~~Lat. 3123.~~

V. 5. 67. 4.

XIV. 0. 8.

XIV. 2. 8

MOWCA POLSKI

ALBO

Wielkich Senatorow powagą i Oyczystą wymową Oratorow,

SEYMOWE i POGRZEBNE MOWY

Do głośney Wiekow Potomnych pámięći podáne,

TOM PIERWSZY.

Druga edycya auctior

W-Roku Páńskim 1683.

W-KALISZU,
W-Koleium Societatis IESU.

Ex Libris M. Samuelis Joan. Podoski, Ch. D. Regii Prof. Canc. S. Annæ

I. 18961

BIBLIOTHECA JAGELL. CRACOVIENSIS

JAKVB SOBIESKI *dziękuie na pogrzebie I. M. P. Staniſława Zołkiewſkiego Kancl: i Hetmana Wielk: Koronnego.*



Dyby to podobna, Rzeczpoſpolita, Oyczyznę náſzę miłą, ze wſzytkich ſzerokich ich gránic oraz zgromádźiwſzy, ná dźiśieyſzy żałoſny ákt záprośić, onáby żałoſney Ceremoniey, pierwſza i oſtátnia pompa, á dźielnego Hetmáná ſwego murámi ſámemi ſłuſznie bydź miáłá, áby zbroczone krwią kośći iego, ná rámioná ſwe wźiawſzy, wſzytkiemu świátu, iáko ſławy, cnoty, i męſtwá widok wyſtáwiwſzy, nie prochem ie przykryłá, ále owſzem w ſercách i vmyſłách nas wſzytkich, w ſpániáłym im grob zbudowawſzy, miáſto źiemie, w wieczney potomnych czáſow pámięći, ták zacny kleynot pochowáłá. Zdáłći by ſię w prawdźie vmárłego nowy iákiś obchod, ále też i żywego niezwyczáyne były Cnoty. á wielkie dźiełá wielkie zá ſobą poćiągáią przykłády, i wyſokie cnoty czćią niebá ſięgáią. Iużby nam nie trzebá po Greckich áni Rzymſkich dźieiách iáko oni ſwoich boátyrow *mauſolea* zá ołtarze i kośćioły mieli? iáko Hetmanom ſwoim *publico luctu* rocznice czynili, gdy ich chwalili często więc nie tylko wſzytkie Stany i Vrzędy wſzelkie, ále Woyſká, Narody, Páńſtwá, Ludźie i Kroleſtwá, zá iedną ſię Truną ćiſnęli. Nic ia nie wątpię, że lubośmy tu wſzyſcy przybydź nie mogli, ponieważ on dla wſzytkich zdrowie położył, i ći co domá pozoſtáli, i cośmy ſię tu ſtáwili, iednoſtáynym głoſem

mowić możem że *Hectora flemus*. Ieżeli tákich płákáć przyſtoi, á nie raczey im Swiętą, że ták rzekę, zazdrośćią, zadrośćić, i w Niebie chwały, i tu ná źiemi poki Swiát ſtać będźie nieśmiertelney Sławy. Tych poſpolićie żałować dobrze ktorzy, vmieráiąc Sámych śiebie żáłuią, ábo przez wſzytek Wiek ſwoy w pieſzczoćie i w gnuſności wychowáni vmieráią; tych płákáć ktorzy z tego świátá ſchodzą nic ná nim nie vczyniwſzy, áni do przyſługi, áni do ſławy. Ale ktorzy dla Oyczyzny, prace, trudy, niebeſpieczeńſtwá, koſzty, i bezſenne nocy, zá iednę ſobie roſkoſz poczytáli, ktorzy na ćiele rány zá koſztowne Męſtwá ſwego vpominki oddawáli, częſtemi przewagámi, iáko wabiem iákim śmierć ſámę w abili, nic w ſercu, nic w uſtách iedno Sławną śmierć nie miewáli, i tákąſz z świátá zeſzli, tym i zá żywotá wielce ſię dźiwować, i po śmierći nie ták łzámi opłákiwáć, iáko *encomiis* czćić i wynośić przynależy. Mowmyſz tedy iuſz beſpiecznie, *Satis Hector habet*, doſyć ná tym, że Oyczyzná, *Cives*, i wſzyſcy dobrzy żáłuią tego, że ten ták wielki człowiek vmárł, doſyć i w tym że kroniki dźiełámi, Wiek láty, Dom ſwoy ozdobámi i przednieyſzymi w tym Pánſtwie Tytułámi nápełniwſzy, ná ták Sławnym Wielkich onych Boháterow i Hetmanow łożu, zá Wiárę Swiętą i Oyczyznę poległ. Máło ná tym długo i ſzczęśliwie żyć, ále cnotą i niepośledniemi zabáwám, iczáſy ſwoie mierzyć, to nayprzednieyſze ſzczęśćie. Náder tedy ſzczęśliwy Ten zacny Kánclerz i Hetman Koronny, że nie mieśiącámi áni láty, iáko to bywa, liczył dni Wieku ſwego, ále práwie *ſudore & ſanguine*, inſzą coraz wſzytko robotą, coraz nową pracą, rożnemi to domá Oyczyżny Vſługámi, to zá Ściáną Rzeczypoſpolitey expedycyámi. Wiodł iákiś ſpor młodſzy wiek iego z podeſzłym, że poyzrzawſzy ná czerſtwość, ochotę, i trudy iego,

go, zdał ſię bydź w ſtárości młodym; á kiedy kożdy więc poſpolićie ſprácowána iuſz głowę, do domowych katow ná wczás i odpoczynek ſkłánia, to on w te czáſy naybárdźiey ia z horowawſzy *in hoſticum* wynioſł, i tám zá nas wſzytkich ſławnie ia położył. Owo zgołá przez zywot iego, iednákim, to ieſt, Wielkim człowiekiem záwſze widźiáłá go Oyczyżná, i iey ſię vrodźiwſzy, iey, idąc torem zacnych przodkow ſwych oddał, i miłość ſwoię. Nieco w cudzey źiemi ná ćwiczeniu i náukách przepędźiwſzy, vdał ſię ná dwor S. pámięći Krolá Stephána. Ieżeli roſnie ztąd nie ledáiáka Chwałá *Principibus placuiſſe viris*, toć on wielce ztąd ſławny że oraz wielkiego dwiemá, rozumu i ánimuſzu ludźiom do ſmáku przypadł, ták roſtropnemu Krolowi, i ták biegłemu ſłudze i Vrzędnikowi iego, ſławney Pámięći Jego M. P. Zamoyſkiemu. Przyiał go ná dwor ſwoy Krol Stephan zá Sekretarzá, w Moſkiewſkich expedycyách záżywał go do rożnych poſłług, i co w Pánách rzadko, przypuſzczał go *ad penetralia aulæ & imperij arcana*. Náſtał ſzczęśliwie Pánuiący K. I. M. P. N. Mwy, tego iáko Páná nowego ochotnie przywitáć vśiłował, że nie mogł mu przy oddániu poſłuſzeńſtwá większey dáni i drożſzego vpominku ofiárowáć nád krew ſwoię właſną ktorą zá doſtoieńſtwo iego w potrzebie Byczyńſkiey hoynie rozlał. Záczym náſtąpiły zaſługi, á zá záſługámi wyſługi *Honorum & dignitatum*. Dana mu Polna Buławá, áby ſławney pámięći nieboſzczykowi Panu Zamoyſkiemu Hetmánowi Wielkiemu, woiennych prac dopomagał! A zaſz nie dopomagał? świádkiem ſą Cecorſka, Mulránſka, Inflantſka Expedycya. Aleć i z Regimentu tegoż ſámego, iáko zwyćięſtwá, łupy, i tryumfy odnoſiłá Oyczyżná, żadnemu nie táyno. Niemáła to przyſługá byłá, zniesione kozáckie Tábory, i do dźiáłá przy-

kowány, on niezbożnego Oyczyżny własney swey łupu, i niemniey Szláchty zacney Krwi, nienásycony Náleváyko. Wielka Oyczyżnie poćiechá Tátárskie ná dźikich polách liczyć mogiły. Kiedy záś pułnocne niemal wszytkie krá-ie ná imię K. I M. Władysłáwá, czołem mu vderzyły, kie. dy bitnego Narodu troiem murem i trzemá rzekomá obtoczona Stolicá, Skárby swe od dawnych zbiorow nie co iusz spleśniáłe otworzywszy, iemu się pokłoniłá, kiedy Car Moskiewski, szosty ná świećie Monarchá, z plemieniem swym wydány, przezeń *in theatro* Rzeczypo: w łykách Krolowi iegoM. oddány, iákie to były dźiełá, iuż i cudzoźiemskich narodow postronne piorá, od nienáwiśći i pochlebstwá prożne, pisáć, i v nas sámych nie przeżyta nástępuiacych wiekow pámięć, w nieśmiertelney Sławie, iáko w twárdym iákim kámieniu ryć, ták zacne tryumfy nie przestánie. W záwieruśze záś przeszłey domowey, gdźie o konfidencya naytrudniey, że Krolá iego M. Zdrowie i Pánowánie práwie ná ręku piástował, i Koronę iuż mu z głowy náchylona vtwierdźił, że i w Rádách i Sentencyách swoich, przez te czásy nic inszego nie vpátrował, iedno ono *parce civibus*, ma mu bydź zá co Pan z Oczyzna powinien. Iákoż oświadczył mu I. K. M. potym łáskę swoię, z Káśztellánstwem Lwowskim, á potym pomknawszy go ná wyższy stołek, Woiewodztwá Kiiowskiego, á potym zemknawszy sędźiwa á zrobiona Głowę iego, w prawdźie *ad summam dignitatem*, ále do wielkiey pracy, gdy mu z Buláwa wielka, Pieczęć wielka Koronna konferowáć raczył. Zbraniał się on długo nim ten vrzad przyiał, rożnych Przyiaćioł rády zásiągáiac, sam się z sobą biedźił: áż potym idac zá wola Boża, v ktorego w ręku sercá sa Pomázáńcow i Namiestnikow iego ná źiemi, wźiął się zá vrzad ten, w ktorym iáko się spráwował w-

świe-

świeżey wszyscy maćie W. M. pámięći. A kto się náliczy rożnych iego vkráinnych co rok expedycyy, to z Kozaki to z Pohánćy tránsákcyy, W tey ostátniey Imprezie swey, iáko się nie tylko dźielnym Hetmánem, ále i nieustrászonym mężem, i nie przerwánym w głodźie, w niespániu, w pracy, Zołnierzem bydź pokazał, tych wszytkich ięzyki iednostáynie świadcza, ktorychkolwiek z támtad dusze wychodzą. Odpowiedźiał *Cygnea voce* w Liśćie swym do Iego. K. M. nástępuiące niebespieczeństwá, pożegnał Oyczyznę i Páná, i z tym się ánimuszem do Wołoch puścił, áby był iáko *fata* chćiały, trupem swym drogę do ostátniey Oyczyzny zguby, pohańcom záwálił. Zal się Boże, że támte brzegi Dniestrowe i Gory! iuż Oyczyzny, ktore ná koniec iego; bez wszelákich áffektow pátrzáły, przemowić nie mogą, áby one sáme, iusz w te czásy nie Hetmáná, ále wielkiego Mężá i Boháterá, ták mężne z tego świátá zeście, nam opowiedźiáły. Zyczęć znowu Oyczyzno moiá, ábyś się teraz ná ten plác stáwiłá, i przytym ták zacnym Gośćiom podźiękowániu, sámáś wprzod Hetmánowi swemu podźiękowáłá, że zdrowie twoie, przez ták długi czás, w ćięszkich rázách piástował, zá twoie szczęśćie i beśpieczeństwo wszytkim się niebeśpieczeństwom zástáwiał: ábyś w pokoiu kwitnełá, on woiował, ábyś wczásow swych záżywáłá, on się ná niewczásy puszczał, ábyś náostátek długo fortunnie zyłá On poległ, i ták ćię pożegnał. *Cecidit columen Patriæ mole fatorum.* Toćby Oyczyznie przynależáło. Tę záś Iey M. P. Kánclerzyna, tá zacna vtrapiona Mátroná powinność swoię bydź czuie, áby vnizęnie naprzod Iego K. M. P. swemu Mił. podźiękowáłá, że pomniąc ná krwáwe przez wszytkie szczęśliwe I. K. M. panowánie, i wierne posługi, iey tę ćięmną żałobę i grob wielkiego sługi swego, łáskę swą

Páńſką oświecić práwie raczył. A że przez Ww. moy M. P. Woiewodo Kiiowſki w Dom załoſny ſzláchecki ſług ſwych wchodźić nie zbrania ſię, Páná Bogá o to ſerdecznemi modłámi ſwemi, ktore więc wagę ſwą miewáć zwykły, prośić nie przeſtánie, áby ná pomyślne w ták kwitnącym Páńſtwie ſwym, iáko i w Domu Krolewſkim poćiechy, długo pátrzáć raczył. I Iey KM. MP. Stároſto Sokálſki, vniżenie dźiękuie, że I. K. M. nie tylko Chrześćiáńſkiey, ále i Páńſkiey dobroczynności dopomagać raczy I. K. M. Pánu náſzemu, w tym oświadczeniu przez Ww. łáſki ſwey Páńſkiey: vprzeymie życzy, iáko vniżona I. K M. ſłużebnica, áby wſzytkie żale i ſmutki ták od ſámey I. K. M. iáko od świątobliwego potomſtwá Iey K. M. oddalone były. I. M. X. Arcybiſkup Gnieźnieński M. P. Herburt, nie ieden iáko owo mowią ſoli korzec ziadſzy, i w dobrych i we złych czáſiech z ſławney pámięći Małżonkiem Iey M, iáwnie pokázuie, że mu był i zá żywotá przyiaćiel, kiedy i umárłego kośćiom, táka oddáie vczćiwość. Zá co iey M. P. Podkánclerzyna wielce podźiękowawſzy, winſzuie, áby iáko pierwſzy i przednieyſzy Oyczyżny náſzey filar, żył długo, ná rozmnożenie i podporę tey Rzeczypoſpolitey náſzey. Dźiękuię M. P. Podczáſy Bełſki, że Kánclerzowi, Przyiaćielowi, i Kollędze ſwemu, i po śmierći tákową chęć oświadczáć raczy; życzy áby w tych pracách iego M. pod ták ták trudne Rzeczypoſpolitey, i Oyczyżny náſzey czaſy, ſam Pan Bog zdrowiem dobrym i *ſpiritu conſilij* posilał. Tákże i Wm. mym M. P. ktorzyśćie ſię iedno tu ſtáwili, zá tę Chrześćiáńſką i Przyiaćielſką vczynność przezemnie dźiękuie. Aleć M. P. ieżeli *Genius* co w ludźiách może, ieżeli ſerce prorok, wieſzczy duch w przyrodzonym áffekćie bywa, i ſam I. M. P. Stároſtá Hrubieſzyński więźieniem i rázámi

zámi ná plácu poczćiwośći, á poſłudze Oyczyżny odnieśionemi ſtrapiony, gdźieś tám z turmy ſwey ná niebo pogląḋaiąc, tylko czuie w ſercu ſwym, ten żałoſny ákt dźiśieyſzy, i nieraz gorzkiemi łzámi, i zdáleká trunę Oycá i Dobrodźieiá ſwego oblewa, że do tey oſtátniey przyſługi przybydź według powinności Synowſkiey nie mogł, z pogáńſkiey źiemie, zá tę Chrześćiáńſką vczynność nie iednym weſtchnieniẽ Wm. dźiękuie. Toż czyniąc i to żałobne wſzytko domoſtwo, życzą áby w poćieſznieyſzych da Bog okázyach tę łáſkę Wm. odſługowáć mogli.

Tenże dźiękuie na Pogrzebie Załoſnym Jana Zołkiewſkiego Staro: Hrub.

CHcąc kiedyś *Antiquitas* iákoby záhámować i określić, zbyteczne ſzczęśćia iednego dawnych czáſow zwyćięzcy, wyryłá ná dwuch kolumnách one trzy ſłowá *Non plus ultra.* I ktożby nie życzył, áby przećiwnym ſpoſobem, ſłowá te ná bramách gdźie tego zacnego i żałobnego Domu, ná okryślenie żalow i opłákánych nam czaſow nápiſáne były, áby ſmętek po ſmętku, żałobá po żałobie, á ráná po ránie ſię nie odnawiáłá, áby kiedy ſtánął ták żałoſnych áktow koniec. Kończáć w prawdźie żądáć tego nie podobna, co ſię áz z świátem kończyć ma, wytchnienia iednák w żalách, i oſuſzenia łez, iuż by mogł bydź kres náznáczony. Tákeśmy w prawdźie ſądźili, ále *fata* inaczey; inſzym z Niebá dekretem ſentencyą inſzą kaſſowano Ono dobrze ktoś, lubo iák Pogánin, wyrzekł. *Dij nos homines ut pilas habent.* A coż inſzego ze wſzytkim świátem od wiekow wſzytkich ſię dźieie, podczas berłá z motykámi, purpury z ſiermięgámi, áza mi, áza ſie nie mieſzáią. Ná ktorego kiedy Monárchy głowie Koroná

bez

bez ćierni byłá, o iák wiele rázy ſzczęśćie ſtáło ſię nieſzczęśćiem: tu iedná Rzeczpoſpolita vpádnie, owdźie druga powſtáie, iednego Páńſtwá koniec drugiego bywa początek. Prowincye iedne kwitną, drugie puſtoſzeią, iednych Miaſt ruiny ſię wálą, drugich ozdobne mury i wynioſłe budynki ſię świecą, w tych fámiliách *ſtrages*, w onych *incrementa*. w ludźiách náwet ſámych, to w tych ćięſzki vpadek, w onych wyſokie ſzczęśćie baczymy; gdźie poyzrzyſz ieno zgołá, wſzędźie ſię *rerum humanarũ ludibria* pokázuią. Tákowe záś iákośmy mieli żałoſne *ſpectaculum* przed oczymá zacne to Ciáło, ktoreśmy źiemi oddáli ſławney pámięći Iego M. P. St. Hrubieſzowſkiego, ná iákieś práwie, że ták rzekę igrzyſko ſobie go były wyſtáwiły *fata*, zacnym z Oycowſkiey i Máćierzyńſkiey liniey ozdobiony Kleynotem, potym duſzę wyſokimi dowćipu i rozſądku dárámi w wielkie ią, cnoty wſpániáłe przymioty przybrawſzy, z ćwiczenia i peregrynácy prowádźiły go ná wielką ozdobę Oyczyżny, podporę rodźicow, pośiechę przyiaćioł. A co większa iuż tu náſyćiły ſię w Oyczyżnie wielkiego Oycá oczy, Rycerſkiemi Syná gdźiekolwiek ſię przy nim po rożnych Expedycyách obracał poſtępkámi. W tey oſtátniey Cecorſkiey Expedycyey *fata* co mu więcey vczynić mogły, iedno że go z rázem ták ſławnym, ſławy nábáwiwſzy, żywego z potrzeby wynioſły. Chćiáły záś potym też *fata*, trochę ſię odmienić, podáły go przy mężnym z tego świátá wielkiey pámięći Oycá iego w ręce nieprzyiaćioł, tey iednák pośiechy pozwoliwſzy że ſię przećię żyw pożoſtał ſławy i nieśmiertelnych Oycowſkich dźieł dźiedźic, co wſzytko zupełnieyſza vćiecha powetowáły, gdy go z niewoli támtey do Oyczyżny przywroćiły. Iuż też beſpiecznie mogliśmy wſzytkie zawiſne wyroki okrzyknąć *Non plus vltra*. czas iuż

było

było w tym Młodźieńcu domowe *Calamitates* vśmierzyć, dźiedźiczną ſławę wſkrześić i nádźieię Rzeczypoſpolitey doſkonále vćieſzyć. Ale ten ktory czáſy rozdáie, czás ſwoy vpátrzył, i dopuśćił nie vżytey śmierći, koſá ſwoią podćiąć ták ślicznie kwitnący w oczách tey Oyczyzny náſzey Kłos. zniknęły wſzytkie *vota* i oczekiwánia náſze, vmkniono niepośledney Rzeczypoſpolitey podpory, obálono przedni w tym domu zacnym filar, tych Kráiow náſzych nie ledáiáka okráſá w proch ſię obroćiłá. Nábáwiłá teſz okrutna śmierć rożnie rożnych żalu, poſtradáłá Oyczyżná potrzebnego *civem* : poſtradał I K M. potrzebnego ſługę ſwego : ſtráćiłá iedynego i Máłká Syná i Sioſtrá Brátá : ſtráćili Bráćia Bráta ták vkochánego : ſtráćili Powinni Powinnego ; Przyiaćiele Przyiaćielá, ták miłego. A chcećieſz ieſzcze Wm. moi M. P. widźieć co te *fata* więcey vmieią ? Ciáło nieśmiertelney pámięći I. M. P. Káncłerzá i Hetm : Wielk : teyże źiemi, temuż grobowi oddáiąc, o ! iákośmy życzyli, áby był do tey oſtátniey poſługi Syn przytomny. Teraz, oraz Ciáło Syná, i Głowę Oycá iego, chowáć nam przychodźi. Godna tá głowá i po śmierći od nas wielkiego poſzánowánia, ktora zá żywotá ná ták wielu woynách, zá beſpieczeńſtwo náſze chętnie ſię záſtáwiáłá, i w pokoiu przednią ráda Oyczyźnie náſzey byłá. *Accipimus omen*, że iáko oná, lubo obżáłowána od Pogan, ieſt do Oyczyzney ſwey przynieśiona, ták da Bog głowy przednieyſze nieprzyiaćioł Oyczyzney náſzey, tu ſwoy pogrzeb znayda. Godźi ſię tedy iednaż pokryć mogiłą, Synowſkie kośći, i Oycowſką głowę ; one roſły ná Oyczyzny ozdobę, tá záś zá beſpieczeńſtwo iey poległá. Wielkieśmy to i koſztowne obádwá Skárby w tē doł włożyli, ktore nam niepodobno, i zpod źiemi, ná ſercách i ięzykách náſzych, ták wyſoko

wynieść, iáko ſobie nieśmiertelna ſławá gniazdo záſádźiłá. Ześćie tedy Wm. Pp. do tych ſmętkow Jey M. P. Pod-Kánclerzyny i do ták żałoſnego áktu przybyli wielce Wmw. dźiękuie i z Zacnym Domoſtwem ſwym wſzytkim Páná Bogá prośić zechce, áby tym podobne żale od Wm. oddalił, á tę vczynność Wm: w kożdych á day Bożе poćieſznieyſzych okázyách odſługowáć powinná będźie.

Tenże na Pogrzebie J. M. P. Pani Reginy Herbutowny Zołkiewſkiey Kancl: i Hetm: Koron.

PRzypátrować ſie ludzkim przypadkom i przygodom, ktorym i ſam świát i cokolwiek ná nim żyie podlega, ieſt też to iedno do porządnego ná świećie życia bárzo potrzebne zwierćiádło. Ták bowiem, nikt i w naywiękſzym ſzczęśćiu głowy podnieść nie może, i ći ktorzy do deſperácyey ſię vdáią, przy nádźieiey zoſtáią; i ći ktorzy nádźieią poſpolićie żyią, boiáźni nie vydą. Nuż co dni ſwe w lámentách i w gorzkośći łez ſwych prowádzą, lepſzey i weſelſzey chwili wygładáć będą, á co weſoły i ſzczęśliwy wiek wiodą, przydźie ſię im obawiáć, *ne extrema gaudia occupet luctus.* owo zgołá kontemplácya tákowa, káżdy żyćiu ſwemu munſztuk i wędźidło przybiera. Ieźli gdźie, tych czáſow, większe żałoſnych Trágędyy *theatrum* ſię otworzyło, tedy w tym zacnym á ſmętnym Domu. Trzeći ſię rok konczy, trzeći ſię teſz i pogrzeb odpráwuie: żal ſię do żalu, ráná do rány odnawia. á żałobá żałobę z ścian, domowych źdźiera Nie dawno w ten doł, niesmiertelney pámięći Wielkiego Kanclerzá i Hetmáná Ciáło włożono, á długoſz ſáme leżáło? nie zádługo potym do niego wniesiono Synа, á teraz támże doprowádzono

dzono i do Małżonká Zonę, i do Syná Mátkę: że káżdy widząc te żałośne *Spectaculum*, i swoy, i obcy, i przyiaćiel, i náwet nieprzyiaćiel ieśli był iáki, westchnąwszy bespiecznie rzec może, *Ecce quam Magnifici vastati sunt.* Tym iednák i pozostáłego potomká, i przyiaćiol wszytkich oćieráią się łzy, że nie w tym niskim grobie wysokich cnot tey Mátrony pámięć zamyka się. A choćby nic inszego nie było, tylo sam rozum i wspániáłe serce, zdobić ią po śmierci v wszytkich muszą. Ktorzyście ią iedno Wm. ználi, á wiem, żeście wszyscy cośćie się stáwić raczyli, dobrze ználi, przyznaćie, że to wszytko przyrodzoną rostropnośćią swoią, wskrzeszáłá i represento wáłá one wielkie Herburty, Stryie, Dźiády, i Prádźiády swoie. Ktorzy, rázem kiedyś sześćią stołkow zásiadáiąc w rádźie przy boku Páńskim wynioslemi godnośćiámi, rozumami i w tey Rzeczypospolitey kwitneli. Iáko záś w ták ćiężkich rázićch i wielkich przypadkách, nie vstrászone, á nie tylko Białogłowskie, ále i Męskie, ále rzekę więcey Bohátyrskie serce práwie vkázowáłá, v wszytkich w podźiwieniu to iest, i będźie. Naywyższa mądrość mężnym białogłowom dźiwuiąc się iákoś, mowi *Mulierem fortem quis inveniet? procul & de Vltimis finibus pretium eius.* O iáko Grekowie śiłá białychgłow swych mężne ánimusze, wieczney pámięći piorem swym podáli! O iáko Rzymiánie to *Cleliæ*, to *Corneliæ*, dla stáłego sercá pod niebiosá w dźieiách swych wynieśli! Tá zacna, (że ią ták názowę) *Heroina*, słusznie i v tych, i v potomnych wiekow, wspániáłego vmysłu wielom ze ćzći męskiey, znáczny przykład zostáwiłá. Nic ią po tákim szczęściu nagłe nieszczęście nie zátrwożyło, nie przywiodły do żadney desperácyey i niewieśćiego kwilenia, nieznośne domowe żale, gdy oraz i zábitego ná posłudze Oyczyżny mężá ciáło przyniesio-

no, i od iedynego, á niebeſpiecznie ſámego Syná, i z ćięſzkiey pogáńſkiey niewoli, żałoſna iáko to do mátki ſupplikę oddano, mężnie i ſkromnie te dotknienia Páńſkie znoſiłá: dobrze wiedzac że bez woli iego świętey i włos z głowy ſpáść nie może. Niedáłá żadnego vpádłey perſony po ſobie znáku. Godna záprawdę tytułu tego, że kiedy byłá żona Hetmáńſka. Godná i tego, áby byłá Hetmánow Oyczyznie ſwey národziłá, gdyby potomſtwu iey, Bog ſam wieku przedłużyć chćiał. Taż ſtáłośćia biedziłá ſię i z chorobámi ſwymi, iuż oſtátniemi, niż od nikogo nieprzełománemu wyrokowi głowę ſwą ſkłoniłá I ták przez niemáły czás mężá ſwe° koronabywſzy, nápátrzywſzy ſię tryumfow iego, w pomyślnym ſzczęśćiu długo kwitnawſzy, dni ſwych świątobliwie dokonáłá. Znáć MP. Chełmſki Jey KM iż poki żyłá, dobrze ſię iey cnotom i przymiotom przypátrzyłá, świádomá będac i zacnych Przodkow, i mężá iey zaſługi, ktory oto ná poſſudze K. I. M. ná tym ſławy i poczćiwośći łożu poległ. Ze tedy przez Wm. M łáſkę i dobrotliwość Páńſką, i po ześćiu iey, przy tym żałoſnym ákćie kośćiom iey oświadczáć raczy, vnizenie J. K. M J. M. P. Woiewodá Ruſki, i z Jey M. P. Woiewodźina dźiękuią. Páná Bogá prośić będą, áby wſzytkie żale od domu J. K. M. oddalał. Dźiękuią M. P. Rozpierſki i X. Jey M. Oſtrogſkiey, Woiewodźiney Wileńſkiey, że iako mądra i zacna Páni, á ſtáteczna przyiaćiołká, i po śmierći przyiáźń ſwą oświadcza, życzą i cále winſzuią, áby Dom X. I. M. wſzytkiemi pośćiechami był nápełniony.

Mo-

Mowa na Pogrzebie Samuela Osińskiego Obozneg W. X. L.

ATákże ieszcze I. Ww. Mm PP. Senátorskie votá, w grobowe przerabiáć nam przychodźi treny? Także zfortunnych vpieszczonych od szczęścia i sławy wolności naszey plácow. przy márách, mogiłách, i smutnych Kátáfálkáh pogrzebowe musimy zawodźić Nænie? Ták *de luce publica ferales* zápaláć *faces*, twarde ná Oyczyźnę nászę wyroki Boskie przymuszáia. Niedawno, w pierwszych ośieroćiáłym po Pánu i Oycu swoim, Oyczyżny nászey kősultácyách, ztąd niemal rzecz *& consilia publica* záczáć przyszło że wielki z duchowney swoiey wokácyey *fatorum interpres*, z straźnice, i *ex specula* Senátorskiego *subsellium*, *faciem Cali* przećiwko Polszcze mądrze vważáią, á przeglądáiąc się w tym, iáko w krótkim barzo czásie, á niemal w iednym oká mgnieniu, wáleczných onych Koniec-Polskich, owych odważnych Potockich, owych mężnych Kálinowskich, náostátek sámego naywyższego i niezwyćiężonego sławy i pokoiu nászego stroża, Bog, częścią niespodziáną śmiercią, częścią nie szlachetnymi więzámi, z Polski iákoby wyniosł, zá straszne *Phænomenon*, i żá *fatalem Cometem* bacznie poczytał, tę z przátáiącą wáleczných Bohátyrow miotłę, przypomináiąc wszytkiey Rzeczypospolitey straszną niegdy ná swoy lud zágniewánego Bogá deklárácyą *Auferam de medio vestrum virum bellatorem*. Opłoneliśmy byli z tych strachow, kiedy nie do końca nie łaská we ná nas Niebo, w nagrodę ták żałosney mowy, złoty Pomázáńcá Bożego Snopek, z stołecznych Swiątyń i Zamkow, *in signum & spem felicitatis nostra* wiekom nászym wywieśiłá. Asz owo znowu, nie tylko iusz w iedney wielkiego Biskupá vściech, ále we wszytkim, bez

pochlebſtwá, Oyczyznie lament, że nam, ieſzcze wyćiągniona ná nas ręká Boska, *abſtulit tuum bellatorem* Sámuelá Oſinskiego, Oboznego W. X. L. Nadwornego Pułkownikà, Brzeskiego Æconomá, Oskiego Stároſtę. *virum bellatorem*, ktory w tey Oyczyznie żadnego Márſowego polá nie opuśćił, ktore ſię iedno zá dni iego, i zdolnych śił otworzyło. *Virum bellatorem*, ktory ná káżdy krwáwy Woynie, ták ſię o káżde zgubne imię i o zábitą śmierć, iáko nigdy o żaden wákáns, ſtárał; ták, że przez wſzytkie woienne *vices*, żaden gorący raz, bez niego ſię nie odpráwił. Po ktorego hárcách, nie ſzczegulnymi przywodzcámi, ále z cáłemi rotámi i hufcámi, w iedyney ſwey oſobie odpráwionych nieprzyiaćielskie głowy Hetmáni zbieráli, á nieśmiertelney pámięći Márſowi náſzemu, do nog w rycerską ofiárę rzucáli. *Virum bellatorem*, ktory ták potrzebne Pánu i Oyczyźnie zdrowie, loſowey koſtce, zá iedno oczywiſte, ále ſławne niebeſpieczeńſtwo chętnie záprzedawał. Ktorego przezácne ćiáło *à belli caſibus* w kilimách z plácu znoſzono. A miiáiąc, te codźienne odwagi iego, wźiął nam Bog Bohátyrá, ktorego Władyſław IV. (v ktorego rozeznáć nie było, lepieyli mu Koroná Krolewska, czy Zołnierski Szyſzak ná głowie leżał,) ná Hetmáńską przy boku ſwym ſławę i Buławę deſtynował. Bohátyrá, z ktorym, ći ſámi, ktorzy wyſokie vrodzenia i bogáte doſtátki ná to waża, áby *monopolium* Rycerskiey ſławy, przy ſobie mieli, taſz ſię iednák ſława bez winy i inwidyey dźielili. Ná kroregośćie ſámego W. M. P. ná ktorego máieſtaty náſze, á po proſtu wſzytká Oyczyzná wſzytká Rzeczpoſpolita náſzá w tym cząśie pátrzáłá Ná koniec wźiął nam Mężá tákiego, ktorego był, mowiąc prawdę, ná to ſam obrał, áby w tym oſtátnim, i od wiekow niesłychánym nieſzczęśćiu náſzym, reſztá ſławy

Pol-

Polſkiey i poczćiwośći, w dotrzymāiu woiēnych plácow, przy nim żoſtawáią. Otaczáią nas i náć.k czynią dworu wſzytkiego żałoſne głoſy, że im Bog *wlſtelit Virum bellatorem*. I lubo káwálerowie dworſcy, w kiryſy ſię nie ſtroią, ieżeli iednák temu názwiſku rzecz ſámą chce correſpondować, muſimy mowić, że przy dworze Káwáler, ieſt to *bellator aulicus*; ktory ſercá naprzod Pánskiego, á potym promotorskich i towárzyskich, iáko fortec, i bogátych dobroczynność miaſt dobywa; á o ſzczęśćie i intencye, ſwoie, codźienne czáſem, i nieprzeſtánne z inwidyámi potrzeby ſtacza. Tu iuſz łácne przezacnego Káwálerá tego regeſtrá. Wysłużył ná tym Bohátyrskim przy dworze plácu, ták wiele niemal ćwierći, iák wiele i przeżył. Dwor mu niemal kolebką, Dwor, kiedy obozu nie było, domem Dwor trunā zoſtał. Rynſztunek iego *in hac acie* był wſzytek, Bog, Cnotá, wierna praca: to wſzytek iego przy dworze Cekaus, wſzytká iego *munitia*. Niechayże kto pokaże przy Dworze ktorā, lubo ták zátrudniony, Pánskiego ſerca fortecę, ktoryby on ſobie cnotą ſwoią nie zniewolił: ták nie dobyty nie vżytego ánimuſzu kaſztel, ktoregoby ſobie poczćiwośćią ſwoią nie dewinkował; ták záwiły, rownieyſzych chęći, i drobnieyſzych faworow pás, ktoregoby ludzkośći, ſkłonnośćią, wygodą, uſługą, dobroczynnośćią nie opánował. Niech kto pokaże *bellatorem aulicum* choć iednego, ná ktoregoby ſię trunnie, wiekſzemi i rzetelnieyſzemi mogło nápiſáć literámi *Virtute invidiam ſuperavit, &c* Swieżſzych rzeczy, świeżſza ieſt pamięć. Ożywa ſię i po kośćiołách, po ſzpitalách, po woyſkowych lezách tenże głos: vtráćiſmy woiowniká, ktory reliht z Bogiem ſię ſwoim obchodząc vbogich ludźi od łupieſtw vchraniáiąc, Cnoty i wiáry káżdemu dotrzymuiąc, krwáwą wyſługę, i wyrobek ſwoy, cáłe

dawcy

dawcy tego wſzytkiegoBogu ſwemu ná chwałę oddáiac, przykładem ſtárożytnych Bohátyrow wiązał zágniewánego ná nas Bogá ręce, i wydźieráiące ſię od nas błogoſłáwieńſtwá Boſkie, przy ſobie, i przy tych ná ktorych ſtawał plácách zátrzymawał; ták żę ſię rzec może, iż w cálym żyćiu iego, i przy śmierći, *Omnia quæcunq; fecit proſperabantur.* Tákiego człowieká ſtrátá, ieżeli ták wſzytkie Oyczyżney náſzey *afflicti* Stany, iákoſz żałoſnego Rodźicá, iáko oſierocińłego Domu i Fámilicy ſerc ránić nie ma? Iednák *Chriſtiana patientia* czyni to ſobie *leviùs*, czegokolwiek zá dyámentowemi, ná śmiertelność náſzę wyrokámi, *corrigere eſt nefas.* A miedzy doczeſnemi żalow ſwych lenimentámi, nayſkuteczniey ſze máią te ktore im w oczách ſtoią, Miłośćiwe máieſtatow Krolewſkich, do pokazánia oſtátniego wielkiemu Káwálerowi faworu, ſkłonienie,; Tudźież W.M. M. Pánow. do oſtátniey poſługi ſkuteczne chęći, ták że przy ſmutnym Bohátyrá tego grobie, z nieuſkromionemi żalámi vczyniwſzy kwáter, á niſkie przed ſię wźiawſzy dźięki, oddáię vniżony pokłon I. K. M. Máieſtátowi. Ktory iáko męſtwá i odwag iego ſam bywał *ſpectator*, ták teraz przez Arcybiſkupia rękę Przewielebny M. X. Arcybiſkupie Lwowſki *ſuprema favoris*, *ſui Laurea*, *merita* iego koronowáć raczył. Niech Bog I. K. M. tę vczyni rekompenſę, áby przy wſzytkich pánowánia błogoſłáwieńſtwách, ták Chorągwie i Regimenty I. K. M. w rękách woiownikow i Bohátyrow M. K. ſzczęśćił; iáko Chorągwie i Regimenty Władyſłáwá Czwartego Brátá i Przodká I. K. M. w rękę Sámuelá Oſińſkiego, ſzczęśćić, i błogoſłáwić raczył. Taſz vniżonośćia dźiękuia Krolowey Imśći P. náſzey miłośćiwey, że nie tylko iáko *mulier*, ále *Regina fortis* W.M P. Márſzáłku W. K. Korony ſwoiey nayiáśnieyſze świátło

raczy-

skłonić ná ozdobę i oświecenie żałobnego kiryfu, tego, zacnego Káwálerá, Bog ktory iey tę koronę ná głowę włożył, niech ią tym fortuni, áby iey lilie tákiemi Káwálerámi, iáki ten był, osádzone, że ták rzekę osztákietowáne, *in pace publica*, długowieczne látá, w nievstánną w tey Oyczyznie pámięc, kwitnęły. Wm. záś I. W. M. W. M. Pánowie. Ktorzyście się tu z pobożności Chrześciáńskiey przećiwko vmárłemu, i pozostáłym stáwili, krewnym, *te in vim gratitudinis* podźiękowánia czyni wszytká fámilia apprekácya, áby *casus similes*, w osobách W. M. M. P. wiek w iák naydłuższe puszczáiąc dilácye, iák nayczęstszych do sławienia W. M M. Páństwu, w poćieszniejszych máteryách Ichmościom vżyczał okáziey, prosząc W. M. M. P. o ten pokazány łáski komplement, ábyście chlebem Obożnego W. X. Litewskiego, potem i krwią od niego wyrobionym, á teraz żałobnemi Domu tego łzámi oblanym gárdźić nie raczyli.

Tenże na pogrzebie P. Prokopa Sieniawskiego Chorążego Koronnego.

WEyzrzawszy ná to Wm. mych Mm. Pp. zgromádzenie przy tym żałosnym Akćie, nie rozumiem, áby się kto w nim znáydował nácoby się, troiáki oraz, á ieden od drugiego ćięższy żal i słusznie i srodze przeráźić nie miał. Zal Oyczyzny, żal tey ktoraśmy dopiero źiemi oddáli osoby, żal pozostáłego Potomká i zacnego Domu iego. Dobrze ktoś powiedźiał, że to są nayprzednieysze mury, to twierdzę, nayważnieysze káżdego Páństwá, ludźie w nim przygodni. Kiedy się te fortece iedná po drugiey wproch rozsypuią, ieżeli mocna ręká Páńska tego narodu nie zádźierży, i iemu się

zá nimi prętko obálić przyydźie. Nie dármo więc w Rzymie, zá iednego *civem* wźiętego trunna, ćiśnęły ſię tłuſzcze roznego wieku i ſtanu ludźi, powſzechney ſtráty powſzechnemi opłákiwáli łzámi. Widźieći po dźiśdźień w grubym Pánſtwie, po iednego człowieká (byle był ſławny) ześćiu, i ná nich ſámych, i náwet ná koniách ich *publici luctus* iákieśći znáki. A iákoſz tá Rzeczpoſpolita, ćięſzko wzdychać nie ma, kiedy ták częſtoCni koronni Synowie ſchodzą? kiedy w niey znácznych Prádźiádow i nád Dźiádow ſwych, nie odrodna *poſteritas* gáśnie? gdy oná iáko naywięcey, rad mądrych, odważnych ſerc, mężnych rąk, oczywiśćie potrzebuie. Wierzę, że gdźieś ſchnie od żalu á łkáiąc nie raz one ſłowá powtarza: *Abſtulit Magnificos meos Dominus de medio mei, idcirco ego plorans.* Miło iey i ozdobnie, záwſze z tym było, gdy ná ták wielu zacnych Oſobách, głowę ſwoię wſpierałá; żałośnie teraz i ſzpetnie z tym iey bydź muśi, gdy ná gorzką pámiątkę, ták wyſokich Domow tylko *nomina* v śiebie widźi; á z częſtemi pogrzebámi zda ſię ſámá ſobie *longum ducere funus*. Wſpomina Oyczyżná náſzá, iáko rázem kilká onych zacnych Sieniáwſkich, do obrony iey nic nienágániona, i piekielney zazdrośći æmulácya bieżeli: á do tego iey teraz przyſzło, że tylko ſię iednym w rzeczy ſámey, á dwiemá w nadźieiey ćieſzy. Poyzrzy ná *præpropera fata* ſławny pámięći I. M. P. Chorążego, á ono, właśnie ſię iey ták dźieie, iáko podczás Mátkom, ktore woláłyby nie rodźić, á niż vrodźiwſzy, wychowawſzy, do ſwey poćiechy, ozdoby, i podpory przyſpoſobiwſzy, záraz ie ſtráćić: álbo iáko więc przyiaćiołom, ktorzy częſtokroć woleliby przyiaćielá nie znáć, á niż poznawſzy i vlubiwſzy, prętko zás poſtradáć. Ieśli dla ták znáczney ſtráty żáłuiemy Oyczyzny, więc i dla

Oy-

Oyczyzny, i dla nas żáłuymy tey ſámey ſtráty, ták wielkie° z vrodzenia, z cnot i poſtępkow człowieká: ktore° práwie *Vindemiatoria falce* podćięłá śmierć nie vżyta, że beſpiecznie rzec mogł o ſobie, *Præciſa eſt, velut à texente vita mea, dum adduc ordirer ſuccidit me.* Bywáłá tá miedzy pobożnie mądrymi Queſtya, ieżeli też śmierć náświećie krzywdę czyni, gdy ludźie, w wieku i ſławie kwitnące, Oyczyźnie i prywatnym potrzebne zbiera. O Sądách Bożych, wiem że *cum timore & tremore* mowić potrzebá, ále że mię żal vwodźi, ktoremu czáſem beſpiecznieyſza mowá ſłuży, niech rzękę iáko człowiek miedzy ludźm po ludzku. Trudno zgołá moi Mm. Pp. nie ſarknąć, kiedy záboli, trudno zá przykre nie mieć, á ná tego vmárłego pátrzyć, ktoregoby káżdy znas, nieśmiertelnym, (by to bydź mogło) rad widźiał. Wſzedſzy w ten Kośćioł poyzrzawſzy ná te onych zacnych i mężnych Sieniáwſkich nagrobki, záraz mi ná myśl przyſzło, że *Manich*, ieżeli do wieczney, ktorey zażywáią chwały, więcey ſię przyczynić co może, i w Niebie weſelić ſię z tego muśiáły, iż w ánimuſzu, w chćiwośći do ſławy, w ochośćie i odwadze ná ſłużbách Oyczyzny, po ták dawnym ześćiu ſwym, coraz z tego prochu w tym zacnym Pánie *reviviſcebant.* Iáko bowiem z cudzey źiemi z Brátem ſwym I. M. P. Kráyczym mym M. P. wſzytkich prac, koſztow, ſłużb, vczeſtnikiem ſwym, do Polſki ſzczęśliwie ſię wrośćił, ták látá iego wſzytkie, przez Expedycye i ſłużby Oyczyzny, liczyć możemy. Sławny on był rok kiedy Oſman Ceſarz Turecki, ze wſzytką trzech Części świátá potęgą pod Choćim podſtąpił: ázaż nieſławna ná tę woynę wypráwá i ná niey odwagá iego? Náſtąpiłá prętko potym Choćimſka, i boday w Oyczyznie iuſz oſtátnia Konfederácya, przy vſtáwicznych przez kilkánaśćie lat

pracách i kosztách, á máłoż oń tám w uspokoieniu iey Korupcya robił, ták wielka Woyská miłośćia i záchowániem. Dźiwować się będźie potomny wiek, iáko zá nagłym w Koronne Pánstwá wtargnieniem. Kántymirá ná on czás Bászy, práwie wszytek Ruskiey *nobilitatis flos* do I. M. P. Hetmáná bieżał z nim, Obozowego mu horowánia pomagáiąc. Pod czás inkursyey ták roczney *Mechmet Gereia Hana* sámego, á nie bieżałże miedzy Tátárskimi zagonámi do lego M. P. Hetmáná z Quártána swoia, iáko do nayzdrowszych iákich ćieplic. Co ono drudzy vpuszczeniem krwi zwykli zbywáć goraczek, to on pewnie gotow był ná tám tym plácu goraczkę swoię przelaniem krwi swey, zá Wiárę ś, zá Oyczyznę, zá Páná leczyć. Teraz zás częścia dla wielkich spraw swych, częścia *ob invalescentem morbum* przybydź do I. K. M. ná Pruską Woynę, i tám z powinności vrzędu swego rozwinąć Chorągwie nie mogł. O iákofz on ná to i przed śmiercia vstá wicznie vmierał! i trzymam to o pobożności I. K. M. iáko Pomázáncá tego, ktory od nas dobra wola zá sam vczynek częstokroć przyymuie, że ták wdźięcznie tę ochotę i z łoszká iego przyiąć raczył, iákoby go tesz sam właśnie przy boku swym przytomnego widźiał. Raczćiesz zás Wm. przywieść sobie ná pámięć one iego, że ták rzekę w święckim człeku Anielską dobroć, on doyzrzały rozsądek, onę w mowie i w obyczáiách wspániała iákaś skromność, przeciwko kázdemu vkładność w dotrzymániu przyiáźni stáłość: musiáłoby to bydź w człowieku nie człowiecze serce, żeby się gorzkością nápełnić niemiáło, iż ták rozlicznych cnot iedno *compendium* w oczách nászych znikneło. Zámilknę ia o tym, mowić zá mnie będą łzy wszytkiey Ruśi, co mowię Ruśi, wszytkiey Korony i Wiel: Miast. znáiomych

iomych iego i nieznáicmych iednoſtáynie *ſuſpiria*. Ryczał Lwow, gdy ciáło iego wyprowadzał, żáłował go Dwor Krolewſki i dał vmárłemu życia iego, i vſt Páńſkich godne *teſtimonium* i ſam Pan. Pełno było zá nieſzczeſna o zeſzćiu iego wiádom ościa płáczu w budźie Hetmáńſkiey, pełno po obozách Pruſkich: owo w ktory kat tey Oyczyzny poyzrzyſz, teſz właśnie *voces* vſłyſzyſz, ktore niekiedy po Rzymie zá śmiercia *Germanici* látały. *O breves & infauſtos populi amores.* ále ponieważ moi MP. ziáchálismy ſię tu do tak zacnego Sieniawſkich gniazdá, *ad domum luctûs* więc i domowych żáłuymy. Poczynę od Mátki ley M. P. Podczáſzyney iáko Rodźićielki iego. Tá iuſz *lugere non indocilis*, w ták częſtych domowych pogrzebách, oto odnawia i teraz rány ſwe, á tákiego Syná poty *deſiderare*, poki i zmárłego miłować, á miłować, poki i ſámá żyć będźie. Vtrapiona Małżonká ná ſobie doznawa, co świát z obłudna ſwoia zámiána vmie, ktory ták krotkie iey pociechy w ták długi i wielki żal przefrymárczył. Brát I. M. P. Kráyczy weyzrzawſzy ná *vaſti tatem* Domu ſwego, ſrogie gdźieś *laniatus* ná ſercu czuie, á wielkiego ſławy i zaſług w Oyczyźnie pomocniká, iákoby był *anima dimidium* ſtráćiwſzy, *contabeſcere* ná to muśi. Cne potomſtwo wielkiey nádźiey látorosłki, ieſzcze te máłe, że Oycá nie znáły, żáłować go teraz nie będą, ále rozumu zá láty záśiągſzy, kiedy o nim álbo ſłyſzeć, álbo czytáć będą, gdy drugim, iáko to świát vmie, łzy oſchną, im dopiero rzewliwe z oczu popłyną. Słudzy i zacney krwi Polſkiey Rycerskie grono, lubo ſię z Pánem, i z tákim Pánem przez śmierć rozſtáli, iednák przy nich rowno z żywotem będźie, zá dobrodźieyſtwá wdźięczność, zá duſzę bogomodlſtwo, á ná ſercu káżdego, żal niezmierny. I my Przyiaćiele cokolwiek i

wſzytkim *ex publicis malis*, i niektorym z domowych żalow łez ieſzcze zoſtáło, ſkupiwſzy ie, rzućmy miáſto bryły źiemie ná grobie iego, *in locum habitationis ſuæ*. W ſercách záś, i w uſtách, i w pámięći náſzey, wyſtawiamy co raz nowe ták wyſokim Cnotom iego *Mauſoléa*. Pewienem ieſt tego, że żałoſny Dom ten, ſmętki ſwoie oddawſzy w ręce Páńſkie, z iego woli ś. pociech wygląda. Oto i teraz, świeżá iuſz z łáski Wm. czuie, Dźiękuie tedy naprzod Iey M. P. Woiewodźiney Wileńſkiey, że i z pobożności ſwoiey, i z ták ściſłego krewności z Ich Mm. związku. żal ſwoy przy tym ákcie przez WM. MP. Piſárzu Lwowski, oświadczáć raczy. Dźiękuie I. M. P. Woiewodźie Kiiowskiemu, ktory przy ták bliskiey pokrewności i przyiáźni wielkiey, zadatki máiąc, ſławney pámięći z IegoM, i kośćiom iego záwźięty áffekt przez Wm. MP. Piſárzu Bełski pokázywáć raczy. Dźiękuie Iego M. P. Podczáſzemu Koronnemu, że pomniąc ná przyiaźn, ktorą przez wſzytek czás wiodł, pomniąc i ná ták ściſłe zpowinnowácenie, i żal ſwoy, i áffekt powinny przez Wm. MP. Wáśieczynski znácznie pokázować raczy. A Wm. mym Mm. Pp. ktorzyśćie prace ſwey do oddánia tey oſtátniey poſługi, litować nie raczyli, niechay ſámą ták wyſoka cnotá, i pobożność Chrześćiáńska winną zoſtánie, á z nią i IMość Páni Chorążyna Koronna, wielce Wm podźiękowawſzy, vprzeymie życzy, áby tá vczynność przyiaćielska, od niey cáłą vprzeymośćią z niebá, pomyślnemi poćiechámi, káżdemu ſię z WW. Mm. PP. nágradzáć mogłá.

Tenże

Tenże na Pogrzebie X. Zbaraſkiego Koniuſzego Koronnego.

ZNáć że ten był w ſrogich żalách dobrze wyćwiczoczony, ktory ono nápiſał *Parva cura loquuntur ingentes ſtupent.* Ktoby człowiekowi áffekt odeymować chćiał, zárazby mu i człowieczenſtwo wźiáć muśiał. Ieſt to iego druga *umbra*, ktora go we wſzytkich ſpráwách iego *proſequitur* ták w poćiechách iáko i w żalách. Trudno ſię od tego ćienia vmknąć berłom Krolewskim, trudno Buláwom Hetmáńskim, trudno naywyżſzym ſtołkom Senatorskim. Prawdá że v nas rozum ma ſwoie ſtárſzenſtwo, ále i temu pod czás iákoś ſię chce rebellizowáć, kiedy żal z ſwoią ćięſzkością, gorzey ániżeli nayćiężſza niewola zmyſły náſze przyćiśnie, iuſz tám łácniey o *ſtuporem* ániżeli o *facundiá*, łácniey o łzy niſz o ſłowo. Toſz ſię kożdemu z Wm. dźiele, ktorzyśćie ſię tu do tego opłákánego áktu ſtáwili. Wſpomniawſzy bowiem ſobie kogośmy dopiero źiemi oddáli, cośmy w Oyczyźnie ſwoiey ſtráćili *gemente totâ Republica*, á ktoreſz ná to ſerce byle człowiecze nie skámienieie. Dałby to był Pan Bog, áby ták zacne Xiążę ſwym życiem wyſokiemi Cnotámi i wielkiemi zasługami ſwemi mogł ſie nam vſtáwicznie przypominać. Ale że go Niebo ſobie *vendicavit*, á źiemiá, i ná źiemi Oyczyzná podobno niegodná go byłá, choćiaby śmy o nim zámilczeli, weźmie ſnádnie tę prowincyą ná ſię, nie vſtawáiąca w ięzykách i piorách ludzkich pámięć. Tá go poda ná podziw Obcym, ſwoim náprzykład: záyzrzeć go nam i *ſera poſteritas* będźie, choć to były w oczách náſzych *breves & infauſti amores*. Wiem ći ia dobrze, że ſpráwy i cnoty iego wyliczáć, nic nie ieſt mizego, ieano i w Oyczyźnie

y lán.ey

ſámey i w káżdym ſrogie rány odnawiáć á nayſrożſze w pozoſtáłym Bráćie X. IMP. Krákowskim ; ktory *dimidium animæ*, bá rzekę coś więcey, iákoby ſiebie ſámego ſtráćiwſzy, ledwo vmieráć nie pomaga. Lecz iż zmárłych wielkich ludźi inſza od nas wdźięczność potkáć nie może, iedno poſtępkow i wielkich dźieł ich, lubo to gorzka, *recordatio*, toſz i teraz tey cney duſzy oddáć przyſtoi. A łácno to wſpomnieć co w ták świeżey pámięći á práwie przed oczymá inſzemi ieſt, krotki ten według zdánia náſzego á potrzebny Rzeczypoſpolitey żywot iego, á coſz inſzego był iedno wiáry iákiś ku Pánu, miłośći ku Oyczyznie *perpetuus actus* káżdy z WM. znał go *civem*. Byłá dźiedźiczna od onych zacnych Xiążąt i wielkich Bohátyrow przodkow ſwych záwźięta w Rycerskich ſprawách dźielność, ktorą oświadczał zá Michálem do Multan : oświadczyły i teraz ná tey Pruskiey Expedycyey ; wſzędźie tám z Połkámi ludźi ſwych, á wprzod ſwą oſobą i zdrowiem ſwoim odważnie ſtawał. Widzieć było i ná mnieyſzych rożnych to Tatárskich, to Kozáckich Expedycyách, okrytymi Chorągwiámi, chodzące do Obozu I. K. M. ludźie iego, weſpoł z Xćiem : I. M. P. Krákowskim ; z ktorym on *raro*, bá *primo* tych wiekow *exemplo*, oprocz tego ſámego (co ſię iuſz ſam rozdźielił) żywotá, nic nie miał dźielnego. Wiádoma Wm. wſzytkim *dexteritas* iego w ſpráwách Rzeczypoſpolitey á choćby nic inſzego nie było, dość ná onych dwu Legácyách : iednev dawnieyſzey, z pod Smoleńſká do Stołecznego Woyſká, á drugiey świeżey do Muſtáfy Ceſárzá Tureckiego. obie ná ſobie nioſły cáłość i ſławę Oyczyzny. Zołnierzá *victoriis inſolentem* vkołyſáć, od pierwſzego ſzczęśćia i od nádźieiey nowey oderwáć, i przyćiągnąć do ſłużby Rzeczypoſpolitey,

litey, záraz i *ad diſciplinam militarem*, iemu to właśnie przyſtało, to ieſt ſzczodrobliwośći, roſtropnośći, i czułośći. Z iáką záś ná Tureckiey Legácyey Mágnificencyą ſtánął, nápátrzył ſię Konſtántynopol; i podźiś dźień wſpomina, iaką rozrywkę vkazał. Náſłucháli ſię Wezerow i Báſzow przednieyſzych Dywány, iáko w iáwne niebeſpieczenſtwá, *inter tot perfidiæ inſtrumenta*, tych co tám ná ten czás rządzili, zdrowie ſwoie dla Oyczyzny *devovit*: ſámá rzecz mowi. Ná Seymikách, Seymách, cośmy zá *civem* ſłyſzeli? i iáko ſię ſtáwił? Wolnośći, ſerce Oyczyzny náſzey, zrzenico narodu náſzego, o gdybyś ſtrátę ſwoię czułá! á pewnie co tu nas, w tych czuieſz: Nie płákáć, ále wyć byś mogłá: Gdy ſię twoie to *Columen* wáliło, bieżeć było, á vmieráiącego, iáko zá iedyne *aſylum* vchwyćiwſzy ſię, coś podobnego onym ſłowom mowić było: *Non dimittam te, donec moriens, benedixeris mihi* Pewienem ia tego, że ćię iáko zá żywotá piáſtowáły, ták i po śmierći *Manes* iego, tám ſię doſtawſzy, gdźie przy inſzych cnotách *integritas* wieczne ma ſwoie *domicilium*, vpáść ći tu nie dádzą. Poki Izbá Poſelſka ſtać będźie, á boday poty ſtałá, poki bez głoſu ſwego nie ſłábieie; i owe iey Śćiány i *Equeſtris ordinis* ſzránki, bodayże ták ſzczęśliwe były, áby ſámego ſtráćiwſzy, przynamniey *Genium* iego, w náſtępuiących po nim, ná te mieyſcá ludźiách, zátrzymáły. Oddał i teraz Oyczyznie ná Seymie przeſzłym Toruńſkim, oſtátnią á práwie *Cygneam vocem*, i śmiele rzec mogę, bárźiey go á niż Quártána, ták złe w Oyczyznie czáſy, zdrowe rády iego trapiły, á boday i niedomorzyły. Owo zgołá wſzyſcy dopiero *amiſſum bonum* vznamy, *& virtutem ſublatam ex oculis quæremus inuidi*. Przyiáźni *candorem*, ſtateczność iego, z iáką moią gorzkośćią, tu w kupie tákich Przyiá-

ćioł wſpomnieć muſzę? Mogł ſię do tey przyiáźni kożdy beſpiecznie vbiegáć, mogł ia zá naydrożſzy ſkarb ſzácowáć. á co owo ieden przy wielu vtrapieniách, to tylko ſobie ſmákował, tym ſię chełpił, że iákiegoś miał ſąſiádá dobrego, każdy pewnie w tey Oyczyźnie náſzey, wſzytkie *amaritudines* ſwoie, tym ſłodźić mogł, że kiedy Xćiá: Zbáráſkiego Koniużſzego Koronnego, miał przyiaćielá. Dáł mu tę był Pan Bog zá żywotá łáſkę, kto go iedno poznał, záraz go miłować muśiał. A to i po śmierći toſz ſzczęśćie, że (*ringente invidiâ*) nie żyie w Polſzcze táki człowiek, ktoryby go żáłować nie miał. Obroćić tylko vſzy ná wſzytkie kąty, tey Korony, łácno vſłyſzeć iednoſtáynie *ſuſpiria*. Iedni głowámi ſwymi, drudzy *cariſſimis etiam pignoribus* rádźiby (gdyby co podobnego) ták nie oſzácowáną ſzkodę odkupili. Xiążę J. M. Pan Krákowſki, w nieutulonym i dożywotnim żalu ſwym, przy tym gorzkim Akćie, niemáłą w ſercu ſwym vlgę czuie, widząc to Wm. zgromádzenie. Dźiękuie naprzod K. I. M. że iáko zá żywotáCnotę Brátá iego, (ktorą záwſze znał *incontaminatam*) miłował, ták i zmárłego kośćiom, łáſkę ſwą przez Wm. MP. Woiewodo oświadczáć raczy. Niech P. Bog *benignitatem* I.K.M. nágrodźi, áby ták wolnemu narodowi pánuiąc, ná podobne iemu *cives*, zá pánowánia ſwego pátrzał. Dźiękuie Krolowey I.M. że wdźięczna będąc wiernych, prácowitych, koſztownych, odważnych ſłużb iego, ktore przez wſzytek wiek I.K.M, oddawał, łáſkę tę ſwoię przy tym Akćie przez Wm. M. P. Podczáſzy Koronny oddáć raczyłá. Miał z niego WM. Mieczniku Koronny, Krolewic IM. Władyſław, całego i życzliwego ſługę, i ſtráćił: ale śiłá ſobie pozyſkał tą miłośćią Krolewicá I. M. ná tym tu plácu przez Wm. oświadczoną; ktorą obowiązány

żany Xiążę I.M. zoſtáiąc, vniżęnie dźiękuie. Dźiękuie i Wm. moim M.P. wſzytkim, ktorzyśćie ſię tu do tey oſtátniey poſługi, temu zacnemu ćiáłu ſtáwili, i opłákiwáć mu iedynego Brátá dopomagáli, Dźiękuie i tym Ich M M. z ktorych iedni dla nieſpoſobnego zdrowia, i dla rożnych zabaw, ſtáwić ſię nie mogli; że przez Przyiaćioły ſwe, vmárłemu nie odmienny áffekt, i pozoſtałemu Xćiu: I. M. chęć ſwą oświadczyli. Xiążę I. M. ſtáráć ſię będźie, iáko ten ktory *ſacroſanctè colere amicitias* vmie, áby tę ludzkość każdemu z Wm. w poćieſznieyſzych okázyách odſłużyć mogł.

Tenże na Pogrzebie Xiążęćia Ierzego Zbaraſkiego Kaſtell. Krakow.

IAko Swiát Swiátem, záwſze to on vmiał co i teraz vkazał moi M. P. lego dźieło nayprzednieyſze, zabáwá naymilſza, *comicos actus exercere*: nápożyczywſzy miedzy nie *Maiorum imagines*, tytułow i wyſokich fortun, wyſtáwia ie ná *theatrum* ſwoie, w Sławę, Honory, Bogáctwá koſztownie i ozdobnie przybráne. Czy długoſz tego? ſkoro po Scenie záraz znikną, niewiedźieć gdźie i perſony: on to wſzytko czym był wygodźił, odbiera: ſobie ſámemu *applauſum*, ſpektátorom ſrogi żal czyni. Sławny i po dźiś dźień Ceſarz ieden Rzymſki, zá ktorego pánowánia, wielkiego gośćia, Pokoy Generálny, wſzytek Swiát przywitał, niewſtydźił ſię przy śmierći przyznáć iż on teſz w tey (że ią ták názowę) Komedyey *perſonam agebat*, żegnáiąc, gdy miał vmieráć przyiaćioł, obroćiwſzy ſię do nich pytał, *Et quid iis videtur vitâ nimium commodè tranſegiſſe*. Bywſzy dopiero á iuſz nie bydź, zdrow á vmrzeć, długo świećić á prętko zgáſnąć, i dźiś wyſoko ſiedźieć,

á iutro w proch ſię obroćić, miawſzy á niemieć, tu wſzytko zoſtáwić á nie wźiáć. Ták nagłe odmiány, ſą to wſzytko *rerum humanarum ludibria;* ktore że práwie codźiennie ſię miedzy námi wartáią, bo i dobrze ktoś nápiſał, *In dies, in horas, quam nihil ſimus docemur,* żyiąc tu ná źiemi, znośić ie muśiemy, pátrzáć iednák ná nie bez gorzkich łez nie możemy. Inſzych i większych wywodow nam ná to nietrzebá, dźiśieyſzy opłákány dźień, i ten żałoſny ákt, oddány od nas záſłużoney poſługi oſtátniey, zacnemu ćiáłu nieśmiertelney pámięći Xćiá: I.M. niechay świádectwo ſwoie wydáią, iáki widok w oczách, i w ſercách, i w ánimuſzách náſzych pokazáły. Widzę ia *in hac lugentium turba* Oyczyznę náſzę, á oná wdźiera ſię *in partes primas doloris.* I ſłuſznie. Pozbyłá bowiem rządkiego *civem,* i drugiego Syná ſwego; ktorego że nie ma, dopiero zá czáſem pozna: poſtradáłá przednią ſwoię i Senatu wſzytkiego ozdobę, pogrzebłá dźiś obálona kolumnę, ná ktorey ſię záwſze i beſpiecznie wſpieráłá. Pochowáłá w teyże trunnie. nie tylko iednego Senatorá świeckiego, pierwſzego á oſtátniego iuſz Zbáráſkiego, ále w nim oraz dom i imię Zbáráſkich, ktorzy *longa ſerie* od ták wielu lat, ſławę i beſpieczeńſtwo iey piáſtowáli. Widzę ia práwá, ſwobody, wolnośći náſze, á one ięcza *conſternata,* że ſtrácony głos ich, iuż vmilkł: głos on wolny, ktory ſię záwſze o całość ich ożywał, ktory ná kożdym plácu *Sacroſanctè* tego ſtrzegł, áby niwczym nienáruſzone w dawney klubie i ozdobie ſwey potomnym wiekom kwitnęły. Widzę Przyiaćioł, á oni ták nieoſzácowána ſzkodę, i niepowetowána zgubę ſwoię opłákiwáią, iż im nietylko prawdźiwey ſzczerey przyiáźni konterfekt zginął, ále ledwo iuż i nie ſámá Przyiáźn z nim vſtąpiłá. Widzę náwet i nieprzyiaćioł,

(bez

(bez ktorych á kto kiedy żył ná świećie) a oni choć oſobę iego w nienáwiśći mieli, ále że cnotę, godność, przećiwko Oyczyznie miłość, i życzliwość *in veneratione* mieli, vpádłego Rzeczypoſpolitey ſwey filaru żáłować muſzą. Widzę náoſtátek i ćiebie bezecna, zazdrośći, ktora nie náczey, iedno iáko ćień zá człowiekiem, ták zá iego cnotą vſtáwicznie dybieſz, á ono i ty ſchnieſz teraz od żalu, że iuż mu záyzrzeć więcey nie będźieſz. Poyzrzawſzy záś ná wſzytkie krony i katy tey Korony, ázaz zewſzad iednoſtáynego nie ſłychać nárzekánia, *Cecidit columen patriæ mœra fatorum.* Ták żałoſne po wſzytkiey Polſzcze *voces*, ſtoią mym zdániem ná tym pogrzebie zá niewiem iákie *Præficas*, ktore więc pogánie dla pobudzenia w ludźiách płáczu, do tákowych áktow przyſpaſabiáć byli zwykli. Lecz pod ſłońcem nie Máſz nic trwáłego, wſzytko ſię kręći, iákaśći to fráſunkow, to poćiech mieſzániná; znaydźie i naywiękſzy żal, ſłuſzne *ſalatia* ſwoie, ktore teraz i nas potkáć mogą. Wſpomniawſzy bowiem ſobie że lubośmy ćiáło ták wielkiego człowieká źiemi oddáli, nie wſzytkiegośmy iednák iey powierzyli, co v nas w chowániu i poſzánowániu było. Zoſtał po nim depozyt trwáłſzego i wárownieyſzego, ániżeli ten grob ſchowánia godźien: ktoremu nigdy nic nie vczyni w potomnośći áni ſam ſzkodzący wſzytkiemu czás, nic nieprzyiaćiel áni przygodá, nic nie vczyni ſkázitelność zadna, nic ręká, áni zazdrość, i złość ludzka. A táć to ieſt nie vmieráiąca pámięć, cnot, ſpraw, poſtępkow iego. Rzeczonoć iemu w prawdźie iáko kożdemu z nas człowiekowi *Pulvis es & in pulverem reverteris*, lecz cnotę wyżey poſádzono, ktora i *poſt funera vivit*, i nie czołga ſię po źiemi, ále ſię o Niebo ſáme opiera. Niech kto chce zważy wſzytkie dni życia tego to Xćiá: i Senátorá

torá zacnego, záraz przyzna, że po ześciu swym on żyie, i żyć poty będźie, poki i ći ludźie, co mu się dźiwowáli, poki i te dowćipy ktore go prożnym od pochlebstwá nienáwiśći postronnym piorem, narodom, i potomnym wiekom podádza; rzękę dáley, poki Pámięć sámá ktora ász z świátem zginie. Drudzy młodość sobie zá igrzysko poczytáią, on ią *ad seria* záraz i *magna* obrocić chćiał. Po odpráwieniu náuk *multorum hominum vidit mores, & urbes*, gdźie przypátrzywszy się wielkim i sławnym Hetmánom, Woyskom, vdał się do Dworu ná obecną służbę I. K. M. gdźie ták wiele lat trawił, z wielką Domu swego ozdobą, co raz sobie większych przyczyniáiąc przećiwko Oyczyznie i Pánu Bogu zasług. Podáłá się okázya do Szwecyey, gdy się I. K. M. do Oyczystego Páństwá brał, i on tesz niechćiał bez Páná w Oyczyznie swey zostáć, szedł z nim zá morze, á tám mu powinną wiárę i życzliwość oświadczał. Podáłá się okázya do Multan, gdźię przećiwko Michałowi, z wielkiey pamięći Ianem Zamoyskim Kánclerzem i Hetmánem Koronnym, práwie flos ludźi, Paniąt Polskich, ná tę się był Expedycya wybrał; i on z Brátem swym, w kilku set człowieká, od Oycá swego, Bohátyrá onego wielkiego i Senátorá wypráwiony, z záwźiętey od przodkow swoich do sławy ochoty, stáwił się tám do vslugi i rátunku Oyczyzny. W oney záś nieszczęśliwey zawieruśze domowey, nie tylko przy I. K. M. niemáłym kosztem i zdrowiem stánął, ále tesz w mordowániu *adverſæ partis* ánimuszow, siłá *authoritate* ná on czás ieszcze *ætatem ſuperante*, siłá záchowániem i wymową swoią robił. Nie wspominam tu iáko po żałosney nászych klęsce, był sam do Woyská I. K. M. i ná onę Komissya Wołoska zdrowa ráda i dobrym ludźi swych posiłkiem. Nie wspominam

iáko

iáko przeciwko Skinderbáſzy iáſny dał dokument, że mu dla całości i ſławy Oyczyzny, żadne niebeſpieczeńſtwá ſtráſzne, żadne koſzty, niewczáſy, i trudy ćięſzkie nie były. Nie wſpominam iáko nieprzerwáne trwáło áż do oſtátniego kreſu, w nim do vſługi Oyczyzny *Studium*; iż świątobliwie to obſerwował, kiedy ieno kolwiek Woyſká I.K.M. i Rzeczypoſpolitey przećiwko nieprzyiaćiołom koronnym ſtawáły, záwſze obok z niemi poſyłał ludźi ſwych zacne Pułki. Tego zámilczeć nie mogę, ſkoro go Cnoty i zaſługi iego, ná naywyżſze w teyże Oyczyźnie náſzey, świeckiey Wokácyey mieyſce poſádźiły, záraż przy ták wielkiey godności wielkich prac wyglądał, ktore go nie minęły. Niewiem do tad záprawdę, kto komu większy Honor czynił, czy ten Stołek iemu, czy on Stołkowi. Widźieliśćie nie raz moi Mm. Pp. iáko ſię z niego ná wálnych Seymách więc zniżał, miedzy młodſzą Bráćią chodząc, á powagą, powinnośćią, perſwazyą, proſbą ſwoią ich przywodząc do ſzczęśliwego i pożądánego publicznych konſultácyy ſkutku. I wierzę że ten ſam iego ták goracy? ktoryśmy w nim wſzyſcy ználi dobrá powſzechnego ſpolney Oyczyzny *zelus*, ſtanie ná onym ſtráſznym oſtátnim Sądźie, Przed Pánem Niebá i Ziemie, nieprawośćiom iego, bez ktorych iáko człowiek nie był, vbłagániem wielkim. Niechcąc żalu do żalu przydawáć, nie będę ſię ſzerzył, przypominániem z ludźmi żyćia iego. Vmiał on według czáſu ſwego *Senatoriam gravitatem* záchowáć, vmiał i ludzkość oświadczáć, vmiał przyiáźni każdemu, áſz do tey, ktora go známi rozłączyłá śmierći dochowáć. Záwſze v niego co w ſercu to w vśćiech, *Candor & Integritas* tám ſwoie pewne *domicilium* mieli: Brzydźił ſię wſzelką w przyiáźni ſimulácyą, ktora poſpolićie *peior oaio* bywa. Miał też wzáiem

przy-

przyiaćioły iákie ſobie *parare* vmiał, i beſpiecznie kożdy mu mogł rzec, co iednemu Ceſárzowi powiedźiano *Amicus es, nam & ipſe amicos habes.* owo zgoła moi Mm. Pp. właśnie ſobie ták z nim poſtapiłá náturá, iż przedni fábryki ſwey ſkończywſzy Kunſzt, *manum è tabula ſuſtulit*, tákżę fortuná wyſtáwiwſzy w ſwey perfekcyey nie tylko Oyczyznie náſzey, ále i świátu wſzytkiemu to ták zacne *opus*, Kunſzt ten ták foremny, I. M. P. Krákowſkiego, Rozumieliśmy o tey robośie i pracy tey, że i im ſámym ná podźiw, i pátrzącym ná wizerunk od żadney ręki nienáruſzona trwáć długo wiecznie miáłá. áliśći (nieſletyſz) śmierć niezbedna, ktora i *naturam* pſuie, i fortunę nay-wyżſzą kiedy chce zdepce, śmiele rzućiwſzy ſię ná ták wſpániáły ich budynek, obáliłá go, i ná większy żal przywáliłá im wſzytkę Fámilią Zbáráſkich; przykryłá iedna w tymże Koſćiele mogiłą dwoch, pretko iednego po drugim rodzonych bráći, Oyczyzny dwoie *lumina*, dwoie *decora* wieku náſzego.

Quicunq; regno fidit, & magna potens
Dominatur aula, nec leves metuit Deos,
Animumq; rebus credulum lætis dedit,
Me videat & te Troia.

Ták kiedyś oná Krolową Troiáńſka, nád zburzoną Troią lámentuiąc, *ad rudera* Oyczyzny ſwey, ná pożáłowánie i politowánie iey, ludźi zwoływáłá. Pátrzać teraz ná ten grob, rzekę i ia też coś podobnego, Ktokol. wiek ieſteś, co ſzczęśćiu názbyt vfaſz, i w nim vſtáwicznie opływaſz, co nádźieię w nádźieiey pokładaſz, á nie myśliſz *quid ſerus veſper vehat*, ná oſtátnie ſię kołá, iáko mowią nie ogląda ſz, przyſtap tu á poyzrży ná dwie trun-

nie

nie dwoch oſtátnich Zbáráſkich. Onić to Zbáráſcy, ktorycheśmy ſię nápátrzyć nie mogli, onić to Zbáráſcy ktorzy nie dawno w oczách náſzych, iáko *robora* iákie *ſtant gemini fratres facundæ gloria Matris.* A gdźieſz ſą? *Ecce nunc in pulvere dormiunt, & ſi mane hos quæſieris non ſubſiſtent.* O nieſzczęśćie! iáko częſto bywaſz ludzkie ſzczęśćie! świećie nieświtny, toć płonne nádźieie, omylne obietnice, krotkie poćiechy, zdrádliwe pieſzczoty twoie! Vżal ſię dźiś nád żałoſnym *ſpectaculum*, ktokolwiek iedno nie kámienne w ſobie ſerce czuieſz, obeyzrzyſie w nim, iáko we zwierćiedle, á poznay *quam fragili loco* i ty w nim ſtoiſz. Nie dźiś tylko ále przez wſzytkie dni żywotá ſwego, gorzko opłákiwáć będźie Xiążę I. M. P. Stároſtá Krzemieniecki żeſzćie z tego świátá Wuiá i Dodrodźieiá ſwego. Zal ten ktory ſerce iego przeraża, záwſze z nim mowną z dobrodźieyſtw od Nieboſzczyká wźiętych pámięćią zoſtawáć będźie. A teraz tá w żalu vlgá, iż pátrzy ná to zacne, przytym záſłużonym Akćie Wm. MM. PP. Zgromádzenie. I kogoſzby Mći. Xięże Kánclerzu Koronny, nie vweſeliłá oraz i nie zniewoliłá dobrotliwość i miłośćiwa łáſká I.K.M. Páná náſzego, ktorey oświadczenia, i ten, żałoſny plác náleść, á w ſercu ſwym Krolewſkim, ták wielkim i świeżym Nayiáśnieyſzego Domu ſwego Sierotom ſtrapionym, mieyſce teſz dáć raczył, i żalowi zśmierći wiernego Senátorá, i ſługi ſwego, Vnizenie I. K. M. X. I. M. P. Stároſtá dźiękuie. Dźiękuie i ten ktory tám iuſz przed Krolá nád Krolmi *puriſſimam mentem* przynioſł, wiáry ſwey i życźliwośći przećiwko I. K. M. ktorey záwſze doznawał I. K. M. i czás ſam lepſzą ieſzcze pokaże, ná złość złośći ludźi zawiſnych. Iz Krolewic I. M. przy inſzych wielu cnotách, Krwie i vrodzenia Krolewſkiego godnych, fortu-

nę ták wielką ſwoię, co raz to większą, wrodzoną ludzkośćią ſwoią czyniąc, oddawáć to teraz przez Wm. M. P. Lendzki, raczy *Manibus* całego ſługi ſwego, co on zá żywotá záſłużował, vnizenie I. K. M. iegoM. Pan Staroſtá dźiękuie: Zdrowiem i ſubſtáncyą ſwoią, ktorą mu P. Bog przeyzrzał, nágradzáć będźie. Ludzkość to zwykłá i záwźięty áffekt przećiwko ſławney pámięći Xiążęćiu I. M. ſprawuie, iż I. M. X. Arcybiſkup Gnieźnińſki, *Primas* Oyczyzney náſzey, zeſzłemu Kolledze ſwemu, nie tylko *in Senatoria dignitate*, ále i w obmyślániu i pieczołowániu o dobro ſpolney Oyczyzny, i *poſt fata*, iego, oświadcza przez W. M. M. M. P. ná tym żałoſnym Akćie vprzeymość ſwoię nieodmienną: zá co X. I. M. wielce dźiękuie. Dźiękuie wielce i Wm. ktorzyśćie ſię ſámi ſtáwiwſzy, raczyliśćie *praſtare* to Chrześćiáńſkie, przyiaćieſkie, i oſtátnie *officium*, ták wielkiemu w Oyczyznie i przyiázni człowiekowi. Stáráć ſię o to X. I. M. chce, áby kożdemu z Wm. *ſacroſanćte* dotrzymuiąc *amicitias* Wuiá ſwego, ná Wm. chęć i łáſkę, w poćieſznieyſzych da P. Bog okázyách zárabiáć mogł.

Tenże na Pogrzebie I. M. Pana Mikołaia Sieniawſkiego Podczaſſego Koron.

IAko i żyć, i vmieráć, ieſt właſne dźieło człowiecze, ták i z żyćia i z-ześćia ludzkiego, rożne bráć náuki ieſt ſzczegulna Chrześćiáńſka zabáwá. By naymniey ſię ia tedy nie omylę, kiedy názowę pogrzeby, naymędrſze co ich ná swieće były, ſą i będą Akádemie; nayprawdźiwſze, ktore nikomu pochlebować nie vmieią, zwierćiádłá; naypewnieyſze ná ktorych ſię żaden nie poſliznął, *ad æternitatis contemplationem* ſtopnie. Niechay wy-

ſtąpi

ſtapi ná tákowy, ná iákim tu teraz ſtoimy plác choć nay-
wyżſza pod ſłońcem zacność, á wſpomni ſobie, że i Mi-
try Papieſkie, i Diádemátá Ceſárſkie, i Korony Krole-
wſkie, iednáko z grobow ſwoich woláią, każda od ſie-
bie do każdego z nas mowi, *Memento Iudicij mei, ſic enim erit*
& tuum. Ná tákie głoſy, i ktoraſz ſię to wyniośłość nie v-
nizy, nie vpokorzy? A iáko on Alexánder Wielki, z ták
ogromnego tytułu ledynowładzctwá świátá wſzytkiego,
nie będąc kontent, á Bogiem ſię názywáiąc, dopiero
człowiekiem ſię bydź vznał, gdy w iedney potrzebie po-
ſtrzelony, krew ſwoię widźiał, i z poſtrzału tákiſz vczuł
bol, iáko i naypodleyſzy z Woyſká iego, co go toſz po-
tkáło ćiurá. Ták záiſte, dopiero więc ſplendory i Máie-
ſtaty świátá tego, prochem ſię przed Bogiem ſwoim kłá-
dą, gdy nogámi ſwemi depcą proch, podobnych teſz ſo-
bie Mońárchow. Niechay kto vfa zdrowiu, śile, vro-
dźie, młodośći ſwey, á widźi co dzień, iáko ták śliczne
co dopiero kwitnęło kwiećie, wnetże zwiędłe i vſchłe,
iáko śiáno iákie, bez wſzelkiego bráku, grábi pod ſwoię
koſę nie vżyta śmierć: iżali káżdy co godźiná (ktorey
zginąć trudno) tákieyże i ná ſię kolei nie wygląda? Nie-
chay ſię kto chełpi wyſoka fortuna, záwźieta potęga,
obfitemi doſtátkámi, obaczy, á ono to iedná ábo druga
garśćé piaſku pokryie, á ono to wſzytko, naywięcey trzy
łokćie ziemie obeymie. I ktoraſz ieſt ták ſzalona i
wśćiekła ámbicya, ktora ták zápámiętała i niepohámo-
wána chćiwość, coby ſię w żadzách ſwych nie powśćią-
gnęłá? Niech ſię kto chlubi męſtwem, niech ſię wynoſi
ſławą, á poyzrzy ná groby właſnych Bohátyrow, prędko
ſię ſam z ſobą rekolliguie, że i on lubo kiedyś był *hoſti-*
um terror, przyydźie iednák ten czás, że teſz będźie i *ver-*
mium eſca. Owo zgołá, krotko mowiąc, pożyteczna nam

żywym z márłymi konwerſácya. chwalebna i pobożna to vſługá, gdy ieden drugiego do grobu prowádźimy. Zárobiliśćie Wm. moi MM. PP. i v Páná Bogá ná przyſługę nieládáiáká, i ná powinną u płáczącego tego Domu wdźięczność, zeſzćie ſię ſtáwić raczyli do oddánia oſtátniey poſługi zacnemu ſławney pámięći iegoM. P. Podczáſzego Koronnego Ciáłu. Niepodobna tu, nie przydáć, do Domowych łez i gośćinnych : bo i v ſwoich, i v gośći, przy ták opłákánym Akćie pełno żalu. Choćby nic inſzego nie było, ſámá *orbitas* tego ták zacnegoDomu, tá kożde nie tylko Szlácheckie,ále i człowiecze ſerce ſrodze przerážić muśi. Od ták wielu lat, przenieśli ſię z gniazdá ſwego, ſtárożytnośćią ledwie Orłowi náſzemu nierownego, w te tu śiedliſká, oni ſławni Sieniáwskich Przodkowie ; áby byli *per tot ſæcula* záwźięta ſławę od wſchodu do záchodu ſłońcá, poſpołu teſz z ſobą przeprowádźili. Swiećili po wſzytkich Oyczyzny náſzey kątách , iáko *ſidera* iákie. Moskiewskie, Tátárskie, Tureckie gránice, nie raz te gwiazdy obiegły, lubo ſię im tráfiło rozśiodłáć koniá, nie rozśiodłáli go, áſz wprzod we krwi nieprzyiaćielskiey dobrze go záfárbowawſzy ; lubo ſię im tráfiło chorągwie zwinąć, nie zwiiáli ich, áſz wprzod niemi Oyczyzny ſwey beſpieczeńſtwo wárownie okrywſzy ; lubo ſię im zdarzáło ludźie zwodźić, (ktore więc ná rożne Rzeczypoſpolitey Expedycye Koſztem ſwym ſtáwiáli) nie rozwodzili ich, áſz ſię z nimi w nienáſycona ſławę ſzczęśliwie obłowiwſzy. lubo im przychodźiło z Woyská Rzeczypoſpolitey (ktore to z Polną, to z wielką Koronną Buławą miewáli) z polá ſchodźić, nie ſchodźili z niego, áſz zwyćięſtwo i tryumf z nieprzyiaćielá, w wielu okázyách otrzymawſzy. Czytác ono Kroniki náſze , wſpominaią

tám

tám Sieniáwskich, iáko Hiſtorie Rzymskie *gentem* nigdy *Fabiam*, częſto á gęſto, kilká ich rázem, mężnemi pierśiámi ſwymi, iáko niedobytym murem záſtáwiáli Oyczyzny całość. Czyniłá to z niemi fortuná *ludibrium*, że kilká kroć w iednym tylko, iákoby w iákim Fenixie odżywiáłá i odradzáłá ſię, i Fámilia i ſławá Sieniáwskich. Byłá vRzymian przypowieść ktorey więc w rázách ſwoich zwykli byli záżywáć; *Res ad Triarios devenit.* Teraz widźiemy, iż *Res* Domu tego *non devenit ad Triarios*, ále do iednego, ieſzcze i w látá i w wzroſt, i w nádźieie wſchodzącego imienia tego Dźiedźicá. Mocen iednák P. Bog, że czáſu ſwego doda z niego Oyczyźnie náſzey, nie tylko *multas Triariorum & Veteranorum ſtirpes*, ále i walecznych Hetmánow, ktorzy te ták dawne w Domu ſwym Tytuły wskrzeſzą, i ſławę narodu naſzego piáſtować i dźwigáć ná potomne wieki *gloriosé* będą. Nie może bydź iednák ieden náder nam przykro że z ták ozdobnego, ktoregośmy ſię nie dawno nápátrzyć nie mogli, Sieniáwskich (że ták rzekę) ſzeregu, iednego iuſz tylko widźimy; i że pátrzymy ná ten Grob, ták ná tę Fámilią łákomy, że doſyć w krotkim czáśie, záprzątnał ſię gęſtymi Domu tego trunnámi, Aleć nie mnieyſzego żalu czyni z ſiebie *ſpectaculum* nie tylko náſzym, ále wſzytkiey tey Korony oczom, tá zacna, (á że w częſtych i ćięſzkich ſmętkách wyćwiczona) bezpochyby od Bogá ſáme° wielce vlubiona Mátroná, Jey M. P. Podczáſzyna Koronna: ktora *tot funerum*, Małżonká, Potomſtwá co ieno go miáłá wſzytkiego, Wnuká, á teraz świeżo iedyney Sioſtry *ſuperſtes*, do watpliwośći nam podáie, co wzdy w niey podźiwienia godnieyſzego, czy że ią ták wiele oraz żalow dotknęło, czy że ie wſzytkie ták mężną ćierpliwością znośić vmie. Nie przyznáło tego Rácheli Niebo, bo o niey

pioro

pioro sámego Duchá S. 'nápisáło, *Rachel plorans filios suos, & noluit, consolari quia non sunt.* Ia więcey nie rzekę, tylko iż tá zacna vtrápiona Páni, nie strácilá Synow w dźiecińſtwie ich, gdyby byłá mogłá ieszcze mieć i nádźieia i boiáźnia roztárgnione serce swoie, ále postradáły ich w tákim wieku, w ktorym z nich miáłá pewne pociechy, widźiáłá godne iusz z vrodzenia i wychowániá swego owoce. Tráfiło się w Rzymie, że się z-szedszy raz w kupę kilká Mátron Rzymskich; chwaliłá się z nich każda zbiorow i kleynotow swoich: miedzy niemi Kornelia, Mátká Grachusow, gdy postrzegłá Syny swe, z *Capitolium* do domu idące, pálcem ná nie pokazawszy, więcey nie rzekłá, iedno, oto tesz moie Kleynoty. Mogłá nie raz przy Páńskich dostátkách swych, zażyć tych słow Jey M P. Podczászyna Koronna, gdy ná trzech Synow swych przed soba chodzacych pátrzáłá. Teraz gdy ich tu pogrzebionych widźi, mowić bespiecznie może, Oto moie groby, bo kożdy z tych Grobow, ledwie iey sámey nie był Grobem. Pozbyłá kiedyś Niobe dźieći wszytkich, więcyć w práwdźie w liczbie niesz Jey M. P. Podczászyna, ále w cenie dáleko mniey. Obie w tym sobie podobne, że ile ich miáły, tyle tesz strácily: nászá zás Niobe Polska, tym támtę przewyszáłá, iż oná (iáko o niey Poetowie piszą) po tákim przypadku w kámień się obrocilá, żeby podobno więcey żalow nieczułá: tá zás lubo kámiennego i twárdego ná wszytkie nieszczęścia sercá będąc i po tych iednák smętkách, nie kámienna wola swoię, rzuca pod nogi Maiestatu Tworcy swego, ábyia iáko naymiększy wosk rozpuszczona, podáie wyrokom Boskim, ále i z nia sám a to co zechce ten Pan nád Pány, do końcá czynić raczył. Nie godźi się tu przepomnieć, ták nieoszácowáney i ták nie

obżá-

obżáłowáney ſtráty ſámego I. M. P. Podczáſzego Koronnego, ktoregosmy ćiáło dopiero źiemi oddáli, bo im ſzkodá i zgubá znacznieyſza, tym żal ćiężſzy bydź muſi. Iáki on był w oczách Boſkich, *extrema* iego pokazáły. Dobry nigdy ináczey, iedno záwſze dobrze vmiera. Iákim był w oczách Krolow Pánow ſwych, i wſzytkiey Oyczyzny, tá ktora po ſobie zoſtáwił niesmiertelna ſławá, niech będźie wiernym v tego, i náſtępuiących wiekow świádkiem. Trudnoć to w tym pochlebować, ná co wſzyſcy pátrzáli I ktoſz nie wie że on młodość ſwoię obroćił nie ná pieſzczotę iáką, ále *ad ſudorem & pulverem militarem*. Pod czás oney Choćimſkiey wſzytkiemu Chrześćiáńſtwu ſtráſzney przećiwko Oſmanowi Ceſárzowi Tureckiemu Expedycyey, ná widoku trzech częśći świátá, ochotnie záprawił i záiuſzył ſię krwią pogáńſką. Oddał Oyczyznie ſzczęśliwie pierwſze nęźnego ſercá ſwego i Rycerſkiey dźielności *tyrocinium*; poświęćił i odwagi ſwoiey *glorioſum holocauſtum*. A iáko ſię raz oddał ná poſługę Rzeczypoſpolitey ták okázyey omieſzkáć ktorey, miał to ſobie zá iedno *piaculum*. Nie omieſzkał z ochotą przybydź po Hálicz przećiwko Kántimirowi Báſzy ná on czás Syliſtryſkiemu. Nie omieſzkał znowu tego roku z ludźmi ſwemi ſtánąć nád Gliniánámi, przećiwko náſtepuiącym od tegoſz Pogáńſtwá niebeſpieczeńſtwom. Nie omieſzkał i do odległey gránice bieżeć ná rátunek Oyczyzny. Stánął przy Boku Páńſkim w Prusiech pod Toruniem, gotow będąc głowę Krolá Páná ſwego, i beſpieczeńſtwo Oyczyzny ſwey, głową ſwą zálec. Kiedy go záś P. Bog z woli ſwey świętey, dotknął choroba, naywiękſzy ztąd czuł bol, że nie mogł iáko chćiał obecnie Pánu i Rzeczypoſpolitey ſłużyć. Częſto, iáko to w chorobie bywa, trácił więc ápe-

tyt.

tyt. nigdy go iednák nie odbiegł ſmák do vſługi Oyczyzny, i do ſławy dobrey. Schły członki od bolu, ſchnęło bárźiey ſerce od ſámey tesknice, i oc świętey, (że ia ták názowię) zazdrośći, iż obok z drugimi ná roznych Rzeczypoſpolitey Expedycyách ſtawáć nie mogł. Leżał on do łoſzká choroba przyćiśniony, ále nie leżał w nim ánimuſz iego : pełno go było po Szwecyách, po Krymách, po Cárogrodźiech, po Stolicách Moskiewskich: Co záwſze w myśli i w chęći, to vſtáwicznie w vſtách bywáło, w naygoręſſzey dyſpozycyey, naymilſze iego diskurſy bywáły o ſpráwách i zabáwách Rycerskich, o dźiełách i przygodách woiennych, o imprezách rozmáitych. Będąc sławnych Hetmánow Wnukiem i Práwnukiem, pámiętał ná ono *dicterium* dawne, że táka *progenies* z iákiey on był, miáłáby *ſtando mori*. Co iſz zbolałego ćiáłá iego potkáć nie mogło, ále ná ſercu iego náder czerſtwym, właśnie ſię to wykonáło. Wſzytko to moi MM. PP. oczywiſte świádectwá żárliwey iego przećiwko Oyczyznie miłośći, i goráiącego do ſławy pochopu. Iákim *in privata vita* był, iáko z przyiaćiołmi żył, iáko ſzczęśliwa Profeſſya vczynił, z nayprzednieyſzymi w tey Rzeczypoſpolitey ludźmi *amicitias ſacroſanctè colere* : iáko vmiał mnieyſzych i Cudzych oſobliwa ludzkośćia i ſczodrobliwośćia; wſzytkich wrodzona dobrośćia *devincire*, wſzák to ieſt w świeżey v káżdego co go iedno znał pámięći. Słuſznie záprawdę i Oyczyzná tákiego *civem*, i I. K. M. tákiego sługi, i Przyiaćiele Przyiaćielá takiego pozbywſzy, *communi* go *luctu proſequi* máią. ále naysłuſzniey w oſobnym á gorzkim żalu pozoſtáłá iego Małżonká Jey M. P. Podczáſzyna Koronna, ktora dożywotniego Towárzyſzá ſwego Małżonká i Dobrodźieiá ſtráćiwſzy, w ták nieutulonym żalu ſwoim, tę vlgę czuie, iż

widźi

widźi ten żałosny Akt ták zacna WM; mych MM: PP. præsencya ozdobiony, &c. &c.

W teyże Materyey na Pogrzebie N. N.

TEn ći iest moi Mośćiwi Pánowie, śmiertelnych kontráktow nászych oblig, że iák wiele do żyćia, ták i do śmierći interessántow ráchuiemy. *Non solum nobis nati sumus, ortusq; nostri partem Patria vendicat, partem amici,* mowi Krássomowcá Rzymski. Ożywa się do odbieránia Czynszow, Oyczyzná miła, á máiąc, miedzy doczesnymi kredytorámi nayściśleyszą do káżdego z nas relácyą, zá to *natale solum*, ná ktorym stoimy, zá tę *vitalem auram*, ktorą tchniemy, dożywotnie, i *in prosperis ornamentum & in adversis præsidium* od káżdego wyćiąga. Należą do tych iurgeltow, záwárte *naturæ legibus* z Rodźićámi z Krewnemi i cáłą Fámilią, á miásto Aktow, krwią roborowáne Kontrákty. Bierzemy, z tego depozytu domowego, Herbowne onych Przodkow kleynoty, sławę odważnemi w boiu i pokoiu zasługámi odważoną, skuteczny do swobod Koronnych, Przywiley, kommunną do dignitarstw, w ktorymkolwiek stanie wákuiących præsentę, i inne dźiedźiczne *bonorum, corporis animiq;* skárby. Aleśmy wzáiemnie, winni wieczną pomienionych fántow i Dźiedźictw meliorácyą, ták dálece, że iáko v dowćipnych niegdy Ionow, obrázy przychodzących witały Gośći. *Salve Respondę* ták i wszytkich intromissiey. Ktore ná splendory Oyczyste mamy nie inszy cel, tylko áby Syn Oycowskie supplementuiąc *merita, simili repouat prole Nepotes, &c.* I ztadći żadnego nie było ieszcze, ták długo-wiecznego Nestora, ktoreyby, choć podeszła w doyzrzáłe látá, choć w kwitnącą sławę opływáiąca, choć nie iednym utęsknieniem przyzwána śmierć, cáły

Fámiliey á częſto i powiátow, i Kroleſtwá náwet nie-
rozkwiliłá: poniewaſz: *Nunquam non immature mori poteſt, cuius vita pluribus ſalutaris.* Wypłáćił náturze dług, ále potrzebie zbánkrotował: vkontentował ſławę, ále nie Oyczyznę; żył doſyć ſobie, ále nie ſwoim. A coſz kiedy to ieſzcze práwie w pąkowiu, álbo ledwie co rozwity, vwiędnie kwiát, ktorego wonność i pozor wſzytkiego wirydarzá cenę miał záſzczyczáć? Coſz kiedy pod czás powſzechnych nie iáko wichrow i ruin poſpolitych, ledwie vgruntowány w Domu zacnym vpádnie Filar, ná ktorym cáła niemal wyſokich fortun miáłá polegáć Fábryká? Coſz kiedy wnádwątlony z troſkánego páńſtwá gálerze, á co większa wśrzod wirowátyScylle ſzwánkuie Pálinur iaki, zá ktorego roſtropnym w rádźie ſtyrowániem ż oſtátni toni wybrnąć miáłá. Kiedy w Tecii dźieśięćioletna impreza nárażony,, w młodym ieſzcze wieku, polęże Hektor, zá ktorego nie tylko waleczna, ná hárcách i w ſtępnym boiu dźielnością, ále czuła ná murách ſtrazą, wpośrzod Báteryey Greckich, gromádnemi rożnych Monárchow Infánteryámi, vfortyfikowánych, w pośrzod oſzáncowánych ledwie przeyzrzánego Nieprzyiaćielá Táborow, ſálwować ſię do końcá miáłá, o iuſz tám żadne poćiechy, i porády przyiaćielſkie inhibicyey i wſtrętu do żalu nie vczynią. Zadne naypowazniey-ſzych diſkurſow támy choynego płáczu nie pohámuią: poniewaſz *Tunc graviſſimè ſentitur clades publica, cum privato funeri coniuncta eſt.* Doznawa tego dobrze podźiś dźień, zdawná *per illuſtria merita* Oyczyznie záſłużony, á teraz ſmutna zárzucony żałobą, Ichmośćiow Pánow N. oſieroćiáły poczet; doznawa ſmutna ná táki ſtráty innoteſcencyą cáłey Rzeczypoſpolitey, fortuná. Wſpomniawſzy ná známienite S.P. Iegomośći P. N przymioty, tudźieſz

ná ten

ná ten ktorego Fámilii ſwoiey przyczyniał ſplendor, ledwie nieprzychodźi *Civibus & Amicis* do owego planctu, ábo raczy nierychłego votum, ktorego niegdy wdźięczny ku záſłużonym Rzym nád kimśiś záżył: *Vtinam aut nunquam natus, aut nunquam mortuus fuiſſes:* boć to dáleko znośnieyſza ludźi zacnych nie znáć, ániżeli wyſokie ich poznawſzy *qualitates* o prętką ich vtrátę przychodźić. I záiſte mogł ſławny pámięći Iegomość Pan N. párallellowáć, z Liwiuſzem Druzem Rzymſkiego niegdy Páńſtwá ſentinellem, mogł ſławy iego chwalebny żyćia bieg konkludowáć, ktorego żywy repreſentował tranſumpt. *Ec quando* mowił ten Státyſtá Rzymſki, *ecquando ſimilem mei Civem habebit Reſpublica.* Nie było ták znáczny álterácyi nie było pároxyzmu, ták niebeſpiecznego w Oyczyznie, ná ktoregobyś zleczenie, recepty, w zdrowych rádách iego nie nálazł, gdyby ich były, pożorne więcy niż vważne, nie przytłumiáły kontrádykcye. Nie było ták záwiłego w proceſſách práwnych terminu, ktoregoby dowćipem i przyrodzoną, byſtrośćią, i doſkonáłą Praw Koronnych biegłośćią, i długą *præiudicatorum* experiencyą záoſtrzony nie doſzedł. Nie było ták záwiedźionych miedzy ſtronámi prætenſyy, ktorychby roſtropną medyácyą nie porownał. Nie było w krwáwym roziuſzonego Márſá polu ták nátárczywey náwáłności, ktoraby ſię kiedy przeráźił, pomieſzał, zátrwożył. Słowem rzekę gdźie ſię kolwiek naymnieyſza podáłá okázya ták *in publicis*, iáko *privatis conſeſſibus*, ſzczerą záwſze dobrá poſpolitego tchnął życzliwośćią. Nie wſpominam cudowney przećiw domowym łáſkáwośći, ludzkośći przećiw poſtronnym, Nie zmarſzczył nigdy przed nayochotnieyſzym gośćiem czołá, nie ſkurczył przed vbogim ręki; było wiele, ktorzy ſię do niego vdawáli, iák

do własney ſpiżárnie po iáłmużnę, i iáko do *aſylum* po obronę, iák *adoraculum* po rádę. Słuſznie tedy Moiey Mościwi Pánowie, ſłuſznieśmy ſię ſmutną pokryli załobą: ſłuſznie áni vkontentowánia ſerce ták głęboko zránione, áni oko, ták wálnym łez potopem zálane, vśmierzenia żadnego nie przypuſzcza. *Nulla maior eſt pœna, quam eſſe miſerum nec videri, dolere nec lugeri.* Tłumi by nie wiem iáko głośny Delficki wyrok, godne Cedru, dowćipnego Petrárchy zdánie: *Magnus* (mowi ten polityk) *theſaurus amicus eſt, ſed magnâ ſervandus curâ, magno ſi pereat lugendus luctu.* Ze iednák ták wielkiey ſtráty áni nieprzeſtánnymi powetować łzámi, áni ſerdecznego żalu żadnym kráſomoſtwem odiskác nie podobnie, poniewaſz: *Ceu magno dolori frenum, ita parvo reperire verba, perarduum, eſt.* Więc W. M. M. P. i zá życzliwą w niedoli i ſieroctwie ſwoim condolencyą, i zá oſtáteczne ſławney pámięći I. M. P. N. Chrześćiáńſkiey pobożności, i Przyiaćielſkiey poſługi oświadczenie; i zá nieodmienną tę iáko przećiw żywemu, ták przećiw vmárłemu vprzeymość: Imość Páni N. *cum reliqua ſobole* i ze wſzytką Ichmościom Krewnym komitywę vniżenie dźiękuie. A oraz życzy vśilnie, áby ták ochotny, Wáſzmościow Mego Mościwego Páńſtwá ſuccurs, przy weſelſzych záćiągách odſługowáć mogłá. Poniewáſz zás *diviſa onera minus gravant*, oto ná iákieſzkolwiek bolu ćięſzkiego vlżenie, i pokazánego faworu komplement, prośic śmie, abyśćie W. Moie Mościwe Páńſtwo Domem i Chlebem żałobnym nie pogardzáli.

Mo-

Mowa na Pogrzebie Iana Karola Chodkiewicza Woiewody Wileńskiego, Hetmana Wielk. X. Litewskiego.

DAwne to bywa i pospolite, wszytkich wiekow i stanow ná śmierć nárzekánie, á nie dźiw, bo iż oná bez bráku, bez czásu, bez miłośierdźia, według vpodobánia swego, nikomu folgować nie zwykłá, odiąć się iey zás niepodobna, zemsty przynamniey nád nią szukáć chcemy, w płáczách i lámentách nászych, zdrowiu i baczeniu pod czás przećiwnych? Azaż nie ćięszka, wielkim Monárchom, z Tronu wdoł, z Máiestátu w proch, od berłá do bryły ziemie? Azasz nie przykra, Hetmánom i Sławnym ná wszytek świát zwyćięzcom, tu swoie státuy, tu *trophæa*, tu tryumfy, tu łupy nieprzyiaćioł, ná dziw pozostáłym ludźiom zostáwiwszy, sámym zás w ziemię páść ná łup robáctwá brzydkiego. ? Azasz nie żáłośna wysoko postáwionym Vrzędom, to z Buláwą, to z Pieczęćią, to z Laską, to z Stołkiem Senátorskim, w iednę się wćisnąć trunnę? Azasz nie bolesna, ludźiom w skárby, w wzbiory, w bogáctwá, i szerokie włości możnym, ktorych zá żywotá czásem chciwośći, ták szeroki świát málućkim się zdał kąćikiem, á ono po śmierći to ich wszytko Páństwo, żywot kończyć w te czásy, kiedy go ieno záżywáią; ázasz się nie sercá pukáią. Tosz się dźieie czerstwym i zdrowym, co sobie pospolićie wieki zámierzáią, á sámi niebożęta áni zwiedzą, kiedy się obálić muszą. Często się náwet trafia, że się iákoś niechce, i naystárszemu od márnego koszturká, i naychorszemu od biednego łożká: Owo zgołá wszędźie, i kożdemu niemal, przykra śmierć, ktora nie strachem, nie tęsknicą, ále szczęśćiem się bydź pokázuie ludźi vmieráiacych.

Rzad-

Rzadkać táká wprawdźie, áleim rzedſza, tym w oczách náſzych ma bydź dźiwnieyſza. Widźimy co godźiná co raz ſámi, że nic pod ſłoncem nie máſz ſtáłego, *Nihil perpetuum panca diuturna ſunt.* To ſzczęśćie náſze, dobrze ktoś ſzkłu przyrownał; *Dum ſplendet frangitur.* Kiedy ſię známi naybárźiey pieśći, to nam w te czáſy po gębie da, kiedy nas naylepiey piáſtuie, dopieroſz ſię ſtrzedz, żeby nas przykro iáko nie vpuśćiło. Wielki on Krol, trzy nowiny weſołe, iedne po drugiey, iednegoſz dniá wźiawſzy, że mu ſię to názbyt ſzczęśliwy dzień zdał, záraz o ſobie zwątpił, kiedy ſamże zebrał, *O fortuna, exiguo hoc compenſa incommodo.* Byłá przypowieść o Ceſárzách Rzymſkich że ich ták miáło bydź máło dobrych, żeby ich wſzytkich imioná, ná pierśćionku ſpiſáć mogł. Mym zdániem, dobrze ſię ieſzcze tych mniey znáyduie, ktorychby smierć, bez iákiey odmiány ſzczęśćia, záſtáć miáłá. Opływał czáſow ſwoich ieden w Grecyey, w ták wielkim ſzczęśćiu, ze dobrzy przyiaćiele iego, boiąc ſię áby muſię przy śmierći wſpák nie obroćiło, gdźie ſię iedno obroćił, vſtáwicznie zá nim wołáli: *Morere iam Diagora, non enim cælum aſcenſurus es.* A ieżeli gdźie, tedy v wielkich Hetmánow, wielka nowiná, iednoſtáynie przez wſzytek wiek áſz do oſtátniego kreſu powodzenie. Doſtawáło ſię ná wielu mieyſcách pierzchác i Wielkiemu Alexándrowi. Annibál przez ſzeſnaśćie lat, ná wielu mieyſcách w cudzym Páńſtwie zwyćięzcá, w ſwoiey źiemi ná ſtárość, w iedney bitwie oraz, przez ták wiele lat nábyta ſławę, i Oyczyznę właſna ſtráćił. Miał zá ſwe *ad Dirrachium* on, co ſię niezwyćięzonym bydź rozumiał *Iulius Cæſar.* A v nas Domá, ná wſzytkie wieki ſławny náſz Boleſław Krzywouſty, czterdźieśći śiedm bitew iedná po drugiey wygrawſzy, oſtátnią pod Háliczem, z

wielką

wielką náſzą klęſką przegrał, i ztąd żalem i wſtydem zdięty, potym prętko zſzedł z tego świátá. A ktoſzby ſię tym podobnych przykładow náliczył, iáko ſię rożno rożnym Hetmánom przez wſzytek świát ſzczęśćie przerywáło. Náder i z tey miáry, w żyćiu i ſzczęśćiu ſwym ſzczęśliwy był ten wielki zwyćięzcá, ktoregośmy ćiáło źiemi oddáli, ś. pámięći I. M. P. Woiewodá Wileński. Możemy one beśpiecznie o nim ſłowá mowić iż *Stantem adhuc fortuna reliquit.* Látá niemál z tryumfy zrownawſzy, wieczną i nieśmiertelną dźieł ſwych ſpráwą, pułnocne i wſchodne kráie, Dźwiny i Dnieſtry, Báltyckie Oceány, i Morza czarne złączywſzy, ná ták wielkim trzech częśći świátá widoku, w ſtátecznym ſzczęśćiu dni ſwoich dokonał. Godźien záprawdę zá przeważne i znáczne ſłużby w Oyczyźnie ſwoiey, áby ná tym mieyſcu, gdyby to bydz mogło, nie tego przykrył kámień, ále raczey *rudera* ták wielu rożnych zamkow i twierdz, dźiełem iego dobytych. Iáko go raz ręká Páńſka wźięłá, ták go i ná tákie vrzędy iákośćie Wm. ſámi widźieli, i ná táką ſławę, ná iáką świát pátrzył wynioſłá; i w teyże go porze, áż do oſtátniego kreſu dotrzymáłá. W dźiećinnych lećiech iego, ázaſz to było máłe pierwſze ſzczęśćie iego, *iudicium* o nim wielkiego Krolá ś. pámięći Stefáná, ktory i z młodych páznogći lwá poznawał, á gdy mu ſię dobrze przypátrzył, rzekł ſnadź o nim te ſłowá *Evadet hic in Virum.* I nie omylił ſię ná tym prognoſtyku. Z ſławą ſwoią i Páńſtwá iego potym, pierwſza młodość przepędźiwſzy ná peregrynácyey, vdał ſię oraz do drugiey ſzkoły Rycerſkiey, káżdemu Szláchćicowi do ſławy i przyſługi názbyt potrzebney. Miał wielki pochop, i znáczne przykłády zacnych Przodkow ſwoich, Fámiliey Ich MM. P.

P. Chod-

PP. Chodkiewiczow: ktora záwſze przednieyſzemi ozdobámi, Vrzędámi, Tytułámi, w Rzeczypoſpolitey náſzey ozdobiona, ſiednego po drugim nieodrodnych ſobie w Męſtwie i Sławie potomkow, przez ták wiele lat Oyczyznie wydawáłá. Chćiał przypátrzyć ſię Cudzoźiemſkim Woyſkom, w Węgrzech, i *conſenſu fatorum* záwczáſu ſię záprawić nád tym głownym Chrześćiáńſtwá wſzytkiego Nieprzyiaćielem, przećiwko ktoremu, on potym murem ſtánąć miał zá Oyczyznę ſwoię. Ztámtąd przyiachawſzy, báwił ſię ná Dworze Páńſkim i zoſtawſzy Podczáſzym W. X. L. obecney ſłużby J. K. M. nie omieſzkiwał. Tráfiłá ſię okázya ſłużyć Oyczyznie ná Vkráinie przećiwko Kozákom, koſztem niemáłym prowádźił Rotę: Náſtąpiłá potym Expedycya przećiwko Michałowi do Multan; lubo od tych kráiow odległy, i rożnemi zabáwámi domowemi zátrudniony, nie dał ſię tutecznym Paniętom w powinnośći przećiwko ſpolney Oyczyźnie vprzedźić. Stáwił ſię do Woyſká I. K. M. ochotnie i koſztownie doſyć, z ludźmi ſwymi, weſpoł i z Brátem ſwym teráźnieyſzym I. M. P. Woiewodą Trockim. Otworzyłá ſię Inflantſka, i tám zwykłą ſwoię do obrony Gránic Oyczyſtych ochotę oświad. czył Przypátrzyli ſię Hetmáni w młodſzych lećiech, nieládáiákiey ſpráwie i dźielności iego. Zlecono mu támteczne *praſidia*, zlecono Ziemię Inflántſką, ktorey nie tylko ſię *Adminiſtratorem*, ále i *Conſervatorem* beſpiecznie záć mogł. Dano mu potym Buláwę W. X. L. Ile tám przednieyſzych zamkow, tyle *Arcus triumphales* iego. Te były, ſą rowno z świátem, i będą właſne *tropháa* iego, Ruſkie, Perſkie, Wolmierſkie, &c. &c. mury, z ktorych iedne prędko odśiecza rátował, drugie to Petárdámi przełamał, to odważnymi ſzturmy, to dowćipnymi fortelámi

telámi doſtawał. O iák wiele rázy Czatámi Inflantſkie Ziemie przebieżał, ktoreſz mu tám błotá, ktore láſy były nie przebyte? iáko w wielu, krwáwie támte pokropił Gránice. Nie doſyć mu było; woiował i z Niebem támtecznym, i z źiemią i z głodem. Nie doſyć mu było mieczem i ogniem ná źiemi ſtráſzyć nieprzyiaćioł, ſtráſzył i ná Morzu, kiedy one Károluſowe okręty popalił. Bitwá záś ſámá dźieło wprzod rąk Páńſkich á potym Męſtwá, dźielności, ſławy iego, ná wſzytkie Narody, i ná wſzytkie wieki dźiwowiſko iákieś, á komuż ieſt w tey Rzeczypoſpolitey táyna? Dźiwuią ſię iey i podźiś dźień Cudzoźiemſcy Hetmáni, pełne iey ſą Zamorſkie kráie, kilkánaśćie tyśięcy ludźi zbroynych, i znieść *ad internecionem*, ták máłą garźćią ludźi, ztąk máłą ſwoich ſzkodą: Bárźiey ſię temu potomne wieki dźiwować, á niż wierzyć będą, á nie tylko Męſtwá, ále i łáſkáwośći zdárzyło mu ſię tryumfy odnośić. Ták wiele zacnych Więźniow łáſkáwie od niego przyiętych, ludzko trákowánych, ſzczodrobliwie wypuſzczonych, ázaż po kráiách ſwoich ſławnego imienia iego nie roznośiły? Pomnimy i znamy onych dwu Xiążąt Luneborſkich, ktorych ná Poboiowiſku náleźionych, po Xiążęciu práwie, wielkich Hetmánow przykładem pochował. Pewnie go nie zá zwyćięzcę, áni Hetmána Nieprzyiaćiele, ále zá *ſalus ſalutare* mieli, ? wierzę że i drugim tám porażonym, w nieſzczęśćiu, ſzczęśćia tákiego záyzrzeli. Mogł ſię on názwáć ſzczęśliwym, że wſtał był ſobie tám iákoby gniazdo iákieś ſławy. ále i Inflántſka źiemiá iáko ſzczęśliwſza, że ná tákiego tráfiłá obrońcę. W zawieruſze domowey, i tám przy Boku I. K. M. zdrowia i koſztu nie żáłuiąc, oświadczył i ſtáteczna przećiw Pánu wiárę, i w dźiele Rycerſkim biegłą ſpráwę. W Moſkie-

wikich Expedycyách trudy i odwagi iego, wſzytkim ſą dobrze wiádome, iáko (prawdá ſię rzec ma) w nieporządku náſzym, w niepoſłuſzeńſtwie, w roztárgnionych w rozſwawoſonych iuſz ánimuſzách, ták máłą kupą przećiw ták wielkim Woyſkom Moſkiewſkim odpráwował. A że i ſiebie ſámego, i támto Rycerſtwo co z nim było cáła záchował, mym zdániem ták wiele ſpráwił, iákoby był Woyſká támte Nieprzyiaćielſkie znoſił. Dobrze bowiem ieden Hetman Wielki powiedźiał, *Melius eſt unum civem ſervare, quam mille hoſtes interficere*, i w tey oſtátniey z Krolewicem Jego M. Władyſłáwem Expedycyey, przy wielkich koſztách, żadney okázyey do ſławy nie opuſzczáiąc, nic áni ſłábemu zdrowiu, áni wczáſowi ſwemu nie pozwaláiąc, trwał ná poſłudze Oyczyzny. Skoro ſię potym tá woienna Expedycya dla inſzych przyczyn ſkończyłá, ſzczęśliwie i ſławnie z Krolewicem I. M. z pokoiem i rozſzerzeniem Gránic Oyczyſtych, do Oyczyżny ſię wrocił, odebrawſzy Zamkow kilkánaśćie, Xięſtw kilká, trakt ták ſzeroki. Słuſznie iuſz i on po ták wielkich dźiełách wytchnąć ná rożnych poſługách R. P. zrobionemu zdrowiu ſwemu miał, i Oyczyzná dyſkrecyey mogłá ná nim záżyć, ná odpoczynek go nie co z ſłuzb ſwoich wypuśćiwſzy. Tákeśmy wprawdźie ſądźili, ále *fata* ináczey tákie były ná Koronę przyſzły czáſy, że iey ono przyſłowie ſłużyło, *Ad Triarios Res devenit*. Skoro iuſz Oſman Ceſarz Woynę przećiwko Páńſtwom J. K. M. podniosł, trudno było ináczey, tylko iáko od J. K. M. i wſzytkiey Rzeczypoſpolitey zlecenie miał áby ſławę i miłość Oyczyzny, ná ręce ſwe wźiáwſzy, dawnym ſzczęśćiem, zwykłą biegłośćią, *reſtituat rem*. Wźięty żárliwośćią ku Bogu, wiárą ku Pánu, miłośćią ku Oyczyznie, i w ſłábym zdrowiu, miáſto odpoczynku,

czynku, *aciem bellumq; ſtruxit*, ſtáwił ſię iáko mogł nayprędzey do Woyská náſzego do I. M. P. Podczáſzego Hetmáná ná ten czás polnego, ktorego ſobie był mądrze przybrał i ták ſławney Expedycyey pomocniká, i ták wielkiey ſławy Vczeſtniká. Przeſzedł Dnieſtr, tám ſię położył iáko mur Oyczyzney ſwoiey. Gdźie gdy przyſtąpiwſzy Ceſarz, z Hánem Tátárſkim. ze wſzytka ták wielkich trzech częśći świátá i Kroleſtw potęgą; tą ſię nádźieią obádwá vpili, że i Woyſko náſze kopytámi końſkiemi rozdeptáć, i Bráćią náſzą pozoſtáłą w łykách wodźić mieli. Nieuſtráſzony wielki Bohátyr i Hetman náſz, áni furyą, áni liczbą ich, pierwſzego dniá wywiodł Woyſko w pole, ſprobował Hárcámi i Vtarczkámi pierwſzego ſzczęśćia ſwego: zſzedł zá łáską Bożą z polá, skowyczáć Nieprzyiaćiel. Rozdrazniwſzy i zákrwáwiwſzy dobrze to Lwie młode, vdał ſię do Okopow i fortelow ſwych, co iáko ſię przykro i nudno zdáło Pogánom, łácno baczyć było. Nárzekał kiedyś Annibal ná dwá Hetmány Rzymskie, że mu obádwá rożnie dokuczáli, *Marcellum* názywał *Hoſtem*, *Fabium Pædagogum*. Mogł beſpiecznie Oſman oboie przezwiská te Hetmánowi náſzemu dáć; bo i náćierał ná Woyská iego mężnie, kiedy ſię z kilka Chorągwi, o przednieyſze i celnieyſze Woyská iego Huwce, ták ſzczęśliwie vderzył, że ich prędko rozpłoſzył. Kiedy záś chćiał to w Fortecách ſwoich ſtał, i iákoby ſtárſzy młodſzego woiowáć vczył, ále i tám ſzczęśćił Bog. Pádáły codźień gęſte v Bram i Okopow náſzych Pogáńskie trupy; waláły ſię ná poboiowiſku przednieyſzych Báſzow głowy, zniżył nieunoſzony w młodości i potędze ſwey Tyran przedſięwźiętey Pychy, skłonił ſerce do pokoiu, i zá wroceniem ſię Gońcá náſzego, iuſz ſię byłá do Tráktatow drogá vsłáłá. Tu

skryte práwie ſprawy Páńskie, w ſámym ſzczęśćia i ſławie biegu, do większey ſławy ták zacnego Hetmáná powołáły. Chorobámi ſtrapiony, vſtáwicznym trudem i niewczáſem zrobiony, wykonał ono co ktoś powiedźiał, że *Stando oportet mori Imperatorem* w iednoſtáyney bowiem pracy i robośie woienney, inſzego odpoczynku nád ſámę śmierć nie vczuł, ktora go ledwie nie z koniá zwáliłá. *Gloriosa ſunt mortes Imperatorum: Philoſophi in ſuis lectulis moriuntur.* Bezſenne nocy, Horowánia trudy, ledwo nie krwáwe poty, to iego łoſzko właśne było, ná ktorym zá Oyczyznę ſwą poległ, á z nią dom ſwoy nieutulonym żalem nápełnił. Widywamy często że choć ſię kiedyś wyſokie i wſpániáłe budynki obálą, przećię ſię ludźie do ich ruin ćiſną, i ták ſię właśnie dźiwuią, iákoby w oney ſwoiey dawney ozdobie ſtały. Możemy o tym zacnym teraz przez nas pochowánym ćiele mowić beſpiecznie. *Qui magnus cecidit magnus iacet.* Godźien był ſam zá żywotá, zá nieśmiertelne dźiełá ſwoie wielkiego od nas poſzánowánia, tegoſz godne pośmierći i teraz kośći iego: od ktorychby pewnie, z tego tu mieyſcá, bez pokłonu nie odeſzli Pohánćy ſámi, áby nie mieli imieniu i prochu Zwyćięſcy ſwego czołobitnośći iákiey oddáć: boć od wieku bywáłá *Virtus & in hoſte admirabilis.* Ták wielkim żalem złożona, ták zacna vtrapiona Mátrona I. M. P. Woiewodźina Wileńska, wielką vlgę w ſmętku ſwym czuie, poyzrzawſzy ná to Wm. Mm. Pp. zgromádzenie. A naprzod I. K. M. vniżenie dźiękuie, że łáskę ſwą Páńską Domowi temu, i oſtátnią oświadcza wdźięczność, żałobney tego pámięći, ktory nie raz Zwyćięſtwy i Tryumfámi ſwymi, imię I. K. M. nieśmiertelney potomnych wiekow pámięći, podawał. Drogi to Kleynot, ták potrzebny Pánu ſługá,

ták

ták potrzebny v Wielkiego Monárchy Vrzędnik. Alexánder Wielki, kiedyś wierne poddáne i sługi, Przyiaćioły znał: Przyiaćiele záś, nieoszácowánymi Państw swych skárbámi miánował. Páná Bogá I. M. prosić śierocymi łzámi swymi będźie, áby I. K. M. nic śmiertelnego w Domu Krolewskim swym nie widźiał, ále *publice* i *privatim* poćiech pełen, Państwá od naywyższey zwierzchności sobie powierzonego, długo fortunnie spráwować raczył. Zá tákowasz łáskę, i pobożney Páni lutość, dźiękuie I. K. M. i życzy, áby ley K. M. w błogosłáwieństwie Páńskim opływáiąc, w świątobliwym Potomstwie, Wnuki i Práwnuki liczyć, ná koronowáne głowy ich pátrzáć mogłá. Niemniey dźiękuie Krolewicowi I. M. Władysłáwowi, że się wdźięcznym przećiwko kościom tego bydź pokázuie, ktory żyiąc, zdrowie I. K. M. sławę i *prima tyrocinia*, ná ręku swych piástował, i teraz ná posłudze tey Rzeczypospolitey, w ktorey się on vrodźił i wychował, w oczách iego niemal, dni swych dokonał: Ziedna sobie I. K. M. i iey Bogomodlstwo, áby we wszytkich zamysłach, Krwi Krolewskiey i wysokiemu ánimuszowi rownych, pożądány odniosł skutek. Wiádoma iest Krolowey Szwedzkiey wszytkim Obywátelom tey Korony ludzkość, ktora znácznie po wszytkie czásy zá żywotá wielkiey pámięći I. M. P. Woiewodźie Wileńskiemu pokázowáłá: z ktorą że się i teraz ożywa, vniżenie dźiękuiąc, gotowa I. K. M. ná kożdą vsługę powolność obiecuie. Dźiękuie i Wm. moi M. PP. ktorzyście się tu stáwili, álbo tesz przez Przyiaćioły chęć swoię oświadczyli, że to i po śmierći Małżonkowi I. M. oświadczaćie, co oni Synowie Koronni, Oyczyżny swey obrońcy, co ludźie Rycerscy Hetmánowi, co Przyiaćiele Przyiaćielowi, co Krewni Krewnemu. Páná Bogá

prosi,

prosi, áby wszytkie podobne tym żale oddalał, á zá tę Chrześciáńską i Przyiaćielską ludzkość, pomyślnemi pociechámi Domy Wm. nápełnić raczył.

Mowa na Pogrzebie I. M. P. Tomassa Zamoyskiego, Kanclerza Koronnego, w Kościele Zamoyskim.

DWie ia tu widzę oraz Zamoyskie Akádemie, iednę ktora fundował nieśmiertelney pámięći Ian Zamoyski Kánclerz Koronny i Hetman Wielki, druga ktora przy tym żałosnym Akćie dniá dźiśieyszego, Wielki tákże Kánclerz Syn iego eriguie. Oná złotousta wymową, ktora nie rzekę w podźiwienie, ále raczey ledwo nie w iákie záchwycenie słucháiących porywáłá, tá i w sámym nie prożnuie grobie; ono *Os Principum*, ktore od Domu Krolow Polskich Zygmuntá i Władysłáwá, częśćią *suis civibus* niemal 60 lat rożne responsá dawáło, to i z pod źiemie do nas teraz peroruie, á iákoby z Kátedry iákiey, ták z swey trunny káżdemu káżdego stanu człowiekowi, czyta onę stárą w tey nowey Akádemiey lekcyą. *Nosce te ipsum*, Vczćie się śiebie sámych Krolowie i Monárchowie świátá tego, co się to Iedynowładcámi tytułuiećie. Albowiem lubo berłá, throny, splendory wásze, vstáwicznie wam pochlebuiąc do uchá szepcą *Vos Dij estis*, kiedy się iednák naylepiey w wczáśiech i delicyách wászych rozgośćićie, áni zwiećie kiedy was *dies domini sicut fur* zdybie, *& sicut homines moriemini*, Znayćie się mężni Bohátyrowie, sławni i wáleczni Hetmáni, szczęśliwi zwyćięzcy: ábowiem kiedy się naybarźiey z iednostáyną sławą, i z nienáchyloną fortuną swą rozpuśćićie, *sicut unus de Principibus cadetis*. Znayćie się i wy, ktorzykolwiek

kolwiek w ozdobách, w Honorách, i w dostátkách wesołe dni prowádźićie, álbowiem choćiay w życiu wászym, żadnego przećiwnego wiátru nie czuiećie, czásu iednák swego, powstánie ná was táka burza, i táki wicher, ktory nie tylko to cokolwiek się ono około was łśni i błyszczy, prochem przykryie, ále co większa, i was sámych w proch obroći. Bez wszelkiey bowiem excepcyey, generálney i powszechny ná wszytek rodzay ludzki wyszedł on z Niebá Dekret, *Pulvis es, & in pulverem reverteris.* Owo zgołá przyznawamy się wszyscy do tego moiMM. PP. w tym nászym kroregośmy dopiero zacne ćiáło źiemi oddáli, Kánclerzu Koronnym. Byłáć tu Vrodzenia stárożytność, były Oycowskie tryumfy, były własne, odważne, i ná wszytek świát sławne dźiełá były Honory, Podolskie, Kiiowskie Woiewodztwá; były práwie w ręku Káśztelánie i Woiewodztwá Krákowskie; były Vrzędy, Mnieysza i Wielka Pieczęć Koronna; były Pánskie, i z nierownymi sobie rownáiące się dostátki, byłá rzadko słychána wymowá, ledwo co pámiętna pámięć, głęboka náuká, wysoki rozum, przedźiwny i náder szczęśliwy dowćip. Widźiał *in lateribus suis* táka Małzonkę, ktora záwsze może bydź názwána prawdźiwym wszytkich pobożnych, roztropnych, i dobrotliwych Mátron konterfektem, widźiał *in circuitu mensæ suæ* potomstwo tákie, ktore iáko drzewká oliwne, młodoćiánych cnot swych wonią, wszytkie domu iego katy nápełniło. A przećię od tego com wspomniał wszytkiego, oderwałáś go o niezbedna śmierći. Wyrwałáś go z oczu nászych, á wprzod z oczu Oyczyzny; ktora ná tákie *Catumen* swoie mile záwsze pátrzałá. Wyrwałáś go z oczu Jego K. M. P. M. M. z ktorych iáko się nam dostáło widźieć, wypłynęły Krolewskie łzy. Wyrwałáś go z oczu

miłey

miłey Małżonki, ktora po ześciu iego: ledwie i swych nie zerwáłá oczu: Ktora w nieutulonym żalu swym, iáko Synogárlicá iáka, schnąć i vstáwicznie ięczac, z płáczliwym kiedyś Krolem i Prorokiem rzec o sobie może. *Erant mihi lacbryma panes die ac nocte.* Wyrwáłáś go z oczu Synowskich, ktory lubo w tym wieku swym ieszcze nie doskonále stratę swoię zna, czuie ią iednák po większey części, i látá iusz vprzedzáiacy rozum iego. Wyrwáłáś go z oczu vkochánych Corek. Ktore tákie pustki wspániáłego Domu swego widzac, i ná Mátkę ledwo żywa pátrzac, i sáme od smętku truchleią. Wyrwáłáś go z oczu przezacney Fámiliey, ktora z nim wszytkiey ozdoby i podpory swey pozbyłá, z oczu Krewnych i Przyiaćioł, ktorzy nim się żywym ćieszyli, nim się żywym zdobili, z oczu sług Zacnego Szlácheckiego groná, ktorzy mu wiárą, życzliwośćią, pilnośćią, á náostátek krwią służyli. Wolno tedy opłákiwać to oczom co stráćiły oczy, ále záś że w sercách nászych żyie, i żyć ná potomne wieki będźie, nie śmiertelna wysokich Cnot iego pámięć, iusz tu nie żalow, nie smętkow, lecz poćiech szukáć przystoi. Ktokolwiek sobie pomyśli ná onę iego pobożność i przećiwko Wierze świętey Kátolickiey żárliwość, ktora w Pismách, w prywatnych i publicznych mowách, w sentencyách swych, ná Elekcyey i Koronácyey, Seymách, Bogu i Kościołowi iego oświadczał, ten vzna iż się tu podobno záwstydáć przydźie, nie tylko oźiembliey szym Kátolikom, ále tesz i stanu doskonálszego ludźiom. Ktokolwiek sobie pomyśli ná iego nie rozerwáne w ták vstáwicznych i wielkich zabáwách nabożenstwá, ná hoyne iálmużny, ná szczodrobliwe fundácye i nádánia, i ná spráwione przezeń ozdoby Kościelne, ten przyzna, iż

ten

ten Pan ſzczęśliwym był, że go ták názowę, Niebá ſámego kupcem. Ktokolwiek ſobie wſpomni ná goraca iego ku Oyczyznie miłość, ten ſnádnie obaczy, iż co mu z mlekiem práwie w dźieciństwie ieſzcze podawano, czego go wdźieciństwie vczono, to potym i w dálſzym wieku ſwym przywiodł *ad praxim*. Vczono go żeśmy po Bogu Oyczyznie wprzod wſzytko powinni, że tá *omnes omnium caritates complectitur*, temu ſię też oboygu ákommoduiąc zátrzymawał ná rożnych plácách powagą i rádą ſwą, *dignitatem* i beſpieczeństwo iey, to ná válnych Seymách, to ná Wołoſkich Komiſſyách, ná rożnych w Prusiech z Szwedami tráktatách. Piáſtował nieuſtráſzonym ſercem i ſławę iey ná rożnych Expedycyách. Pierwſze zabáwy i *Tyrocinia* iego były, ſzczęśliwa pod Stániſłáwcem z Tátárámi vtarczká i Ordy támty klęſká, ktorey krwią záiuſzony, taſz potym w nowey Expedycyey w oczách ſámego Sułtáná záfárbował, koſztē własnym ná tę Expedycyą záćiągnione Chorągwie ſwoie. Dźiwowáło ſię Woyſko zaporowſkie reſolucyey iego, i lubo zdáło ſię iey niegodne *bellum ſervile*, nie vmiáłá iednák zwykła iego do ſłużby Oyczyzny ochotá, w nieprzyiaćiołách iey czynić bráku, ále wedle dawney przypowieśći, *Quicunq; hoſtem ferit Carthagienſis eſt*. Chćiáłá ſię przećiwko tym ſtáwić, ktorzy ważyli ſię ná Rzeczpoſpolitą bronie ſwoie podnieść. Pátrzáli oraz ná to i Krol Pan iego Zygmunt trzeći ś. pámięći, i Guſtaw nieprzyiaćiel náſz, iáko w bitwie pod Gniewem, w naywiękſzy ſtrzelby Cudzoźięmſkiey ogień, nie oſzácowána i nieprzepłácona głowę ſwoię, ták odwaznie *præcipitavit*, że dźień ten, mogł názwáć beſpiecznie dniem iákoby drugiego národzęnia i wyſzćia ná świát ſwego. Dotknęłá go potym ręká Páńſka nieſpoſobnym zdrowiem, i

przyćiſnęłá go do łożká, i ná łożku on woiował ochotá, woiował ſercem ſwoim, woiował i zdáleká biegłá w dźiele Rycerskim ráda ſwoia. A że zbolałe ręce iego właſne, nie záwſze vſłużyć Oyczyźnie mogły, poſyłał drugie ręce ſwoie, to ieſt znáczne ludźi ſwych Pułki, ná każdą Rzeczypoſpolitey potrzebę. Powiem i to, że ná łożku, iákoby właśnie w Senaćie Stołek ſwoy záśiadał, rádźić o Rzeczypoſpolitey nie zániechał; znoſząc ſię około Dobrá poſpolitego, częſtym i piſániem i poſyłániem to do Krolá Iego M. to do przednieyſzych Duchownych i Swieckich Senatorow: Niech z iednym ſłowem rzekę, iż on i chory, i w młodſzym i w dálſzym wieku, i prywatnie i ná Stołkách Senatorskich: i ná Vrzędách ták wyſokich, iednák ſtátecznie Oyczyznę miłował, Oyczyznie ſłużył, o Oyczyznie rádźił, zá Oyczyznę ſię záſtáwiał. Vznawaią i teraz zá to *Manes* iego znáczną I. K. M. P. M. M. wdźięczność, ktory pámiętáiąc ná Oycowskie i ná Synowskie zaſługi, ktore i Oćiec iego ś. Pámięći Oycu I. K. M. i Syn obiemá Krolom Ich Mćiom oddawał, z dobrotliwośći ſwey Páńskiey, ktory iuſz nie tylko domy, ále i groby náſze ſą pełne, oto zeſłáć Wm. Memu M. P. raczył M. X. Arcybiskupie, &c. &c. &c.

Tenże na Pogrzebie I. M. P. Bobole z Piaſkow, Podkomorzego Koronnego.

NIe dźiw moi M. P. że człowiek vmiera, bo teſz nie dźiw że ſię rodźi. W niebie záś ták vrádzono, co ſię tu pocznie, śmierć tego kresę bydź muśi, á że ćiáłá náſze śmiertelne, skończyć ſię muſzą, że skazytelne, prochu i gliny źiemiá dobytkiem mieć muśi. Nie nowiná i Wm. ſámym

ſámym w teyże życia náſzego Komedycy, częſto tákowe iákośćie dopiero przed oczymá mieli *theatra* widywáć. Bárwáć wprawdźie ſzpetna, ákt doſyć żałoſny, iednák káżdemu nie tylko dobremu Chrześciáninowi, ále náwet i ſámemu rozumnemu człowiekowi, zá oſobliwa ſtánie ſzkołę żywotá ludzkiego, ktory záczać łácno, prowádźić dobrze trudno, á ſkończyć naytrudniey. Trudno nam ná źiemi mieſzkáiąc z mądrośćią wylátywáć, i dowćipámi náſzemi niebá ſięgáć. V wſzytkich iednáko rozum ieſt, iáko dźiećię, co ſię iedno czáczkię iákimśiś báwi, i ſam czego ſię chwytác ma, niewie, prętko ſię poſliźnie, i choć znowu powſtánie, nierychło ſię potym otrzyma. Poyzrzawſzy ná wſzytkie życia náſzego kondycye, káżdy w ſwym ſtanie ma co z ſobą czynić. Vboſtwo że miedzy ludźmi gęſte, zda ſię bydź do życia ſnádne, máłą ſię teſz rzeczą kontentuie co máło ma, ále i tám kłopotu doſyć, ábo go niedoſtátek trapić, ábo nie zbyty gość, przeklęta zazdrość, kurczyć muſi, A zaſz Bogáty nieſzczęśliwſzy ſię ludźiom zda, że v niego w Domu iáko wianki wił? otworzyc ieno do ſercá okięko, prętkoby obaczył świetną nędzę; bá co mowię nędzę, ćiężką mękę od dwoch ſrogich kátow, zbytku i chćiwośći. Ieſt ſię ná co wezdrygnąć poyzrzawſzy ná Monárchy i Mocarze świátá tego. Prawdá że wyſoko ſiedzą, ále ſtrzeſz Boże nogę raz powinąć, niſko ſpáść muſzą. A co niemal ná káżdy dźień widźiemy, ná Dworách i Páłácách Páńſkich, wyſokie Stopnie i Vrzędy iáko ſą do ſzczęśliwego i ſpokoynego życia zawáda? i Pánu oraz ſłużyć, i wſzytkim ſię podobáć nie podobna Cudze kłopoty, ćiężary, prace ná rámionách ſwych dźwigáć ćięſzka; z ſzczęśćiem vſtáwicznie zá páſy chodźić ſtráſzna; temu po gębie dáć, tego drugiraz pogła-

ſkáć potrzebá. Záś ludźie i rożne ich ánimuſze, rożno tráktowáć trudno. Od inwidyey chćieć ſię záś vchylić, ták ſię zda podobna, iákoby człowiek od własnego ćieniu ſwego vchronić ſię chćiał. Lecz ieżeli ludźi tákowych żyćie ná świećie trudne, trudnieyſza dáleko dobra i ſpokoyna śmierć. O iáko tám wiele rozerwánia, ludźieśmy wſzyſcy, komu ſię to prze Bog chce z iednoſtáynym ſzczęśćiem pożegnáć? Honory, Vrzędy, Tytuły miedzy inne podźieliwſzy, tám z ſobą biedną iednę koſzulę do trunny włożyć. Aleć to ináczey wſzytko rozumieć ſię ma o tym zacnym i wielkim człowieku, ktoregośmy ćiáło źiemi oddáli. Vmiał, śmiele rzec mogę, ten ſtárzec święty, dobrze żyć, bo świątobliwie vmárł, świątobliwie vmárł, bo dobrze żył; á żył od młodości áſz do ſędźiwości ſwoiey nie náginionemi obyczáiámi, Cnotą nienáruſzoną, cáłą v ludźi reputácyą. Przydam i to, á żył ná Dworách Páńſkich, trzech Krolow Polſkich. Iedni do Dworu przyiezdzáią po dobre obyczáie, drudzy támże iezdząc, ſáme trácą. On z iákimi, to ieſt chwalebnymi przyiáchał, z tákimiſz i dokonał. Niektorzy o zbáwieniu myſlący ná oſtátnią ſię godźinę gotuiąc, od ludźi precz ná dźikie puſtynie, ná głuche puſzcze uciekáią, á on záś trwáiąc wſzytkie látá ſwe, w ták wielkiey ludźi rozmáitych kupie, ná tym Rzeczypoſp: widoku, to ieſt Dworze Páńſkim, ná ták wyſokim i zabáwnym vrzędźie, przećię ſię i ná táką śmierć, iaka go potkáłá gotował, i tákie do iákiego ſię doſtał mieſzkánie budował ſobie; zoſtáwiwſzy w tey mierze z podźiwieniem przykład, że kto iedno nań wſpomni, ten przyzna, co i potomnych nápotym wiekow pámięć przyznáć muśi, że był człowiek w żyćiu práwie święty, ná vrzędźie ſkromny, w ſzczęśćiu ſwym, przyiaćiel záwſze iednáki,

dnáki, w ſłużbách Páńſkich pilny, w ſzczęściu wierny. Miło nam pátrzáć było i z niego ſię młodſzym i ſtárſzym vczyć, iáko Pánu ſłużyć trzebá, ále i ſámemu Iego K. M. pięknie z nim było, mieć człowieká tákiego w komorze, z ktoregoby i on ſam zdrowa rádę, i my wſzyſcy dobry wſzytkich Cnot przykład wźiáćeśmy mogli Nie mogł tedy ten wielki człowiek, iedno ták vmrzeć, iáko ſię gotował. Przepędźiwſzy látá ſwe w łáſce Bozey, w łáſce Páńſkiey, w miłośći ludzkiey : doczekawſzy ſię oney zgrzybiáłey, ábo tęſkliwey więc ſtárośći, pełen Cnot, pełen ozdob, pełen dobrych żyćia ſwego dni, zgáſł w oczách náſzych. Nie trzebá nań było śmierći dybáć ; dawno ná nię był gotow, czekał iey ochotnie, wzywał iey śmiele, kiedy czás przyſzedł, Bogu duchá, dług oddał przyrodzęniu. Wm. záś moi M. P. P. zeście proch iego źiemi oddáli, vczyniliśćie to, i z powinnośći Chrześćiáńſkiey, i z wielkiey chęći ſwey ktoraśćie żywemu oświadczáli, i kośćiom iego teraz pokázuiećię Zá co IchMPP. powinni, z IchMPP. Exekutorámi, będąc Wm. obowiązáni, vniżenie przez mię dźięku-ią. Tá záś śmiele rzękę duſzá ś. ktora zá Cnoty ſwe, do Tworcy ſię ſwego doſtáłá, niechay gorące przed Máieſtat Páńſki modły czyni, aby tę powinność przyiaćielſką tę vczynność pobożna obfitemi poćiechámi Wm. nagrodźił, áby kiedy ná Wm. oſtatni pádnie dekret, tákaż iáko i iemu oſtátnią ſzczęśliwą dał godźinę.

Tenże na Pogrzebie I. M. P. Bartłomieia Nowodworſkiego Kawalera Maltyńſkiego.

KToby pod Słońcem żyiąc, ták częſtym odmiánom i vſtáwiczney *rerum humanarum viciſſitudini* dźiwować ſię

ſię chćiał, tenby mym zdániem niebu ſámemu wielką krzywdę czynił, od ktorego przedwieczny práwie i niepochybny dekret wyſzedł, *Nihil ſub ſole ſtabile*. Codźienne záś, á ledwie nie z káżdym życia náſzego momentem rownáiące ſię przykłády, iuſz nam tę lekcyą ták dobrze wpámięć wbiły, że iedni dálſzych wiekow dźiecie czytáiąc, młodſzy od ſtárſzych ſłyſząc, káżdy toż widząc, toż ná ſobie czuiąc, bez przeſtánku ſię vczymy, iáko ná świećie wſzytkie *ſecula*, wſzytkie ſtany, wſzyſcy ſzczegulnie ludźie odmiánie podlegáią. Zkąd Pogánin ieden, obyczáyniey podobno wyrzec mogł, prawdźiwiey nie mogł, *Dij nos homines ut pilas ludunt*. O ktorym Poddáńſtwie śmiele ięzyk rzec może, áby záwſze w iedney porze trwáło: ktorego Monárchy tron w trunnę ſię náoſtátek nie obrocił. Budowne Miáſtá i Grody, ná to właśnie ſą, áby kiedyſzkolwiek nie były, táſz ręká ktora ie buduie, i podnoſi, tá ie wáli i niſzczy. Rozumy i dowćipy ludzkie, ktore ták częſto wylátuią, pezyydźie ten czás kiedy ſkrzydłá opuſzczą. Iednaſz godźiną, i naywiękſze tytuły: Honory, rowno z tymi co ie noſzą weźmie: náwet ludźi Rycerſkich dźiełá ſławne, wálecznych i ſzczęśliwych Hetmánow zwyćięſtwá, ná to przećię przyyda, że tych nie ſtánie, coby im ſię álbo dźiwowáć, álbo o co mowić i piſáć mogli. Sámá náwet ſławá, ktora áby byłá nieśmiertelna, ledwo ſię z źiemią nie przewraca, i tá rowno, z świátem końcá ſwego czeka. Owo zgołá káżdey rzeczy *imminet periodus*, i oſtátni termin. A ktoraſz może bydź ná świećie większa odmiáná. Iáko tedy temu wſzytkiemu dźiwowáć ſię nie ieſt rzecz, iákom powiedźiał, potrzebna, ták záś ná to kiedy nie ſarknąć, nie byłáby rzecz człowiecza. Kiedy ſię człowiekowi to mieni, czegoby on ſobie iáko nay-

dłużey

dłużey życzył, kiedy się to tráci, czego zgubić żal, kto re się ták Bohátyrſkie ſerce náyduie, ktoreby z tad w ſobie, ieżeli nie ráne, blizny przynamniey iákiey nie odnioſło. I ten teráznieyſzy Akt oddánia źiemi zacnego dźiśiay ćiáłá, Wielkiey pámięći I. M. P. Kommendorá, nie może bydź, iedno w oczách wſzytkich bárzo żałoſny. Bo wſpomniawſzy ſobie iáko z nim pięknie było i Oyczyźnie w obcych, i obcym kráiom w Oyczyznie; iáko ná Dworze I. K. M. Pánu dogodnie i potrzebnie, iáko przyiaćielom wſzędźie mile, że tego wſzytkiego iuż nie ſtáło, á teń ktory po wſzytkim Chrześćiáńſtwie ſławá, po wſzytkiey Koronie záchowániem ſłynął, teraz ſię w proch obroćił, wielka to i gorzka odmiáná. Stáłe iednák Cnoty, i dźiełá iego, w uſtách i w pámięći náſzey ſłynąć, Kronikom Máteryey dodawáć będą; wiek wiekom ie podawáć nie przeſtánie, á potomne czáſy od zazdrośći i pochlebſtwá prożne, dopieroſz *integerrimum iudicium* o nich vczynią. My cośmy go ználi, przyznáć muśimy, że co mu lat, to większych do ſławy i przyſługi ſtopniow przybywáło. Młodość ſwoię iáko godna zacnego vrodzęnia ſwego,, że iáko ná Vkráinie, ták i w Siedmigrodzkiey źiemi prowádźił, nie w pieſzczotách, nie w gnuśnych poſtępkách, ále w pracách, wiádomo to kozdemu. Vdał ſię ná Dwor świętey pámięći Krolá Stefáná, i ná Woynách Moſkiewſkich *tyrocinia* ſwoie *depoſuit Caſus* potym ieden, iáko to według przypowieśći, po ludźiách przygody chodzą, był mu przyczyną, że ſię czás niemáły z Polſki ábſentowáć muśiał. Tá iednák *adverſitas*, obroćiłá mu ſię w łaſną ſławę, i w niedáleką Rzemieſłá Rycerskiego ſzkodę. Widźiáłá przeważne dźiełá iego Fráncya i Sábávidia: Widźiáły *mediterranei maris* Inſuły, á nie tylko Europie nań ſię pátrzáć doſtáło,

pátrzyłá

pátrzyłá Afryká, i gdźie nigdy álbo barzo rzadko Polſka nogá poſtałá, tám Szláchćicá iednego Polſkiego mężna ręká, wielkie *nomen* Oyczyznie ſwey ziednáłá. Ieźli záś *Principibus placuiſſe Viris*, ieſt nie poślednia chwałá, wielkich on miał oczywiſtych męſtwá ſwego świádkow, trzećiego i czwartego *Henricum*, dwoch Krolow Fráncuſkich. Toſz záwſze mu przyznawał nie dawnie zeſzły wielki Miſtrz Máltenſki, i miał go ſobie zá iednę *in Septemtrione* ozdobę, ten cny Religiey ſwey *Præſes* tám gdźie vſtáwiczna ludźi Rycerſkich odpráwuie ſię officyná. Wroćiwſzy ſię do Oyczyzny po ták długiey peregrynácyey, po tákich trudách i ráźiech w rożnych we Fráncyey potrzebách podiętych, nie ná odpoczynek do Domu tráfił. Otworzyłá ſię I. K. M. pod Smoleńſk Expedycya, i tey nie omieſzkał; máiąc ſobie zdrowie lego K. M. powierzone. i Kápitanem Gwárdyy I. K. M. będąc; *quâfide* ſłużył, w świeżey Wmm. moi MPP. pámięći znáczne ná wſzytek świát ſa, i poki on ſtać będźie nie zgina przewagi iego *monumenta*, *trophæa*, Bramy Moſkiewſkie i Stolice Moſkiewskiey mury Gdźie naywiękſzey Reſolucyey potrzebá było, gdźie ſię naywiękſze niebeſpieczenſtwá pokázowáły, tám mu *fata* drogę pokazáły, i właśnie ſámego *pericula* do ſiebie *invitabant*. Azaſz pod Mozáyskiem, z K. I. M. Władyſłáwem, zrobiony woiennemi pracámi Stárzec, i naymłodſzemu Zołnierzowi, wielkiego męſtwá przykładu nie dał, w iedney znáczney Moskiewskiey wyćieczcze: gdźie i poſtrzał w rękę odnioſł, i potym v murow ſtołecznych ránę do rány odnowił. Záprawdę godne ſą i podźiwienia i poſzánowánia, lubo ſię to iuſz ćiáło wproch obraca, te ták wielkie *cicatrices* iego *decora* te ktore mi ſię iáko naydrożſzymi kleynotámi zdobią Rycerſcy i chwały chćiwi iudźie.

dźie. Nie dosyć mu było w boiu sławy szukáć. Oto chciał iey dostąpić w pokoiu, z wielkim Oyczyzny swym pożytkiem. Ták sławna iego Fundácya *Collegij Nouodvorsciani, æmulatione* wielkich Biskupow, co *census* rozmáite nádáli Akádemiey Krákowskiey, ktora nam ták wiele Synow Koronnych ná rożne vrzędy i stołki Senatorskie, ná rożne *pace & bello munia*, szczęśliwie wychowáłá i teraz záchowáłá, poydźie w nieśmiertelna pámięć. Iużbym tu stánał, ále do ták wielkich i wysokich cnot iego, godźi się przyszyć obyczáie. A komuż nie byłá miła oná ták przyiemna, ták wesoła záwsze *complexia*, owá *vivida senectus*, owá w przyiáźni *integritas*, ow w mowie, w gestách, we wszytkich postępkách wielki *candor*? Te° wszytkie° moi MP. nie godźi się nam źiemi powierzyć. Dosyć oná ma, kiedy ćiáło ma; ktore *ad sua* oto *principia redit*, źiemiá do źiemi. Ale wielkie cnoty sławne dźiełá Bohátyrá tego° niech poty żyią, poki tu Oyczyzná nászá wswey ozdobie kwitnąc, poki w niey cnotliwych i záslużonych pámięć ludźi słynąć będźie. Poyzrzawszy po tey frequencyi Wm. moich M. P. P. iáwnie to znáć, że i po śmierći *manes* iego *colitis*, i niechcećie w doł ten wrzućić iego pámięći. Zá co wprzod *Religia* Máltenska, á potym I. M. P. Nowodworski Wm. dźiękuie; to sobie po nim Wm. obiecowáć możećie że stáráć się oto vsilnie chce, iákoby w záslugowániu przećiwko kożdemu z WMśćiow. mogł zostáć *superstes* záchowánia miedzy ludźmi Stryiá swego.

Kondolencya Bogusława Leszczyńskiego Generała WielgoPol: Krolewicom Ich M. M.

Nayiáśnieyszy Miłośćiwy Krolu Szwedzki, Nay: Mił: K. Polski i Szwedzki.

TAk ten Pan, ktory Krolmi Kroluie, w swym przedwieki Niebieskim osadźił Párlámencie, że Náśi źiemscy Bogowie vmierać powinni iáko ludźie. Ciężki to wyrok NN. PP. á gdyby nie z Niebieskiego wyięty Protokołu, śmiałbym rzec, że surowy. Vmierać prywatnym, ktorych, iáko żywot ludzki nie piástuie całośći, ták smierć zá soba żadney nie poćiąga zguby, lżeysza to; iednę strátę iedná okrywa mogiłá, álc wielkiego, ászczęśliwego stráćić Tryumfátorá, Oycá i Monárchę, ktorego osłátnie *fata*, Państw i Narodow zá soba strásżne wála ruiny, ktorego żyćia kres, kresem iest fortun i ozdob poddánych, ktorego nieszczęsny Cáłun, okrywa *tot Civium stragem*, z ktorych zgołá wszytko Dobro pospolite, i iego iedyny *fructus* Pokoy Pospolity vmiera; rzekłbym że *savum* kiedyby nie *destinatum*. A toż się z wámi dźieie NN. MM. PP. Mieliśmy Páná, mogę mowić Páná i Oycá nam łáskáwego, Páná nieprzyiaćielom strásznego, pod ktorego szczęśliwym Pánowániem, odbiegszy wszytkie narody, dobra fortuná, zostáwiwszy im álbo *Civiles motus*, álbo nieugaszone woyny, w sámey Oyczyznie nászey ze złotym pokoiem, i wszytka szczęśliwośći swoiey drużyna, swobodę záśádźiłá. Zostawáłá Swiątnicá Boskich Táiemnic w splendorze swoim, Zábrzmiáło w zadnieprskich pustyniách powszechne Kátolickie *Te Deum laudamus*. Wolnośći i swobody, dusza

naro-

narodu náſzego, nie Páná zawiſnego, ále Oycá łáſkáwego miáły. Pod iego wáleczną ſpráwą, ile woien tyle tryumfow odnoſimy, á káżdey Woyny tryumfy *victi hoſtes & ſervati Cives.* I Otomáńſka potęgá, i Moſkiewſkie Fortece i Zamorſkie záwźiętości, ktore ſię oraz zkonfederowáły były ná zgubę náſzę, od bláſku broni iego, iák od ſłońcá oraz ſtopniáły. Gránicom Páńſtw Polſkich, ktore nie żadne káſztele, áni niedobyte Fortece, od náiázdow nieprzyiaćielſkich bronią, ſam *terror Nominis* iego, ſtał zá naypewnieyſze *antemurale.* Tám gdźie záſzedł, iákby kres zápiſał *Non plus ultra.* Nie śmiał go przeſtępować Nieprzyiaćiel Koronny, ále doſzedſzy do niego, częſto nie rozśiodławſzy koniá ná gránicy Rzeczypoſpolitey, oczu chćiwych nie nápáżſzy, plonem Ghrześciáńſkim, z polá powroćić ſię ze wſtydem muśiał. Iáko prędko, (żal nie dopuśći mowić) przeſtał bydź Pánem náſzym, ták oraz z nim vſtáły pieſzczone wczáſy, wyſokie ozdoby, wielkie tryumfy, pożądány pokoy, ſłowem: wſzytko dobro náſze. Zprofánowáne Bogu poślubione Kościoły, w Tryumfie prowádźił Brácią náſzę Pogánin, ktorzyśmy nie vmieli zá Páná náſzego tylko tryumfować; ieden wyuzdány Kozak oſtátnie Rzeczypoſpolitey zniożłzy *præſidia*, Monárchia Ruſka chćiał zákłádáć w koncepćie ſwym, i oſtátek, *Orientis quisquilia, robur* tey Rzeczypoſpolitey, Ruſkie Kráie woiuią, i *impune* Chrześćiánskich duſz niezliczony plon prowádzą w Pogáńską niewolą. Ktora to *congeries cladium*, áby nam dokuczyć mogłá, trzebá było, żeby *ſtator* ten náſz i *Spirator* vſtąpił, iákoby *fata* do tego ſię znáć chćiały, że *Catenatam* ze wſzytkich ſzczęśliwości fortuny náſze rozerwáć nie mogły, pod ſzczęśliwym rządem iego. Te wſzytkie gorzkości náſze ná to przypominamy,

nie tylko, żebyśmy nie vtulony żal náſz wyświadczyli z ſtártey Głowy náſzey, ále oraz, ábyśmy łzy náſze zá ſpecyálny prezent i oſobliwą pociechę WW. KK. MM. przynieśli. Bo ieśli prawdá *Dulce merenti, populus dolentum*, wſzytkiego Chrześćiáńſtwá żale známi ſię mieſzáią, áby pomagáiąc WW. KK. MM. tę z niebá zeſłáną dźwigáć *calamitatem*, znośnieyſzą czyniły. Wprawdźieć te ſą *inſtituta* tey Rzeczypoſpolitey, że *ſecreta domus Principis à Republ:* ten iednák w nas ieſt ſtárożytny *Candor* Polski, że lubo dom Krolewski nie *participat* nic *de Imperio*, á przećię *participat* znácznie *de obſervantia*, ktorą i *poſt fata* Pánom ſwym oświadczáć zwykliśmy krwi Krolewskiey. I lubo *obſequiis* ktore *ſors naſcendi* po ſłużących wyćiąga Narodách, z niemi nie zrownywamy, áffektem dobrym onych celuiemy, bo niewolnicze ſercá, *ad regnatricem domum* ſpoſobiamy, ále wolnym ſpoſobem wolnego narodu, obracamy chęći gdźie Bog obraca ſercá. Z tym i teraz, to żałoſne po Pánu ſwoim Rycerskie koło, ożywa ſię affektem, życząc W. K. MM. w tym ćiężkim żalu, z ſámego niebá, z ktorego, nayskutecznieyſze mogą bydź, iáko nayobfitſzych pociech. A iáko ſámi w oſieroceniu náſzym *à Republ: petimus ſolatia*, vważáiąc że *Principes mortales, Reſſpubl: immortalis*; vważáiąc że lubo Pan náſz z tego do lepſzego przenioſł ſię Kroleſtwá, poſzedł tám iednák *purus animi*, nic cudzego z ſobą nie zábrał. Zoſtáwił nienáruſzone wolności i ſwobody náſze, ktore iáko Oćiec łáskáwy piáſtował: zoſtáwił *Interregnum* Rzeczypoſpolitey, zoſtáwił *integram libertatem* w Ziemiáńſtwie náſzym, ták żupełnie, że álbo ſobie Páná dáć, álbo bez niego żyć możemy, Ták i WW. KK. PP. z teyże Oyczyzny, *acerbitatis* bierzćie ſkuteczną folgę bo ſubo wielki Brát, á Brát iák Oćiec, *pondus mortalitatis depoſuit*, nie v-

márłá

márła iednák z nim ſpolna Mátká Oyczyzná, w ktorey-eśćie ſię porodźili, ktora WW. KK. MM wychowáłá, w ktorey *tot meritis claruerunt* Przodkowie WW. KK. MM. Zyie tá Rzeczpoſpolita ktora nie vmie tylko we krwi Pánow ſwoich, wyſokie ich odwdźięczáć *ſtudia*. Co przynioſſzy *pro conſolatione* WW. KK. MM. nic nie wątpiemy, że *avito* przodkow ſwoich *ſtudio* tę Oyczyznę będźiećie chćieli *proſequi*, ták iáko my *priſca Virtute*, krwi Pánow náſzych ſzánuiemy, &c.

Mowa Ierzego Oſſolińſkiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego. na Pogrzebie I. M. X. Lipſkiego Arcybiſkupa Gnieznieńſkiego.

ZAmilkł ięzyk, ięzyk ozdobá wieku tego i Narodow Słowieńskich, w ćiemnym záwárty grobowcu, á ktoryż inſzy od niego mowić będźie? Zdrętwiały vſtá pokrewnych i Przyiaćioł: nie ták ſwoia iáko poſpolita zdumiáłe ſtrátá, ſámá zdáleká ożywa ſię świegotliwa zazdrość, tym śmieley vmárłego *allatrando* ćienie, im wſtydliwiey przed żywym twarz kryłá niewſtydliwa. Ale iadowita ędzo, podnieś nieco zákrwáwione oczy twoie ku niebu, á obacz iáko wyſoko tá święta Duſzá ktorey doczeſna tylko lepianká w przyrodzonym zoſtáłá popiele, záśiádłá; ſnádnie vważyſz, choć ślepym i iádowitym okiem, że nie tylko zab twoy chćiwy, ále i wzrok zazdrośćiwy tám niedośięże, i łácnicy ſię ſpukaſz ániżeli ſię zemśćiſz. Rádzę przeto vmilkni, á ile i przy tych głoſách, ktore wielkich Monárchow, i ich krwie Krolewskiey Wieley Posłowie, żal zwyćiężywſzy wydáią, ná twę hánbę wieczną, á ná nieśmiertelną ſławę oney Niebieskiey *æmulam*, wielkiego w wielu wiekách Nie-

poro-

porownánego *Primaſa*. A iákoż nie tylko moy zdrętwiáły od żalu ięzyk, ále i ten nápoły wpopioł obrocony, ſam od ſiebie nie ma ozwáć ſię, z powinna wdźięcznoſćia przećiwko Krolowi Iego M. Pánu ſwemu, pátrząc że tá łáskáwość prowádźi go do grobu, ktora po śmierći świątobliwych Rodźicow I. K. M. wprowádźiłá go ná Naywyzſzy ſtopień Honoru Oycowskiego. Nie zbłądźiłeś Nayiáś: Monárcho, żeś *noviſſimum creatione Epiſcopum*, ná czoło wyſádźił był Przełożeńſtwá Kośćielnego, chybá tego z dániem, ktoryby chćiał zgánić zdánie ſámego Naywyżſzego Bogá, Neophitow ná wyſokie porywáiącego Arcybiskupſtwá. Nie wdźiera ſię tám oko Poſpolite, gdźie przenika vwagá Pomázáńcow Boskich. nie látá ći liczą, ále *capacitatem* vważáią tálentow od Bogá, nie *per ſenium* podźielonych. Ale doſyć iáśnie ápprobowało Niebo Dekret I. K. M. gdy wyſokim tey świątobliwey duſzy Cnotom, nie tylko doczeſne Honory, ále ſiebie ſámego, przyrodzonego nie czekáiąc terminu skwápliwie dárowáło. Ták Bog chćiał żeby ten przed Máieſtatem iego prędko ſtánął, *præco* pobożnośći i żarliwośći Krolewskiey, ktory iey nayskuteczniey doznał ná iednę ſwoię Páſterską przeſtrogę. Ożywa ſię zátym i powtore, nie popioł z grobu, ále nieśmiertelna duſzá, z tego, ktore iey Cnoty przygotowáły mieſzkánia, z uniżonym przećiwko I. K. M. podźiękowániem, przyznawáiąc większa nád zasługi łáskę, wczás opowiádáiąc, nieomylna wdźięczność, w promocyey ſzczęśliwego i długo wiecznego Pánowánia I. K. M. przed Maieſtatem tego, ktory ieźli Rybaki proſte chce mieć *ſæculi iudices*, nie pogárdźi pogotowiu interceſſia poddánego zá Panem, ile ſumnienia Panskiego niedawno *iudicis & Directoris*. Oddawa náoſtátek dom wſzytek ſwoy teyże dobrotli-

dobrotliwey I. K. M. opiece, ktorey ſam doznał, pewien będąc że iáko K. I. M. iego ſámego *ex Equeſtri familia*, dla Cnoty, godnośći, chćiał mieć Senatu i Kroleſtwá ſwego *Principem Primum*. ták i tych nieodrodnych Bráći i Synowcow, nie odrzući od przenikáiących káżkego *capacitatem* oczu ſwoich Krolewſkich. Záczymby, te świetney lipy látoroſłki, ná hánbę złośliwey zazdrośći, w tęż wyrość mogły *amplitudinem*, ktorą w wielkim Prymáśie świát śćiſnął śmiercią, Niebo rozprzeſtrzeniło nie doſtępną chwałą. Krolowey Iey M P. ſwey miłośćiwey, też, á nierozdźielne oddawa dźięki, *nefas* rozumieiąc to rozłączyć, co iáko *primus* Zwiaſku Krolewſkiego *Miniſter*, ná mieyſcu Bogá ſámego złączył. To tylko przydawa, że ieżeli co doczeſney ſzczęśliwośći, do onych wiecznych *importare* godźi ſię, tę ſámę z ſobą bierze poćiechę : iż iáko przodek ſtárożytnego Domu iego, Nadbabkę wſzytkiego Nay : Domu Rákuſkiego, Cymbárkę z Máxenſá, *talibus* wyprowádźił *auſpiciis*, ná iákich świát ſkutki pátrzy zdumiáły, ták on do teyże Oyczyzny wprowádźił Mátkę náſtępuiących da Bog Krolow Polſkich. A ieżeli záś godźi ſię záłować w Niebie, to ſámo żałośnie czuie; że mu ſię nie doſtáło w oczách Nayiáśnieyſzych Rodźicow, ná *capacem* Koron, Bereł Krolewſkich, pátrzyć *ætatem*, pierworodnego Krolewicá iego rękámi Bogu ſzczęśliwie odrodzonego. Krolewicom i Krolowey I M. pámiętną wdźięczność, ktorą oświadczáć racza vmárłemu, niegdy wiernemu i godnemu ſłudze świątobliwych Rodźicow ſwoich, nie tylko iego ſámego przed Máieſtatem Bożym, poćiągnie *ſuffragia* wſzelkich pomyślnych poćiech, i proporcyonálnego ták wyſokiemu vrodzeniu powodzenia, ále wiele przyſporzy Narodu náſzego benewolencyey, gdy vwa-

ży káż-

ży każdy, że IKMM. *ex utraq; fortuna* szczególnego Domu Ślachćicá Polskiego *participare*, i ich smętki wesele, zá swe własne poczytáć nie wzdrygáia się pozostáli Ich M. osobliwie *tantam benignitatem* Krolewska *demereri* swym i zmárłego brátá swego imieniem będą. Do WW MM. PP. ktorzyście lubo osobámi swymi, lubo przez posły swe, oświadczyć chćieli *in hac funebri pompa*, żałosny áffekt swoy *Manibus* Wielkiego Prymásá, obracam mowę moię (álbo raczey iego sámego, gdyby mu ten mowić pozwolił, ktory wdzięczney iego rozmowy grzechy nászе niegodne odsądził,) Przyiaćiel nász vmárł, ále Przyiazń iego nie umárłá dotrzymuie iey i po śmierći káżdemu szczerze dotrzymuiącemu. A niech się nikt nie obáwia żeby bez pożytku (ponieważ więcey świát przyiazn waży) chybáby ten ktorego bezbożność *arcet* od społeczności Mieszkáńcow Niebieskich. Ieżeli według Polityki Ziemskiey rozumiemy cokolwiek *pertinere* do chwały iego te nászе *posthuma obsequia*, iáko więcey trzymáć się godźi, o Promocyey nieśmiertelney iego. Nie wzywam ia zátym Wm. do pożáłowánia śmierći Przyiaćielá tákiego, ktorego *in tanta felicitate positum*, opłákiwáć *nefas*, ále raczey do żalu *Orbitatis publicæ* po Wielkim Prymásie, iáko płákáć nie máią Kościoły Páńskie, Pásterzá w sámey pracy *restaurandarum* ich *ruinarum*,, przez zepsowána po wielkiey części *disciplinam Ecclesiasticam*, niespodźiewaney śmierći rewokowánego? iáko żáłować nie ma Rzeczypospolitey *principem Senatus* we wszytkich Cnotách i godnośćiách *Principatum* trzymáiącego? iáko nietęsknić przyiaćiołom bez tego, ktory wizerunkiem i Regułą był szczerey przyiáźni á iego konwersacyi pokármem &c. &c. (*reliquum deest*)

Tegoż

Tegoż na Pogrzebie I. M. P. Szyfskowfkiego, Biſkupa Krakowſkiego.

DOpłáćił Wielki Biſkup ná plácu Swiátá widomego oſtátniego długu. Odebrálá wprzod Oyczyzná powinna ſobie w kilku dźieśiat lat, w vſtáwicznych, vśilnych, odważnych poſługách, miłość; wźięłá zacna Fámilia rozkrzewiona iego zaſługámi ſławę i ozdobę. Oddał Przyiáźni ſowita dobroczynność, ma wyſwobodzonych ták wiele Kośćiołow z rąk dyſſydenckich iego Káthedrá: Máia Pátroná Polſkiego święte kośći dawno należyty ſobie *ſplendor*: wźięło nie dawno Niebo, ozdobiona cnot świętych kleynotámi duſzę, wrośił náoſtátek źiemi to ſámo co iey był winien. Bierze ſkárby zá dług vſługá od ludźi, nie oſzácowáne zoſtáwuie ná długách, długie w ſercách ludzkich pámiątki ſwoiey regeſtrá, odpuſzcza nád to oczom náſzym powinne łzy i żal smierći iego należący, głośno z grobowcá odżywáiąc ſię oſtátnim głoſem, władzy páſterſkiey iuż kończąc powagę, roſkázuie: *Nemo me lacrymis decoret, nec funera fletu faxit.* Ci ſię cudzemi niech okupuią łzámi, ktorzy ábo ſtráconego márnie czáſu inaczey wypłáćić nie mogą, ábo wdáleką wieczności drogę doſtáteczney ſobie nie przygotowáli prowizycy. Iam wiek moy ták piáſtował, tákem ſię z żyćiem *ſolicitè* miarkował, że mi go iedną minutą dáremno nie vpłynęłá; prożnowánia tákem ſię ſtrzegł, żebym z nieſzczęſney wypadſzy goſpody, nie tylko ná ták dáleką peregrynáćyą prowiánty opátrzyć, ále i w Oyczyznie prawdziwey pewne ſobie dźiedźictwo ſpoſobić mogł. Nie pláczu tedy áni lámentow ále raczey winſzowánia potrzebuię. Po ták długiey á ćięſzkiey świátá robośie, przyiął mię wielki á wieczny Po-

koy. Iuż więcey bogáctwá nie prágnę, vbostwá ſię nie boię, roſkoſzy śmiertelne ſercá zápaláiących nie czuię, cudzemu ſzczęściu nie zazdroſzczę, z ſwoim przed zawiſną inwidyą nie vchodzę, áni ſię złośliwych ięzykow cudze ſpráwy przewrotnie ſzácuiących lękam, nie pátrzę ná żadną publiczną áni prywatną domu mego klęſkę, nie ieſtem w przykrym pieczołowániu, tám ſtoię z kad mnie nic ſpędźić, nic wyſtráſzyć nie może; żyłem bez nágány, ſłużyłem Oyczyznie bez winy, rádźiłem Pánu bez pochlebſtwá, i preſumpcyey, rządźiłem Kośćioł moy w ſpráwiedliwośći i czuyności, ſiedźiałem w Senaćie w ſtárożytney Polſkiey proſtoćie, vmárłem w doſkonáłym wieku, w buyney zaſług niebu i źiemi doyzrzáłośći. Ten oſtátni głos Páſterzá náſzego, to rozkazánie. Ale odpuść wielki Biſkupie, nie wykroczymy przećiw rozkazániu twemu po śmierći, ktore zá żywotá dla właſney świątobliwośći dźiwnie v nas ważne zoſtawáło; nie wykroczymy choćiaſz żáłować i płákáć będźiemy. Nie obelzą ćię łzy náſze, nie twoie bowiem opłákuiemy niedoſtátki, wiedząc żeś ſzczęśliwie żył, i ſzczęśliwie dokonał; ále ná náſze i Oyczyzney wſzytkiey nárzekáć muśięmy nieſzczęśćie; ktory krotkoś názbyt żył, choćbyś był naydłużey żył; prętkoś názbyt vmárł, byś był naypoźniey vmárł. Wielki filar MMPP. vpadł ná ten czás, gdy nayniebeſpiecznieyſze ze wſzytkich niemal ſtron ná teśćiány ſzturmuią náázdy. Wſpieráłá ſię Oyczyzná ná mądrey, doyzrzáłey, i ważney rádźie iego. Zdánia i *vota* iego nie były z zbieránych ſłowek, i łápánych po rożnych Xięgách ſentencyy, málowáne wzorki, ále rádá iego byłá káżde ſłowo, á rádá gruntowna. Nie dla tego w Senaćie mowił, áby mowę iego chwalono, ále żeby *conſilio* wſpárta Rzeczypoſpolita,

lita, iemu całość swoię *deberet*. Łaczył z ták mądrą głową ochotną przeciw Oyczyznie rękę. Nie dyskursámi, nie lámentámi miłość swoię Oyczyznie pokazował, sypał poboznie zgromádzone zbiory, ná potrzebę tey dla ktorey ie zgromadzał Oyczyzny. Widźiały Obozy Koronne iego, i Synowcow iego, taż czuynośćia wyprá-wione ná vsługę Oyczyzny Chorągwie. To miásto Krákow, tá skárbnicá nayprzednieysza Rzeczypospolitey, nie sámey tylko Polski, ále Europy ozdobá, w káżdym niebespieczeństwie pod iego skrzydłámi bespiecznie odpoczywáło. Nie wspomnię tu ták wielu prywatnych, ále tylo *in publicum* spływáiące szczodrobliwośći zrzodłá námieniam- Iákie były rátowánia vpádłey Szláchty do vsług Rzeczypospolitey wspárćia, drogie krwi swey własney ku ozdobie i podporze Oyczyzny nákłády; ćwiczenia młodźi i odważne w posługách Oyczystych zápráwowánia. Náostátek fábryki i struktury kosztowne Polskę ozdabiáiące: po tym samym Kośćiele oko obroćiwszy, kto nie wyzná, goracey ku Bogu miłośći? Kto nie przyzna Páńskiey *& magna molientis animi in procuratione* ozdob publicznych *magnanimitatem*. Tákiego nie płákáć? tákiego nie żáłować? boyłoby ćieszyć się powszechney całego Krolestwá szkody. Zazdrośćić potrzebuiącym rátunku i pożywienia, nie życzyć Kośćiołom obronce, niechćieć ozdob naydostoynieyszym Páństwom pożądánych, nie naydźie się táka dusza, ták zákámiáłe serce, ktoreby przyznáć nie chćiáło; że wielka szkodá Polskę potkáłá. I ty sámá zawisna zazdrośći poprzestań boleć ná nieporownána godność i dłuższego życia iego dla Oyczyzny potrzeby, gdyż ćiężkim przywálony mármurem, do konkurrencyi nie wstánie. Zyć i ty sobie, ieżeliś był ktory nie życzliwy, podobney cnoty i godno-

ści. Życzćie wſzytkie Kroleſtwá podobnych Oyczyznie náſzey Synow, Kośćiołom Biſkupow, Koronie Senatorow, dobrom Bogu poświęconym, ták hoynych dyſpenſatorow, ktora to hoyność ták chwalebna, niczego od nas ná źiemi nie potrzebuie, tylko wdźięczney pámiątki, á vprzeymey ku pozoſtałym żacnego Domu ſwego potomkom przychylności. Z temi tedy dobrodźieyſtwy śmierć ták dobrotliwego Stroża, i opiekuná od nas wźiąwſzy, ſtánęłá. Stráćiliśmy w nim iednym to wſzytko, co w rożnych Oycách przećiw własnym dźiećiom vpátruiemy naychwálebnieyſzego. Tá ſámá tylo rzecz nas ćieſzy, to ieſt, nieodmięna, i po śmierći zyiąca zaſług nieboſzczykowſkich wdźięczność, nádewſzytko zwykłe Miłośćiwey łáſki I. K. M. Páná Náſzego Miłośćiwego, popiołowi iuſz nieużytecznemu oświadczenie, zá ktorą IKM. iuſz nie tylko I.X. Sekretarz Wielki vniżenie dźiękuie, ále i ten zmárłego Biskupá grobowiec, trwáłym długo będźie Pánegyrikiem wielkiego i Pánskiego IKM. rozſądku. Nikt świątobliwego nie wſpomni Páſterzá, ktoryby zá iego opátrzeniem, miłośćiwey IKM. dyſtrybutywie nie dźiękował. Nie wyrodźi ſię I M X. Sekretarz z Stryiá ſwego ſtáteczney Przećiw IKM wiáry i życzliwośći, ponieważ łáski i dobroczynności iemu i Domowi iego ták hoynie pokazáne, ſą ſtáteczną oboiey rzeczy atteſtácyą. Dźiękuie raczey z tákową vniżonośćią i Krolowey IM. Páni náſzey Miłośćiwey, że przez W.M.M.X. Suffrágánie Krákowski ćiáło iego do grobu doprowádźić raczyłá; ktory iż *optimis auſpiciis* z Prześwietney Oyczyzny ná to wyſokie Kroleſtwo wyprowádźił: życzy przy tym ábyPan Pánuiących świątobliwemu Potomſtwu Krolowey IM. tákową ſzczęśliwośćią, do rożnych Monárchii Tronow, gośćiniec torował.

rował. Dźiękuie vniżenie i Krolewicowi I. M. Władyſłáwowi, zá nieuſtáiacą *poſt fata* przećiwko zmárłemu łáskę, i tę przez Wm. M P. Mieczniku Koronny oświadczoną: á cokolwiek ochoty ſwey do vſług IKM. nieboſzczyk przez zeſzłość lat ſwoich nie wypełnił, to IMX. Sekretarz Wielki vniżoną powolnością IKM. powinien będźie *ſupplere*. Dźiękuie tákże z rowną powolnością Krolewicowi I. M. Káźimierzowi zá pokazáną przez Wm. MP. Sierádzki miłośćiwą łáskę. Dźiękuie náoſtátek WMP. zá dotrzymáną ſtáteczną przyiaźń áż do grobu nieboſzczykowi: hámuie łzy i żal tá miła w ſercách WMm. zaſług nieboſzczykowſkich pámiątká. Zyczy zá to káżdemu wdźięcznych i po śmierći nieodmiennych przyiaćioł: Zyczy iák naytrwálſzych poćiech z oddalaniem ták ćiężkiey żałoby, proſi nákoniec ábyśćie WW. MM. PP. opłákánym chlebem IM. gárdźić nie raczyli.

Lukaß Opalinſki na Pogrzebie Iey M. P. Marßałkowey Koronney.

Wlek w człowieku ná tym świećie, lubo przy ták krótkim zámierzonym kreśie, i pewney niepewnośći żyćia, ſzczęśliwy by iednák był, gdyby iednoſtayna pora i pogoda nieodmiennego ſzczęśćia, mogł bydź przepędzony. Lecz nie ták ſię łáskáwie obeſzło z ułomną nátura ludzką nie poſłuſzne woli náſzey Niebo, ktore podobno wabiąc nas leniwych do ſiebie, i niechćiwy w nas áppetyt wzbudzáiąc ná trwálſze po śmierći poćiechy, tu mieſzkáiącym nie tylko dáło wiek krotki, ále też vſtáwiczney odmiánie ſzczęśćia rownym przypadkom podległy. Zgołá nie ieſt to rzecz pieſzczona

życie ludzkie, ktorego żadna wyniosłość świetney fortuny, żadna przestrogá i y naymędrszey rády, żadne wysokiego stanu zabáwy i przedsięwzięćia nie obronią od częstych przypadkow szczęśćia przećiwnego, ktore nie mniey trudno wyliczyć, iáko i ponośić. Nie potrzebá mi się szerzyć w tym dyskursie, dałby to był Bog, żeby go IMP. Márszałek ták iáwnym doświadczeniem i przykładem swoim nie vtwierdził, teraz w oczách W. MP. Oddáiąc bowiem IM. Iey M. Páni Zofii vlubioney Małżonce swey te ostátniey powinnośći smutną i żałosną vsługę, niosąc w grob *tot pignoribus* nápełniony, życia vkochánego i szczęśćia swego towárzyszá, szczęśliwe ále krotkie i skąpo *inter thalamum & tumulum* vdźielone dni pomyślnego pomieszkánia kończąc, nieszczęsne nákoniec rozerwánie dwuch serc ták dobrze wzáiemnym áffektem spoionych z ćiężkim żalem ponosząc, dosyć rzetelnie w ták wielkim, po krotkich poćiechách, vtrapieniu, pokázuie, iáka iest niestáłość nászych szczęśliwośći, iáko w tym popędliwym biegu nászego życia *alterno redeunt choro risus & lacryma*; iáko obłudne szczęśćie przeplataiąc nam dni wesołe żalem i smutkámi, w igrzysko nas práwie iákieś obraca, i z wieku nászego czyni ćień ábo sen vćiekáiący, korzyść śmierći, smutna i żałosna rożnych przypadkow Hiſtorya. Co vważaiąc Iego M. P. Marszáłek, i zninieyszego żalu swego widząc ták iáwnie *sortis humanæ miseriam* nárzekałby ná nie, gdyby nie prozne nárzekánie było, w iednákiey i pospolitey wszytkim kondycyey, ktora ten powinny trybut rożnego vtrapienia od nas wszytkich zárownie wyćiąga. Skárżył by się ná mus nieuchronney śmiertelnośći, gdyby nie tá zwyczáyna i powszechna wszytkim byłá, zá ktorą niewątpliwie to idźie, że komukolwiek się żyć dostáło,

ſtáło, vmrzeć doſtánie. Vżaliłby ſię przynamniey ná śmierć prętko i názbyt skwapliwa, gdyby nie wiedźiał, że nie z regeſtru nas wołáia, á ktokolwiek doſzedł kreſu żyćia, gdy dłużey żyć nie może, iuż ſtárym zmiera. Ná koniec oblewałby obfitemi łzámi nieoſzácowána zgubę miłego Przyiaćielá, ále to vznawa że nie w tym ieſt nawiękſzy przyiázni Małżeńskiey skutek *defunctum proſequi ignavo queſtu*, ále bárźiey pámięć długo chowáć w ſercu, i miłe wſpomnienie wyſokich iego przymiotow. Tu tedy áffektu ſwego, tu ſzczerey miłośći powinność obraca, á ćiáło oddáie w żałoſne to mieſzkánie grobu, pobożna duſzę *ſuis votis* i Kośćiołá Bożego gęſtymi modlitwámi prowadząc do należytego Cnoćie Niebá, w ſercu ſwym *etiam poſt fata* nieuſtaiącey miłośći wyſtáwia *perpetuum domicilium*, i okrutney śmierći, ktora łákomie pożerać wſzytko zwykłá, wywiera przynamniey ſzczęśliwego Małżeńſtwá nigdy nievſtáiące wſpomnienie. Siłáby to álbowiem śmierć przemogłá gdyby świątobliwey przyiáźni zwiaſki ſtárgáć miáłá: trwáia i zyią poćiechy záwſze ktore naywięcey w nieśmiertelney duſzy przymiotách záſádzone będąc, nie vmieraią oraz z ćiáłem, i iedną z nim mogiłą nie mogą bydź pokryte. Zyie w ſercu IMP. Márſzáłká świętey pámięći Iey Mość, i zyć będźie zawſze *memoria & recordatione*; zyie pomyślne i záwſze zgodne *conſortium* wſzelkiego ſzczęśćia, zyie oná powolność i poſzánowánie vprzeyme, zyie pilne i czułe ſtáránie ó dobro ſpolne domu, zyie rozſądek płeć przewyzſzáiący, zyią na koniec wielkie inſze i celne przymioty, ále mimo to wſzytko iáko drzewo w látorośli, iako kwiát w náśieniu, ták wpozoſtáłym miłym Potomku ſwym zyie i zyć będźie da Bog długo ſzczęśliwie: bo iáko *præcoces fructus* prętko opadáią, á *ſerotini*

nay-

naydłuzey trwáć zwykły; ták tá nie rychło dána poćiecha, tym trwálſza będźie, im byłá poznieyſza, i w długie látá iáko mátki ſwey zywy obraz nośić, ták oczy i ſerce rodźicá ſwego ćieſzyć rozlicznym będźie powodzeniē. Zkąd biorąc IegoMość iákie może *ſolatium orbitatis*, i vtrapione ſerce ſwe lecząc tą poćiecha, nád to wielką ztąd konſolacyey ſwey bierze przyczynę, gdy w ták ćięzkim rázie, *conſortia* zalu ſwego odnoſzą od Kroleſtwá IM. łáſkáwą, á potym od zacnych Przyiaćioł ſwych vprzeymą kondolencyą, zá ktorą IM. dźiękuie naprzod IKM. ze lubo ná tym wyſokim Tronie pánowánia ſiedźi, ktory nád áffekty prywatnego ſzczęśćia wynośić zwykł ſercá ludzkie, iednák iáko Pan łáſkáwy *ex faſtigio tantæ fortunæ* dobrotliwe ſerce ſwe skłánia do ſwych poddánych, i zal ſwoyopowiada w ich nieſzczęśćiu. To ieſt bydź nie tylko Krolem i Pánem, ale tez i *civem*, to ieſt łaskawego Panowania, prawdźiwy wizerunk i dowod, za ktory powtore vniżenie IegoMość P. Marſzałek weſpoł ze wſzytkiemi Ich M. dźiękuie-

Felix Kryſki na Pogrzebie I. M. X. Tarnowſkiego Arcybiſkupa Gnieznienſkiego.

TEn koniec ieſt moi Mw. PP. rodzącego ſię ná świát człowieka, ta świata tego pieczęć, co dawno ktoś a mądrze powiedźiał *Extrema gaudij luctus occupat.* Może w tey zacney gromadźie, kozdy ſtan, a znać i oſoba vczyć ſię tey ſentencyey, oſtateſt weſela zal okrywa. W tym zacnym a wieczney pamięći godnym Patryarſze Polſkim, okrył zal Kośćioł Bozy, po kapłanie tych czaſow, iako w nauce tak i w zyćiu przykładnym: okrył fraſunek ſerce Krolewskie, po Senatorze ſzczerey a zyczliwey

rady

rády pełnym: okrył ſmutek Rzeczpoſpolita po Prymáſie konſultáciy zdrowych, i powagi potężney; okryłá trwogá Rycerſtwo, poXiążęciu, iáko ludzkośćia, ták dobroćia pierwſzym, zginęłá w powinnych i krewnych, nádźieiá łáſki i rátunku pewna, zginęło w Przyiaćiołách ſpodźiewánie ſię promocyey ſtáteczne. Załobá náſtąpiłá, okryłá oſtátek weſela, w tym w ktorym go Bog wźiął czáśie, vkazawſzy to świátu práwie wſzytkiemu, iáko godności wſzytkiey w iednym człowieku záwárł potężność. ktory poczawſzy od mnieyſzych ſtopniow, áż do tey pierwſzey w Kroleſtwie Polſkim przyſzedł præeminencyey, á we wſzytkich táki był, że ſłowá iego, rády iego, godne ſą w záiemney w ſercách ludzkich pámięći. Wſzytko wielką czuynośćia, czuyną pilnośćia, pilną mądrośćia, mądrą ſpráwą, ſpráwną ráda, ták prowádźił, że lubo inwidyą od kogo odnioſł, nizczego iedno z cnoty á dźielności. Początek był MM. PP. weſela; boć ſię káżdy dobry rádować winien, kiedy dobrze záſłużeni w Oyczyznie, *præmia honorum* odnoſzą, gdy od ś. pámięći Krolá Stefáná Referendárya poſzánowány był. Znał Wielki Monárchá, że ſzczerego ználazł ſługę: i by był P. Bog pánować mu pozwolił dłużey, nie tákby był ſkąpo poſtępował w nagrodźie ſług ſwoich. Acz i dźiśieyſzy Krol P. N. M. toſz w godnym opátrzył człowieku, i dla tego, do wierney ręki iego Pieczęć podał i ſpráwy ſwe wſzytkie mądremu poruczył Senatorowi, i płáćił záś hoynie náſtępuiącemi godnośćiámi zaſługi iego życzliwe, Kiiowſkie, Poznáńſkie, konferuiąc Biſkupſtwá. Ná ktorych ták żył, że i w Kośćiołách támtecznych, i w Rycerſkim ſtanie, teſkności iákies zoſtáwił po ſobie. A w tym záś oſtátku weſela, iákie ſpodźiewánia, i porządku Rzeczypoſpolitey, kto bez zazdrości ſądźi, przy-

zna mi ſnádno. Spodźiewał ſię Senat ſzczerey, ktora w nim znał, rády, ſpodźiewáłá ſię Oyczyzná vprzeymey, ná ktora pátrzáłá miłośći, ſpodźiewáłá ſię Rzeczpoſpolita wielkiey z niego, o ktora ſię vmiał ſtáráć, ſławy; ſpodźiewáliśmy ſię wſzyſcy, i tuſzyliśmy ſobie, że iáko v nas potrzebna rádá, ták v poſtronnych mądra dźielnośćia, długo żyć i ſłynąć miał: Ale oſtátek weſela, żal okrył. Náſze niewdźięki ku Bogu, záyzrzáły nam potrzebnego tym czáſom Biſkupá, Bog wyſtępki ludzkie karząc, bierze ſtany dobre, ludźie godne, Senatory potrzebne, á prowádźi Tyrány okrutnie Pánuiące, ludźie nádęte, Senatory lekkomyślne, ſtroże oſpáłe, i początek to bywa gniewu Páńſkiego, kiedy z Rzeczypoſpolitey wybiera ludźie potrzebne. Nieláda dźiś ſzkodá Rzeczpoſpolitá, nieláda ſtrátá Páná, nieláda zgubá powinne, nieláda żal Przyiaćioły potkał. O czym niechay nie ia miáłkiego dowćipu człowiek, niechay nie ia niewyćwiczonym ięzykiem dyſzkuruię, poradź ſię kázdy rozſądku ſwego, ieźli ludzkośći z powagą, ieźli ſzczęrości z ſtátecznośćia, ieźli mądrośći z roſtropnośćia, nie w iednym záwieramy grobie. A nie godźienże táki człowiek od Rzeczypoſpolitey oney ceremoniey, ktora ſtárożytność po godnym wodzu ſwoim, przez 40 dni prowádźiłá? áza niegodźien od Páná ſwego, tákigeo iáki Dawid po ſwym Achábie odpráwował żálu? áza niegodźien od ſwoich Przyiaćioł, onych iákie *Niſus* po ſwym odpráwował towárzyſzu lámentow? áza niegodźien od Powinnych ſwych, tákiey iákiey zwykło było Pogáńſtwo vżywáć żałoby. I dla tegoż począwſzy od Krolá IM. P. N.M. ták wiele Poſłow od zacnych Senatorow, ták wiele ſámych z korony iemu życzliwych Przyiaćioł, ták wiele Stanu Rycerſkiego ludźi, zá niepotrzebnym iuſz prochē

iego

iego ſzło; oświadczáiąc trwogi, żale, fráſunki ſwe po ześćiu godnego Senatorá, oświadczáiąc wiárę, ſtáteczność, ſzczerość, po śmierći wiernego przyiaćielá. Ieſt ſię czemu przypátrzyć i podźiwować w Krolu Pánie náſzym, iáko życzliwy ſwym, gdy ludzkość i ſzánowánie oddáie i po śmierći; iáko vmie i żywych *muneribus*, i zmárłych *condecorare funeribus*, iáko mądrych zá żywotá *clementiâ* á po śmierći *mœrore proſequitur*. Miedzy Krolewſkimi dźielnośćiámi i przymioty, niewiem by pierwſze ználeść ſię mogły. Bo temi Pan od Bogá zapłátę, od ludźi zyſkuie ſławę, á w drugich náſtępuiących, wznieca ku ſobie życzliwośći tym więcey, im większa w nim ku ſobie łáſkáwość Páńſka bacza: ktora, choćiażby przez żal ſwoy ták wiele Przyiaćioł milczáło, ſámáby z Niebá wołáłá zapłáty, ſámoby od ludźi błogoſłáwieńſtwo prowádźiłá ná ſię. Aleć nie milcza: gdyż, w nieznośnym żalu M. PP. Tarnowſcy dźiękuią vniżenie I. K. M. P. M. dźiękuią tákiemi iákie zmárłey głowy wymyślone bydź mogą ſłowy, M. P. Márſzáłku Koronny, że ten Akt, łáſką ſwą Páńſką, przez Oſobę Wm. Człowieká zacnego, Senatorá godnego, i Vrzędniká Domu ſwego pierwſzego ozdobić raczył. Dźiękuią iáko wierni poddáni Krolowi ſwemu; dźiękuią iáko ſzczerzy ſłudzy Pánu dobremu, życząc áby fortunnym pánowániem był Bog IKM. *remuneratorem*. O co, on ſam (boć wſzytko wybráni Boży widzą w Pánu) do Máieſtátu ſię iego S. przyczyniá: i podobno duch iego mowi ták dźiś do IKM. Dokąd mi życia ſtawáło Pánie moy, dokąd ſię lat moich koniec nie przybliżył, záwſzem ia wiáry, cnoty, życzliwośći tobie dotrzymał, i ſzczerego, i vprzeymego ſługi, i ſtátecznego Senatorá: wſzytkie przy tobie, ták fortunne iáko i niewczeſne

iednymże ánimuſzem wytrzymywáiąc chwile : dźiś, kiedy iuż duch zoſtáwił ćiáło, á Pan odebrał ktorego był pożyczył żywotá, táż życzliwośćią, táż chęćią, i zá twe, i zá ſławnego Potomká twego Páná Bogá proſzę zdrowie. Dayći to, áby zacne plemie twoie, w oczách twych rozkázowáło, nie tylko temu, ále i wielu innym Koleſtwom ; przykładem WKM. Dźiádow, i Prádźiádow ſwoich! Day Boże, áby to mieyſce, z ktorego ia idę, táki oſiadł, coby Bogu powinną cześć i chwałę, Tobie niezmyślona poſługę i wiárę, Oyczyźnie miłość ſzczerą i ſzánowánie oddawał. Ták, wierze, *Manes* vmárłego Senatorá, mowią do Krolá ſwoiego. Gromádźie záś tey, żałośni Krewni, i z námi poſpołu Powinnymi ſwymi, Ich M. ſwym M. PP. dźiękuią, ktorzy przez Poſły ſwe oświadczyli vprzeymość życzliwemu przyiaćielowi, i záprowádźili modłámi duchá do Niebá, á powolnością, ćiáło do źiemnego grobu ; Chrześćiáńſką powinność, ten co ná nas pátrzy, nágrodźi z Niebá : gdyż v niego, żaden vczynek dobry, prożno nie bywa czyniony : á ludźie, co ná tąką pobożność Ich M. pátrzáią, i z tą żałoſną kupą powinnych Nieboſzczykowskich, będą ſławili ludzkość i ſtáteczność Ich M. Wm. záśię MM. PP. ktorzyśćie oſobámi, i w konfidencyey ſzczerego, i w przyiáźni miłego, áż do záwárćia iego oſtátecznego záprawadzáli ćiáło, iáko żałoſnym iego Przyiaćiołom, Ich M. PP. Tarnowſcy dźiękuią. Bo to naypierwſzy przyiaćiel, ktory i po śmierći przyiaćielem bydź nie przeſtáie. Łácno rozum żywy, godność świeża, doſtátek obfituiący ziedna przyiaćioły; ále gdy to wſzytko z iednym vmrze, trudno bywa, áby co pokázowáli z wierzchu, i w ſkutku ſię mieli ſtáwić ſtátecznymi. Ponieważ tá ieſt *iniquitas temporum*, że śiłá pierwey człowiek wyda dobrodźieſtwá

in po-

in populum, niżli iedno dobrze obroći. Ná właſne tedy przyiaćioły, właſnego Dobrodźieiá ſwego Ich M. PP. Tarnowſcy pátrzą, ktorzy iuſz nie dla życzliwey rády, nie dla ſtáteczney życzliwośći, nie dla przyſzłych á ſzczerych pomocy, ále dla ſtáteczney przyiáźni duchá Pánu Bogu, á ćiáło źiemi oddáli. Widźimy dźiś iáko i ſam przyiáźni był záchowáłey, widźimy iáko vmiał dobrze znáć ſię ná przyiaćiołách, widźimy iáko ſię nie omylił ná nich. Dotrzymáliśćie z nagrodą od Páná Bogá w pobożnym vczynku, i wczáśie iego oſtátnim; zaczym Wmm. zdárzy P. Bog z niebá, że też ći z ktorymi *confidenter* idźiećie, plácu dotrzymáią, á ći pozoſtáli w oſobie Nieboſzczyká Iego M. X. Arcybiſkupá Potomkowie, powolnośćią, poſługámi, ſtátecznośćią, nágradzáć tę vczynność będą; á wſzytkim ogolnie życzą, áby nigdy, ábo więc nie rychło. gdyż tá *mortalitas* wſzytkich *manet*, tákie ná powinnych Wm. nie przypadáły żale; á kiedy co *humanitus* z wyroku Páńſkiego przypadnie, boday táką powinność i pomiślność oddawano, iáko dźiś Wm. oddáiećie zmárłemu Przyiaćielowi.

MOWY

MOWY SEYMOWE.

Lukaß Opalenſki Staroſtá Powidzki, Marſałek Rycerſkiego Koła, wita na Seymie Krola I. M.

IAki ieſt pozor nawálności, ćichego i ſpokoynego morza, iáka ozdobá po Niebie pochmurnym świetney pogody, iáki ſmák po gwałtowney pracy miłego odpoczynku, ták po tych WKM. i Oyczyzny poniesionych woiennego ćiężaru trudách i fátygách, ſłodkie ſą i miłe te ſpokoyne czaſy. zá ktore Bogu wprzod á potym ſzczęśćiu i dźielności WKM. ieſt tá Rzeczpoſpolita obowiązána. Do tad bowiem, lubo ile lat Pánowánia W. K. M. tyle tryumphow, ile nieprzyiaćioł tyle zwyćięſtw, ile woien tyle nábytych Prowinciy ráchowálá Oyczyzná náſzá; nie znáydował ſię iednák żaden táki, ktoryby weſpoł W. K. M. nád wſzytkie zwyćięſtwá, i tryumfy, i ákceſſye drogo *malis belli* opłácone, nie ſzácował wyżey dobrá Pokoiu poſpolitego. Doſyć ſię tedy ſtáło *Votis publicis*, gdy przyſzedł czás pożądány, że waleczna ręká W.K.M. ten ledwie pámiętny innym Chrześćiáńſkim Páńſtwom przynioſłá Pokoy, i po Lauru tryumfálnego ozdobnych koronách, w ſzczęśliwy oli-

wny

wny wieniec Rzeczpospolita vbrálá. Co nam *ipsâ comparatione gratius* bydź musi. Pátrząc bowiem po Europie wszytkiey, ná ostátnie zniszczenie, Kráiow przed tym w głębokim pokoiu kwitnących, ták wiele krwie Chrześciáńskiey przelaney widząc ná woynách, ktore iuż záledwie zostáwiły *victoriæ pretium*, o iáko winszować sobie tego w ktorym opływamy szcześcia, iáko wysławiáć słusznie wielkie Męstwo WKM. iáko nákoniec dźiękować vniżenie mamy, zá tę nie zwykłą moderácyą, ktora *glorioſior eſt omni triumpho!* Albowiem gdy mężna odwagá i dźielność WKM. skłoniłá káżdego nieprzyiaćielá chęć do prętkiego Pokoiu, to sprawiłá, że WKM, lubo z boiącym się Woyny on kończył, ten piękny Pánom Chrześciáńskim przykład z siebie dáiąc, że vmiesz miárkować w sobie, częstokroć niepohámowána w sercách ludzkich chćiwość sławy i Pánowánia, że záchowuiesz świątobliwie *Parſimoniam Chriſtiani ſanguinis*, że zdrowie poddánych swych, práwie Oycowskim áffektē, wyzey sobie szácuiesz nád wszytkie szczęścia i Akceſſye, ktore zwykły *victorias comitari*; że nákoniec, woyny toczysz dla Pokoiu. Z ktorym iednák Bog spráwiedliwy, wielkie Prowincye, iákoby w posągu hoynie *victricibus armis* WKM. i tym bárdźiey że ich chćiwie nie prągniesz, vdźiela. Wielka to MNK. wielka i innym Monárchom niezwyczáyna chwałá, że w ták pomyślnym powodzeniu, nie dáiesz się vwodźić pochlebuiącemu szczęściu, że Woyny szczęśliwie skończone, inszych nie są WKM. przyczyną; i lubo *innutritur bellicis laudibus*, przećię *pacem amat*. Wielka że nie idźiesz przykładem inszych Krolow (ieżeli tego imienia godni) ktorzy dla doczesney potēcyey, wylewáią ták obfićie krew ludu powierzonego i niezliczone z poddánych swych *victimas*, przewrotney i

szalo-

ſzaloney ámbicyey ná ofiárę oddáia. Wielka to mowię *gloria moderationis* WKM. á rzekłbym nieporownána, gdyby iey nie przewyżſzáło to, co powiem; żeś WKM. vſpokoieniu Oyczyzny tey, nie tylko dárował to co Bog *bona cauſa* przyczynił, co gotowe Woyſká, ochotny Zołnierz, i pierwſze ſzczęśliwe ſukceſſy nieomylna wrożka WKM. obiecowały, ále dárowałeś i Páńſtwo *omni titulo* ſobie nalezące; więcey nád nie poważáiąc tę Koronę, ktoreyeś *non ſorte naſcendi*, ále godnymi *Regia fortuna* cnotámi doſtąpił. nie dla tego onę przez wolna odnioſzy Elekcya, żeś ſię pierwey vrodźił Oycu, ále żeś ieſt náleżiony ná świećie godźien tego Tronu, ktoryś dla tego záſiadł, żeś ieſt bez rownego. O záprawdę, oświadczyłeś WKM. przećiwko tey Oyczyznie wyſoka i niedoſtępna łáſkáwość, czy dobroczynność rzekę? czy nowey i nieſłychány cnoćie, nowego imienia potrzebá? w ktorey, niewiem co nam pierwey chwalić: czy ták pobożny vmyſł że názbyt wyſokiey ceny rozumieſz bydź *ſceptra*, ktore ſą *ſanguine civium empta*? czyli ánimuſz ták wſpániały, że nie chceſz *ex devicto hoſte*, tylko *gloriam ſumere*? czy nákoniec ták nie zwyczáyny áffekt tey Rzeczypoſpolitey oświadczony, ktorymeś WKM. przeſzedł i przewyżſzył wſzytkich Monárchow, Páńſtwá ſwe dźiedźiczne i właſnymi názywáiących, chlubiących ſię dla tego, większa przećiwko ich dobru miłośćia; Pokazałeś świátu rzecza ſáma, że inákſzym (iáko oni tylko *iactant*) nam lub wolnemu narodowi pánuieſz ſpoſobē: pomniąc *religioſe* że wyſoka ta władza Monárchow, lub z Práwá dźiedźicznego, lub z dobrowolney Elekcyey podána, nie *in gratiam* pánuiących, ále poddánych od Bogá vſtánowiona, wſzytkiemu poſpolitemu dobru, i pożytkom ludu powierzonego ma vſługowáć; ſłoncá

r ſłá-

náśláduiąc ktore nie ſobie ále ludźiom świeći. Niechże idźie w potomną pámięć rzecz miedzy Krolmi przykłádu niemáiąca, i w ktorey żaden *in communionem laudis* ZWKM. nie przychodźi, niech ſię dźiwuią á oraz i vczą inſzy PP. Chrześćiáńſcy tákowey moderácyey, niech náśláduią toż *victoriæ genus*, áby vmieli nie tylko z nieprzyiáćioł ále i z śiebie tryumfowáć. Niech to nákoniec *ſera poſteritas* tey Rzeczypoſpolitey często przypomina, często wyſławia, powabiáiąc nierychłych *ſucceſſores* WKM. do zárownych (ieżeli bydź moga) przykłádow. My záś ktorym *propitia fata* pátrzáć kazáły ná ninieyſze Rzeczypoſpolitey ſzczęśćie, z vniżonym pokłonem po Bogu naprzod WKM. dźiękuiemy, że za ſzczęśliwego pánowánia, ták dobrych, táſt ſwobodnych W. K M záżywamy czáſow, á przytym życzymy, áby zá taż opátrznośćia WKM. długo beſpieczna od nieprzyiáćioł będąc Oyczyzná náſzá, iáko teraz ieſt z nieśmiertelną ſławą w ſzerokie rozwiedźiona gránice, ták nápotym áby też zoſtawałá ozdobiona *bonis pacis artibus*. Czego lubo vprzeymie życzemy ſobie wſzyſcy, nie ták nam iednák ſmákowáć będźie ten ſpokoyny odpoczynek, ábyśmy w nim ſzáble odpaſáć mieli; i owſzem zwyczáyną odwagą, i zdrowie i doſtátki łożyć gotowi ieſteśmy, gdzie doſtoieńſtwo WKM. gdźie *ſalus Reipublicæ* każe. Albowiem *meruit* to WKM. *proximâ moderatione* że ilekroć broń przećiw Nieprzyiáćielowi podnieśieſz, nie dla tego będźieſz chćiał z niego *quærere victoriam*, ábyś tylko doſtąpił ſławy, ále raczey onę odnieśieſz, że dla dobrá Oyczyzny zwyćiężyſz: á tá tylko iáko ćień zá ćiáłem *comitabitur* woienne ſprawy WKM. ktorych cel i kres, nie ieſt inny, tylko cáłość Oyczyzny i ludu ſobie od Bogá powierzonego. W tym głębokim tedy pokoiu iuż to

drugi rok obfituiąc Oyczyzná N. ták rozumiáłá, że do tey ktorey doſtąpiłá ſzczęśliwośći, nic więcey przyłączono bydź nie mogło, tylko to, áby długo trwáłá, iednák Bog dobrotliwy, do ták mylnego ſzczęśćia, przydał wielkie *momentum* ten ſzczęśliwy *Hymen*, ten Nayiáś. Stan Małżeńſki *omnia fauſta* Rzeczypoſpolitey obiecuiący: ktorego *publicâ voce* przez mię z vniżona vprzeymośćia winſzuie W K M. wſzytko Rycerſtwo. Nie ieſteśmy w prawdźie narod ten, ktoryby Páná z kolebki oczekiwał; nie ieſteśmy *unius formæ hæreditas*, áni nas żadne przymuſza práwo, kontentowáć ſię Pánem iáki ſię vrodźi; iednák nie ták ſię też dźieli *Domus Principis & Reipublicæ*, áby ná Małżeńſtwách Pánow ſwych, wielce iey należeć niemiáło, ponieważ obwárowáłá práwem, áby bez woli iey nie było ſtánowione. I choć z tey iedney przyczyny ſłuſznie ſię ma ćieſzyć, że oná ſámá ieſt WKM. Dźiewoſłabem przez vważny Senat, niemniey ma okázya winſzowáć WKM. poćiech, ktore ten ś Stan zá ſobą prowádźi. Iedna ſobie v WKM. poćiech, *authoritatem*, że iey konſens i rádę, miałeś ſobie *in hoc Matrimonio pro Paranymphis*: i porzućiwſzy inſzych, raczey ſobie niż WKM. i tey Oyczyznie życzliwe *conſilia*, ſtáránie ſwoie w ten dom obroćiłeś, ktory opatrzność Boſka, *ruenti in peius ſæculo pro fulcro* dáłá: ktory przez ták długi czás noſząc ſzczęśliwie *Auguſtum nomen Cæſareum*, Swiát Chrześćiáńſki rożnymi rozerwány Hærezyámi miárkuie, i Bogu i Kośćiołowi przyłącza; ktory nakoniec, złączony z Domem WKM. nie omylnie záćmienie mieśiacá Otomáńſkiego wroży, i potęgi Pogáńſkiey, ktora *cladibus Chriſtianitatis* vroſłá, nie omylny vpadek pewnie obiecuie. A iáko przyiawſzy raz ná ſię tá Rzeczpoſpolita dobrowolne poddáńſtwo, záwſze do tad *ſecura Scepira* Pá-

nom

nom ſwym czyniłá, ſadzáiąc ná Oyczyſty Máieſtat Potomſtwo *olim regnantium*, nigdy nie przerwána ſukceſſya, ták i teraz ma mocną nádźieię i vfność w doświadczoney do tąd opátrzności Boſkiey, że to święte, ſzczęśliwe Oyczyźnie ták wielą dobrodźieyſtw iey pokazánych w ſławione Iagielońſkie plemię, ktore áż do WKM. *fata continuant*, i dáley nam w nierychłą potomność podawáć będźie Krole godne, że *ſummam votorum* nie wielą ſłow powiem, Przodkom ſwym podobne. Czego vprzeymie życząc i P. Bogá o to gorącym i pokornym ſercem proſząc, vnizenie W K M. prośimy, ábyśmy byli przypuſzczeni do pocáłowánia ręki tey, ktora ták łáſkáwie, ták ſzczęśliwie, i ſpokoynie, berło i broń, dla cáłości tey Rzeczypoſpolitey noſi i piáſtuie, &c.

Jerzy Oſſolinſki Marſzałek Poſelſki wita K. I. M.

CODźienna to ieſt NMKPNM. potrawá ſzczęśliwego, łáſkáwego, pobożnego Monárchy, ſzczerze, wiernych poddánych miłuiącego, długo trwáłego przy dobrym zdrowiu Pánowánia winſzowánie. Sámemu ſobie byłby nieprzyiaćielem ten, ktorybykolwiek wiekowi ſwemu tákiego nie życzył Páná, zá ktorego, ſzczęśćie, dobro poſpolite, rośnie, łáſkáwośćią ſwobody ſię záżywiáią, pobożnośćią ſzczęśliwy wiek trwa. Náſyćiły i WKM. PNM. nie zmyślone obu tych Narodow przez lat 43 ſzczęśliwego Pánowánia grátulácye, i prywatne w áffekćie káżdego, Oyczyzny ſwey nieodmienne dobro miłuiącego co godźiną powtorzone, i ná publicznych Teátrách, chętnymi często ponowione głoſy. Oto i my od bráći náſzych do Máieſtatu WKM. ná

ten plác posłáni táż chęćia. táż życzliwośćia, nászym i ich imieniem naywyższemu Krolowi wszytkich Pánu, niski z powinnym podźiękowániem oddawamy pokłon, ze przechodzącey doyzrzáła porę czerstwości chować raczy, náddawáiąc lat Dźiádowskiego Panowániá, mamy pewna nádźieię, że i wieku. A táć iest NMK. Dźiádá świętey pámięći W K M. nád wszytkich Monárchow skárby przełożona, tu od Dźiádow i Nád Dźiádow nászych z rak do rak nam podána, w sámey Polszcze naybuyniey się rodząca pocztá nászá, z ktora przed Máiestatem WKM. stawamy, nie zmyślona áni przymuszona serc nászych wiernych poddánych ku WKM *benevolentia*. Nic kosztownieyszego my ofiárować, potrzebnieyszego nic od nas W K M. prágnąć nie możesz, i wiem że prágnąć nie raczysz. Gárnie się i oná sámá do nieobłudney WKM. pobożności; vznawa ią bowiem bez wszelákiego pochlebstwá naypotężnieyszym Oyczyzny nászey *Apostolicum*, gdy bez ćięszkiey wolnym, Inquizycyey, bez rozlania krwie domowey swym przykładem swoich błędy i bezbożności ludzkie ták skutecznie wykorzenia. Zyie Bog sprawiedliwy, ktory iáko dla niey Oyczyznę z ostátniego częstokroć wyrywał niebespieczeństwá, ták po odległym wieku przestałego kresie, iey sámey, kosztownieysza nád tę, w ktorey tu chodźi, zgotuie Koronę. Łáskáwość záś WKM. iáko nie ma chęći poddánych w dobrowolney zátrzymáć niewoli, ktora i naypotężnieysza potomność pámiątka swa báwić i dźierzeć będźie, poki wiecznym karániem potępione czásy, náznáczonego nie doyda karánia. Te sáme látá, ták wiele przykładow chćiwego pánowánia popędliwa żadza wzniecáiące, co inszego sa, tylko probá iákaś, nieporuszoney W K M. Klemencyey i w strzęmiezli-

miezliwości. Wolisz WKM. świątobliwego Potomstwá swego nádźiele, ná nieprzebráną opátrzności Bozcy złożyć Skárbnicę, ániżeli myśli tey w sercu swym naymnieysze dáć mieysce, iákoby z dawno nábytych wolności Kleynotow, zdźieráć narody, zwyczáiem wiekowi temu nie pospolitym. Nieszczęsna Szwecya ktora pod Tyrańskim, nigdy nie wyprzągáiąc dawno dyszy iárzmę, Oycowskiey raczey z námi nie chce záżywáć łáskáwości. Komu kiedy ręká tá co wydárłá: ná czyie dostátki chćiwie? ná czyią krew mściwie nástąpiłá? i owszem iáko wielu dźwignęłá i dźwiga niedostátki, zátrzymáłá vczćiwe strácone i gárdłá? Naymilsze iey zwyćięstwo, dobrodźieystwy zawisne tłumić nieprzyiaćioły, przewrotną złość wrodzoną dobrotliwością do iáwnego przywodźić zasrománia. Niech się Rzymská stárożytność wielką Pánow swych chełpi łáskáwością; szczęśliwa Polska, ktora tak długo łáskáwego Pánowánia záżywa, ieszcze zdárzy Bog; wiele lat będźie. Aleć w tey Materyey milczeć raczey ánizeli máło mowić przystoi: szczęśliwości Pánowánia WKM. trzećiemu zniewoloney chęći nászey *pignori*, ten vwłoczyć może, ktorego odmiány częstey chćiwość, w státecznym stárego Páná szczęściu, czyni nie ćierpliwym. Zwyćięstwá; tryumfy, po sámych od zachodu słońcá áż do wschodu, od Południá áż do ostátniey pułnocy sąsiádách, niech kto chce ráchuie, obaczy że ile tych iest, á iest ich w ták wielkim okręgu niemáło, káżdego porywczá ná szczęście WKM. popędliwość, przystoyne odnioslá karánie. Przypominánię ták wiádomych dźieł, przykrzyć się nie będę, z trzech naypotężnicyszych w sąsiedztwie nászym Mońarchow *trophæa*, ręką ta wystáwione, i przeszłych wiekow długo odpráwowáne *gesta*, tłumią, i przyszłą

provo-

provocant posteritatem. Prawdá że z ſámym dźiedźicznie poddánym W. K. M. Narodem, fortuná vporem idźie, ſkrytym i niepoiętym wyrokiem Boſkim. Ieżeli iednák śmiertelnemu oku w niebieſkie choć *eminus* zniydźie ſię wdzieráć, táiemnice, tá podobno przyczyná, ábyś W. K. M. zupełne ſerce ſwe w miłości cnego narodu vtopiwſzy, iego życzliwości i tey ná ktorey nigdy ſię Przodkowie WKM. nie záwiedli Wierze, ſzczęśliwość świátobliwego Potomſtwá ſwego poruczył. Ták zá wieku Dźiádow náſzych Károlá Piątego, trzech częśći swiátá zwyćiężcy, z Oyczyzną ſwoią *in auſpicato* biedzącego ſię, z iednoſtáynymi przećiwnego ſzczęśćia áffektámi, Boſka opátrzność dáleko większe Domowi ſwemu w záchowánych Páńſtwách przywiodłá Monárchie. nie zárośły i ſzláki Przodkow náſzych, Kroleſtwu Potomkom Pánow ſwych drogę śćielące. Táż i teraz ochotá, niewygasło męſtwo, nie ztępioną bronią z niebá tylko ſzczęśliwego czekamy *augurium*, *tam vaſta indoli* pod źimnym zámárznąć *Septentrionem.* Ale i ſámá choć *claudo pede*, przyydźie, Bog da, *pœna*, tym ćiężſza, im brzydſzy Bogu ſzkárádney rebelliey zawiſny vpor, i zmieſzána z krzywdą WKM. krzywdą Bogá ſámego. Tym czáſem nie znidźie ná potrzebách ſzczęśliwości WKM. Rożne Pánow náſzych fámilie, w rożne Polſkiego Orłá ſtroiły kleynoty, pewną záwſze przyſzłego Pánowánia wrożką. Przebiegłá nagłym pędem Węgierſkie rzeki Litewska Pogonia. Zartkością ſwoią, więcey niemal ſtárłá Nieprzyiaćioł, niż lat woiowáłá. Zákwitły tylko ozdobne ále nie trwáłe Fráncuskiego kwiećia pieſzczoty, zeby ſwoią oſtrą dźikością, dźikſzego dáleko prętko przekonáły nieprzyiaćiela. Ten plenny Snop, ktorym ſię teraz náſz Ptak pyſzni. co inſzego znáczył, tylko obfito-

śći wſzelákich ſzczęśliwośći, zá ktorą Pánowánie W.K. M. Polskę wyſtawiło i co dźień wyſtáwia ozdobnieyſzą, Fábrykámi kwitnącą, Náukámi ozdobną, rozſzerzonymi ná wſchod słońcá gránicámi vtwierdzoną, w przyſzły wiek, Krolewskiego Potomſtwá potężnymi filarámi, z ktorych iuż iednych obozy z wielu Narodow zebráne, *fauſtis ominibus* witáły, drugich niewinne *ſacrorum præludia*, iákoby pignus iákie Krolewskiey ku ſobie obſerwácyey, Boski Máieſtat przyymuie. Krotko mowiąc pobożnośći, łáskáwośći, ſzczęśliwośći, WKM. my wierni Poddáni, ſzczeropolskim vprzeymym ſercem *applaudimus*: pewni będąc że WKM. między sławnymi zwyćięſtw trophæámi, między koſztownymi Krolewskiego ánimuſzu fábrykámi, tę nayprzednieyſzą Pánowánia ſwego zoſtáwić będźieſz raczył pámiątkę, popráwę, ſámych wiekow skazytelnośćią nádwątlonych Praw i domowego rządu. Do czego żeś WKM. wſzytkie Stany zgromádźić według powinnośći ſwey Páńskiey ná to mieyſce raczył, vniżenie i pokornie dziękuiemy. Godne to dźieło rąk WKM. godne Experyencyey z tak długiego łáski Bożey Pánowánia. Ztąd wyniknie oná porządna w ſercách ludzkich Konfidencya, ktora nie tylko ſzczęśliwe WKM. látá długo ćieſzyć będźie, ále i nierychłych *Interregnorum*, naypewnieyſza *norma & Regula* ſtánie. Zniewoli i Stany Koronne, tu zgromadzone do rzetelnego obmyślánia i opátrzenia całośći ze wſzytkich ſtron Rzeczyp. ná ktorey cáłość Doſtoieńſtwá W.K M. záwisłá. W tey pracy i świątobliwym przedſięwźięćiu WKM. będącemu, oboy Narod náſz z tákową ożywa ſię ákklámácyą, Zygmuntowi Trzećiemu łáskáwemu długie látá, Szczęśliwemu ſtáteczne zwyćięſtwo, Pobożnemu nie skwápliwe niebo. My záś ktorzyśmy ſię zá wolą WKM.

od

od Bráći naſzey na tym tu placu ſtawili, ábyśmy na znak wiernego ich i náſzego poddáńſtwá, do pocałowania łaskawey Ręki W. K. M. P. N. M. przypuſzczeni byli, vniżenie prośimy.

Boguſław Leſſczyńſki Generał Wielkopolſki przy pocałowaniu Ręki I. K. M. na Seymie.

WTym powſzechnym świátá Chrześćiáńskiego zámieſzániu, N. M. K. w tym teráźnieyſzym rozgniewánego Boga zapale, ktory wſzytkim Narodom pomſtę i karę, ſámey Oyczyznie naſzey łaskę i miłośierdźie oświádcza; ieſt zá co Máieſtatowi iego pokornym ſercem niſki oddáć pokłon, że w tey żałoſney Chrześćiáńſtwá Trágediey, ná ktorych álbo záiatrzone przećiwko Pánom Poddánych reſolucye, álbo więc *ſevera Dominantium imperia* pierwſze ſą ſceny. My ſámi *ſpectatores* tylko *alienæ calamitatis*, żáłuiemy pożáru zgubionego ſąſiedztwá, drudzy nam náſzego ſzczęśćia zazdrośćić muſzą. Ieſt zá co pierwſzemu nam po Bogu Máieſtatowi W K M. winne oddáć dźięki, ktory wźiawſzy Náwę tey Rzeczyp: nie owſzem od náwáłności rożnych beſpieczną, tákáś icy málácya ſpráwił, ták ſzczęśliwie, ták mądrze od náſtępuiącey vwiodł burze, że ieſli *non confeſſione*, tedy *conſcientia generis humani*, zoſtał W K M. *in arte regnandi ſine exemplo* Miſtrzem ſpołkieruiących świátem. A te Bog ſprawuie ktorego ſpráwiedliwe ſądy nie chcą áby iákienie lutośćiwe fátá prac i trudow potu czołá Krolewſkiego odſądźić miáły W K M. powinney nagrody. Pod ten czás bowiem pomieſzánego świátá, i krwáwych gdźie indźiey Konſu'tácyy, ná ktorych nieſtworne i dźikie ánimuſze *confundunt iura publica*, depcą Máieſtaty, znoſzą

ty, znoſza dobre Rády, ſámá Koronà Polſka i W. X. L. ták wielu ięzykow Narody, ták ſzerokie Páńſtwá W. K. M. w tych czterech katách iednego á ćiáſnego gmachu, zmieſzczą ſię, ſáme iedne, iáko *ad Patrem Patriæ* do W. K. M. *cum cicuratis animis* przychodzą, á ſerce pełne vfności, iáko przećiwko Oycu, pełne reverencyey, iáko przećiwko Pánu przynoſząc, iednoſtáynym głoſem ſwobodnego kiedyś Narodu, Hołdują W. K. M. *ſis ſoſpes Auguſte noſter.* Nie to ieſt bydź Pánem N. M. K. nie znáć inſzych gránic ſzerokośći Pańſt ſwoich, iedno te, ktorych obchodem ſwoim dukry ſámo prowádźi ſzczęśćie; *Vaſta imperia mole ruunt ſua:* Nie to, nieprzebráne mieć podźiemne ſkárbnice drogiego Kruſzczu, i nim ſtráſzyć nie poddáne ſobie Národy, bo dobrze powiedźiano *aurum non tegit, nec veiberat;* áni to, mieć pod władzą ſwoią *Magnam familiam*, á nie *Rempubl: ſervos non Cives*, bo tákowe *Herilia imperia*, á kto widźiał długowieczne? Ten dopiero Pánuie, ktory nienáſycona chćiwość, ále świętą ſpráwiedliwość ma zá węgielny kopiec Pánowánia ſwego: ten, ktorego nie zbior bogáty, ále *fides tutatur populorum:* ten Monárcha, ktory nie *Corpora ſervitio mancipata*, ále *ſervitia*, tym, ktorzy pętá nie máią, rozkázuie. Ktory táki był miedzy Pánuiącymi? Niech nam będźie wolno wiernym poddánym W. K. M. powiedźieć. álbo żaden Pan Chrześćiáński, álbo ieden W. K. M. ktory to wſytko z Przodkow ſwych cnych Krolow Polſkich maſz. A kto miał większe i pozornieyſze okázye, do rozprzeſtrzenienia Panſt ſwych, nád świątobliwe W. K. M. Anteceſſory. leſzcze *ab incunabulis* tey Rzeczyp: gdyby trybem Pánuiącym zwyczáynym, mieli byli mieć zá *legem Fundamentalem Imperii, ſi ius, eſt Regni cauſa violandum, in cæteris pietas ſervetur:* Kiedy ono Ruſkie Páńſtwá *in tot ſtirpes*

& capita rozdźielone, vćiekáły ſię pod Protekcyą. Przodkow W. K. M. kiedy wygnáni Synowcy od Stryiow, Bráćia od Bráćiey, mieli zá *Numen tutelare* Wielkich Bolesłáwow. Nie *Cupido* tám, ále *Fides valuit publica*. Przywrácano złupionym nieſzczęśliwym Xiążętom Páńſtwá, nic ſobie nie zoſtáwowano, tylko *rectæ factorum gloriam*. Dał ie iednák Bog ſukceſſorom ták niechćiwych Pánow; że z rąk iego woleli *expectare, cum iniuria habere imperium*. Nie wſpomnie tu onych Krolow ktorzy *ex modeſtiali* czy *ex Magnanimitate*, Koron poddáiacych ſię, od Wielkich Narodow przyiąć niechćieli, á tym większe ſobie ná głowę kładli. bo *Magnum Regnum eſt, ſine Regno poſſe pati*. Aleć nam záwiera drogę do Kroniki i ſtárych dźieiow ieden, ktory zá wſzytkie ſtoi przykład W. K. M. nie iednego Kroleſtwá, nie iedney Prowincyey, ále ták przyrodzonego, iáko i dźielnośćia nábytego Septentrionu, czwartey częśći świátá nie dárował *bono publico*? pámiętáiąc podobno ná ow ſekret, ktory iuż ſtáry á w tym rzemieśle wyćwiczony Monárchá, ná śmiertelney pośćieli obiáwił, Náſtępcy ſwemu, *intra terminos coercendi imperii*. Ná Krolewſkich záś doſtátkách, lubo nigdy nie ſchodźiło Krolom Polſkim, Swiatobliwym Anteceſſorom W. K. M czego *cum ſtupore* nápátrzyli ſię i Ceſarze Rzymſcy, i Krolowie poſtronni, nigdy iednák ták ſię z nimi nápieśćili, áby ná nich potęgę záſadzáć mieli ſwoię, ále ná Cnoćie, Wierze, Zyczliwośći wiernych poddánych ſwoich. Tę mieli zá *nervum rerum gerendarum*, i nigdy ſię nie omylili, tę potężnym nieprzyiaćiołom w złoto dufáiącym ſwoie, ſzczęśliwie opponowáli Doznał tego przyśięgły kiedyś Korony Nieprzyiaćiel, Ceſarz Henryk, ktory ſkárbami ſwymi odſtráſzyć chćiał Poſły walecznego Boleſłáwá, ále nieſzczęśćiem ſwoim

náuczył,

náuczył, że Wiárá i Cnotá, wodzą w tryumfie ſkárby, kiedy áż do dniá dźiśieyſzego pámiętne Pśie pole zoſtawa, iáko *publicum orbis theatrum* Wiáry przećiwko Pánom Cnych Polakow. Táć Wiárá i życzliwość, ták wiele tryumfow ſławnych *in omnem poſteritatem* i *victorias* przyniosła Pánom náſzym, Tá W. K. M. pożądány po ſławnych Nieprzyiaćielſkich pogromách Pokoy, żeś W. K. M. záłożył, iákoby *Aram pacis in orbe Chriſtiano*, żeby kto ſpokoynie dni ſwoie pędźić chce, beſpiecznym bydź zdrowia i fortun, *ad hanc aram Miſericordiæ & pacis* vćiekał ſię. Tá *repreſſit ſervilis belli contumacem audaciam*. Tá nie dopuśći *in alta pace laſcivire*, lubo wolnemu narodowi. Słuchamy tylko *& deteſtamur*, roznych poddánych *nefarios auſus*, ſámi *incontaminatâ fide* zoſtawáiąc. Tá náoſtátek ná Nieprzy: Krzyżá ś. táki puśćiłá poſtrách, że oćieráiąc ſię o Węgieł Państw W. K. M. krzywo ná nie poyzrzeć nie śmie: á zátáiony iad, ktorego ná Rzeczp: wyrzućić nie może, ná inſze gotuie Chrześćiány. Tey wiáry ſtáteczney i nigdy nienáruſzoney Cnoty, pierwſze i nayprzednieyſze *pabulum*, *lenè imperium* wolnego narodu: iákiego widze, podał Bog w ręce ſámego iednego pod ſłońcem W. K. M. á tym ſámym vczynił prawdźiwie Pánem. Niech wſzyſcy Iednowładcy, ktorzy *Corporibus non animis imperant*, ſtoſuią *promptitudinem parendi* poddánych ſwoich, z poddánymi W. K. M. poki wiſzą nád kárkámi niedobyte Kaſztele, poki *milites externi*, i Gwárdye, trzymáią *in officio* zátáione przećiwko Pánom *virus*, poty powinność wcále. Iáko prętko te *munimenta ſervitutis*, álbo ſáme vſtáną, álbo od nich znieśione będą, dopiero *ſumma imis* mieſzáią: z oſtátnią częſtokroć zgubą *Regnatricis domus*? Ztądći niemal wſzędźie dobrze nádźiane publiczne turmy, (Boć ich Oyczyzná i ięzyk

náſz nie zna) Więźniámi *Status*, Ztąd kázdodźienne *Crimina læſæ Maieſtatis*, ztąd nieſzczęśliwe frymárki, dźiś czapkę włożą, iutro głowę zdyimą. Nie ták my poddáni W. *K.* M. nie wiſzą nád námi mury, nie ſtrzegą nas Cudzoźięmſkie Woyſká, á przećię nie maſz tych, ktorzyby *in Maieſtatem* Páná ſwego *peccare* mieli. Słuchamy głoſu W. *K.* M. bo *gens libera ſumus*: naylepſzą część poddáńſtwá ſerce i wole náſze, poddáliśmy dobrowolnie pod ſzczęśliwy W. *K.* M. Regiment. Tym roſkázuieſz *abſolutè*, boś Pan dobry boś Pan łáſkáwy. Ziednoczyłeś W. *K.* M. *res diſſociabiles Libertatem & Dominationem*; że iákośmy powinni pierśiámi ſwymi záſtáwiać ſię zá Máieſtat W. *K.* M. ták záś W. *K.* M. *mutuo nexu*, ieſteś naywyżſzym Strożem i Piáſtunem tego nieoſzácowánego Konkredytu, Praw, Swobod, i wolności náſzych; około ktoryeh *quo zelo & pietate* chodźić W. *K.* M. P. M. N. raczyſz, widźimy to ná oko i dniá dźiśieyſzego, kiedy W. *K.* M. po ták częſtych álbo rozerwánych álbo zle ſkończonych Seymach, nie raczyſz *deſperare de Republ.* ále *more & inſtituto Patrio*, złożyć Seym znowu raczyłeś, iáko *extremam medelam* rázow niebeſpiecznych Oyczyzny. Zá co my W. *K.* M. P. N. M. vniżenie dźiękuiemy. Stawamy tedy N. M. *K* wierni poddáni W. *K.* M. á nie zgrzeſzę że rzekę i *Imperii conſorses*, ſtawamy ná to *publici Imperii* mieyſce, od Bráći domá pozoſtáłych poſłáni, iáko *tertius Ordo* tey Rzeczyp: zebyśmy przeſtrzegáli *ne quid detrimenti capiat*, tá wdźięczna *amicabilis ſymetria*, z ktorey Oyczyzná náſzá złożona ieſt, Máieſtat W *K* M. Powagá wielkiego Senatu, Swobodá wolnego Rycerſtwá. Pierwey iednák niżeli do tego przyſtąpimy, iákośmy dniá wczoráyſzego tych náſtępuiących publicznych Konſultácyy, *auſpicia* wźięli *à veneratione ſummi Numinis*, ták dniá

dźiśiey-

dźiśieyszego, brać chcemy od oddánia powinnego poddáństwá WKM. PNM: Tey ręki ktora sámá iedná w Chrześćiáństwie Pokoy i Woynę *pari toaćtat felicitate*. do ktorey ábyśmy zwyczáynie wesołą twarzą przypuszczeni byli pokornie prośiemy.

Tenże Imieniem Koła Poselskiego wita I. K. M.

OD Szerokich gránic Państw WKM. ktore odległe *Climata* rożne Narody i ięzyki dźielą, ále nie przerwána przez ták wiele wiekow ku Pánom skłonność, i nigdy niezmienna łączy Wiárá, wszyscy wierni W. K. M. Poddáni, ná to *redivivum theatrum* Rzeczypospolitey zgromádzeni, iednostáynym głosem i sercem, *rarâ* v potomnych Monárchow pod czás tey mierzániney *felicitate*, witamy WKMN Krolu, Oycze i Zwyćięzco náss miłośćiwy. Niech to nie będźie *species adulationis*, dálekie od swobodnego Narodu *vitium*. To w nas spráwuie niedostátek i naybogátszego ięzyká, że iednym tytułem, i Máiestatu W. K. M, i áffektu nászego, i świeżo *ad stuporem* świátá spráwa WKM. spráwionego dźiełá, wyráźić áni możemy áni vmiemy. Názowiem-li WKM, Krolem tylko, nic wysokiemu nie umkniemy Máiestatowi, w ktorym zásiadasz źiemski Tron *vicariâ* Niebieskiey władzy *potestate*, nie iáko Poddáni *veneramur* Pomázáńcá Boskiego, ále iáko zá łáską WKM. sobie i Oyczyznie *renati cives, Patrem Patriæ* znáć musiemy. Ieżeli też Oycem tylko zwáć będźiemy, damy obrok Synowskiey vfności, wyleiemy sercá násze pod nogi WKM. ále áni dostoieństwo WKM. áni tryumfálne *merita*, w ták ściśłych iednego Oycowskiego tytułu zmieśćić się nie mogą gránicách.

nicách. Pogotowiu Tryumfátorá *Vile & plebeium nomen eſt. Novum genus triumphi* nowego potrzebuie Honoru, boś WKM. niezwyczáynym ſpoſobem *per cades & ſanguinem*, i zgubione miłych *Civium* głowy, *paraſti victoriam.* ále w nich będźie iednym w potomne wieki cudem, iáko *Nomen* WKM. było *felicitatis noſtræ omen, Iuſſiſti pacem.* Niechże w tych Kościołách, w ktorych *ſacras Aras* wielki Edykt *pacis publicæ* WKM, oſwobodźił do Pogáńſkiey Profánácyey, w vśćiech Śś. Kápłánow zábrzmi weſołe *Te Deum laudamus.* Niech w domách náſzych prywatnych, gdźie *Tutelares focos*, od oſtátniego zápádnienia, grozna WKM. nieprzyiaćiołom: záchowáłá ręká, zácznie ſię niepochlebne, *Te Victorem confitemur.* Nie zápámiętáły ále zákámiáłyby to był, człowiekowi nie podobny człowiek, ná ktorymby iey prawdy, iezeli nie wrodzony kándor, nie zblákowána cnotá, przynamniey *ſenſus boni publici*, i to ze ieſt, i to że żyie wyćiſnąć nie miał. Zátrzaſnęły były, mśćiwe zá grzechy náſze *fata*, ta wielka Rzeczypoſpolitey máchina, ták wielu Krolow *Opus*, śiedmiu ſet lat robotę, iedná zła chwilá mieſzác poczęłá. Co prácowići Lechowie vgruntowáli, święći Miećiſłáwowie Bogu poślubieli, Wáleczni rozpzeſtrzenieli Bolesłáwowie, mądrzy wypolerowáli Káźimierzowie, gdy do ſwey doſkonáłey przyſzło pory, że i nabożenſtwo całego Kroleſtwá, żadnemu nie vſtępowáło Konwentowi, i kopce gránic náſzych, nie byſtre rzeki áni niedoſtępne gory, ále broń náſzá nam ſypáłá, gdy wyzuwſzy ſtárożytna Sławińſka proſtotę, co lepſzym Cudzoźiemſkim obyczáiom, dáliśmy *indigenat*; kiedy pieſzczona ſwobodá náſzá, ták wyſoko gorę wynioſłá, że nam nie tylko nic *ad libertatem*, ále i *ad pereundi* nie doſtawáło *licentiam*; tá doskonáłość náſzá oraz niknąć poczęłá;

czełá; *lege* podobno *fati*, ktorego to ieſt práwo *In ſe magna ruunt, latis, hunc Numina rebus, naſcendi poſuêre modum.* A ták wálne świátá tego odmiány, poprzedzáć zwykły, znáczne niebieſkich obrotow prognoſtyká; ſáme náwet głowne *luminaria*, oko ná nie mrużyć zwykły: ták nawáłá nieſzczęśćia náſzego nie pierwey nas przyćiſnęłá, áż poprzedźiło żałoſne *inter lunium* przez zápádnienie *benefici ſyderis*, wielkiego W K M. Brátá, á nam Páná Władyſłáwá IV. Láſkawy to Boſkiey prowidencyey nád Pány náſzymi *Ordinans*, że zá ich Pánowánia, *acerbitas fatorum* nam dokuczyć nie może. Ale iáko koniec Pánowánia ś. pámięći Páná náſzego, początek Pánowánia W K M. końcem ieſt złych dni náſzych. Ktorych, á kto ieſt przyczyná? czy wſchodniego świátá, czy pułnocnego Mońárchá? Był ten czás kiedy ow cáłą Azyą i wielką część Europy,, do ſzturmu iednego Poliſkiego przypuſzczał Okopu, á ſtráćiwſzy woyſká i ſławę domu Otomańſkiego, pokoiu żebrał. Był ten czás, kiedy ten zebrawſzy Cudzoźiemskie narody ná zgubę náſzę, domowe ſwe áż do Aſtrácháńu śiły, broń od Boku pod nogi zwyćięzcę ſwego rzucał; *ſub iugum miſſus*, ledwie nie *ſub haſtam venit*. Nie kuśił ſię nikt o ſzczęśćie náſze, *par* nam *Maieſtate*, nie widźieliśmy przed ſobą, áni *Exercitus*, áni *imperatorem*. wynurzyłá ſię iedná z Dnieſtrowych Porohow Hydrá, ktorey zá ſzczęśćiem ś. pámięći Páná náſzego, nie porownána wielkiego Wodzá *ſolertia*, ná niezbitą głowę táki byłá przybráłá kágániec, ktory był *multicipiti beſtia* śilny. Tá poczuwſzy, że *fata* zábrały *domitorem monſtrorum*, zátáione wywárłá *virus*, á wyzuwſzy wſzytkę rewerencyą przećiw Rzeczypoſpolitey, iáko pod ten czás śierośie, w tę nas wprawiłá tonią, z ktorey ſámá odważna W K M. wybáwiłá dźielnosc. Nie ſtánęłá tá zarázá bliſko

ſko gniazdá ſwego, rozpoſtárłá gránice od ſiny aż do Biáłey wody, od dźikiego *Ingulea* do Semu Rzeki; pobuntowáłá ſwawolne *ſervitia* náſze, ktore iáko to *vulgi natura, aut humiliter ſervit, aut ſuperbe deminatur*, świętokrádzkie ſwe ręce vármowáli ná *ſacros*, świętych ołtarzow *Penates* ná Honor i krew domow náſzych. Málowáli ſobie ſwobodę gdy ſwawolą mieli. A ono nie káżda *libertas* co *ſine Domino*. A żeby cále *Ius & fas* z poyſrzodku śiebie wykorzenili, ná duſze Chrześćiáńſkie, Oyczyſte progi, Kárki ſwe właſne, i ná *chariſſima pignora*, ieźli ie máią co ták nimi fzáfuią, wprowádźili, Tłumy Woyſk Pogáńſkich. co nie doſtępny Krym, wielka i Máła Náhay, dźikie Budźiáckie polá, Zamorſkie Czerkáſy Ord w ſobie zámykáią,, co *Syluſtria* Biſurmáńcow żywi, wſzytká tá *colluvies* Pogáńſka zkonfederowáłá ſię z iádowitą chłopſką złośćią. Nie ſzykowáne to od ſtárych Látopiſzcow woyſká, ktore chćiwa z nieprzyiaćioł ſławy Grácya, co śiłá *audet in Hiſtoria* ná Pápiorze poſpiſowáłá przed ktorymi i rzeki wyſychać, i gory vſtępować, i morza pętá przyymować muśiáły. Niech temu wierzy ten ktory nie widźiał. Nápátrzyły ſię oczy náſze Woyſk, śmiele rzec możemy, zadnego Chrześćiáńſkiego Monárchy liczba nie porownánych, á nie tylko liczbą ále i potęgą. Nie te to Woyſká, ktore álbo ſáme Rycerſkie ná koniu dźieło, álbo ſámá pieſza záleca ſpráwá, w oboygu Zołnierze i ogniem i mieczem ſtráſzni. Nie tácy to ktorymby częſto mowić trzebá *Curate Corpora milites*, ále trudy i głod woienny, ták iáko Woynę rozumieiący, *quod difficillimũ aſſecuti, nec voto quidẽ opus habent*: bez pompy (przyznáć trzebá) żołnierz. Ale tákimi Bog naypotężnieyſze Monárchie znoſić i przenoſić i poniżáć zwykł. Nie ták ſtráſzna byłá cáley

Perſycy

Perſyey ſiłá iedney Rzeczyp: Greckiey, iáko niewolnicze właſnych ich Hołotow rezolucye; ktorych w ten czás dopiero bać ſię przeſtałá, kiedy im potęgę oraz i żywot wźięłá. Sámá oná o ktorey ták wyſoko piſzą, *terrarum Dea gentiumq; Roma, cui par nihil, nilq; ſecundum*, po zwyćiężonych Narodách, przeniesieniu całych Prowincyy, prowádźinách w tryumfie Krolow, ktorych *ſervitutis inſtrumenta*, mieli przed iednym Zboyca, Tyrydátem, drugim ſzermierzem Spártákiem, bárźiey drrzeć muśiáłá raz, kiedy był *Hannibal ad portas*. Zá świętey pámięći Náddźiádá WKM. Krola W. nie ták śiły Woyny, ktorymi świát woiował, Monárchie Chrześćiáńſkie i Pogáńſkie w łykách prowádźił, Krwie Chrześćiáńſkiey wylały, iáko iedná chłopſka roztoczyłá Woyná. A toć vmieią *bella ſervilia*. Potędze zás pogáńſkiey, niech pogánin Boiázetes całego Wſchodu dźiedźic, z klatki ſwey powie, niech do *ſervitium* ſwego przyprowádźi cały Puńnocny Ruſki Narod, ktory z ćiężkiego iárzmá Tátárſkiego, przeſzłego wieku, przeſzły wáleczny wybił Iwan. Ták rozdwoiony nieprzyiaćiel, potężnym Páńſtwom i Pánom był śilny, złączony ná nas ſię obalił. Nie z tą iednák, zá oſobliwą prowidencyą, Boſką iáko ſobie vformował korzyśćią, poki pogodę mieli dokázowáli. kiedy *trunca & capite diminuta* Rzecz poſpolita byłá. Znieśli nam Hetmánow, ále bez Woyſká; znieśli Woyſko, ále bez Hetmánow. Iáko prędko Pan i wodz oraz i zołnierz w kroku ſtánął, oni z dymem znikneli, áby świát ſadźił, że nie Polaki, ále Polſkie woiował śieroctwo. A tákać WKM. zrak náſzych odebráć raczyłeś Oyczyznę, ktora *client*, tákiego potrzebowáłá Pátroná, śierotá tákiego Opiekuná, pograżona, tákiego *Vindicem*. Powiedźiał ieden Ceſarz Rzymſki ze ználazł *Vrbem lateritiam*,

á chciał z niey vczynic *marmoream*. i nie dokazał tego, á choćby był dokazał, *quota pars* by to była *gloria* WKM. Smiele rzec możesz, *Inveni Rempublicam quassatam, reddidi integram*. Łácniey mármury łamáć tám gdźie się rodzą, i kámienna iedno Miásto vdárować ozdobą, niżeli całey Rzeczypospolitey cáłość, zdrowie, i żywot dárować. Ale zlebym rzekł, gdybym dobrodźieystwá WK. M. liczyć począł, od tego czásu, coś *intercedit mutui*, zá odebráne od swobodnego Narodu Poddáństwá. Dáiesz WKM. dobrodźieystwá, ále ieszcze tych skroni ta śiłu Krolow pámiętna nie opásáłá byłá Koroná, áni miecz wielkiego Bolesłáwá, nie przypadł był ieszcze do boku, i Berłem i łábłkiem łáskáwa nie száfowáłá ręká; Dopiero *spe & votis & veneratione* mieliśmy Páná, kiedyśmy Rzecza vználi Oycá. Dobrotliwy WKM. sprawił áffekt, *ut Pater esses antequam fieres*. Bolało serce WKM. pátrząc ná Oycowskich i Dźiádowskich poddánych, z śieroctwem i przykrą się biedzących fortuną; włożyłeś powagę swą Páńską, do wyuzdáney swawoli ludzkiey ktorzy zápomniawszy Boskiego i ludzkiego prawá, szańcowáli się pod sámo serce Państw tey Rzeczypospolitey. Ná iedno WKM. skinienie iedni do Zadnieprskich swych lochow, drudzy ná dźikich pol powrocili koczowiská. Coż dopiero nie czyniło Oycowskie WKM. pieczołowánie, kiedyś wźiał zupełna władzą Państw od Bogá sobie powierzonych? Vważyłeś WKM. iż *cum omnia in bellis Civilibus miserabilia, tum nihil miserabilius ipsâ victoriâ*, i dla tego nie chciałeś záraz *ad acriora remedia* przystąpić, ále iáko on wielki Archetyp WKM. władzy, pierwey *serenat* niż *tonat*, ták WKM. pierwey eśłáskę pokazał przez ludźic, ktorzy *mulcendi vulgum, artes & auctoritatem* mieli, dopieroż kiedyś, áni *malorum pœnitentiæ*, áni

bono-

Senerum conſenſui, ieźli tám iácy byli, mieyſcá nie było, woiowałeś. Ná pierwſzym Seymie, iáka *ſolicitudo* byłá WKM. iáko Głowey náſzey około członkow tey Rzeczypoſpolitey, ktore lubo nie *languebant* z przeſzłey biedy ſwey: czego im iednák do wyboru nie doſtawáło, *abunde ſupplevit influentia tam cari capitis* WKM. luż onę záwołáną watpliwość, ieżeli ſámi Pánowie iść i opponowáć *Maieſtatem* niebeſpieczeńſtwu máią, nie porownány przećiwko ſwoim áffekt oſadźił, kiedyś głowę ſwą Páńską tám nioſł, gdźieś miłych chćiał ochronić poddánych. Miałeś WKM. práwo, byłá i ochotá Cnego Rycerſtwá przy doſtoieńſtwie WKM. przy odwadze Páńskiey, przy cáłośći Oyczyzny, ochotnie vmieráć, i trupem ſwym ſtánowić Nieprzyiaćielá; niechćiałeś iednák WKM. *prodigus* bydź *ſanguinis Civium*, i ná los ſzczęśćia ſzykowáć cáłey Rzeczypoſpolitey. Niechćiałeś tego *prodere arcanum*, iákieby były oſtatnie Oyczyzny śiły, vważáiąc coby zá ſzkodliwa z tąd vroſłá *ſequela, ſi ſervi noſtri numerare nos cœperint*. Puśćiłeś ſię WKM. wiedney ſwey, i Páná, i Wodzá, i Zołnierzá noſząc oſobie. Trudno zgádnąć ktorego było *prædominium*, ták ſię vtemperowáły, i Páńska powagá, i wielkiego Wodzá ſpráwá, i nieuſtráſzonego Zołnierzá odwagá. Szedłeś nie liczac, áni ſwych, áni nieprzyiaćielskich, nie pytáiąc *Quot ſunt*? ále *Vbi ſunt*? áże *rabies* powtorzona ich, oſmieliłá garztkę WKM. oſtempem oſádźić, támeś WKM. proſtował goſćiniec, kędy przewodnikiem byłá ku ścińnionym oblężeńcom Oycowska miłość. Ktoby wyliczył nocy nieſpáne, dni przeprácowáne, odmiennego Niebá niewczáſy i niewygody; wſzytkiemi ſię ochotnie częſtowáłá, niesłychána i nie czytána mężnego Rycerſtwá w ćiężkim oblężeniu rezolucya. Nie przyćiśnioney kiedyś

Troiey, áni wieku náſzego Oſtendi podobna, ále tákiey o ktorey mogą mowić, ále im wierzyć nie będą. Kiedyś ſię iuż zbliżáć raczyłeś WKM. ſwoim ná odśiecz, nieprzyiaćiołom ná pomſtę, nie doczekáli *in loco delicti* W. KM poſzli obáy bárźiey *ſupplices* niż *hoſtes*, ieden pokoiu drugi łáski i miłośierdźia proſząc. Cóż było czynić wſpániáłemu W K M. ſercu iedno *quanta pervicacia in hoſtem, tanta clementia in ſupplices utendum.* Dałeś oboie obiemá, vczyniłeś iednego wiecznego hołdowniká, drugiego wiecznego niewolniká, z obudwu przećiwko kożdemu nieprzyiaćielowi Rzeczyp: *præſidiarios.* Chełpił ſię niekiedy, wielki Pan i Woiennik *Veni, vidi, vici*, ále to, *Vici*, śiłá głow Rzymskich koſztowáło; przyſzło do onego *Parce miles ferro.* WKM. *Venit, Vidit, Iuſſit.* Kazałeś wielki Kázimierzu Mier, iákiś kazał tákiś otrzymał, á kazałeś dobry áby był długi. Ták kiedyś *ſupplices* o Pokoy do tryumfátorow ſwych mowili, *ſi bonam pacem dederitis, habebitis fidem & perpetuam; ſi malam haud diuturnam.* I dla tegoś, WKM. dał dobry pokoy, áby był trwáły. dobry nieprzyiaćiołom, ále lepſzy Oyczyznie. Niech Pánowánie *chriſtianiſſimi Catholica fidei defenſores*, náwet i ſámi *ſemper Auguſti*, ieźli ich kiedy *fortuna* z poddánymi mieſzáłá, (á mieſzáłá często) ná ſzale włożą ſwe przećiwko WKM. z nimi tránſákcye. Muśieli iednych *manu mittere*, i wolnych vznáć, kiedy *vaſallos* nie zoſtáwiwſzy ſobie, áni *ius patronatus* nád nimi czynili, drudzy *Patrimonio* Kośćioła okupować pokoy; inſzy záś całych Państw i Prowincyy odżáłować. WKM. nie *manu miſiſti* Niewolniká ſwego, áleś go przykował do vſług ſwych Páńskich łáskáwośćia i miłośierdźiem. Godna rzecz byłá widoku wſzytkiego świátá, kiedy wſpomnienia nie godźien buntownik, rzućił ſię pod nogi Máieſtátu WKM

Było

Było coś w stopách Páńskich *Magneticum* Dobroći, ktore żelázne serce zdrayce tego, ták do nich przyháftowáło, ze záledwie, kárk niewolniczy oderwáć mogł. Nie vbyło nic *patrimonium Petri*, i owszem przybyło i przybywáć będźie, bo zdami się, że Bog to wielkie WKM. zostáwił dźieło, Wschod z Zachodem, ieźli nie *Imperio*, *Religione* pokumáć: pogotowiu stopá z źiemie nie zginęła, ále kilkánaśćie godźin, oderwánych ták śiłá Państw oddáły, ktore sáme słońce w ták krotkim czásie obieżeć może. Te spráwiwszy WKM. *Actus*, Nie widźiemy tu z obcych Kráiow, z dźikich beśtyy sprowádzonych, sprzeżáiow, áni tryumfálney Togi, pogotowiu, *serta* i *Coronas*. Rzućiłeś to WKM. wszytko pod nogi Máieśtátu Páná tego, ktorego sámego iednego masz ná niebie, w Kośćiele Stołecznego swego Państw Ruskich Miástá, i dla tego może do WKM, zażyć onych słow, ktorych ieden *Consul* Rzymski, witáiąc Páná imieniem Rzeczypospolitey wszytkiey, zażył *Non inanes currus, nec vana gloriæ simulacra infers in Capitolium*, to náśze Polskie, *Sed Pacem & Tranquilitatem, & tam confessa hostium obsequia, ut nemo victus fuerit.* Toć iest *trophaum*, to *spolium* WKM. *Pax optima rerum, pax una triumphis innumeris potior.* Nie wytrwamy iednák poddáni WKM. lubo widźimy *Contemptorem inanium*, ábyśmy Páná nászego tryumfálnego, bez poczty przyiáć mieli. Dálibyśmy WKM. *præsent*, godny *Principis fastigio*, *Coronam ob servatos Cives*; ále máły vpominek, ták wielkiemu Pánu. Damy tedy táki, ktory iest *par Maiestati* WKM. *Coronam servati orbis Christiani*. Niech to nie wynidźie iáko *assentativum* z vst moich bo iezli święty i Wielki Oćiec *Vrbanus VIII.* nie błędnym swym piorem, winszuiąc sławney Chocimskiey Wiktoryey, świętey pámięći P. Oycu WKM. názwał Oyczyznę nászę *an-*

temura

temurale Christianitatis; toż ia nie zgrzeszę, *vestigia* iego *legendo*, kiedy przyznam, iż WKM. zátrzymawszy to *antemurale* od szábli Pogáńskiey, zátrzymałeś cáłość cáłego Chrześćiáństwá. Alećia podobno dłużey mowię niz WKM. woiuiesz. Tu tedy stánę, ále wprzod vprosiwszy *Populo Polono* zwyczáyne ná wszytkich Aktách tryumfálnych, Wielkich Monárchow *Missile munus*, nie bogáte w cene, złote álbo srebrne *Numismata*, ktore więc rzucáć zwykłá Wielkich Vrzędnikow ręká, ále sámę rękę W. K. M. to *depositorium* pokoiu nászego. Ktorą gdy W. K. M. rzucáć będźiesz do vst káżdego z poddánych swoich, serce káżdego z nas táki odgłos oddawáć będźie, iáko kiedyś Rzym wielkiemu Pácyfikatorowi swemu Augustowi Cesárzowi, po vspokoieniu świátá i tryumfách oddawał, máło co odmieniwszy *Longas o utinam dux bone feriias praestes Polonia*. Toż iest sámo czego nam nie dostaie, oto sámo Máiestatowi Boskiemu pokornie supplikuiemy, &c.

Jakub SOBIESKI Krayczy Koronny Marszałek Poselski wita K. I. M.

MAdrze i świątobliwie Przodkowie nászy, wszytkich wálnych w tey Rzeczyp; Seymow, wszytkie *auspicia* od powinszowánia zdrowia Krolom Pánom swym postánowić chćieli. Zátym bowiem, pátrzáli ná kwitnącą záwsze á nie odmiennie w sławie i w swobodźie Oyczyznę swoię. Ieźli kiedy, teraz *in hoc theatro* R. niski pokłon Krolowi nad Krolmi słusznie oddáć mamy, że *vota* i *suspiria* násze, w pociechę obroćił, á z łaski swey świętey, zdárzył nam przy dwoch stanach w Oyczyznie nászey, Osobę K. I. M. iáko náypierwszy i nayprzednieyszy

ſzy Stan, Páná i Głowę wſzytkiey Rzeczyp: w dobrym zdrowiu oglądáć, potym powſzechnym i okolicznym ſzerzącey ſię plagi Páńſkiey niebeſpieczeńſtwie; ktoremu i Monárchowie, że ſię też ludźmi śmiertelnemi rodzą, zárowno i z drugimi podlegáią. Ktobykolwiek WKM. pánowánia, ledwo nie dni poráchować ſię podeymował, tenby przyznáć muſiał, że właśnie ſámá *dextera Excelſi*, iáko raz to *diadema* ná głowę WKM. zá wolnymi głoſáwi náſzymi włożyłá, ták do tad ie piáſtuie, ſoná też Tron, ná ktorym WKM. poſádźiłá, ták przez ten wſzytek czás trzyma i vtwierdza, że áni rozmáite przećiwney fortuny *inſultus*, áni rożne poſtronne niebeſpieczeńſtwá, áni burze domowe, nie tylko wywroćić go nie mogły, ále i poruſzyć nie śmiáły. Był ten, ktory o Koronę od wiekow WKM. w táiemney Sadow i wyrokow Boſkich ſkárbnicy zgotowáną, ſzábla ſię z wielkiey pámięći godnymi Hetmany WKM. roſpierał. Náleváyko, bezecne *ſervilis belli* Chorągwie rozwiiał. Kázygierei Car Tátárſki, ná to ze wſzytkiemi Ordámi ſwoiemi do Wołoch náſtąpił, áby był Oyczyznę náſzę *in prædam* im puśćił. Szczęśliwymi nád Turki zwyćięſtwy Michał Woiewodá Multáńſki vwiedźiony, tegoż ſzczęśćia i nád Woyſki WKM, záżyć vśiłował. Woiował i poſiadał źiemie Inflántſkie *Carolus*. Moſkiewski, nieprzyiázny zdawna nam narod, w ſrogą i długą Woynę, zwárł ſię był z Rzeczapoſpolitą náſzą. Aleć iá od tych wſzytkich nieprzyiaćioł, zá ſzczęśćiem i pobożnośćią WKM. bronił ten, bez ktorego woli i naylekſzemu człowiekowi włos z głowy ſpáść nie może. Dopiero ze trzech części świátá, wſzytkę potencyą ſwoię, ná Woysko Gránice W. K. M. náwiodł Oſman Ceſarz Turecki; Nie doſyć ná tym, Kozacka nieznośna ſwawola, zá vſtáwicznego i domowego

wego nieprzyiaćielá ſtáłá. A przećię wſzytkie te Woyny, obroćiły ſię WKM. w tryumfy, wſzytkie niebeſpieczeńſtwá w *trophæa*. Probę to tylko iákaś fortuná czyniłá, mogłáli też kiedy co nieſtátkiem ſwym, nád pánowániem W K M. dokazáć: iużże nie raz po gębie wźiawſzy, niech ſię wſtydźi i káie, *adverſa* przećiwko W.K.M. *moliri*. Azaż nie był *æmulus* W. K. M. w więźieniu? ázaż Náleváyko do dźiał przykowány, w oczách práwie wſzytkiey Korony, ſłuſzney kary zá zbrodnie ſwoie nie odnioſł? *Caſtigieres* co podawáć kondycye miał, przyiáć ná Cecorze muśiał. Michał co Tvrkow ſię nie bał, Polakow ſię zlakſzy, z woyskiem porażony ſromotnie z głowa ſwoia vćiekł. *Carolus* pobráne Zamki poſtradał, trácił częſto cudzoźiemskie wáleczne, i wielkim koſztem záćiągnione Woyská. Pokłoniłá ſię pułnocna Stolicá; był tu ná tym mieyſcu, niewolnikiem WKM. z plemieniem ſwym zoſtáwſzy, Car Moskiewski. Oſman Ceſarz Turecki, ktory w nieunoſzonym wieku, w ſzczęśćiu i ánimuſzu ſwym,, iuż zdał ſię był ſobie pozrzeć Páńſtwá W K M, z niemałą Domu Otomáńskiego hánbą, á wiecznym ná potomne wieki świátá wſzytkiego dźiwowiskiem, záwźiętych zamyſłow, bezwſtydnie odbiegł. Okiełznano teráźnieyſza, wyuzdána przedtym Kozácka ſwawola, lubo to nie bez upuſzczenia krwie, ále ták więc częſto, *phreneticos & pertinaces morbos* lecza. Domá záś vćiſzona tá, ktora byłá powſtáłá zawieruchá, vſpokoione częſte w Oyczyznie konfederácye, przetrwáne ták złe w tey Rzeczypoſpolitey chwile, á co inſzego znácza, tylko niewymowna iákaś, á vſtáwiczna z Niebá nád WKM. opátrzność. Zyie tenże Bog N. M. K. ſurowy zemśćiciel káżdego krzywoprzyśięſce, á naybárźiey poddánych przećiwko Pánu; káżdey zdrády, á

nay-

naybárźiey, ktora ták ścisłe krwi związki, iákoby też sámo przyrodzone práwo, rwie i tárga, prętko on zemstę nád tym W. K. M, i wszytkiey Rzeczypospolitey nieprzyiáćielem pokaże, z támtąd gdzie wszytkim spráwiedliwość, zemstę zeszle, á *succeſſus* iego znácznymi zwyćięstwy nád nim W. K. M. nágrodźi. Raczże W. K. M. obiecowáć to sobie po obudwu tych narodách, co świętey pámięći Anteceſſorowie WKM. doznawáli po przodkách nászych, z wiáry, z życzliwośći, z áffektu przećiwko Krolom swym. Nigdy w tey Oyczyznie znáć nie było, ieźli się w niey rodzą álbo obieráią Pánowie. Záwstydźiłá w tey mierze często, Rzeczpospolita nászá Narody, ktorym dźiedźiczni rozkazuią Monárchowie. Chwalił się kiedyś, chwały wieczney, i nieśmiertelney pámięći godźiē Krol Zygmunt, Dźiad WKM tą poddánych konfidencyą, á chwalił się przed kilką Chrześćiáńskich Pánow, przy obecnośći wielu rożnych narodow. Támći się dochodámi, Bogáctwy, Skárbámi i Woysk swoich potencyą chełpili, on sámą Wiárą i życzliwośćią poddánych. Wiedźiał bowiem ták mądry, Pan, i *diuturni dominatûs* experyencya doświadczył, że te są naymocnieysze kożdego Páństwá *præſidia*, te Monárchow naywiększe Gwárdye, te Stáropolskie i stároświeckie Oyczyzny nászey mury, poufáłe i iednostáyney miłośći pełne, przećiwko Pánō swym, ták wielkiego gminu ánimusze. Tákći i W. K. M. zá podawáiącemi się okázyámi doznawáć-eś raczył. Ile rozkázowánia WKM. bywáło, tyle odwag poddánych WKM. ná służbách ku W. K. M. A kiedyż dostátkow oszczędáli: kiedy folgowáli wczásom swym? kiedy własney krwie żáłowáli? I owszem *proairi* tego wszytkiego znácznie dla przysługi W. K. M. byli, i ochoty swey, przykłády nástępuiącym

wiekom ták wiele rázy podawáli. Nic i my nie wątpimy, że z wrodzoney dobrotliwości swoiey, i zwykłego obmyślawánia i stáránia koło Oyczyzny nászey, weyzrzeć raczysz we wszytkie káty, *& in penetralia* Rzeczypospolitey nászey; iákoby oná od postronnych nieprzyiaćioł zewszad obwárowána i w domowym rządzie, v swych i v obcych chwalebna, w stárodawnych wolnościách i swobodach swych kwitnąca zostawáłá. Nie może nam bydź wolnemu narodowi iedno náder miła wolność, bo przez krwáwe Cnych przodkow nászych zasługi, v Krolow PP. swych nábyta, bo *posteritati* z rąk do rąk *sacrosanctè* podána. Tá gdy w klubie będźie, zá te ártykuły, ktoreśmy i od pozostáłych w Domách Bráći nászych przed Máiestat W.K.M. przynieśli, odnieśiem im da Bog nie ták dálece ná pápierze drukowáne Konstytucye, iáko wyryta w ichże sámych sercách konfidencya, i serdeczna przećiwko Pánom życzliwość, ktora zá nawiększy mur stánie. Zdać się to *affectu* iákoby wolny, bo o nim powiádáią; że *non cogitur*, á przećię widźimy, że miłość poddánych ku Pánom, w dobrowolną się niewolą oddáie. Doświadczysz tego WKM. że wszytkie koszty, trudy, odwagi, niebespieczeństwá, ná ktore się po tákie czásy zánosi, i nam z miłości w Powinność się obroca. Otrzymasz WKM. zá miłosierdźiem Pánskim, nie tylko nád nieprzyiaćielem swym zwycięstwo, ále z támtąd ostawszy *Victor, victam* też *Patriam* obaczysz, i zniewolone dobrotliwością sercá poddánych swoich, nowe sobie tryumfy, nowe *trophæa*, w nieustawáiącey ięzykow i pior ludzkich pámięći zgotuiesz. Powiodą się záwsze Seymowe *consilia*, do ktorych teraz nim WKM. i z stanámi przystąpić zechcesz, vniżenie i pokornie W. KM. prosimy, ábyś nas do pocáłowánia Ręki swey Páńskiey

ſkiey miłośćiwie przypuśćić raczył.

Hieronim Radzieiewſki Staroſta Lomżynſki: idąc do pocałowania Ręki I. K. M. imieniem Koła Poſelſkiego.

SWiątobliwy i pobożny przy kleynotách Stáropolſkiey nie náruſzoney wolności, od Przodkow náſzych nam podáney, w Poddánych Wiárę i Páná ſwego vprzeymie miłuiących, po dźiśieyſzey dźień záchowuie ſię w Oyczyznie zwyczay, że publicznych konſultácyy *& rerum gerendarum auſpicia*, wprzod *invocato Numine ad Aras*, potym od powinſzowánia i grátulácyy Pomázáńcá Bożego, poſpolićie bierzemy. Teć ſą pierwiaſtki NMK. tá cząſtká, tá *gloria* náſzá, wolnemu narodowi, ktoremu *longum magnumq; bonum eius*, ieſzcze nie *prævaricavit pileata ſervitutis* z Pány ſwymi Oycowſkich záżywáć pieſzczot; i beſpiecznie w oczy idąc Synowſkim obyczáiem i dźiećinnym, poćiechy ſwe *in amplexum* łączyć, ſzczerą i pouſáłą *inter Principem & libertatem* w záiemnie záręczáiąc konfidencyą. Nie znáią tego obyczáiu inſze, lub polerováne, ále mniey ſzláchetne Narody, ktorych nie dobrowolna dewocya, ále *ſors naſcendi & pariendi* v Pánow ſwoich ták niſko mieć chćiáłá, że v nich powagi ſtráchem, weyzrzenie muſem, przyſtęp trybutem, práwo ſzczegulna wolą, wdźięczney niewoli. Lecz przezornego Biały Koronny Ptak oká, śmiele ſię w ſłońcu ſwym przeglada, i záránny świt weſołym zwykł potykáć głoſem. Ná tym łonie ná ktorym przodek W K M. wdźięcznieyſza, niż w zamczyſtych gmáchách miedzy Tyśiącámi czułych grotow, i groźnych Cudzoźiemſkich mieczow przebráná Gwardya, beſpiecznieyſza niegdy

posmákował łoźnicę, stawamy wierni poddáni przed Máiestatem WKM, ktora lubo nam nie smáczna, *Metamorphosis atra nube involutam* mieć chćiáłá, vczyniłá to iednák nieftáteczna w swych faworách fortuná, ná probę, áby byłá doświadczyłá, vderzywszy wszytkie nieprzyiácioły pod nogi WKM. iáko mężnie sam się z soba (rownego zapáśniká nie máiąc) będźiesz vmiał potkáć. Lecz i tu sámá zwyćiężona zostáłá, bo zá doczesna koronę, wiekuistey, swiatobliwośćia duszę, nábáwiłá; i *invictum animum* WKM. świátu pokazáłá, że *supra privatas necessitudines* ważysz WKM. *Caritatem Patriæ*: kiedy *Curis publicis temperatum* nábywasz *dolorem*, zá co *manent* z wysokośći znáczne WKM. *præmia*. i te vkwápione látá, ktorych *vota publica* pohámować nie mogły, *accedent cumulo* WKM. potomká godnego. A my kończąc rzecz nászę nie obłudna áni wyćiśniona, ále vprzeyma i zwyczáyna pocztę, imieniem Bráći domá pozostáłych, przy powinszowániu długo trwáłego i szczęśliwego Pánowánia, poddáństwo vniżone, Wiárę niegdy nienáruszona, serce zniewolone nieśiem i ofiáruiem. O záprawdę pobożnemu i łáskáwemu Monárśze, Tálent nieoszácowány, przyiemne od swych pszczołek *mellificium*, święta bez krewna myśli zgadzáiących się z vstámi ofiárá. Tákiey dáni, nie násycona, groźnych Tyránnow Ambicya, vczyniwszy skárbnicę Páńska *spoliarium Civium*, w Bogátych i łákomych v siebie nigdy záwrzeć nie mogłá lochách, iáka wolna i sfornych ánimuszow Polskich, przećiw Pánom swoim szczera záwsze i *grata* nászá dáie *Professio*, przy ktorey zdrowia násze záwsze gotowiśmy łożyć, ćiáłá mostem ścieląc, nie prożney i pochlebney Zámorskiey ádorácyey vkłonem, ále prawdá rzeczywistá, *super stragē Generis humani esset eluctandum* Pánu spráwiedli-

wiedliwemu *ad ſalutem iter.* Doznawáli tego po wiele kroć Anteceſſorowie W K M. w tey Koronie zacney; gdźie lubo *lentiùs* ále *certiùs* Pánom od ſwych poddánych wolno obránym, *fideliuſq; paretur.* A cóż W K M. doznáć niemiałeś, *prius cuiuſquam fortuna Princeps, prius moribus quã legibus noſter.* Pomniſz dobrze WKM. kiedy po wielkim nieśmiertelney pámięći Rodźicu, ktorego dawno *imitatione Virtutum*, á świeżo przez te świetne, Niebu rowne Koloſſy, świátu poświęćiłeś, ná ten czás práwie, kiedy wielka z ſobą wákancya teskniłá, iaka Stanow wſzytkich przećiw WKM. żarliwość, iaki pochop? iakie wyrzadzánie *non lentis* áni *in ſtatera favoris publici, iudicij libratis ſuffragiis* do W K M. co żywo; oraz był i głos Boży i ludzki. Nie zapomnia bowiem dźiełami WKM. wſławionego Choćimia wiekopomne czaſy, kiedy *pro gloria Crucis & ſalute populorum pugnaſtis uterque, Fratris genitor*, á WKM. Oycu i Oyczyznie nieſpracowaną, niezwyćięzoną ręką. Słuſznie tedy Oyczyzna temu ſwą opiekę przyznała, ktorego wpzod *authorem ſalutis* poznała, i z paſzczęki Tyranna wſchodniego wydarte *pignora, vindici ſuo* konſekrowała *His gradibus meritorum* WKM. pierwey niewczaſom Moſkiewskim przyłożywſzy głowę, na Kroleſtwo po ſtąpić eś raczył Ale *quota pars operum* WKM. Oſman nieſzczęśliwy, albo pierwſze w młodym wieku, godne WKM. pole Pogoni Moskiewskiey! Iako pierwey, *privatus* ieſzcze nie *privatum agens, ſpes noſtras præveniſti*, tak potym *ſummam rerum adeptus*, nie tylko wſzytkich dawnieyſzych Wodzow, ktorymi ſię poważna ſtarożytność zdobi, ale i ſiebie zwyćięzyłeś: rożny ſwym przykładem, od inſzych wielu przed WKM. Panow, ktorzy *digni imperio viſi, niſi imperaſſent;* w marnym proznowaniu Orła Koronnego, tylko podskubuiąc, wczaſom i pieſzczoćie ſwey

gnuśna

gnuśną poduszkę gotowáli. WKM *solus omnium ante se Principum, parem magnitudini suæ expectationem*, i ták przestroney nád swobodnym Narodem władzy, *virtutes pacis in pretium attulisti* záraz z szyszakámi *Capitis Regij decus* frymárczyłeś. *Assertor Tui nostriq*, szedłeś w oczy Strachem ludzkim. źle było o nas, gdyby tákiego Páná, o iákich indźiey słyszymy, *trata obtulissent Numina*, ktorzy pod zasłoną *multum inglorii*, vszymá tylko woiuią, á nie bacznie *sanguinem populorum exsorbent. Erubuit ad conspectum* WKM. oczywista fortuná; sámá tedy *in partes conceſſit*, i do tych czas *res agit* WKM. *& nostras. Fidem saculorum*, iákie oraz *in arenam* z Siewierszczyzny zgromádźiła Narody, nie tylko ktorych z dźikich legowisk swoich *imperiosa* poruszełá *servitus*, ále i tych ktorych *periculorum avidos, mercenaria fides*, z lepszego świátá, ku czći i sławie ták wielkiey porażki *evocavit*, Bog sam i zgwałcona przysięgá, odiął serce Zmiennikow, ięzyki pomięszał, i obálił *periuræ mania Troiæ*. A gdy ćiemne pułnocne Kraie WKM. *victoriis illustras, Oriens simul in laudes* WKM. *aspiravit*. Niespodźiewánie groźny Bisurmániec porwał się był, i *victricibus Aquilis* WKM. czołem vderzył. Poszłá więc ná wschod słońcá, i tám nieodmiennym szczęśćiem, gdźie tylko *famâ nominis* morskich ingenierow, *debellasti*. Powstáłá byłá ták rok znáczna, znácznych łupow, nigdy nienásycona Pogánska burza, ále i tá w progách Oyczyzny, nowym á day Boże nie odmiennym przykładem, zá szczęśćiem WKM. zá czułośćia dźielnego i odważnego Wodzá, á ochotnym i żadna bronia nieustrászonym Cnego Rycerstwá Męstwem wspárta i rozpędzona. Co wszytko ná prędce nie ták wymowić, iáko *paucorum verborum hiatu*, chćieć połknąć, *immane periculum*. Bog wieczny *tantorum verborum præses custosque*, wzbudźi Duchá

w skry-

w ſkryptorach zacnych, ktorzy *inter literati otii plauſum, bellicas* W K M. *virtutes decantabunt*, i między ogromnym trąb woiennych okrzykiem, i żeláznym Kámen pieniem, wieczną pámiątkę i nieśmiertelną ſławę, godny Thron WKM. ná Niebie wyſtáwią. A my nie tylko *admiraculum* WKM. ále *ad beneficium converſi*, to przedniey-ſzego *in victoriis* W K M. vważamy, że *tot pulverulentos & ſanguine concretos nobis praſtitiſti*, nie ſobie ále Oyczyznie *victor*. A chociaſz *fortunam virtutis* záwſze *pediſſequam habes*, chociaż ták wielki Krol, z młodości ſwey, *Regia armorum Voluptate imbutus*, mądrze i oſtrożnie *favore Numinum abuti*, i *ſanguinem Patriæ prodigere* nie chceſz. *Iuſtum bellum* nie rozumieſz żadnego, iedno *neceſſarium*. I to ieſt *de ipſa victoria triumphare, animum in victoria cohibere*. Ale i tá WKM. *tranquillæ poteſtas, non caret ſucceſſu*. oto czego *magnis cladibus* i nieoſzácowáną krwią ludzką, przez lat dwieśćie nie mogliśmy ſpráwić, *prudentia & conſiliis* W KM á *indefeſſo ſtudio, cura, & ſolicitudine* Ich Mm. Pp. Komiſarzow *effectum habemus*, Gránice od Moſkwy vſpokoione, *æquo iure diſceptatum*, á przećię *tot bellorum Lerna*, w Pokoiu *extincta, merita i Titulos* wſzytkie, nie náKoloſách pyſznych i Menicách, Rzymſkich Monárchow obyczáiem máluiąc, ále *in pectoribus libera gentis, grata delubra & victuras imagines* gotuiąc, zá to że WKM. *beatam Civium vitam*, bárźiey niżeli *plauſum orbis* przed oczymá máiąc, dałeś w pokoiu ſwym poddánym wytchnąć. Piſzą Náturáliſtowie że *in Ægeo mari* wyſpá iedná *Delos* názwána znáyduie ſię, ktora przed tym wſzytkich niewczáſow pełna byłá, teraz *favore Apollinis*, to *ſingulare* otrzymáłá, że by naywiękſza fálá pánowáłá, *Delos* naymnieyſzego poruſzenia nie ćierpi. Coś tu podobnego: Swiát wſzytek w opale *ſævus, Mars ubiq; gaudens dominatur, Bellona cruentis colitur*: zá

ſtárá-

ſtáraniem WKM. Chrześćiáńſkiego Páná. pierwyśmy byli *in munimentum pacis*, teraz tylko *ornamenti cauſa*. Ták ći madrzy i Pobożni Chrześćiáńſcy Pánowie prace woienne w nádźieię podeymuią pokoiu: Hárdźi zás Mocarze świátá tego, bez przeſtánku *ſanguine & cadibus, notati*, po gęſtych trupow Mogiłách, iákoby *Pelion Oſſa imponerent*, wſpinaią ſię do niebá: doſyć nie rozmyślnie, bo nie tylko laury chwalebnymi, świątobliwe Korony Páńſkie zdobią ſię, ále i ſpokoyna oliwá, głowie Krolewſkiey ku Ozdobie kwitnie. Znaydźie i w pokoiu, *fauſta indoles Regia*, godne *ſuo faſtigio* zabáwy. Po trudách Moſkiewſkich, po groźnym Pogáninie, *ſupereſt* WKM. *cum moribus luctа*; ktore *vitio ſæculi* nápſowáne, iezeli do ſwey kluby przywiedźieſz, nie tylko imię ſwoie æternizuieſz, ále i Thron Krolewſki, ſwym porządkiem, *libere* náſtępuiącey potomności vtwierdźiſz. *Factiones* w Rzeczypoſpolitey, ſzkodliwe ſedycye, *pereundi licentia, ſoſpiratricem* W. K. M. *manum* wołáią. *Magna cura, magna merces* ná potomne wieki *adiuviſſe temporum innocentiam, vitiis obſtitiſſe*: bez czego *Cætus* náſze i wyſokie dźiełá WKM. ná ſłábym fundámencie *vacillarent*. Wſzytkie tedy *tanta præconia*, nayprzednieyſzym *Patris Patriæ* Tytułem koronuiąc, żeś WKM. práwo, iedyne *libertatis præſidium*, przed ſię wźiąwſzy, Strony tey Rzeczypoſpolitey wezwáć-eś raczył, nieśmiertelne dźięki oddawamy. Bog Wſzechmogący *Magnitudinis* WKM. i *ſalutis publicæ Author*, zwykłą Aſſyſtencyą ſtánie przytomnym *curis* WKM; że iáko w złote látá, ták w złote obyczáie, tá Oyczyzná zá ſpráwą W. K. M. zákwitnie, Chrześćiáńſtwo z ręku WKM. *exemplo* prośić będźie. A teraz między Pánem i wolnością zá-ręczáiąc ſpoſobna konfidencyą, ſzczęśliwą i łáſkáwą rękę, *ramum cordis* WKM. *amoris & ſalutis noſtræ certiſſimum*

pignus,

pignus, ábyśmy mogli pocáłowáć, i do niey przypuſzczeni byli, vniżenie i pokornie proſiemy.

Przy Propozycyey Walney Witanie I. K. M. Marſzałka Poſelſkiego.

TRzeći Rok ſzczęśliwego Pánowánia WKM. ſzczęśliwie da Pan Bog záczynáiąc, trzeći raz my wierni Poddáni W K M. náſzych, i Domá pozoſtáłych Bráći imieniem, WKM. PNM. ná tym Tronie rády i ſpráwiedliwośći, w dobrym zdrowiu, w kwitnącey ſławie, z niewymowną witamy rádośćią. Witamy tylekroć tryumfuiącego, ile lat Pánuiącego, Wſchodniey i Południey Gránice zwyćięzce. Witamy, ku pułnocy *vindicem* potrzećie *dexteram* obracáiącego, i ſámemu, ręką Słowieńſką rzadko tykánemu *Oceano*, pętą gotuiącego; ieźli nie chce raczey iſtotnego dźiedźicą, łáſkáwego záżyć Pánowánia, niż pod krzywoprzyśięzcow tyránnow ćięzkim ięczeć iárzmem. Przy ták weſołym witániu, rádáby Oyczyzná náſzá Bogu przyſtoyną wdźięczność, WKM. powinne oddáłá dźięki, by iey byłá iego niepoięta nád Narodem náſzym opátrzność, WKM. odważna dla wiernych poddánych miłość, cokolwiek ſławy tu zoſtawiłá: ále w głębokie oboygá tego záwiedźiona vważenie, do ſiebie przyyść nie może. Nie ma tylko kontemplácyą, w ſwoich ſię páſąc ſzczęśliwośćiach Oyczyzná, iednák, to pokornymi w Máieſtat Boſki wlepionymi oczymá, wyznawa dobrodźieyſtwá od niego ſámego pochodzące; to ku iego Pomázáńcowi obroconymi, ſwoy obowiązek wdźięczności, powolności, odwagi, dla tego, przez ktorego Niebo ták wielkie oraz ná nie wylewa ozdoby. Iednym ſłowem NMK. To

ſzczęśliwe Pánowánie WKM. vznawa bydź *Compendium* wſzytkich onych wiekow, ktorych Anteceſſorowie W. K. M. Krolowie PP. náſzy, cokolwiek pożytecznego, ozdobnego, ſobie i Narodom náſzym ſławnego zrobili. Rzekę ia więcey, i rzecz a dowiodę, żeś WKM. tym krotkim czáſem robot ſwoich, przeſzedł cudowne oczom świátá wſzytkiego, dawnych Bohátyrow dźiełá. W puł roku iednym zwoiowána cáłá Monárchia; Ono ſtáre *Veni, vidi, vici*, pokázuia Nowego Alexándrá, nie rowna ſiłá świát burzącego, wſkrzeſzáia ſzczęśliwego Leonidá *ſuperſtitem*, ſwemu, nád poimániem nie miedzy Thermopilámi, ále w przeſtronnym polu Woyſká zwyćięſtwu. Coby rzekłá Stárożytność, gdyby widźiáłá Oſmaná we trzech świáta częśćiách, cáły rok Woynę gotuiącego, odpowiedźiámi groźnymi ſrożącego ſię, á rázem i Pałánkow náſzych znieśieniem potrząſáiącego. w oczách Narodow wſzytkich z Stolice ſwey, iáko ná pewny tryumf, ſercem ſzalonym wypadáiącego: á on ſáma wieśći o powrocenia WKM. z dokończoney ſzczęśliwie Moſkiewſkiey Expedycyey ſtrwożony, z ſwey właſney w poł nie doiechawſzy gránice, ſromotnie zapęd ſwoy hámuie, w ćień pieſzczonego Pálácu vchodźi. Rozkazáć-eś W. K. M raczył, áby áni Trybutu, áni Oſad Polſkich wiecznymi czáſy nie wſpominał? vſłuchał. Mieć-eś chćiał od Pokućia, Dnieſtrem Koleſtwá ſwego gránice? przyznał. Tátárowie z Budźiáckich Koczowiſk do Krymu, Kántymir zá Dunay z rodem ſwoim áby byli przepuſzczeni, podobáło ſię WKM.? ſam ſię ſtał dekretu i woli WKM. Exekutorem. Tákowym poſłuſzeńſtwem Domowi Otomáńſkiemu żeżywym, W. K. M. i tey Rzeczypoſpolitey ſławnym i ozdobnym, wyżebrał Pokoy *Amurat* Ceſarz Turecki. A nie więk-

ſzaſz

kſzaſz to naypotężnieyſzym świátá Monárchom roſkázowáć, ániżeli ich poznoſiwſzy *fortuito belli eventu*, świátu pánowáć. Iuż tu vſtáie ſtárożytność, tu ſtánie i potomność, náſzá iednák *admiratio* ſpraw WKM i Synowſkie vważenie wyżey poſtępuie. Baczymy NMK. nowy i nie zwyczáyny w dźiełách WKM. tryumf, gdy ledwo nie ná ſámych poboiowiſkách, ſam ſiebie zwyćiężaſz.

Niech milczą chełpliwe Atheny, nie zazdrośći im Polſká ſiermięgi Krolewſkiey, krwią kiedyś purpuryzowáney. ſczęśliwſza bowiem Oyczyzná náſzá, gdy ná żywego, ná zdrowego Páná pátrzy, dla iey zdrowia Berłámi ćiſkáiącego, Purpury depcącego, w oduznym całośći wiernych poddánych, wyſokie rozdáiącego Korony. Tego tylko nie doſtawáło Sławie Twey, Twoim Laurom Wielki Monárcho, ábyś świátu pokazał że naypotężnieyſza Państw *Poſſeſſio* ieſt, Państwy gárdźić, nayozdobnieyſzy ieſt tryumf, ſiebie porážić, wolnych zniewolić bez niewoli. Pokazáć eś raczył WKM. i w tey drugiey świeżo przeſzłey Expedycyey, że nie tylko pożytek Nayiáśnieyſzego Domu ſwego, ále i Sławę *contemnis*, tám gdźiebyś iey z niebeſpieczeńſtwem Państw ſobie powierzonych, álbo bez pozwolenia Rzeczyp: mogł nábywáć. Słał Bog w przeſzłym roku Orłowi Polſkiemu drogę, tám to náwiedźić gniazdo, zkąd Rzymſkiego niegdy Pogáńſka wypędźiłá burza. Dodawáli ſercá wielcy Monárchowie, ſámi chcąc *in partem venire* niebeſpieczeńſtwá i odwagi: Płáczliwe wzywáły Chrześćiáńſkie w niewoli będące Prowincye; Kráiáć ſię muśiáło ſerce Sławy chćiwe, i z rozſzerzenia Wiáry Swiętey Kátolickiey. Zwyćiężyłeś iednák WKM. práwá i konſenſu powſzechnego życząc obſerwácyey, zmiłośći ſwey włá-

ſney Rzeczypoſpolitey, ániżeli ſobie ſámemu z Biſurmáńſkich łupow pámiętne wſzytkim wiekom wyſtáwić *Trophæa*. A tá oczom naſzym náder załoſna WKM. żałobá, co inſzego ieſt, tylko okázya oſtátniemu miłości náſzey nád WKM. tryumfowi. Ták Niebo chćiáło żebyś WKM. pokazał poddánym ſwoim, iż *etiam inter repetita* Nayiáśnieyſzego Domu ſwego *funera*, by w nayćięższych ſtrátách ták miłych *pignorum*, z ſámego ſpolney Oyczyzny poſpolitego ſzczęśćia, chceſz *ſolatia petere*; nie dáiąc ſię od obecnego obmyſławánia cáłości Rzeczypoſpolitey odrywáć, żadnym ſwey krwie Krolewſkiey przećiwnośćiom. Bráterſkie łzy nie dobrze otárſzy, przeſzłych dwuletnich Hárowánia zápomniawſzy, ná náſtępuiące Seymowe nie pomniąc niewczáſy, bieżeć eś raczył do tey Gránice, ktora ſámá po niedawney ſzczęśliwey Koronácyey, bytnośći, i opátrzenia W K M. potrzebowáłá. Wielkie to Goſpodárſtwo Oyczyzny náſzey, iáko zákwitnąć nie ma, kiedy oko Páńſkie w kożdy kąt wglądá, vprzedzáiąc prowidencya ſwoia niedoſtátki poſpolite, nágradzáiąc omieſzkánia i błędy nieporządnych vrzędnikow, ſerce poddánym czyniąc do prace i odwagi przy powinney wierze i ſtáteczności. Tákowa W K M. miłość ku ſobie, te prace, te trudy, i ledwo nie *gregario militi* przyzwoite odwagi vznawamy NMK. i vniżenie dźięki do nog Máieſtátu WKM, oddáiąc, tákie wdźięczności náſzey *vota concipimus* Niech ćię Bog Wſzyſtkowie, ná tym Tronie przodkow twoich długo zdrowym chowa, z náſzych lat niech nádda twemu wiekowi, niech żałoby w pożądane odmienia poćiechy, niech do ſławy, do Nieśmiertelności náſza krwia, náſzymi broniámi twemu ſzczęśćiu, ſzczęśliwy toruie gośćiniec. Miło nam bowiem będźie dla tego vmieráć, ktory nam

nie

nie ſobie żyie, o ktorym ieſteśmy pewni że nie tylko odważnym męſtwem, ále i obmyślona doyzrzała mądrośćia, rádą, rządem w pokoiu, będźie vmiał zátrzymawáć całość nábytych pożytkow, krwáwymi pracámi náſzymi, Potomſtwu náſzemu. Do czego żeś nás i ná ten czás z powinnośći ſwey Páńſkiey WKM. miłośćiwie wezwáć raczył, z powolną ſtáwilismy ſię ochotą i gotowi będąc świątobliwe WKM. ku dobru Rzeczyp: intencye, zgodą i odwagą náſzą *ſecundare*. ále wprzod ábyśmy do pocáłowánia, ták *Victrices & triumphales palmas*, piáſtuiącey, Sławy narodu náſzego *reſtauratricis*, Ręki mowię WKM. przypuſzczeni byli, vniżenie i pokornie proſiemy. &c. &c.

Jerzy Oſſolinſki Kanclerz Koronny na Witanie Poſelſkie odpowiada Imieniem I. K. M.

Ciężkie, żałoſne, troſki, i frásunku pełne ſercá Oycowskiego, ſtráſznym Dobru i beſpieczeńſtwu poſpolitemu impetem, nagłe z oczu WKM. nie dawne rozſtánie, iáko *violenter* ná on czás, doſyć pogodne i v temperowáne zdrowia Krolewſkiego Niebo z áltero wáło, pokázuie zátłumiona á ledwo nie rozerwána śił *inſtituto Patrio* ſtyrem ſiłacych i morduiacych ſię *compages*. Pátrzyć bowiem IKM. ſtrapionym okiem i ſercem muſiał, po nieſzczęſnym nieskończonęgo Seymu dokończeniu, nie tylko ná nieopátrzone, ále i z tey trochę, czy ſtráży czy *Praſidij*? obnážone Gránice. Cierpiał i ćierpi, borgowego, zgłodzonego, ták wielą znácznych, odważnych, krwáwych dźieł ſtártego, nie rzekę zdártego zołnierzá, z biedy miedzy biednymi oraczámi, tu

in vi-

in viſceribus Oyczyzny ſztuki chlebá ſzukáiacego. Słyſzał i ſłyſzy ſtráſzny dźwięk, lubo ſobie nie znáiomy, głośnego *ab Oriente* áppárátu ná zgubę náſzę, ná ktora wſzytká oczy obroćiłá Europá, przygotowánego. Przeczuwał złośliwe i Káimowskie rozroźnionych Chrześćian, z prágnącym krwie i zguby náſzey Pogáńſtwem Práktyki i kointelligencye. Ták wiela trosk, i około záchowánia Oyczyzny álembikowániem, rozpalona głową Krolewska, co zá dźiw, że tyle ſpuśćiłá humorow ná wſzytko ćiáło nagle ſpadáiacych, że ledwie ſerce, w ktorym całość wſzytkiego Chrześćiáńſtwá, iáko depozyt okrywa ſię, ſámá obroniłá Boska opatrzność. Tá ieſt opoźnione° WKM. do Pocáłowánia Ręki IKM. przypuſzczenia przyczyná. Ten ſam nie pieſzczonego á Pánu nie zwyczáynego Tronu budowniczy i Architekt. Im iednák w ſtráſznieyſzych Rzeczyp: niebeſpieczeńſtwách, i niebeſpiecznieyſzym zdrowia Krolewskiego porárgániu, mniey ſpodziewáne, tym milſze i weſelſze WMM. IKM. dniá dźiśieyſzego witánie. Dáłoć w prawdźie lutośćiwe niebo wielkie w tym iednym mieśiącu Domowi Krolewskiemu poćiechy, z národzenia *in ſpem Regnorum*, pożądánego Potomká, z powrocenia *ab exteris* miłego Brátá; wyżey iednák IKM. tę trzećią kłáść raczy poćiechę, gdy ná ten plác *publici Conſilij* zgromádzonym Stanom, *ſalvam* lubo *periclitantem* oddáie *Rempubl.*: A oddáiąc nie *removet* Oycowskiey ręki ſwey, ále iáko od ſynow, *fatiſcenti* i ták wiela prac á zátym i chorob zmordowáney, pewnego żąda rátunku. Nie dopuśćićie WMP. z niey wypadáć *victricibus tot bellorū palmis*. Nie dayćie więdnąć i opáść z głowy Páná wáſzego *virenti laureą*, pod ktorey ćieniem zdrowie nas wſzytkich *deliteſcit*. Nie chćieyćie zátrzeć pámiątki o-

zdo-

zdobnych IKM. tryumfow, swa własna i spolney Oyczyzny ruina. A ieźli IKM. przykładem świątobliwego Prádźiádá swego, gotow iest bez bráku ná káżdego poddánego swego łonie bespiecznie głowę swoię Krolewską skłonić, chćieyćie WMP. w záiemney ku Pánu záżywszy Konfidencyey, spráwy IKM. dyrekcya, i przestrogi, ták *amplecti* iáko od Oycá pochodzące szczególne WMP. dobrá, á nie żadnego swego, álbo Domu swego Krolewskiego *intereſſe* szukáiące. Chćieyćie záwstydzáć, że i teraz między ludźie bez wstydu rozsiane bezbożne wrozki, *parem exitum* z przeszłego teráźnieyszemu Seymowi ominuiące. A IKM pokornym sercem Naywyższego stroża Korony swey prosić nie przestánie, żeby to wesołe coraz i z vst wiernych poddánych, vszom IKM. náder miłe *Salve*, nie terminowało się w żałosne á strzeż Boże ostátnie Oyczyzny nászey *vale*. Teraz záś iáko winszowánie lepszego i trwálszego zdrowia, ták to co do rátunku spolney Oyczyzny, łubo w máley áż názbyt frequencyey stáwienie się, mile i wdzięcznie od WMM. przyiawszy, rękę swą mgła, ále *unicam publici gubernaculi ſoſpitatricem*, ná znák Oycowskiey przeciwko WMM. miłośći i vfnośći, do Synowskiego pocáłowánia, wyćiągáć i podawáć miłośćiwie raczy, &c.

Tenże w teyże Materyey.

TA iest nayprzednieysza, Monárchy nád szerokim świátem pánuiącego powinność, z wysokiey Tronu swego straznice, nie zmrużonym okiem, zbieráiące się zdáleká *prævidere*, burzliwych niebespieczeństw w chmury, nie w ten czás ocucáiąc się, gdy strászne pioruny w sáme Krolewskiey Stolice, iuż biią *penetralia*, á nie rátowáni

towáni z Zołtarzámi i Swiatnicámi ſwymi goreia *Penates*. Zá tákowa IKM. PNM. oſtrożnośćia, doćiekł ſzczęśliwie *decennalis* w nieſłychánym Pokoiu i pomyślnośćiách ádminiſtrácyy zegárek ; obracáć dźiś go raczy, czuła ręká ná drugi, da Pan Bog krzyżyk, i ná wiele po nim náſtępuiących fortunnego Pánowánia ſwego. Obrotu záś ták weſołego pierwſze *auſpicia* ná tymże záſadza Stanow Koronnych, prętkim lotem do rátunku miłey Oyczyzny ſpieſzących zgromádzeniu, ná ktorym po wielom pámiętney Koronácyey ſwoiey, założył fundáment nie poruſzonego Máieſtátu. Táć to ieſt naydoskonálſza oká Krolewskiego Perſpektywá, wcześna z Stanámi RP. o iey zdrowiu i potrzebách deliberácya. Kto tey *tempeſtivè* zážyć zániecha, pierwey płomień w domu, ániżeli dym w ſąſiedzkiey poſtrzeże oſádźie. Częſtokroć lekkim i poſmycznym wiátrem pomyślnie płynący, iákoby *in ſumma ſecuritate* drzymią żeglarze, gdy ſtraźnik z naywyżſzego Máſztu ná trwogę záwoła, i ſzkodliwe poſtrzegſzy ryſy, do domowego *nauticum, populum* wzywa rátunku ; o iákoby niewczás, gdy nieprzyiaćiel pod ſáme podpáda wioſłá, ná poimáney niemal *Allo arme* krzyknąć galerze, álbo gdy otworzonym iuż bokiem, rzekámi morze ſię leie, nie wczeſney wzywać pomocy. IKM. PNM. nie *vulgi* mniey przezorne dyskurſy i Kommenty, ále owo Práwo, ktore ſámo okiem i ſercem Krolewskim kierować powinno, *Salus populi ſuprema lex eſto* zá ſzczegulna dyrekcyey ſwoiey máiąc Cynozurę, i to podawa *ad deliberandum* coby zatrzymáć ? nie łápáć, ále łatáć całość miłey Oyczyzny mogło. Słuſznie zátym ták czułego Straźniká Rzeczyp : winſzuiećie WMM. ſłuſznie zá iego długo wieczna ſtraża *ſut plices* do niebá podnośićie ręce, i ná Oycowskie záwołánie,

nie, do tey ozdobney zbiegaćie ſię gromády- Nie watpi IKM. że taż ochota zágáiwſzy robotę, nie zerwána zgoda i ſforna Bráterſka miłośćia kończyć WMM. onę zechcećie, vlżywáiąc rámionom tego wielkiego Atlántá, wſzytkie troſki i ſtáránia o zdrowiu WMM. iáko ćiężkie brzemię dni i nocy piáſtuiącego, ſpráwićie W. M. nie co głowie Krolewſkiey odpoczynku, ktora przy Błogoſłáwieńſtwie Bożym, ſtátecznego miedzy ginącymi Narodami WMM. dotrzymuie pokoiu. Czego pewne á nie ochybne ſymbolum, miłe WMM. przywitanie IKM. poczytáiąc, Oycowſka rękę, do pocáłowánia vprzeymego wiernych poddánych ochotnie i miłośćiwie podawáć raczy.

Tenze w teyże Materyey.

ODbiera mile IKM. *ab amplexu & dexteris* WMP. wiernych Poddánych ſwych, dźieśiątego Roku *Suſcepti Imperij*, śiodmego *publicæ Tranquillitatis*, nie omylne *auſpicia*, Cieſzy ſię tá Mátká z ſłodſzego nád miod Pokoiu, gdy baczy kupiące ſię i nioſące roboty *ſalubris conſilij* plaſtrow, roie miłych Poddánych, do tego świątobliwego zgromádzoney Rzeczypoſpolitey pſzczelniká. Oraz iednák chętnie przyznawa że iáko powſzechne tey Oyczyzny vſpokoienie, wſzytkim naymilſzym, ſercu i Geniuſzowi ſwemu Krolewſkiemu intencyom przełożył, záwieśiwſzy onę tryumfálną Broń ſwoię w Kośćiele Pokoiu, i przenioſzy rękę, ſámemi tylko pieſzczaca ſię laurámi, ná ſádźenie i ſzczepienie ſpokoyney Oliwy, ták káżdego z WM. radby od ćiężkich podrozy, i niewczeſnego częſtſzego oſwobodźił Seymowánia. nie odrywáiąc, od lubego *inter domeſtica pignora*

odpoczynku. Ale gdy vważa że áni ſiebie áni WMM. ták miłuie żeby dla ſámych ſiebie národzonych bydź rozumiał, nic nie watpi, że te prace, te fátygi, te niewczáſy miło Wmm. ſa, ktore IKM. rowno z Wmm *pro bono publico* ponośić raczy, gdy tá *ſolicitudo* IKM. i ſkładánie Soymow *extra* ordynálnych, do tego zámierza, żeby *odioſa* receſſow *nomina* nie zágęſzczáły, i żadna ná świątobliwym Pánowániu IKM. nie zoſtowáłá *Invidia*. áleć tę *frequentiam* Seymow, krotkość czáſu lżeyſza czyni, ktora zás nágradzáć ma ochotna *in conſultando* Wmm *ſedulitas*. Do tey *recurrit* KIM. PNM. niewątpliwie ſobie i Oyczyznie ſpolney *in deſideriis publicis* táka obiecuiąc ſátisfákcyą, ná tym krotkim Seymie, iáka ſa dał ná przeſzłym wſzelkim Wmm. i nayprywatnieyſzym áffektácyom. A ná znák nierozerwánego miłośći Páńſkiey i Oycowſkiey zwiąſku, Tę rękę, ktora przy Opátrznośći Boſkiey wſzytkich Wmm. piáſtuie zdrowie i cáłość, do pocáłowánia miłośćiwie raczy przypuſczu.

Tegoż Reſpons na Witanie Marſzałka Poſelſkiego.

TAć ieſt IKM. PNM. prac, trudow, koſztow, odwag, vſzczerbku zdrowia, wyniſzczenia śił i ſubſtáncyey Domu Krolewſkiego ſzczegulna nagrodá, tá ſtrawionych ná obecney vſłudze tey zacney Rzeczypoſpolitey młodych lat korzyśći i poćiechá, wieczna á miła w ſercách i w vſtách wiernych poddánych *meritorum* IKM. pámiątká, i dobrowolne wyznánie. Nie ſzuka IKM. po Egypćie wyſokich obeliſzkow, ná zátrzymánie nieśmiertelnośći imienia ſwego do potomnośći, nie draźni Nieba *Giganteis Coloſſis*, nie piſze dźieł ſwoich ná twár-

twárdych Mármurách, ále ná miękkich i powolnych sercách. Z tych gdy ná tym publicznym *consiliorum* plácu, słyszy iednostáyna przez Márszałká Kołá Rycerskiego wdzięcznych dobroczynności Krolewskich głosow *harmoniam*, wdzięcznie i miłośćiwie one od Wmm. przyiawszy, potężniey ánimusz swoy Boháterski wzbudza, nizeli z zebránych w kupę dawnych i świeżych wiekow *Heroum trophais*. wdzięcznie nie mniey przyimowáć raczy zgromádzenie Wmm do rátunku zdrowa rádá, ná plácu práwem opisánym Oyczyzny, ácz nie w tey w iákieyby by życzył KIM. frequencyey. Pewien iednák iest. iż zá prędkim pozostáłych Kolegow pospieszeniem do spolnych o własnym dobrym swym konsultácyy, nie rozerwána przyniesie sforność do Oycowskiey IKM. dyrekcyey, i mánudukcyey zupełna vfność, żadániom i intencyom nie ociętna powolność, á ná dewszytko spraw i postępow IKM. Synowskie od teráźnieyszey chwały nie odstępuiące tłumáczenie. Należy do teyże wdzięczności ochroná zdrowia IKM: gdy Wmm. nie dopuśćićie, áby to ták *salutare* i *beneficum sidus*, ćiemnych nocy teskliwym przesiedzeniem *languere* miáło, *secundabitis votis* IKM. gdy zdrowie swoie nie ná krzesle áni ná łożku, ále ná koniu przy Gránicách Koronnych, dla zdrowia Wmm. dla rozszerzenia Gránic Rzeczypospolitey, dla zátrzymánia sławy tych obu Narodow *devovere* woli. A ná ten czás do pocáłowánia tey Ręki, ktora po te powszechne świátá zawieruchy sámá iedná Styr Pánowánia swego łágodnie piástuie i nim Oycowsko kieruie, miłośćiwie Wmm. Wm. przypuszczáć raczy.

Tegoż w teyże Materyey.

VStępuie żałobna chmurá, gdy Słonce náſze ná ſámo *publici Conſilij* wzbiwſzy ſię południe, po ſwoim poglądá Horyzoncie, zápámiętywa, pámiętney wiekom przyſzłym ſtráty, *prodiga* ſwego właſnego zdrowia, dla dobrá poſpolitego Dobrotliwego Páná ręká, á ledwo co oſierociáłe otárſzy oczy, ná przytomność wiernych poddánych weſołe rozpuſzcza promienie: toć to ieſt bydź Oycem nie Pánem. Wſzytkie iáko właſnych dźiatek, w powierzonych ſobie do rządu Narodách, pokłádne poćiechy, i owſzem toć to ieſt, bydź Pánem, zwyćięzywſzy okoliczne narody, ſwe właſne, dla dobrá poſpolitego zwyćiężáć áffekty. Niech ſię wſtydźi Grácya z ſwoim Agámemnonem, poświęconey *ſaluti publicæ* Cory, ktorey ták niewieśćia twarza żáłuie, że ią áż zákryć muśiáła przed świátem, roſtropnego Málárzá ręka. Nie zwyczáyna niech vznawa ſtáteczność IKM. ktorey żaden żal, żadna przećiwność od obecnego obmyślawánia *boni publici* oderwáć nie może. Przypuſzcza i teraz ſerce Krolewskie, od wiernych poddánych pochodzącą konſultácyą, i ſámo ich ná ten czás zgromádzenie, przy dobrym zdrowiu i pomyślnym pozoſtáłych Bráći w ſpokoynym I K M. rządźie powodzenie, zá nayprzednieyſzą ſobie mieniąc poćiechę. A cóż gdy obaczy że *Conatus* Wm. w zgodney ſforze z drugiemi tey Rzeczypoſpolitey Stanámi, tám ſię obracáć będą, gdźie zátrzymawánie drogo nábytego (przy niepoiętym Błogoſłáwieńſtwie Boskim) od I K M *pacis aureæ* kleynotu, nie *per ſocordiam* i prywatnych zyskow reſpekty, ále przez odważną iCnym Przodkom náſzym zwyczáyną czułość

i od-

i odwagę powabiáć będźie. Dopieroż rozkwitnie weſołość Páńska, roczna załoba zwiędła, i w korzyśćiách pozytkow poſpolitych, ponurzy ſwoie i Nayiáśn: Domu ſwego ſtráty. Teraz do pocáłowánia Oycowskiey ręki przyſtępuyćie W M P. á łaczac vſtá ſwe z ręką ták dobrego Páná, łaczćie oraz wolą i ſercá, ku ſámemu dobru poſpolitemu, Oycowskim obrocone pieczołowániem, &c.

Boguſław Leſczynſki Podkanclerzy Koronny na Witanie Poſelſkie K. I. M.

KTokolwiek zdrowym okiem, ná teráźnieyſzą Rzeczypoſpolitey náſzey *faciem*, i iey konſtytucyą poyzrzy, i pilnie ſię przypátrzy, nową iákąś i dźiwną, ale potężnieyſzą niż zgromádnych Woysk, i vzbroionych Pułkow obaczy Woynę; to ieſt rozdwoioney fortuny przećiwney z łáskáwą, ſzczęśćia z nieſzczęśćiem, á náoſtátek *fatorum* zOpátrznośćią i ProwidencyąBoską. Pieśćiłá nas łáskawa w rzeczy, ále nigdy nieſtáteczna á naynieſtátecznieyſza gdy nayłáskáwſza, przez te látá fortuná. Gdy w powſzechnym świátá wſzytkiego zapale, w vniwerſálnym wſzytkich Pańſtw i Prowincyy zámieſzániu, nas ták w głębokim trzymáłá pokoiu, żeśmy w nim rozpieſzczeni, *extra omnem viciſſitudinem* bydź ſię rozumieli; áliśći nákręćiwſzy ináczey obrotow ſwoich koło, ták nagle i prędko z tego, ná ktorym nas poſáđźiłá, ſtrąćiłá ſtopniá; żeśmy ſię ledwo w ten czás, gdyśmy oſtátniey bliſcy byli ruiny, obaczyli. A day Boże, byle ieno inſzy obaczyli. Cokolwiek może ſię znáydować nieſzczęśćia, ktorym pogránicznе Páńſtwá i Rzeczyp: do zguby przychodzą, tegosmy wſzytkiego

ná

ná ſobie doználi Poználiśmy *malorum omnium Congeriem*, ná tym ćiężey, że to wſzytko, co *ſenſim* i *per ſeriem annorum* inſzych gubi, ná czás ſię *uno* práwie *momento* zkonfederowáło i zgromádźiło : tym ſromotniey że nie od poſtronnych nieprzyiaćioł ále *à ſervili bello, ruinam nobis imminere & ultimam* práwie *periodum inſtare* widźieliśmy. Aleć gdy zápámiętáłá i ná zgubę náſzę záwźięta fortuná, rozumiáłá że iuż zapędom ſwoim doſyć vczynić miáłá : nálázłá ſobie *obicem, felicitatem* IKM. ſzczęśliwie obránego, ſzczęśliwie Koronowánego, ſzczęśliwie pánuiącego. Ználázłá mowię *obicem* ſobie i iákoby wſtępnym ſprobowawſzy ſię boiem, cofáć ſię muſi. Nálázły i *fata* ktoby *curſum* ich záſtánowił, zwykłe nád námi miłośierdźie Boże, bo to *ſolius* tylko iego *Potentiæ*, że *in finem non perimus*, á ieſzcze nam do rátowánia Oyczyzny byleśmy tego tylko wdźięczni byli, á chćieli, *ſpatium* pozwolone. Nie komu inſzemu ále ſámey tylko wſzechmocnośći Boſkiey, *à felicitati* IKM. *ulla mens tranſſcribere præſumat.* I ztądći poznáć możemy że *non occulta poteſtate fatorum*, ále *Divinitus* ná tym Tronie *Conſtitutum* mamy IKM. *Iplerumq;* od Bogá ſámego, niż od wolnych głoſow náſzych obránego : *in Cuius ſinum Concuſſa ruenſq; Reſp: deferretur* áby ią on ſam podźwignąwſzy *priſtino redderet ſtatui.* Azaż máłe tego *experimenta* iuż vczynił IKM gdy ledwie co *in hanc laborum & curarum aſſumptus congeriem*, (gdźie *nulla læta & proſpera, ſed aſpera quæq; & dura obtigerunt*) záraz zdrowie ſwoie ochotnie Oyczyznie ofiárował, i *ſponte in periculum obtulit, inviſamq; ſibi ſalutem* rozumiał, gdyby iey był *Cum ſalute Reip: non coniunxiſſet.* Azaż iuż *non appropinquárat interitus Reip:* w iednym momencie pod Zborowem gdyby go ſam IKM. dźielnośćią i odwagą ſwoią *non avertiſſet.* Gdy *titulis* tylko *& ſignis Regem ſe, la-*

ſe, labore Ducem, fortitudine militem pokazał ; gdy ſam do niczego iuz bárźiey (coby ze łzámi wſpominác) iáko do vćieczki przywykłe chorągwie hámował ; á bez Rotmiſtrzow zoſtawáiące przywodźił. Pomieſzał ták był IKM. *Regium ſuum ſudorem & pulverem militaribus turbis*, że niczym tylko dźielnośćia á męſtwem od inſzych *differebat. Et quis terror efficere valuiſſet*, co ná ten czás męſtwo i *felicitaas* IKM. *effecit* ? że záraz *& ſervilis furor, & barbarorum impetus* vćiekły, i do tráktowánia ſię ſchroniły. coż ná ten czás ſzczęśliwiey co *ſalubrius Reip :* co *glorioſius* I K. M. ſtáć ſię mogło nád to, co ſię ſtáło ? *Reportavit* IKM. zá mtad *pacem & tranquillitatem, reportavit confuſa hoſtium obſequia, reportavit* od tych ktorzy *iugum excuſſerant*, i iuż nie ták *de ſua libertate* ktora prætendowáli, iáko *de noſtra ſervitute dimicabant, tota imperata faciendi.* Azaż to *non pulchrius omnibus triumphis* ? Aleć nie tu ieſzcze termin pracy i Oycowſkiego pieczołowánia około dobrá Rzeczyp : Aże teraz czás ieſt *Conſulendi de Rep :* że z tego Seymu *dependet* álbo *ſalus Reip :* álbo *interitus*, chćieyćie Wm. MM. Páńſtwo *eo dirigere Conſilia* ábyśćie teraz przynamniey doſkonáłą iey obmyślili *ſecuritatem.* I K M. *eum* ktory záczał chce *tenere curſum* w Oycowſkim obmyślawániu. A tym ochotniey tę powinna wdźięczność i należyte od Ww. imieniem Bráćiey w domách pozoſtáłych odnoſi podźiękowánie. Co mile IKM. od Wm. przyymuiąc, z tym ſię dekláruie, że iáko *non provocat bella* ták *non timet*, i z tym ſię dekláruie że *omnia Reip : tam læta quam triſtia*, chce mieć *Communia ſibi, nec magis felicem ſe ſine Republ :* quã *Remp : ſine ſe vult.* Dekláruie náoſtátek, że cokolwiek *vitæ ac necis Dominus* vżyczy dni żyćia I K M. niechce onych *ſine cura Reipublicæ agere.* A ná ten czás do pocáłowánia *Bellatricis pariter & pacificæ Dexteræ*, miłośćiwie przy-

przypuſzczáć raczy.

Boguſław Leſſczynſki Woiewodzic Bełſki, Marſzałek Poſelſki, przy vpomnieniu ſię rozdania Wakanſow.

PODobno tá pierwſza náſzá NMK. PNM. z ktorą przed Máieſtátem W.K.M. præzentuiemy ſię ſupplikę, nie *convenit* bárzo wyſokiemu i wſpániáłemu Geniuſzowi WKM. bo ſupplikowáć Pánu temu, aby dał, ktory i *anticipare* zwykł dobrodźieyſtwy *vota* poddánych ſwych, ktory nie tylko *de publico* rad dáie, ále i właſne *fortunas Regias* wydał Oyczyznie, zda ſię bydź coś *importunum*. Nie ſzpeći iednák w rzeczy ſámey bynamniey Máieſtátu WKM. tá ieżeli może bydz názwána, *importunitas*, do ktorey nas Práwo Koronne *neceſſitat*. Bo w ten czás wy Ziemſcy Bogowie, naywiekſzą Máieſtátu ſwego rozpośćieraćie powagę, kiedy, ſiłom potężnym dáiećie vcho ſupplikántom, w ten czás pokázuiećie, czym ludźie przechodźicie. To ieſt bowiem dobrowolne wyznánie poddáńſtwá, łáſki prośić; to *exercitium ſummi Imperij*, łáſkę pokázowáć. Myliły ſię kiedyś, chociáż mądre Rzeczyp: ktore po śmierći dopiero trupy Pánow ſwych w Boſtwo vbierały; boć ten i człowiekiem przeſtał bydź, nie tylko Bogiem, ktorego nie máſz. á ieżeli *datur in Mortalitate Divinitas*, (iákoż *datur* bo powiedźiano *vos Dij eſtis*,) tá ieſt w tych Pánách, ktorzy dobrze czynią. Niechże nam będźie wolno z tą prośbą náſzą wyznáć, ześmy poddáni WKM. á WKM. pokażeſz, żeś Pánem, kiedy ſłuchać będźieſz prośby, á Pánem Miłośćiwym, kiedy vczyniſz. Nie trzebáć podobno

bno námieniáć WKM. oco prośiemy, bo WKM. iáko Mądry Oćiec wieśz potrzebę dźieći swych, ále że *Lex Pædagógus noster* ták każe, nie zá iedno wedle niego się spráwić. Iż tedy podpadáią pod száfunek WKM. rożne Wákáncye i pewne w rożnych Woiewodztwách, te ábyś NMK. PNM. *bene meritis* wedle práwá pospolitego raczył *conferre* pokornie prośiemy. Ażebyśmy *dabÿ* nie stáwali przed WKM, ktoreby były, te podawamy pod nogi WMM.

Jerzy Ossolinski Zegna K. I. M. od Posłow Kolegow swych.

SŁawnym WKM PNM. tryumfom, szczęśliwa Seymu teráżnieyszemu Konkluzya, pierwsze bierze mieysce; ná ktorey łáskáwość W. K. M. wszytkę suspicyey zwyćięzywszy diffidencyą, trwáłe w potomne wieki, Oycowskiey ku Oyczyznie nászey miłości, wystáwia *trophæum.* wiszą odćięte zwyćięzone ták wielu Seymow *turbatrices,* iuż przyszłym látom niepotrzebne orężá, Excessy, Exorbitáncye, Konsultácye teraz dokończone, zupełney, WKM. PNM wieczną pámiątką, od tąd będą łáskáwości. Zá ktorą, idźie w tym tryumfie, zniewolona chęć nas wiernych poddánych *non invito passu* pożądáney sobie winszuiąc Swobody. My tedy ktorym się dostáło pátrzyć ná pełne Klemencyey W K M. zwyćięstwo, wracamy się do pozostáłych w domách Bráći nászych, ábyśmy ich przeprágnione żądze, ták dawno oczekiwaną nasyćiwszy pociechą, łáskáwości W K M. powinne oddáli świádectwo. Z nimi wespoł Naywyższego Monárchow wszytkich Páná, serdecznymi prosząc, á nievstawáiącymi głosy, áby iáko w naydálsze lá-

tá *fructus* dał záżywáć, pámiętney wiekow, ná odległe inſzym, Seymu dźiś dokończonego roboty. A teraz w zakładźie, powinney ku WKM. PNM. świątobliwemu WKM Potomſtwu, wdźięczności, Krew i zdrowie náſze, i pozoſtałych Bráći oddawſzy, z tákowymże *votum*, iákośmy witáli WKM. żegnamy, łáſkáwości, długich wiekow, ſzczęśliwości, ſtáteczney zwyćięſtwá, pobożności, nieſkwápliwego winſzuiąc niebá. Anim z plácu tego znidźiemy, ábyśmy do pocáłowánia ręki WKM. PNM miłośćiwie przypuſzczeni byli, vniżenie i pokornie Máieſtátu WKM. proſiemy.

Tomaſs Zamoyſki Woiewodá Kiiowſki oddawa Pieczęć i Buławę I. K. M. po zmarłey ręce Staniſława Zołkiewſkiego.

WRacáią ſię znowu pod ſzáfunek WKM. po zmarłey ręce, dwá co przednieyſze w tey Rp: Vrzędy, á ſłuſznie rzekę filary, Pieczętárſki i Hetmáńſki, ktoreś WKM. w iedney nieboſzczyká Szwágrá mego oſobie, nie ták dawno złączyć był raczył. Dałeś mu ie był WKM. nie ták podobno dálece dla tego, áby ſię był niemi łáſki WKM. doſłużował, iáko ná znák wyſłużoney, iáko *elogia* Cnoty i dzielności iego, ták ná Woynie iáko i w pokoiu, w ſłużbách WKM. ábyś był niemi onego zeſzłą ſtárość, i oſtátek żywotá, pogrzeb náoſtátek ſam, zdobić raczył. Zá ták wielką łáſkę nie mogł áni on, áni żaden większey WKM. oddáć wdźięczności, iáko że te Vrzędy przez nas Przyiaćioły i Powinne wraca WKM. z przydatkiem żywotá i krwie włáſney, ktora i ſwe ſłużby, i ten Regiment, i tę Pieczęć ſobie powierzona, oraz zápieczętował. Nie chćiał on tych vrzędow mieć ſobie zá proſty

ſty Honor, ále zá táka WKM. pobudka ná ſłużbę Rzeczyp: iákoby znowu odmłodniawſzy, pomniał ná ono co rozkazano Hetmánom. *Imperatorem ſtando oportet mori*, nie ná łożku áni w kuczce, ále w polu Hetman vmieráć powinien. Wykonáł to oprocz śiłu innych, ktorzy tego ſobie życzyli, nie tylko Hetmánow ále i Zołnierzow. Pieczęć tá ktoraś mu był WKM. powierzył, nie byłá v niego poſpolitym náczyniem, ktoregoby powſzechnie vżywał, ále dowodnym znákiem wyráźney woli WKM. ſpraw i Wolnośći náſzych; kluczem, i zamkiem wárownym tey wielkiey ſzáfárni i ſkarbnice *Honorum & Præmiorum*, ktorych *arbitrium* Rzeczyp: pod ręka i rozſadkiem WKM. mieć chćiáłá. Buławá tá zá ſzczęśćiem WKM. niezwyćiężona w iego ręce, vſpokoiłá domowe roſterki, gromiłá domowe i poſtronne nieprzyiaćioły, wáliłá Zamki, podbiiáłá pod nogi WKM. pułnocne Monárchie i Monárchy; co ácz wprzod po Boſkim Błogoſłáwieńſtwie, ſzczęśćiem Páńſkim, *fortuna belli*, ktora we wſzytkich rzeczách ludzkich, naybárźiey woiennych, śiłá może, dźieie ſię, iednák w dźielności i tego, ktory tym władnie: gdyż iedná broń, nie w iedney ręce, nie iednáko śilna. Ieśliby kto rozumiał, że ná vrzędy, ták wyſokie, i záwſze ſławne, pádłá iáka zmázá zá tym (ktore grzechy náſze záſłużyły, nieſzczęśćiem: proſzę niechay nie ſkutkiem, ktory *ſtultorum plerumq; Magiſter eſt*, ále rozumem i prawdą rzecz tę vważa. Nieprzegrałá tá Buławá w polu, ále owſzem śiłá trupow Pogáńſkich obáliłá, á gdy też dla nieſtáteczności náſzych, dla náwálności nieprzyiaćioł do odwrotu przyſzłá, ták vſtępowáłá, że i wzáiemnie vſtępować muśiał, ſpoſobem nieſłychánym i niezwyczaynym nieprzyiaćiel, i owſzę śiłá rázy zdeſperowawſzy vſtępował. Torowáłá ſobie

drogę, nie pokatnemi iákiemi ścieszkámi, ále przez poyszrodek nieprzyiaćielskich vfcow, ktore kiedykolwiek ruszyłá się, pierzchać i vstępować musiáły. Zwyćięzyłá trudy, głod, niedostátek snu i nápoiu naygłowniey-sze nátury ludzkiey nieprzyiaćioły. A że licencyey wyuzdáney szczęścia, álbo raczey wyroku Bożego od wieku przeyzrzánego, złamáć nie mogłá, to nie oney podobno winá Nie może się iákiś *Decius* iuż z Zołnierzow wych wychwalić, że się z gory iákieyś w polu przez nieprzyiaćioły spiące przedárł z nimi. *Aude virtute estote Romani Milites, vestrum iter ac reditum omnia sæcula laudibus ferent, sed ad conspiciendam tantam virtutem, luce ac die opus est.* Aza się skończy kiedy tá noc, opádnie tá mgłá, w ktorey dobrze widźieć, i o rzeczách sądzić nie możem, i czásy ták złych áffektow nászych, ktorymi wielkich ludźi spráwom *detrahimus*. Vmierzy to da Pan Bog sam czás, á będą wieki wiekom podawáć, tę chwałę i Hetmáná i Zołnierzá przy Hetmánie *in defectu militis* stáłego; Nie w nocy ále przez tyle oczy w oczách słońcá sámego i dniá, przez cáły tydźień, iáko pioruny przez poyszrodek woyská nieprzyiaćielskie, *aspicientis non dormientis perrumpentium*. Zywy przykład tey żałosney klęski i śmierći Hetmańskiey. iest w dawnieyszych dźieiách Hetman Rzymski *Aemilius*. Byłá w tákim kłopoćie od Annibáłá Włoska źiemiá, w iákim teraz od Pogáństwá Oyczyzná nászá. Między śiłą innych, wyprawiono tego przećiw onemu z Woyskiem. *Varro* też Syn rzeźniczy, iákovrodzenia ták i ánimuszu podłego, dochrápał się iákoś Hetmáństwá, lubo ambicya, lubo nieszczęściem Rzeczyp: iáko więc bywa, przez te ktorzy nie czekáiąc Bożey Wokácyey, bez wstydu i czołá ná vrzędy się Woienne, w ktorych to *plurimum valet*, náráżáią. Nie było

zgody

zgody miedzy tákimi Hetmánámi, *pari potestate, dispari ingenio*. Przypłáćiłá tego Rzeczpośp: bo ieden oprocz chćiwośći ślepey, nie máiąc drogi żadney gruntowney do chwały, ſzukał wſzelákich okázyy potkánia ſię z nieprzyiaćielem, nie dla vſługi, ále áby był coś vgonił przed drugim, ktory nie widząc pogody, niechćiał oraz ná ſzanc ſtáwić ſzczęśćia Rp. Przyſzło do tego że álternátą mieli Hetmánić, ieden iednego, drugi drugiego dniá. Zážył ſwoiey kolei *Varro* ná ſwe złe i Rp. zgubę. Dał bitwę nieſzczęśnie bezrozumnie nieprzyiaćielowi? on drugi opierał ſię poki mogł; áż gdy vyzrzał; że iuż z częśćią Woyſká w pole wyſzedł, iáko z wielkim rozumem pierwey ſię zbraniał, ták wielkim potym ſercem ſtáwił ſię do boiu. Krotko mowiąc, płochey i ládáiáćiey rády, nie mogł bydź ieno táki ſkutek, pobite, zrážone Woyſko. Ten ktory go ſtáwił, porádźił ſobie *dictatorius*; lubo z muſu począł, mężnie iednák kończył zá częta bitwę. Náoſtátek zrániony, i nie mogąc koniem władáć, i z drugiemi co koło niego byli lezdnemi, poſpieſzył z koniá, wołąc vmrzeć ániżeli vćiekáć. Gdy potym pieſzym ſilny był nieprzyiaćiel, wracáią ſię drudzy do porzuconych koni, Hetman nie idźie zá ſtráchem Zołnierzá ſtrwożonego, ále tám gdźie ſtánął vmyślił záſtąpić Rp. zdrowiem ſwoim. Przybiega Pułkownik *Lentulus*. dodáie mu koniá, áby wśiadł i vchodźił, prośił áby ſwa zguba nieprzyiaćielowi ſławy i ſercá, Oyczyźnie nie przyczyniał żalu. Radź ty, práwi, iáko rozumieſz o ſobie, á ieżeli ćię ſzczęśćie wyniesie ztad, powiedź w głos wſzytkiemu Senatowi Rzymſkiemu, niech miáſto Rzym, dobrze obwáruią i ludźmi opátrzą, niż náſtąpi nieprzyiaćiel. Powiedz záś Fábiuſzowi przedniemu Hetmánowi, żem do oſtátniego duchá, pomniał

mniał ná iego vpominánie, i według woli iego poſtępowałem ſobie z nieprzyiaćielem. Mnie tu zániechay miedzy trupámi Zołnierzow mych, tu zoſtánę ráczey, niżbym miał ſkárżyć ſię ná tych, ktorzy mię ná te mięſne iátki wydáli, cudzym grzechem okrywáć moiey niechcę niewinnośći. Możeż bydź iáie(iáko mowiado iáiá, iák ten przykład do náſzego podobnieyſzy. Pomnićie WM. wſzyſcy, iákim rozumem zmárły ten Hetman vchodźił wſzelakich z tym nieprzyiaćielem załębkow, ſwawolą domową vſkramiáiąc, *legionibus* pokoy zátrzymywáiąc. Sam *memor Fabij præceptorum*, nie widząc, nie tylko rownych ále podobnych śił, ſam czynił, nie obźieráiąc ſię ná obtrektácye, *& non ponendo rumores ante ſalutem*, oſtrożnie záwſze ſobie poczynał z nieprzyiaćielem. Ale gdy ſię náleźli tácy, ktorzy *volentem*, *nolentem*, ſpuśćili go z nim, ná kárki go náſze náwiodſzy i drogę do Korony vkazawſzy, nie w iego to iuż było woli, álbo wieść, álbo pohámowáć z tym Pogáninem Woynę. Po ták iáwnym i hárdym wſzelákiego pokoiu, przymierza wypowiedźeniu, przyſzło iść zá ſzczęśćiem Rp. Dałby to był Pan Bog, áby ſię był z rowna ſzczęśćiu ſwemu wybrał gotowośćią! Z iákim ſercem z tym nieprzyiaćielem rozpráwował ſię, ktory mu nieprzyiaćiel nieprzyzna? Odbieżány od ſwych, nie odbieżał świątobliwego zamyſłu ſwego, ále wolał vmrzeć zá Oyczyznę. Vſtępuie potym nie z boiáźni, ále áby wcále Woyſko oddał Rp. i WKM. Ktora bitwá, ktore zwyćięſtwo, może bydź zrownáne z tákim, przez poyſrzodek Woyſk nieprzyiaćielſkich vſtępowániem? Náoſtátek áby zaden nie miał nádźieie w nogách, nie z gwałtu, mieczem, ále z dobrey woli, zábiia przed ſobą koniá, podáią mu drugiego, ále on i tym wzgárdza, nie o cudzey ále o ſwey

wła-

własney śile, iuż nie tylko o Rp. ále o swe własne, z powszechnym zdrowie, śiłá *triumphali manu* czyni nieprzyiaćielem. Wskázywałem do Wm. MPP. Senatorowie ábyśćie opátrzyli wczás tę Oyczyznę, poki nie nástąpi nieprzyiaćiel. Nie Kámieniec, nie Krákow, álbo kaćik iáki, ále *communem hanc Deorum hominumq; urbem*, w ktoreyeśćie śię porodźili i pochowáli, ktora wszytkich i żywych *solatia*, i vmárłych *monumenta, suo sinu amplexa est*. Oto ia práwi swym trupem do czásu drogę nieprzyiaćielowi záwálę, będźiećie mieli poki poty czásu rádźić o sobie, dobrze dla Bogá száfuyćie nim, á száfuyćie nim, á száfuyćie nim poki go wã szczęśćie pozwáła. Nieprzyiaćiel ogránicę iest, álbo go nam zwoiować i zrážić trzebá z przedsięwźięćia, ktorym śię ná to náśádźił, áby przez te wrotá przedárł śię do posiedzenia wszytkiego *Christiani orbis*, ábo wszytko oraz z Oyczyzną ſtráćić. Z Turkiem Woyná nie igrzyſko, iákośćie w ostátnim skrypćie iego słyszeli. *Tu intendenda vires animi ingenijq*, ábyśćie iáko woł, nieprzyiaćielom do iárzmá szyie nie podali, ale raczey Wiárę Swiętą, zdrowie Rp. Dostoieństwo Páńskie, wcále zátrzymáli. Nie pomuruiećie ták prętko Zamkow, wáłow nie posypiećie, przyydźie wam iuż nie cegłą, nie piaskiem, ále własnymi piersiámi, záśłonić tę Oyczyznę. *Armate pectora*, nie tylko żelázem, ále ánimuszámi Szlácheckiemi, te będą naypewnieysze *sepimenta & valla Reipubl:* Są sposoby, są ieszcze iákie ták *Vires*; do prędkiey á zdrowey rády, nie mieszkáiąc śię rzuććie. Do WK. M. záś, iáko naypierwszy do Fábiuszá, ták ten do wielkiego nád Hetmány Hetmáná, z táką pokorą iáko vczęń do Mistrzá, poddány do Páná, to osobno roskázuie, że i żył i vmiera według woli W K M. pomniąc ná powinność swoię przećiwko Tobie Pomázáńcowi Bożemu;

mu ; pomniąc ná Hetmáńſką powinność. Wypełnił wſzytkie reguły dobrego Hetmáná ; nie pierzchliwie, nie nie rozmyślnie ále *neceſſitate fati ſubijt hanc belli aleam*. Proſi ábyś mu WKM. pozwolił, raczey z onemi Decyuſzámi, Aemiliuſzámi, Márcelluſzámi, Brutuſámi, Kodruſámi, miedzy trupámi Woyſká iego Bogu duchá oddáć, niżby miał ná to przyyść, áby ſię wroćiwſzy *propriæ cladis nuntius*, miał tych, ktorzy ná Rzeczpoſpolitą nieſzczęśliwą woynę obálili, álbo tych co go *inter medios hoſtes* odbieżeli ſkárżyć, albo nápadſzy nád tyle obmowiſk, ktore mu iuż nád śmierć ćięższe były, bronić ſławy ſwey niewinności, tey mowię w ktorey ſię i ſtárzał i oſiwiał ſławy. Nie może tedy i owſzem zdobi twe Vrzędy od WKM. iemu powierzone, tá oſtátnia iego z nieprzyiaćielem rozprawá. Vmárł ten co ie nośił, prawdá ; ále ták, że iego trupá nie przeſtąpił do Panſtw W. KM. nieprzyiaćiel. Dáł Pan Bog i śmierći iego to ſzczęśćie, że ten zwyćiężył zwyćięſtwo ſáme, i onego koley ná nas zátrzymał. Nie podał rąk nieprzyiaćielſkim poſtronkom, nog okowom, i broni też z ręki, ten náſz nowy *Epaminondas*, ſzyie náoſtátek, (poki onego duchá niezwyćięzonego Bogu nie oddał) nie podał nieprzyiaćielſkiemu mieczowi. Vmárłego ledwo ſię iał, ktore go poki żył záwſze ſię bał nieprzyiaćiel. Aleć ia podobno dármo ſię ſpráwuię zań. Komu wſzytek żywot nie odkrył cnoty i ſpraw iego, tego ieſzcze i táka śmierć nie vſpokoi. Czy ieſzcze do tego zránionego ćiáłá gotuie ſię przez trunnę ſzturmować *invidia*? Miáłá i tá Rp. inſzych ſiłá Wodzow, ktorzy odpráwiwſzy moc ſzczęśliwych i pożytecznych Oyczyznie ſwey poſług, cáłe nie tylko ćiáłá ále i ſzczęśćia wnieśli z ſobą do Grobow. Ale i táka, śmierć ſiłom byłá pożądana,

zwłaſzczá

zwłaszczá gdyby tego Oyczyzná potrzebna byłá; áby ráczey ciáło to, ze wszytkiemi ludźmi naywiększym Monárchom spolne, i śmierći podległe, niż Cnotá, álbo dźielność Hetmáńska, miáłá bydź zwoiowána. Niewątp tedy WKM. vniżęnie proszę, miłośćiwa ręka przyiáć, tych znáków, Vrzędow iemu powierzonych, lubo to nie iáko krwią skropionych; á gdy poyzrzysz ná nie, wspomni sobie Páńskim i miłośćiwym sercem, i ná te znáki, ktore wprzod z młodości swey, zá szczęśliwym v nas Pánowániem WKM. ná swym ćiele odniosł. Więc i ná te świeże, w tym zeszłym wieku, od ktorych poległ. Z ktoremi nie tylko do grobu wstąpił, ále snadź i ná onym świećie ná sądźie Bożym stánie. Pomoże mu pewnie táka śmierć zá Kościoł Boży, zá WKM. Pomázáńcá iego, zá miłą Oyczyznę, do oney wielkiey chwały, ktorey ćieniem iest tá, dla ktorey my nie tylko fortuny, ále i zdrowia odważamy. Niechay pomoże i v WKM. naprzod zmárłemu, ábyś w pámięći raczył mieć zasługi i tę śmierć iego, nád te on nie może mieć zacznieyszego, znáku, áni nagrobku, iáko ten w myśli i w pámięći WKM. pomoże rozumiem i Synowi; ktorego lubo w więźieniu, záchowáło szczęśćie ná służbie WKM. Więc i vtrapioney Mátce, ktorey związek ták dawny z Małżonkiem szczęśćie rozerwáło. Męża i Syná oraz postradáłá, i wszytkie iey iákie tákie fortuny oraz o źiemię vderzyłá. Oddał się był ze wszytkim domem, Synem, Synowcem, Zięćiem, iáko oná niegdy *Fabiorum Domus*, ná Rzeczyp: vsługę. Więc WKM. odbierz ten wszytek osierośiały, i przyymi w łáskę swoię Páńską Dom. Pokaż co v ćiebie tákie zasługi, co odwagi zdrowia, i wszytkiego, ná służbę twą Páńską mogą. Nád to zostáwiło nam teraz WKM. P. mego M. szczęśćie R. sá-

mego Hetmánem i Wodzem, ſámego ſtrożem Rzeczyp: Obrońca praw. Ci co to noſza i nośili ná mieyſcu W K M. ſa, i ſzczęściem W K M. woiuią, i Rzeczyp: nieprzyiaćioły porażáią. Podnieś WKM. tę Buláwę, ręka ſwą, niech odzyie od ręki WKM. Vymi w klubę *diſſolutas leges*, pokaż to świátu, że ludźie i ſtudzy WKM. śmiertelni, Rp. Oyczyzná náſzá, i ſławá iey nieśmiertelna. Ludzka rzecz ieſt śmierć, á tákaż ná łożku, iáka i ná polu, do nátury tá, druga ważnieyſza do ſławy. Niechay z Hetmány nie vmiera w Páńſtwie W K M. Hetmáńſtwo, z Wodzámi niech nie vſtánie Rycerſkie ſercze. Zal wielki, á tym większy, że nieſłychány ponośi Oyczyzná, z tey zguby Hetmánow, i porazki Woyſká. Iednák inákſzey Hetmáńſka i Zołnierſka śmierć, niż pokoiowych ludźi potrzebuie żałoby. *Non hoc amicorum eſt munus ignavo queſtu proſequi defunctum* powiedźiał on, ácz młody ále mądry, nie tylſto nieprzyiaćielſkiey, ále domowey *invidey* i zwyćięzcá *Germanicus*. Pogotowiu nie potrzebuią áni ważą oni ſobie náſzych łez, ktorzy krwie własney ná ſłużbę Rp. zá nic ſobie nie ważyli. Nie ták máią Zołnierze, nie ták *Cives* Hetmánow ſwoich żáłowáć, iáko *affectuoſæ Matres* dźieći ſwoich żáłuią. Nie łzámi ále nieprzyiaćioł náſzych duſzámi *lugendum eſt illis*. Te będą *funebres* ná pogrzebách tákich ludźi *laudatæ uictoriæ*, Woyſká prędkie WKM. w polách ſtáną, z nieprzyiaćielem fortunnie czynić będą, i Hetmánowi ſwemu *hoſtili ſanguine parentabunt*. Day W. K. M. i te zmárłym i nam żywym pociechę á czáſow R. ták gwałtownych, te pozoſtáłe Vrzędy według rozſądku ſwego Páńſkiego wimie Boże ták obroć, abyśmy pátrząc ná ich porządny ſzáfunek, w tych ktorym ſię doſtaną ręku, *deſideria* po zmárłych *ſoniamus*, i łzy po tych, ktorzy z táką ſławą i

Rze-

Rzeczypospolitey vsługa, ná sobie ie nośili, z oczu nászych prędko sobie otárli.

Lukaß Opalinski Marßałek Koronny, oddaie Pieczęć Mnieyßa I. M. Panu. IERZEMV Oßolinskiemu.

NIech się nie śilą rozumy Politykow, szukáiąc sposobow rozszerzenia ábo záchowánia Państw. Słuśnie to *primo loco* położono, gdy w Rzeczyp: *virtutis præmia non possidet ambitio*, ále godność. Ten bowiem iest *stimulus ad præclarè facienda; hoc motivo*, káżdy *pro suo modulo*, to w tey to w owey cnocie, ktora Rzeczyposp potrzebna, á sobie płatna vznawa, obiera się. Zkąd ludźi *in utroq; foro* godnych mnostwo pochodźi; w ktorych Oyczyzná nászá, zá łáską Bożą, ták dálece obfituie, że iáko inni Monárchowie, distylluią sobie mozgi w przybierániu ludźi ná przednieysze Państw swych Vrzędy, w ktorych *in defectu popularium*, áż *apud exteros*, iáko *passim* widźiemy pożyczáią: ták w tey Rp. Krolowie IKPP. i PP. nászy, *propter abundantiam subiectorum*, w obierániu Vrzędow *perplexi* bydź muszą. Doznał i tego teraz IKM. PNM. w tey wákáncyey Pieczętárstwá iednego, iáko *difficilis electio ob concurrentiam* ludźi zásłuzonych, *pari splendore natalium, pari virtute, paribus meritis in Remp.*; ták że *solicitus* zostawa áby *Comparatione difficili*, potrzebie Rzeczyp: *suo iudicio & eorum desiderio* wygodźił. Iednák iáko *in omni cursu unus bravium accipit*, ták *in hoc præsenti cursu honoris*, ieden IKM. vważeniem zostawáć, i *Magistratum hunc capessere* muśi. Podał P. Bog do sercá IKM. WM. MP. Woiewodo Sendomirski. Vważywszy bowiem wysokie

Qualitates & merita Wm. nie tylko Oyczyznie tey, ále *toti orbi* wiádome; pomniąc *quâ dexteritate, quâ prudentiâ* funkcye Rzeczyp: ſobie poruczone odpráwowałeś, iáko *onera Legationum, ſumma cum laude* ponoſiłeś, przez co Máieſtat IKM *& dignitatem Rp: obtutui* świátá wſzytkiego *obiecisti*, i Sławę Narodu náſzego, *in ſeram poſteritatem propagasti*, á że *paucis rem complectar*, zániechawſzy inſzych *functiones, intra & extra Regnum* przez Wm. odpráwionych, to tylko, á rozumiem że *ſine invidia* (gdyż nieſłuſznie ználazłby ſię táki, ktoryby miał *angi honore* WM *& in praclare factis celebrandis malignus eſſe*,) námienia, iż cokolwiek IKM. *rectè curatum voluit*, WM. poruczał, z wielką záwſze ſwą kontentácyą. I ták *in continuo* poſług ſwych i ſpraw Rp. poważnych *exercitio*, máiąc Wm. á doświadczywſzy że *par* ieſteś *huic oneri & muneri*, iż *Magiſtratum, quem probe meruiſti rectè geres*, Konferuie Mm. zacny ten kleynot pieczęći Mnieyſzey, przybieráiąc Wm. *in partem curarum*. Dáie to *præmium virtuti* Wm. IKM. doznawſzy záwſze cáłey WM. ku ſobie wiáry, życzliwośći ku Oyczyznie, Pobożnośći ku vſłużeniu Rzeczyp: Prácowity Vrzad i *modernis temporibus* inwidiey wielkiey podległy: *induſtria* iednak *in agendo* Wm. *laborem minuet?* Cnotá záś i wiárá ku IKM. i Rp. *invidiam*, iáko mgłę ſłońce zátłumi. Piáſtowáć Wm. będźieſz ná rękách ſwoich, zrzenicę oká tey Rp. Swobod i wolnośći Obywátelow Koronnych, drogi kleynot, i piáſtuiącemu ozdobny. A tym więcey gdy go Wm. rák piáſtowáć będźieſz, żeby i *Maieſtas Principis* v poddánych, i *Benevolentia* poddánych przeciw IKM. wcále byłá záchowána. Co oboie, *dexteritate ingenij* przy wierze ktoraś záwſze Rp. oddawał zátrzymáć będźieſz mogł: *ſalvam Maieſtatem* IKM. i doſtoieńſtwá przeſtrzegáiąc, *& bonum publicum* vpátruiąc. Bierzże tedy Wm.

Kley-

Klenot ten z rąk IKM. á ſtáráy ſię, ábyś łáskę tę, ktora teraz vznawaſz, záwſze záſługował i *memorem te huius* IKM. beneficii præſtes.

Tenże I. M. P. Staroſćie Lomżyńſkiemu oddaie Pieczęć Mnieyſza.

IEſt to Wyſokiego rozſądku naypewnieyſzy dowod, poznáć doſkonále vmyſł i dowćip ludzki, zrozumieć miárę i zdolność iego: rozeznáć *arcana mentis occultas ſæpe dotes:* vważyć ieżeli tylko płonnym pozorem okazáłá, czy vtáiona częſtokroć *in receſſu modeſtia* godność prawdźiwa: czy słowy, twarzą, i poſtáćią pokryta, czy proſta, á nie vdátna *rectitudo*. Oſzukiwa bowiem oczy skryta myśl náſzá. Táiemy ſię wzáiemnie przed ſobą, *præcipuam vitæ artem* rozumiemy, nie dać ſię poznáć Cnoty i wyſtępki ták dobrze czáſem *ſub diverſa ſpecie latent*, że ie trudno, náwet miedzy prywatnymi przy poufáłey rozeznáć Konwerſácyey. Iáko to pokázuią ná oko przyiáźni z tey przyczyny rzadko trwáłe i ſtáteczne, że wprzod záwieramy, niżli ſię poznamy. á ieżeliſz *inter pares*, w ſpolnym i zárownym życiu, trudna rzecz ieſt, *abditos hominis ſenſus* poznáć i zrozumieć, dálekoſz trudnieyſza Pánom i Monárchom, ktorych fortuny wyniosłość, ktorych Powagá *& Maieſtas ſecernit* od czeſtey z poddánymi zabáwy, ktorych zewſzad *obſidet* nie vchronna pánuiącym *aſſentatio*, iedyna *recti iudicij* zdrayczyni: ktorym rzadko ſię kto pokaże *proprio & nativo animi vultu*, ale przybrawſzy ſię w zmyſłona i do ſpodobánia tylko ſpoſobiona Symulácyą. Przecięż iednák lubo w tákowey trudności, powinność naywiękſza pánuiących *& præcipuum Principum munus eſt amicos parare*. To fundáment

ſzczę-

ſzczęśliwego Pánowánia, to grunt *tanti Mumeris*, łácno z pomocą piáſtowánia. To iákom powiedźiał naypewnieyſzy dowod rozſądku wyſokiego. Ktory iednák trudno ſię záwieść i omylić może, kiedy zdánie ſwoie, ſwoy vmyſł w obierániu godnych, ſtoſować i miárkować będźie *iudice fama*. Wołał ná Ceſárzá ſwego Rzymiánin *Tales vos Credo o Princeps, qualis fama cuiusq; est*. Bo zálecenia prywatnie ſproſzone i wymodlone, *nulli magis quam audienti inſidiantes ſuſurri*, omylić czáſem mogą. ále zdánie i głos powſzechny, głos mowię ludzki, głos Boży nie záwiedźie. *Nemo omnes, neminem omnes fefellere*. Po nagłym i nieſpodźiánym zeſzćiu ſławney pámięći Páná Kánclerzá Koronnego, vznawſzy NK. PNM. *quanto ſpoliavit miniſtro imperium fortuna ſuum*, powinnym żalem zeſzćie Wielkiego i wygodnego Sługi i Vrzędniká ſwego *Magni Viri, Magni Civis* ponioſzy, nie dźiw, że wákuiący po nim Vrząd Wielkiey Pieczęći, do tąd w długiey zátrzymywał deliberácyey. Bo Vrząd ná ktorym ſię więkſza część *Curarũ Principis* wſpiera, ná ktorym ćięzar rządu publicznego záwiſł naywięcey: ktory woli Páńſkiey wyrok opowiáda; ktory naywiękſzą i naycelnieyſzą Krolow Pánow náſzych władzą, to ieſt *vim beneficam, vim Deo propriam*, ſzáfunek mowię dobroczynnośći, i hoyne dygnitarſtw, honorow, miedzy poddáne rozdawánie, vtwierdza i wykonywa. Ten mowię Vrząd *tantæ dignitatis* ſłuſznie długiego rozmyſłu potrzebował. Skończył iednák IKM łácno te ſwoie deliberácyą, kiedy *famæ publicæ teſtimonio nixus*, dniá wczoráyſzego IMP. Chełmieńſkiemu konferował wielkiego Kánclerſtwá i Orłá ták dawno *fauſtis ſub penetralibus* iego domu chowánego, znowuſz iego *Curæ concredidit*, oddáiąc *munus quæſitum meritis*. A ponieważ po IM. *vacat* Pieczęć mnieyſzą, *recurrit*

IKM.

IKM. *ad eundem* że ták rzekę *lydium lapidem*, i vważáiąc *existimationem* i reputácyą, ktoraś WM. ſobie P. Stároſto Łomżyńſki *comparaſti*, vſtáwiczną od młodości z koſztem wielkim ná dworze Páńſkim vſługą: w okázyách i potrzebách Oyczyzny ochotą, *prompto ad omnia & facili ingenio*, ná rożnych funkcyách zdolnością vmieiętną, *Fortuna* przytym *munera*, ktore wyſokie Wm. *dotes* tym więcey żálecáią *faciuntq; conſpicuum*: To wſzytko, mowię, vważáiąc IKM. wákuiący Vrząd Podkánclerſtwá przez mię Wm. Konferuie. Nic nie watpiąc że tákim od IKM Dobrodźieyſtwem obowiązány ten nieoſzácowány præzent, to *inſigne* Oyczyzny náſzey, ten Kleynot droższy nád runo złotey ceny, odnoſząc, naprzod IKM. łáſkę nágradzáć będźieſz życzliwą i powolną vſługą, á potym *talem te Reip: præſtabis*, iákim *iudicium principis*, o zdolności Wm. ták wyſoką oświadczone promocyą, *promittit & requirit*. Bierz tedy i przyymuy WM. od IKM. ták wielką dobroczynność, á ták przyymuy *tanquam accepti memoriam retenturus*.

JERZY Oſſolinſki oddawa Pieczęć Małą od Potomkow I. M. P. Podkanclerzego Litewſkiego.

POwraca do władnącey wſzytkiemi tey Rp: Kleynotámi WKNPNM. ręki, mnieyſza WXL. Pogonia z Liliowey Paſzy, ná ktorą przed ſześćią lat z przezorney W. K. M. opátrzności będąc wypuſzczona, krotkoć w prawdźie, ále mile i ſwobodnie do tąd buſáłá. Spędźiłá ią w przeſzłym ieſzcze roku nie vżyta śmierći koſá, z ták buynego, z ták wonnego Cnoty i ſzczerości

legu,

legu, gdy wiernego, życzliwego, szczerego, WKM. i Rzeczyp: Vrzędniká sławney pámięći IMP. Podkánclerzego WXL. bez żadney Liliowego Kándoru ochrony, *prematuré* podćięłá. Ták opłákána, iż mi ia przychodźi dniá dźiśieyszego, *ad alta domus Regiæ* odprowádźić i oddáć *præsepia*, nim iey wysoki WKM. rozsadek, podobne vpátrzy páśtwiśko, dozwoli tym czásem *obviæ* żywemu niegdy Kolledze memu WKMPNM. łáskáwość, kilka słow *non ingratam* wznowić Cnot i zasług iego *memoriam*. Należy to bowiem i do nieśmiertelney WKM Sławy, gdy nie vchybne *iudicium* w obierániu godnych Vrzędnikow, *sera* będźie *posteritas* vznawáć, i do pobudzenia krzewiącey się w Potomkách Cnoty, służy pochwałá, ná tymże *publici consilij* plácu, ná ktorym Cnotliwy Vrzędnik *bono publico* i pośludze WKM. zdrowie swoie *postponendo*, i zdrowie i żywot położył. Nie fátyguię ia iednák chwałą iego, áni mego ięzyká, áni vszu WKM. gdy ia w iednym zámknę peryodźie. Że to ten był Vrzędnik, ktory świątobliwemu Rodźicowi WKM. godnie i wygodnie, vmiawszy służyć, iednostáynym wiáry biegiem, nie vchybił łáski i vpodobánia WKM. celu, do ktorego wszytkiemi spráwámi i myślámi, przystoynym iednák i porządnym záwsze zmierzał vśiłowániem. Stánęłá iednostáyna świátá wszytkiego zgodá, że dwuch świádectwo wszeláka *evincit* prawdę, á iákoż bárźiey, dwuch nie nágánionych Monárchow *conformia decreta*, dostáteczna nie máia bydź, Cnot dobre° sługi i wiernego Vrzędniká Kánonizácya. Formowáłá młodość iego, doyzrzáła IKM. S. pámięći *prudentia*, gdy go po prywatnych ćwiczeniách, i rozlicznych, peregrynácyách do Kánceláryey WXL. przypuściwszy, i Pisárska ozdobiwszy Prærogátywą, prożnowáć nie dopuściłá, ále z rázu

záraz

záraz miedzy Zołnierſkiemi Taborámi doświadczyć chćiáłá, ileby mogłá wyborna mowá, przy vprzedzáiącym Látá rozſadku, i łágodność obyczáiow wrodzonych, w ſercách tych, ktore z dźikim mowiąc narodem, zdáłá ſię poniekąd iego zrażáć *ferociam*. Tę pierwſzą odpráwiwſzy probę, żadney nie było funkcyey, do ktoreyby kto prędzey bez żadney *deliberacyey*, do ktoreyby poufáley kto inſzy náden miał bydź przypuſzczony. Przyćiągnęłá zátym rowna przećiw káżdemu ſupplikuiącemu wiárá i politowánie Referendarzá, obráłá Referendarzá, obráłá Reputácya rożnymi *comparata* zaſługámi Márſzáłkiem i Dyrektorem kołá Poſelſkiego, dáłá w moc konfidencya Páńſka, náCnoćie i wierności záłádzona, wprzod Nadworne, á potym Ziemſkie ſkárbu WXL. Klucze. Ná ktorym prácowitym i wſzelákiey podległym inwidyey, niechęći, obtrektácyey Vrzędźie, gdy go *raro exemplo, ne impetitum quidem* fortunne W. KM. *excepit* Pánowánie, Imprezy wiekom pámiętne, obá liły ná zwatlona przeſzłymi poſługámi głowę *molem curarum*, w ktorych iáko pokazał *dexteritatem, prudentiam*, i przećiwko WKM. Pánu ſwemu vprzeyma życzliwość, świadczyć to będą w vſzu wielu do tad brzmiące ſłowá, z uſt WKM. gdyś go *redux & triumphator*, ſławy i tryumfu ſwego przyznáć raczył *participem*, deklárowawſzy iáko wiele, *momenti acceſſit* Dźiełom i Imprezom WKM. z iego wygodnego pieczołowánia. Tu bym ia iuż zámilkł, przydawáć bowiem co do Chwały z uſt Pomázáńcá Bo, żego pochodzącey, *temerarium*: by mi ſię byłá nie przypomniáłá, oná rzadko *ſympatyzans* Konfidencya iego, Cnoty naypewnieyſzy świádek, gdy WKM. (*novo inter Principes exemplo*) Peregrynácyą *adornat*, niewiem czy poufáłſzy od świątobliwego Oycá dány, czy miley i wdźięczniey

cznicy od WKM. przyięty, miedzy niewiela ſługá i *Comes*. Ktora drogę doſyć mnie tylko námienić, *merita* w niey ſpoſobione zoſtáią, *in penetrali* ſercá WKM. iáko w naypewnieyſzych wſzelákich zaſług kázdego ſkárbnicy. Ztąd to poſzło, żeś zá podána okázya wákáncyey Mnieſzey Pieczęći WXL. przenieść raczył ták miłego i doświadczonego Vrzędniká, ná Nowy Vrzad, poruczywſzy mu iuż nie pieniędzy i podatkow, ále Doſtoieńſtwá ſwego Páńſkiego, Praw przytym, ſwobod i wolności Oyczyſtych dozor i ſtrażą. Ten kleynot z ręku WKMP, ſwego pokornie przyiawſzy, odprawił krotki przyznawam á z wielu miar załoſny bieg, *glorioſam* iednák i náśládowánia godna *Cataſtrophen*. Wyſtáwił bowiem w niey naprzod Chrześćiáńſkiego Polityká żywy Konterfekt, gdy przyiáźni i *Lenociniis* przećiwnymi Bogu, nie dał zátłumić *ferventem* w ſercu *zelum*, obrony i wiáry Kośćiołá iego. W czym iednák táka *emicuit* łágodność i *conſuetudo*, że ći ſámi, ktorych żárliwość iego *petebat*, nágánić poſtępkow i *ſolida conſilia* nigdy nie chćieli. Wyſtáwił i drugi wiáry i życzliwośći przećiwko Pánu, gdy ſchodząc z pożytecznego Vrzędu, i znáczna W.K.M. náznáczonych od WKM. Reſzt ſummę w dyſpozycyey ſwoiey máiąc, *tentare* ſzczodrobliwey *in privatum commodum* nie chćiał nátury; máiąc ſobie *pro piaculo Conſcientiæ*, Vrzędnikow nayprzednieyſzey Cnoty, komu co *detrahere*, dla ktorego cáłośći i wygody ſwego żáłować żaden wierny Poddány, bez Mákuły niewdźięczności, nie może. Wyſtáwił náoſtátek i trzeći miłośći przećiwko Oyczyznie, ktorey práwa i ſwobody, iáko naydroższe chował wárownie kleynoty, ktora wſpierał *Conſiliis*, zdobił *ſumptuoſis ædificiis*, więcey ná *publica Patriæ ornamenta i commoda*, ániżeli ná własnych Dźiatek *privatum*

będąc

będąc *intentus patrimonium*. Kto insze wyliczy Cnoty ále nádewszytko, onę obyczáiow i *genij incomparabilem suavitatem*, ktorą nie swoię tylko, ále i Cudzoźiemskie sercá, rzekę więcey nie przyiázne, zawistne, złośliwe miękczył, hołdował, i z sobą kliieł. Ták kwitnęłá tá stárożytney Fámiliey ozdobna Lilia, ták vwiędłá prędko, trwáłą iednák do potomności Cnot i *Qualitatum* swoich zostáwiwszy wonność: Poległ ten Wierny WKM. Páná swego M. *Zopyrus*, podawszy wprzod Bogu i WKM. *assurgentem* znowu *superbè* przećiwko Bogu i Kościołowi iego Bábylonia, nie członkow, ále życia swego i zdrowia vkroceniem. Poległ mowię śmiertelnym ciáłá zewłokiem, ále nieskázytelnym Duchem tám stánął, zkąd wszelką podeptawszy inwidyą dostoieństwá i Dobrodźieystwō Krolewskim, wieczną á wdźięczności i dźięk pełną oddawa rewerencyą. Oddawa przytym opłákáne sieroctwo pozostáłey Małżonki, i Dźiatek swoich, opiece i Miłościwemu WKM. baczeniu. Pewną ma otuchę, że te buyne Látorośliki ták dobrego szczepu *non sterilescent* pod łáskáwą ręką WKM. gdy ich szczodrobliwością swoią, iako rosą Niebieską á nástępuiących zasług ich da Pan Bog *eventem*, odzywiáć miłościwie będźiesz raczył. Záleca przytym tych, ktorzy mu prácowitego Vrzędu i posług WKM. pilnie dopomagáli, osobliwie IMX. Referendarzá WXL. od dwudźiestu i więcey lat, obecne prace, żadną *privatorum* prætensią nie przerwáne, WKM. wygodne, Oyczyźnie i Kościołowi Bożemu we wszem pożyteczne. Tudźiesz IchMPP. Pisárzow WXM. Kollegow IM. ktorych zasługi nie tylko *in Toga* ále *in sago* WKM. iáko są wiádome, ták i przypomnione iuż *ab omni adulatione* sequestrowáne. P. Pisárzá Metrykántá niegdy Káncellárycy, wiárę i *dexteritatem*,

ktorą obrániem ná dyrekcyą ſwoię ápprobował *tertius* tey Rp. *Ordo*, niemniey záleca WKM. A náoſtátek tąż wiárą *& integritate*, iąką ten przedni WXL. piáſtował Kleynot, oddawa go *in ſinum* WKM. pokornymi przed Máieſtatem Bożym *connitendo votis*, áby WKM. przy inſzych pánowánia ſzczęśliwościách, we wſzytkich wiernych, nie śiebie, ále WKM. miłuiacych, obfitował Vrzędnikách.

Tenże przy oddawaniu Pieczęći do I. M. X. Biſkupa Krakowſki go.

BOſkich Dobrodźieyſtw termin ſámá wieczność: Pomázáńcow Boſkich dobroczynnośći, niewyczerpána dobrotliwość, ich ſámych wiekiem okryślona. Doznawaſz tego WM. MX. Biſkupie Krákowſki, gdy áni láty do ſzędźiwego wieku przepędzonymi, áni pracámi nie zmordowánymi,, áni funkcyámi kontynuowánymi, áni affektem ku IKM. Pánu ſwemu, i Naiáśnieyſzemu domowi ſwemu wiárą, i życzliwośćią páláiacym, przeczerpáć możeſz nagrod Krolewſkich, z zaſługámi Wm. iák w Zawodźie certuiacych. Ledwo IK. MPNM. Berło Krolewſkie wźiął w rękę, záraz drugą WM. do boku ſwego poćiągnawſzy, wſzelákich ſekretow Gubernácycy ſwoiey Kommunikował, wielkim kreowawſzy Sekretarzem, Ozdobił oraz porzucona do Ceſárzá IM. Legácyą. Vznawſzy *tantorum negotiorum capacem biennales* Vrzędu támtego prace, i nie zfátygowána przy boku IKM. obecność, ták ſię podobálá, żeś miedzy Kándydatámi z ktorymi i w Konkurrencyey dość inſzemu Sławy by było, *iudicio* IKM. odniosł Pieczęć mnieyſząKoronną, z Biſkupſtwē przemyſłkim i Proboſtwem

ſtwem Miechowſkim złączona. Nie w mnieyſzym drugie *biennium* prac Pieczętárſkich v IKM. zoſtáło vpodobániu, po ktorym powierzył naywyżſzego tey Rp. Kleynotu, dálſze Wm. *pro Repub: conatus* ſwoimi Krolewſkimi *iungendo auſpiciis*, posiláiąc Koſztowną przy boku ſwym rezydencyą, zá podawáiącymi ſię okázyámi co przednieyſzymi *beneficiis*. Swieżo zás gdy Biſkupſtwo Krákowſkie zá śmiercią wielkiego Biſkupá i Senatorá do Nominácyey IKM. przypádło, *ultrò* onym IKM. Wm. potkáć raczył, więcey wygadzáiąc *meritis* Wm. fáworem ſwoim, ániżeli ſobie ſámemu w wypuſzczeniu z Vrzędu ták godnego, i *ad mentem ſuam* ieſzcze zá Pánowánia ś. pámięći, I K M Páná Oycá ſwego przyſpoſobionego Vrzędniká. Poſádźił tedy *emeritum* Wm IKM. *in tam eminenti* Senatu ſwego, *loco*, poſádźił bliſkiego od boku i Thronu Krolewskiego, poſádźił ná kátedrze Stolice ſwey, áby ná tymże mieyſcu ná ktorym Pánowie náſzy *Regiam auſpicantur dignitatem*, *Rex ſacrorum* Kościołowi Bożemu *præfulgeas*. A że *pro debita legum obſervantia* poruczony do tad Kleynot oddawaſz Wm. IKM. *altioribus* Kościołá Bożego *& commiſſi gregis curis* ſiebie poświęcáiąc, odbieráć go raczy IKM. Nie odbiera iednák łáſki i áffektu ſwego ktory Wm. dożywotnie comitabitur, oraz zświádectwem wiernie, życzliwie, wygodnie *geſti Magiſtratûs*. Cokolwiek ſię zás ieſzcze *congerere ornamentorum* z ſzczodrobliwośći IKM ná Wm. i Dom Wm mogło, tego wſzytkiego, tak dobrze zásłużonemu, nie ſkąpa ręká IKM. dodawać będźie. pokázuiąc hoyną nagrodą doſtátecznie w posługách Wm. vkontentowánie, á náoſtátek ták tym wſzytkim, ktorych Wm. iáko pomocnikow prácowitych funkcyey ſwoiey IKM. zálecaſz, *patebit* łáſká i dobroczynność IKM. do káżdego wokácyey

cycy zasług, i *capacitatem proportionatam*.

TOMASZ Zamoyski dziękuie za Pieczęć Mnießa Koronna na Seymie I. K. M.

O lákoby się dobrze z námi i káżda Rzeczapospolita dźiało, kiedyby rozum, godność, do dyrygowánia Vrzędow, ná ktorych śiłá Páńſtwom należy, ſłuſzna ſpoſobność, i Cnoty ták w nas dźiedźiczeły, iáko to WKM. z dobrotliwośći ſwey mieć chceſz, áby Tytuły Vrzędow przodkow náſzych, były v nas dźiedźicznymi. Wielkim tey WKM. dobrotliwey intencyey káżdemu dowodem może bydź dźień dźiśieyſzy, gdy ten Koronny Kleynot, ktory był kiedyś w domu Oycá mego zá pierwſzy ſtopień przodek WKM. podał, obracaſz znowu w toż gniazdo, deklárutac mię ieſzcze Vrzędnikiem ſwym i Rp. przez tegoż, ktoregoś tákże ná ſtopniách i śládźie Oycá mego poſtáwić raczył. Záczym wątpić o łáſkáwośći i reſpekćie WKM. żaden nie może, kto ſię iedno ſtára, áby mogł ſwoiey ſpoſobnośći do WKM. i Rzeczyp: poſług zażyć iákokolwiek. Ale podobno nie rodźi ſię nic tego známi, áni też przymioty *hæreditaria ſunt bona*; podobno, lubo ich śiłá tego nábywáć vśiłowáło, nikomu z niebá ná to nie nápiſano przywileiu, muśiał nie ieden z ſwoią i publiczną ſzkodą ſzwánkować. I iáć ſię boię NMP. áby ten depozyt Koronny pod ten dách ſtárey goſpody wroćiwſzy ſię, i poznawſzy znáiome śćiány, nie záſtawſzy tegoż álbo tákiegoż Goſpodarzá, nie przywitał ich tákimi ſłowy. *O domus antiqua, quam diſpari dominaris à Domino!* Táć to ſtára w ktorymem ſtawał goſpodá, ále Goſpodarz czemuś inákſzy. Boiąc ſię, tego nie prę, żem i wychowánie z

łáſki

łáski Rodźicow moich miał przyſtoyne, i Xiąg potroſze i Bakálarzow widźiałem: wiem iednák, że nie z Biblioteki ſámey álbo Wokábularzá, ále z tey wielkiey Xięgi *orbis* wſzytkiego, i z tych ſurowych ále pewnych Miſtrzow *vitæ humanæ* experyencyey, ktora długi wiek przynoſi, ćierpliwośći, i innych tego rodu, vczyć ſię trzebá ſztuk, ktore do dobrego należą vſługowánia Rp. Záczym *non præſumebam* nigdy tego, áby te *bonorum inſignia*, ktore lubo Oćiec moy, lub ktorykolwiek z Przodkow moich nośił, miáłymi *quocunq; iure deberi* w tákiey Rzeczyp: w ktorey *ſumma quæq;* nie Vrodzeniu ále Cnoćie i godnośći należą: w ktoreby Vrzędu tákiego poiedynkowe *vocabula, Civium* liczbá wielka, kondycya rowna, i káżdemu do tych Rzeczyp: ſtopniow wolny przyſtęp w tákiey Rzeczyp: Cieſzył ſię on cnotliwy, *non ambitioſus civis Lacon*, á ćieſzył ſię *non ſuo ſed publico bono*, że miedzy trzemaſty mieyſcá mu ſię nie doſtáło. *Gaudeo* powiáda *quod Reſpub: trecentos me habeat meliores*. Vpominał mię *ultima voce* Oćiec moy w tym, ábym około Honorow, Vrzędow, nię ták biegał, iáko koło tego ábym był godny kożdey Páńſkiey i Oyczyzny vſługi: i nie były te *vota* iego, áby mię w tákiey młodośći, álbo Woiewodá álbo Pieczętarzem widźiał: bo i ſam nie ſkwápiał ſię do tego, ále poſlednieyſze w Senaćie mieyſce záśiadał, w ktorym ktokolwiek godność ma, poſlednym bydź, gdźiekolwiek śiedząc, nie może. Záczym rzec też muſzę, że przyśiągłeś WKM. nie tylko *modeſtiæ meæ*, nie tylko Przodkow Twoich przećiwko mnie dobroczynnośći, ále i własny Oycowſki przećiw dźiećięćiu áffekt, poſádźiwſzy mię w młodym wieku, á ledwie nie dźiećinnym przy boku ſwym ná mieyſcu Woiewodow, á ledwiem to mieyſce zágrzał, przenioſſzy mię ná Woiewodztwo

iewodztwo Kiiowſkie, ná ktorym lat kilká zá wola Bożą ſiedząc, wſtydałem ſię ſam ſiebie, gdy mi *obverſabantur Manes*, látá i ſzędźiwośći onych dwuch oſtátnich, ktorzy mi z tego ſtołká vſtąpili. Teraz znowu W K M. z Vrzędniká iedney w Rzeczyp: Prowincyey, czyniſz mię Vrzędnikiem Korony wſzytkiey: poruczaſz mi ſtraż i *curam* praw i wolności Koronnych, ktore ſą *cardines* Páńſtwá tego, związki WKM. związki *æqualitatis noſtræ*, w ktorey pod WKM. Pánowániem żyiemy. Dałeś mi z ręki ſwey Páńſkiey to *publicæ fidei inſtrumentum*, piątno woli ſwey, woli Rzeczyp: Obrałeś ſobie ięzyk i gębę moię, ktorą ſam mowić chceſz á mowić ná świát wſzytek, *in auditorio Regum & Principum*. Poruczaſz mi wárſztát ten práwá i ſpráwiedliwośći, á iáko go ieden zowie, *Iuris & Æquitatis promptuarium atq; oraculum*. Łátwo ſię domyślić NMP. iáko drzą i rámioná i koláná moie, biorąc táki ćięzar ná ſię á ták záwiedźionych Rzeczyp: czáſow, ktorych nie ćwiczyćby ſię i przypátrować nieumieiętnemu, ále pocić czoło dźwigáiąc, trzebá biegłemu Vrzędnikowi. Boć ten koronny Orzeł ktory kiedyś wolno ſobie po Koronnych Chorągwiách, po obcych Páńſtwách buiał, ktory ſię był obłowił ná Moſkiewſkim kiedyś, ſtráſznym Koronie ſępie, i Czapkę iego i płod iego vnioſł był tu w gniazdo ſwoie, ktory Mieśiącowi Ottomáńſkiemu i temu Słońcu, ktorego trzy częśći świátá *adorant in Oriente* ták śmiele był poyzrzał w oczy teraz nam czemuś oſowiał i opuścił ſkrzydłá. Czemu? podobno ſię pierzy iáko w koycu iákim álbo klatce záwárty. Vronił bowiem nie z ogoná iákie, álbo ſkrzydłá piorko, ále z głowy i Korony ſwoiey ták wiele kámieni i kleynotow drogich: odięte mu klucze, od tych Zamkow, tych bram, ktorymi wyiazd ná wſzytek świát,

ador-

ad orbis commertium. W tákim ráźie, álbo raczey ná Rp. gwałćie, ieden i drugi MNK Senator nie vtrzyma ſtyru, trzebá wſzytkich pomocy, wſzytkich rátunku. Pewnie wroży mi łátwie ſerce, że ná to *pelagus publicorum negotiorum*, nie dla rekreácyey álbo przeiazdzki wśiádam, ále przyydźie biedźić ſię i łamáć, nie tylko z poſtronnych wiátrow, ále i domowey inwidyey burzą. Nie był zaden przedemną, ktoregoby tá burza nie vkołyſáłá, nie vſzámotáłá, ktoremu by *fluctus* ten nie zátárł oczu, áby ſię w nim wſzytek nie ponurzył, i z tych podobno, ktorych *abſentes* teraz ſzuka, *novitatis amans populus*, á nie záwſze chwalił poki ich miał *præſentes*. Záwſzem ia *ab hac iactatione* bał głowy zawrotu, dla tego, wolałem kulom i ogniowi nádſtáwić iey raz i drugi, á vchylić inwidyey. Dla tegom i przez piętnaśćie lat koſztem właſnym i zdrowiem i podeymowániem ſię mnieyſzych czáſem, ktore drudzy miiáli Oyczyzny vſług przyſługował ſię, ábym ſię Cnotą i zaſługą iáką opátrzył i vzbroił ná te inwidyey *tela*. Do ktorey, ráchuiąc ſię z ſobą, ieźlim dał komu przyczynę, ieźlim z ſławy czyiey chćiał przyyść do większych *opes* álbo Honorow, nie widzę ábym komu oprocz głupſtwá iákiego ſwego miał dáć przyczynę. I dobrze to podobno niektorzy mowią, że moiey iákiey tákiey fortunie, ktora nie widzę áby też byłá *ultra civilem modum*, nie trzebá było ták dálece Vrzędu tego, bo do biorę z łáſki WKM. *non ad privatum guſtum* ále do vſług Oyczyzney i WKM. Nie vymuiąc NMK. *bonis mentibus* i te iákie tákie Inſtrumentá *fortunæ*, ſmáku do Cnoty, ktora *in actione* ieſt: ále przydáię iż śiłá ludźi ieſt cnotliwych, dobrych, ktorzyby woleli odrzeć ſię *partem aliquam patrimonij*, niż ſławy dobrey i poczćiwych i ſławnych Przodkow ſwych *hæreditatem*. Tą ſzedł drogą

w tey Oyczyznie Oćiec moy przodkom WKM. ſłużąc, domá i w polu prácuiąc, i we mnie nie zgáśiły, te ktoremi zoſtáwił związki chęći i ſmáku do Rzeczypoſpolitey ieźli nie przyczyniły. Przyczyniło mi i to nie pomáłu ſercá, że *non ambitione importunâ*, ále zá powodem ludźi wielkich, ktorzy w tey Rzeczypoſpolitey *ſacram Religionem* i wſzytkę *publicam ſalutem* piáſtuiąc ſzedłem, nie z chćiwośćią ále vniżoną powolnośćią i gotowośćią do WKM. ſłużby. W czym *apello Conſcientiam* WKM. żem áni prágnął Vrzędu tego; bárźiey em ſię bał, puſzczáiąc wſzytko ná łáſkę, vpodobánie, wolą, i rozſądek W. K. M. o mnie, ktory że ſtánął táki iáko wola Boża byłá o mnie, mam mocną w miłośierdźiu iego nádźieię, ktorego to właſna i Vrząd dáć i godność do niego, że zá przećwiczeniem ſię tákim cokolwiek da, ieźli nie godność, ſpoſobność przynamniey do piorá tego, co do ſłużby WKM. i Rzeczypoſpolitey będźie należáło. Tym czáſem ćieſzyć ſię będę i ćieſzę, i niemáłą mi to do ſłużby Rzeczyp: przydáło ſercá, żeś WKM. wyſtáwić mi raczył przykład ná ktorybym ſię zápátrować mogł IM. X. Káncłerzá Wielkiego ktory Pieczętárſkie dawno, (bo ledwie nie dawniey odpráwował ten Vrząd niż przyiął) piáſtuie Rzeczypoſpolitey ſpráwy ták twárdych Oyczyzny czáſow. Tego ia i z woli WKM. ále i z moiey właſney ktorą miałem z dźiećińſtwá, będę miał zá przewodniká Miſtrzá, á v WKM. zá zakład, i nadgrodę niezdolnośći moiey. A ia poki ſię ná iákążkolwiek ſpoſobność do Vrzędu tego nie zdobędę, zá Bożą pomocą ſwoie *ſupplebo* defekty miłośćią i ſzczerym ku WKM. i Rzeczyp: áffektem; pomniąc że Vrząd od Rzeczypoſpolitey poſtánowiony biorę á że go z ręki W. K M. biorę: oboygu cáłą i nierozdźielną wiárę dotrzymawáć,

mawáć, ſtrzegąc ſię żeby co álbo WKM. álbo Rp: álbo oboygu oraz nie było zdrowego. Iedno to ieſt záwſze, byle affekty álbo dyzguſty iákie nie dźieliły. Będę przy WKM. ile podobność znieśie, ſłużył i tym, ktorzy Rzeczyp: ſłużą. A żem wſzytkich ieſt ſługą, kiedy Rzeczypoſpolitey Vrzędnikiem, rad ſobie i z niechętnych będę czynił przyiaćioły, ich *arcana emolumenta* trzymáć i W. K. M. odnośić wiernie, byle to iedno było z dobrym Rzeczypoſpolitey. WKM. záś, iák nie mam ſłużyć zá pokazánie mi łaſk w ktorych-em ſię zá pánowánia WK. M. vrodźił i wychował przy Oyczyznie ſwey w dźiećińſtwie, iedząc z woli WKM. chleb: w ták młodym á ledwo doyzrzáłym wieku trzeći Stołek záśiadáiąc. Nie żal mi będźie pomnieć ná to iáko Oćiec moy Krolom PP. i Rzeczypoſpolitey zá winną záſługował łáſkę iáko WKM. Tronowi, zgrzybiáłe koláná i ſłużbámi W. K. M. ſtrudzone nákłániał, nie tylko náchyláiąc nogi, ále i żyćie dla zdrowia i doſtoieńſtwá WKM. Oſtátnie iego *morientis vota* były proteſtácya wiáry iego, i życzliwośći ſzczerey przećiwko WKM. iego *vita* godźiná álbo dwie przed śmierćią, *clauſula*, i ná śmierć pośiłek, napoy ktory *libavit* zá zdrowie. A iáko WKM. (lubo ia godności żadney ſobie nie przyznawam) przymykaſz mię do tego, ná ktorym on ſłużył ſtopniá, i to co káżdemu w Rzeczyp: *debetur* czyniſz mi *hæreditarium*, ták życzę i P. Bogá proſzę, áby po tey nieſpoſobności zdrowia, zdrowie W. KM. vtrzeźwiwſzy odmłodźił P. Bog iák w Orle młodości láta WKM. w tym ktoregoś dźiś dał pod Straż moię A że poddánych ſwych zaſługi nágradzaſz i w potomſtwie, áby P Bog poddánych WKM. i wſzytkiego świátá dał *hæreditarium & perpetuum* przećiwko Krolewſkiemu Domowi i Potomſtwu WKM. *affectum*. Aby zátym ná

naywyższe w tym Páństwie godności, nie tylko w tey Koronie ále *in toto orbe Christiano*, mieysce WKM. i Przodkow swych zásiadáli. A iż w tey Koronie sławney, Konstytucya Vrzędow iest táka, że iedná Koronna Pieczęć, *sub Religionis* iest *custodia*, druga *ex Equestri ordine* Szlachćic Koronny nosi, lubo i IMX. Kolledze memu choć *inermi* ná posługách WKM. *inter armatos hostes* ná ánimuszu wielkim nie schodziło, iednák i ia nie ták się tego piorká vymę, ábym száblę tę, ktorey bok moy przywykł odpásywáć miał od boku, i nie zárzekam się tego, ábym ná służbách WKM. i Rzeczyp: do tego Vrzędu Koronnego, krwią moią własną tego woſku, będźieli tego potrzebá niemiał przyfárbować.

Tenże za Pieczęć Wielką Koronną dziękuie na Seymie K. I. M.

W Spráwách niespodźiánych, w rzeczách nagle nástępuiących, w ktorych mądrzy i baczni ludźie, czásem sobie dogodźić nie mogą, prożno ia dáleki od prędkiego dowćipu kolligować się nagle mogę, i lubobych cokolwiek słow i rzeczy mógł mieć w sobie, ten prętki Punkt i tey spráwy káżda, ná ktorakolwiek spoyrzę okoliczność wszytko bierze. Zkąd wrożę, że mnie to dźiś służy, co ktoś dawno nápisał, *sæpe forte temere eveniunt; quæ non ausis sperare.* Łáskę ktoryem się ia v WKM. spodźiewał záwsze, bom ná nię służył, znałem ia nie raz bo i dźiś po niemáłey części z niey żyię. Ale Vrzędu tego ktorym mię IKM. potykáć raczysz, spodźiewáć się prozno było. Bo iáko *præsumere* o sobie z náturym nie mógł, ták *ambire* w stárániu, Cwiczenie mi nie dáło: wiedząc i niedoskonáłość swoię, i iáko *grave onus Magistratus:*

Stratûs : wiedząc że nic ták ſnádnie, iáko Vrząd, nie zelży człowieká. Więc pátrząc ná czáſy i odmiány rożne, pátrząc ná humory, i ludźie dźiwne, komuż ſię o czym zámyśláć chćiáło, á rozum rozkazał, raczey ſię tego trzymáć, co Filozof zá nayprzednieyſzą v ſiebie mądrość i godność miał, *non fungi honoribus, ſed honore dignum iudicari* Wſzákoſz iz ten ákt, więcey ſławy W K M. niżli iáki zbytek cześi moiey przyniesie, gdyż káżdy Honor, większy ieſt *in honorante* nizli *in honorato*, idę ia w tym zá wolą miłego Bogá, ktory ſerce WKM. chyli, idę zá roſkazániem WKM. ktoremu iáko Pánu i Dobrodźieiowi *obtemperandum eſt*. Niechay ſię to ze mną dźieie, co Kośćiołowi Bożemu pożyteczno, co Rzeczyp: potrzebno, co WKM. ze mną mieć chceſz, bom ſię ia całkiem oddał ná vſługę W K M. A iáko przyznawáć to záwſze będę, że WKM. co *merita* moie záſługowáły, dobrotliwość ſwoię ze mną czynić raczyſz, ták i ći ktorzy widzą dźiś, i kiedykolwiek ſłuchać będą, oſądzą záráz że WKM. ſzczerych, wiernych, ſtátecznych, życzliwych sług ſwoich, áni przemiiaſz dobrodźieyſtwy, áni przenoſiſz łáſką. Stárałem ći ſię ia wſzeláką pilnością, ábych ſię przez te wſzytkie czáſy W oczách WKM. vpodobáć mogł, Cnotą, i w oczyſtych prácách, i wiárą w powinności ku WKM. ktoremu Pan Bog ludzkie *merita* vznawáć dał, vpátruie. Ia to rad przyznam, że cokolwiek ſię łáſki WKM. ze mną dźieie, *ultro* ráczey ániżeli *ex meritis meis* pochodźi. bo lubo kiedy ochotá i chęć ſercá ná posługę WKM. prowádźiłá, może bydź że śiły człowiekowi nie doſtáło. Záczym ieźliby też słábość słow moich, przyſtoynemu dźiękowániu nie wydołáłá, miłośćiwie przebaczyć będźieſz raczył. Dźiękuiąc iednák że mnie WKM. ſzczerego i wiernego Poddánego

ſwego,

swego, iáko się ia sam czuię do dálszych posług, i dálszey Konfidencyey bierzesz, dźiękuię z táka iáka się naywiększe Dobrodźieystwo przyiáć może wdźięcznośćia, obiecuiąc to po sobie, czegokolwiek w moiey vsłudze Rzeczp: po mnie, czegoWKM nie tylko potrzebować, ále spodźiewáć możesz po słábości dowćipu mego. Ktoremu ia spráwę swoię poruczył i oddał, więc że wspierać będźiesz siły w Vrzędźie, ktory łáska W. K M. stoi, sam iey W K M. przyczyniáć będźiesz. A ia w ostátku *Socratico robore* poydę ktory w doskonáłości swoiey rozumiał, że ná swey własney Cnoćie miał dosyć, &c.

JERZY Osolinski za Pieczęć Mała Koronna dziękuie na Seymie I. K. M.

Nie ták nagle MNK. PNM. ná bystro vpadáiący promień słoneczny czuyna zrzęnicá západa powieka, nie ták twárdo obumiera podrożny nie vpátrzonym zárażony piorunem, nie ták vtrapioney Mátki mdłe zálewa się serce, nieostrozna opłákáney poćiechy nowina, iáko ięzyk moy, bez tego tępy, ná sam głos nowego W. KM. Dobrodźieystwá, zdrętwiał i zakámieniał. Tępie oko naybystrzeyszego dowćipu, ná bláśk Krolewskiey Dobroczynności, i w tym gmáchu *offusa caliginis*, nie znáyduie inney wdźięczności, tylko záwártymi vstámi, opuszczonym pokornie okiem, swoiey niewidomości przyznáć vłomność. Tym wy wielcy Krolowie nayblizey do Boskiego przystępuiećie Máiestátu, że Dobrodźieystwá dáiećie, nie przedáiećie, bez frymárku, bez nagrody, bez nádźieiey odebránia, bá bez potrzeby. Tá iedyna Páńskiey dobroczynności powinna *gratitudo*, dobrowolne długu zeznánie, podłości i niegodności nászey

pokor-

pokorne wyznánie. Ná to ſámo i ia vſtá me otwieram, w oſtátku nieme i zámknione, aleć iák znowu przerywa iuż nie co ośmielony wzrok i mowę, ſtráſzna błyſkáwicá Vrzędu : Vrzędu mowię tego ktory WKMPNM. ná nieudolne rámioná ſługi nayniżſzego kłáść raczyſz wyſoka powagá. Iaż to bowiem NMK. Reſponſa Pomázáncá Bozego, *Divinos Spiritus* wyrażáiące, podłym i niewypolerowánym ięzykiem moim dawáć mam; pod ktorym kiedyś onych Koniecpolſkich, Odrowazow, Szydłowięckich, *ſenilis & tot publicis negotiis exercitata fatiſcebat prudentia*? Ia to pioro piáſtowáć, ktorym tryumfálne wálecznych Hetmánow *dextera*, choć ćiężkiey przywykłe Buláwie, ledwie władáć mogły? Ia to mieyſce záſiadáć, ná ktorym niedawnych czáſow, ſercá ludzkie páſłá, pámiętnych Mniſzkow, Kryſkich, Zamoyſkich *florida facundia*. Ale nádewſzytko, iaż to mam pod tym Kompáſem Náwy Rzeczyp: *vicarias agere excubias*, ſámym tylko WKM. iáko naywyżſzego Sterniká, przezornym oczom, & *calitus* zesłáney Boskiey mądroſći áſſyſtencya *penetrali*? Piorony to ſa NMKPM. z pázurow Orłá tego wynikáiące, á mnie lichemu wyſokiey Polityey nie mieſzkáńcowi, ále Gośćiowi, tym ſtraſznieyſze, im mniey vpátrzone, nie dádzą ſię zátym i te rozwodźić ięzykowi w nagłey obumárłemu okropnośći. Serce záś luboby vſtá odżywić i dowćip posilić chćiáło, ſámo ſię posilić nie może w poćieſze topnieiące; gdy baczę miedzy ták gęſtymi, ták ſzeroko rozſádzonymi zawiſney zazdrośći zaſadzkámi, cáłą & *illaſam* WKM P. i Dobrodźieiá mego, przećiwko mnie naypodleyſzemu ſłudze i wychowáńcowi konfidencya: gdy widzę nieprzerwáną (niech mi ták beſpiecznie mowić dozwala dobrotliwość WKM) nie Páńſkiego ále Oycowſkiego

wſkiego áffektu mánudukcyą, od pierwſzey młodości, wſzelkie dobro, wſzelkie ſzczęśćie kieruiącą, á iákoż ſię ia tedy mam zdobyć ná przyſtoyne WKM. P. i Dobrodźieiowi memu podźiękowánie w tákowey perturbácyey, gdy i dowćip ádmirácyą dobrotliwości záćmiony, i ięzyk wyſokośćią *muneris* niſkości i podłości moiey nie proportionálną, iáko piorunem zárażony, i ſerce w witániu ſię z miłośćią WKM. łáſką; *inter tot ſcopulos* ſkrytey æmulácyey *fatiſcit*. Przyydźie iednák bláſk ſpędźić nieomylną rekollekcyą żeś WKM. łáſkáwſze i doſkonálſze świátá tego *ſidus*, ániżeli ſłońce oświecaſz, nie ślepiące w Máieſtat twoy wlepione oczy wiernych ſług i poddánych. Dáieſz żebyś dawał, nie żebyć dawano, dźwigaſz nie pogrążaſz dobrodźieyſtwy ſwymi. Przyydźie ſtrách *depellere*, niepochybnym WKM. rozſądkiem ktoremu to ſámemu *conſtat*, co czyie znieść mogą rámioná i ktorego *non infima pars gloriæ*, że iáko ſam wielkiemi vmieſz kierować Narodámi, ták *adminiſtros Dominationis* (obcych nie pożycáiąc) z ſwey właſney bierzeſz ſzkoły, ſáma kontemplácyą dźieł wyſokich, i ſłuchániem nieporownáney wieku tego z Krolmi mądrości, *eruditos*. Przyydźie nákoniec z głębokiego łáſki W. K. M. Rhodu, *revocare* ſerce, i pokazáć mu ná oko, że *Regia* WKM. *prudentia* nigdy naybyſtrzeyſzym nie *obnoxia* zaſadzkom, nigdy lekkim przewrotnych rozſądkow nie podległa wiátrom. Tymi wſpárty i pokrzepiony propozycyámi, przy vnizonym podźiękowániu ná znák powinney wdźięczności, ſzczegulną moię do nog W. K. M. prowádzę powolność, i woli WKM. nieſporne poſłuſzeńſtwo. Pokładam *tanto oneri*, ſámym WKM. PM ćwiczeniem *eruditam cervicem*, ná ktorym mnie W. K. M. ręká miłośćiwie poſádźiłá. A co większa, pu-

ſzczam

ſzczam ſię znowu ná to burzliwe morze inwidyy prze-
ćiwnych, podług wznawiáiacego áffektu rozſadku. Idę
tám gdźie żagle, nie ná ládá wiátrek pobłażáiacego
vulgi rozpuſzczone, ále według Kompáſu, ná ktorym
ſtatus populi pro ſuprema lege nápiſano, obroconeta nie wat-
pliwa praca i nádźieia, że licha praca i vſługá nie vchy-
bi portu dobrá poſpolitego, á zátym powſzechney mi-
łey Oyczyznie wdźięczności, gdy ia prowádźić będźie
doświadczonego i w tym porćie nayświádomſzego Nau-
klera, Krolewſka dyrekcya. Nie zniydźie ták beſpie-
czney otuſze ná gruntownym *auſpicium*, ponieważ (wiá-
domośćia WKM.) ánim *per ſolicitum ambitum*, áni *per fla-
gitioſas largitiones*, wſtępuie *in hoc*, Całości, Praw, Swobod,
Boni publici poświęconego Vrzędu *Sacrarium*, ſámá wokácya Nayiáśnieyſzego Rzeczyp: Strożá, przez vſtá, wolá,
i vpodobánia Pomázáncá ſwego, tá mię wprowadza,
tá *publicis legibus mancipa* i poświęca: tey *reluctari nefas*, nie
reluctor, i owſzem ſámego ſiebie zdrowie i żywot, Do-
ſtoieńſtwu WKM. PNM. miłey Oyczyzny całości, i
zdrowiu, zupełnie oddawam. A iezeli publicznych
ſpraw i troſk *pondus*, ſámym Máieſtatom ćiężkie, liche
przed czáſem ſtárgá śiły moie, i nie da długo zá żywo-
tá *fructus capere* publiczney wdźięczności, miło mi bę-
dźię ná poſſudze tego vmieráć Páná, przy ktorego Sła-
wie nieśmiertelney, vydźie pogrzebu wiernych ſług pá-
miatká. Miło w pracách i pieczołowániu o dobro tey
Oyczyzny, ktora dźiećinne młodości moiey prace, nie-
oſzácowána záwſze przyymowáłá wdźięcznośćia, nie
zwykłá, záſłużonych ſobie *vici ignobilis, & deſerta paludis
damnare exilio*. Záczym tey też żaden *ſuos non negavit ci-
neres*. Idę iuż tedy NMK. zá wolą i roſkazániem Two-
im, Páná mego *inter victricia* z nieprzyiaćioł trophæa,

lichego więźnia niezwyćiężonych dobrodźieyſtw twoich, wola moię, i wſzytko com ieſt i co mogę, do nog WKM. PNM. prowádząc

Tenże za Pieczęć Wielką dziękuie

DOkazáłá potężna WKM. PNM. ręká dźiełá záczętego. Oto iuż z wárſztátu Cwiczenia i Dyrekcyey ták wielkiego Miſtrzá, z lichego *ſubiectum*, doſkonáły Merkuryuſz, to ieſt woli WKM. mieyſce Boże ná źiemi záſiadáiącego, ſtawam *interpres*. Niewiem zá tym, czy wprzod dźiękowáć, czy winſzowáć WKM. tey od Bogá vdźieloney władzy; ktora z poyſzrodku nayniżſzych ſług ſwoich i naynieudolnicyſzych, czyniſz do Wielkich Vrzędow ſpoſobnymi, wlewáiąc iákoby *novam mentem tantæ molis capacem*, i odnowioną w wielmożności ſwoiey tworząc Kreáturę. Aleć to winſzowánie z wiełą poſpolite, ktorych codźienne niemal WKM. Dobrodźieyſtwá, to w tę to mowę tránsformuią *Honores & Dignitatis nomina*. Dźiękowánie pokorne i vniżenie mnie oſobliwym należy ſpoſobem, oſobliwego WKM. P. i Dobrodźieiá mego záżywáiącemu áffektu. Prowádźiſz bowiem i prowádźiłeś WKM. PNM. tak Oycowſko, wſzytkie látá moie vsługom świątobliwego Domu ſwego poświęcone, żeby świát widźiał, iż iuż nie nagrody tylko ále i *meritorum* ieſteś mi *unicus auctor*. zá ktorymi ná wyſokie podnośić Vrzędy, ieſt to odżywiáć poczćiwych ſpraw i poſtępkow, ná potomne látá pámiątkę, w fawórách nie zánurzoną. Iuż mi dobrotliwa WKM. ręká, nie tylko żyiącemu pozorne *ornamenta*, ále i *poſt fata* wdźięczny *ad poſteritatem* wyſtáwia grobowiec, gdy ták wielkiego Vrzędu ná mię obrocenie, vsługom lichym i niego-

niegodnym *tribuit*. W ktorych ieźli co było kiedy *ere & dignitate* WKM. i tey Rp: wszytko sámemuż WKM. *debeo*, pierwey zásługować Honory, aniżeli do nich *accedere*, nie tylko ćwiczeniem i przykładem swym Krolewskim vczącemu. Dźiękuie tedy pokornie i vniżenie WKM. że mi co raz droższego powierzáć raczysz Oyczyzny moiey Kleynotu, grontuiąc do końcá Konfidencyą swoię Pánską, w doświadczoney *tot documentis* wierze i życzliwośći moiey. Aleć przy niskim podźiękowániu i powolnym posłuszeństwie, trwogá zátáić się nie może, tym większa im bliżey podłą rękę moię ku swey Krolewskiey po tym Seymie Rp: Pánie moy, przymykáiąc. *e vicino curarum molem*, ledwo *Tua Augusta menti parem*, słábymi rámionámi moiemi *fulcri* potrzebować raczysz. Nie żaden ći ia Nayiáśnieyszy Sármáckiego niebá Atlánćie *Hercules*, żebym mogł *tanto Numini* w dźwigániu ćiężaru świátá rownego, choć ná moment *succedere*, i *quassatos* rożnemi szturmámi Rzeczyp: *caraines sustinere*. Strászą (bym dobrze mogł) co dźień to bárźiey wynikáiące domowych diffidencyy æmulácye i niestworności, ktore sámemu WKM. ledwo dopuszczą pod tym ćięzarem bespiecznym stánąć krokiem, á coż Vrzędnikom ná wszelákim zapálczywey inwieydei poći sku, iáko ná cel wysádzonym. Trwoży ták długa málicya szczęśliwe Pánowánie WKM. miedzy szturmámi ścieráiących się zewszad sąsiedzkich i odległych Państw Oyczyznę piástuiące: ktora ták głęboko sáchmy vspieni, że się ocknąć do vważenia odmiány niestátecznego szczęśćia nie możemy: áni nas *alternæ vices* pokoiu i woyny, wzbudźić do żadney gotowośći mogą. Iáko straszna zá tym ná tym plácu zostáwáć, żadnego zá sobą porządney straży nie czuiąc posiłku. Aleć te wszyt-

kie vſtąpić muſza trwożliwe myśli, gdy powinność przed oczymá ſtánie przećiwko WKM. PNM. i miłey Oyczyźnie: *Succedo* zátym *oneri*, i ten depozyt *ſalutem publicam*, práwá, i wolności Pieczęć tę z rąk WKM. PNM. odbieram, z tą rezolucyą żem gotow całość MáieſtátuWKM, beſpieczeńſtwo i zdrowie Rp: zdrowiem ſwym pieczętowáć. Nie wzbudźi we mnie ták wyſoki W. K. M. fawor cudzoźiemſkich fáworytow, dumy Pánu ćiężkiey, WolnemuNarodowi nieznośney. Poydźie powolna ręká moiá, zá powodem WKM. do kompáſu Praw Swobod i zwyczáiow Oyczyſtych obrocona. Strzedz będę, áby pierwſza ſpráwiedliwośći ś. *dicata pars* moiey dyrekcyey, nie byłá czáſtká *magni latrocinij; impium quæſtum* i zákazáne od ſądow *relegando* fawory. *Non committam* Dobrodźieyſtw WKM. ná zwádę, wyprowadzáiąc, iákoby *in theatrum gladiatorum* ludźie; i tego co ma bydź powabem do posług WKM. i Rp: dla prywatnych reſpektow moich, i pokazánia *Patrocinia auctoritatis*, w trućiznę obracáć nie będę. A co naywiękſza przeſtrzegáć wſzelkim vśiłowániem chcę, żeby ten Orzeł ná ręce moiey poſádzony, byſtrym wzrokiem *arceat ab alveario* tey Rp: iádowite ſzerſzenie, opácznym tłumáczeniem, życzliwych pſzczołek roboty, ná kwiećiu wiáry i vprzeymośći zebráne zárażáiące; nie dáiąc im wzáiem w Swiatobliwey intencyey Páńſkiey, i *ſalubres favos*, oſtrych diffidencyey przeklętey nápuſzczáć żądeł. Te moie *conatus*, pobłogosłáwi P. Bog nád Pánowániem WKM. oſobliwą opátrzność máiący, weſprzeſz ſam WKM PNM. i poſiłkowáć będźieſz pokorną Kreaturę ſwoię, i nie dáſz vpadáć *operi* rąk ſwoich. A ieżeli ćiężkość prac przed czáſem *opprimet*, podnieśie choć *poſt fata recte factorum conſcia*, i káżdemu *ſuum decus rependens poſteritas*. A ia iuż ten

wielki

wielki ná wiárę moię od WKM. PNM. odbieráiąc depozyt, przy powtorzonym podźiękowániu, mnieyszy do rąk WKM. PNM. odnoszę, ktorego pięćioletnie piástowánie, *tanto* nágradzáć mi raczyszᵗ *Honoris & Prærogativa fanore.*

Andrzey Trzebinski Podkanclerzy Koronny za Vrząd swoy dziękuie.

PAnie Moy NMK. P. á Pánie NM. po sławney oney á pámiętny ná Potomne wieki trágedyey, ktora w Narodźie Pánstwá Tyryskiego (*Phanices olim* byli *populi*) własni słudzy i niewolnicy, wszytkie Pány swe *internetione* wygubiwszy, krwáwie i morderśko wyprawieli, pisze Historya. że po długiey miedzy oppressorámi konkurrencyey ná Pánstwo i niezgodźie, táka finálna stánęłá decyzya, áby ten *Tyria gentis* pánował, kto ná mieyscu vmowionym, z pułnocy do zaránney pilnuiąc zorze, naypierwszy wschodzące obaczy słońce. Dodáłá iednemu z nich wierna Strátonowá rádá do pomienioney intencyey takiego sposobu; áby on gdy się wszyscy inni oczymá ná wschod słońcá obroca, sam ieden ná zachod pilnie pátrzał, i promieni *orientis luminis*, ná wszytkich więzách i wyniosłych budynkách miástá Tyru ku zachodowi vpátrował. Zdáło się ná on czás i teraz zdáć może *paradoxum* iákieś, szukáć wschodu ná zachodźie, ále *non fefellit* mądry poradcá, i dowćipnym wynálaskiem swoim dowiodł tego, co ráił, i ná wszytkie *magnitudines* w Pánstwách i Dworác. Krolewskich, nie omylna podał rádę, i odkrył *morale* i *politicum* ná potomne czásy *arcanum*. A cosz iest świát, *Dominus*, i Dwory wszytkie Krolewskie, ieźli nie *perennis concursus* i

Statio

Statio orientis fortunæ, o chleb o Honory o fortuny? á nie *concursus* vstáwiczny. Lecz ktoż w tey konkurrencyey wygrawa? nie ten pewnie co náWschod pátrzy, i przed láty i czásem vgania, ále co *per noctes* i *dies laborum*, *per vigilias & assiduitatem*, iák myśliwiec zá płáchtą kuropátwę, i przez ták wiele *occasûs* kosztow i lat, wystáwia fortunę swoię. W sámych Krolewskich kolebkách, nie kołysza się oraz z Potomkiem Pánskim doyzrzáłe fortuny *spes*, tylko *Pregnatricis fortunæ*. Nim Syn Krolewski Oycowski Tron osiędźie, nim pocznie *iura* dawáć *populis*, wygláncuie mu Páncerz álbo Zbroię Krolewska dobrze pierwey *labor & sudor*, odwagi i *occasus* dostátkow Pánskich, niżeli *orientis Magnitudinis* rozpuści promienie swoie. Ták *Regium capitis decus* WKM. w tey Rp: rozświtło, ták nas wiernych Poddánych WKM. *propitio nostro fato* oświeciło. Co ieżeli *in viridi* cóż *in arido*? Azasz Infuły, Krzesłá Senatorskie, Vrzędy, Dignitárstwá, i co się szczęśliwości pokrywa płaszczem, i samę *implet felicitatem*, *in ortu nostro* rodzą się z námi? wszytko to co ná świecie i w Oyczyznie nászey *eminet*, i cokolwiek *magnitudine laborat sua*, obroconych in occasum oczy *præmium est*. Tego Káydány i ciężkie zá Oyczyznę więźnienie, tego wszelkie męstwá i odwagi, tego *in Sago & in Toga* wyprobowány *usus rerum*, i wyprácowána Experyencya, tego kosztý i zeszłe ná służbie Pánskiey látá, *post multos occasus*, *adversa* nierychło w prawdźie, ále przecię przy wschodzącym słońcu posádźiły, wiecznym wszytkim, á miánowićie tey młodźi Polskiey dokumentem, że do wielkich wysług nie przychodźi się, tylko przez wielkie roboty: *Ad augusta per angusta*. A ieżeli kogo ráno nie oświeci, niechay czeka do wieczorá, niech stoi ko zachodowi *in statione*; ná osędźiáłe głowy, ná śiwy włos,

ná

ná ſprácowáne látá wſchodzą promienie słoneczne, i *poſt tot ſcopulos* że ták rzekę, *Promontorium ſpei*, áż *feſſa ætate*, *Caſſis viribus*, do portu *fruitionis* przyświecáią. Trzydźieſta to ćwiczyzná NMK. (*abſit verbo iactantia*) iáko *coævum* tey Rp: *inſigne*, á Domu i Fámiliey moiey ſtárożytne herbowne *decus* láſtrzębiec, latáiąc zá ſzczęśliwym Orłem Máieſtátu Krolewskiego, i doſtoienſtwá tey Rp: nie vlátywał z Zachodu prac á wierny chi życzliwych vsług Páńskich i Oyczyzny ſwoiey, á nie żáłuiąc pior *præcipitantiæ*, áni wynoſząc gory *in Orientem*, *præcocis* i *præcipitis ambitionis*, popławnym lotem i *ſtabili Conſtantia* zwálił do gniazdá ſwego, Wielkich Krolow i Kroleſtwá Polskiego wyſokiego Orłá, i doczekał ſię że z wyroku Bożego, i z dobrotliwych rąk WKM. zleciał dźiś ná rękę moię, á onę otwieráiąc ná podźiał Dyſtrybutywy *bene meritis Civibus* winney, przez łáskę WKM. otwiera i oczy, że beſpieczniey ná słońce Máieſtátu WKM. i *ſalutis publicæ* bliżey pátrzyć mogę: otwiera i vſtá, ábym był *genuinus* WKM. *mentis interpres* á czułą i wierną ręką *in utraq;* Rp: *fortuna*. Przytym tedy ták dobrotliwym Akćie WKM ná ktorym *deſtinata fato perficis*, mnie Kleynotem ták wyſokim Koronnym ozdobiſz, i dawne *deſideria implesz*, Rzeczpoſpolitą Vrzędnikiem *auges*, *currentibus in ſtadio* pochopu dodáieſz, ſiebie *in opere ſuo* kontentuieſz Nie máiąc záprawdę w ſobie ták wiele dowćipu i konceptu, ábym mogł *ex pari* WKM. vformowawſzy ſobie z młodości Páńskiey, záwſze do tąd znał, *in vim* podźiękowánia i dożywotniey wdźięczności oddáię WKM. PMM. A wſpomniawſzy ſobie ná onego wielkiego Polikletá, ktory dwie iednoſtáyne wyrywſzy *ſtatuas* iednę z nich pod poprawę i *publicam cenſuram* wyſtáwił, á drugą dla ſiebie i korrekćie ſwoiey *ex arte ſua* záchował; vniżenie i *per*

ſacra

ſacra Dobroći WKM. proſzę, rácz wźiáć tę iednę ſtátuę moię, á właſne *opus* ſwoie miłośćiwie do ſiebie: bo tey druga, ktora *in publicum* wyſtáwić dźiś raczyſz, á co wiedźieć iáko nie będą popráwować? Znaydźie ſię táka *Cenſura*, ktorey ſię zdáć będźie, że wſzytká poſtáć moiá *improportionata Dignitati*, śiły nie rowne ćiężarowi: będźie ſię zdáło, że *plus virium in onere quam in labore*, pozor przenoſzący, słuch głuchy, *ſupercilium grave*, vſtá ſercu nie korreſponduiące, *greſſus* w áffektach *concitati*, do publiczney i prywatney vsługi leniwe: owo zgołá wſzytkie *odioſa*, ktore *Magiſtratibus inuruntur*, ná tey ſtátuy ryć i *deferre* WKM. będą. Weyzrzawſzy iednák WKM. PNM. ná tę drugą v ſiebie *depoſitam ſtatuam*, tey ſámey rácz weyrzyć á nie *malevolentiæ cenſurantium; attributa falſa* nie Kreáturze ſwoiey, ále *obtrectantium vitio* chćiey przypiſowáć. A że *qui non navigat non fluctuat*; bo ći (iáko *M. Aurelius Caſſidorus* piſze) co owo ſą *Cinguli Dignitate præcincti, in quiete* żyiąc, i zá Vrzędnikámi iáko zá skáłámi położeni śiedząc, *in portu periclitari* nie mogą; i z woli i rozkazánia WKM. wśiádam ná morze *Regiminis & adminiſtrationis Reipubl.* (iáko wſzyſcy ná Vrzędách *conſtituti*) muſzę *fluctuare* i *poſt errores Vlyſſeos* ktorych nie vydę pewnie, *poſt fluctus publicos* i *privatos* á gdźie ieżeli nie do portu doznáney WKM. łáski *confugiam!* i w oney że dźiś *tutelam & præſidium* pokładam; vſtáiąc *quem aſſumpſiſti non dimittes*, i wſporem ſwym Páńskim wzmagać i wſpierać będźieſz Ia *capeſſendo munus meum*, i biorąc ſię zá ſtyr w ręce ſobie podány, i *levando rete functionis in verbo Virtutis* WKM. *ſacroſanctè* WKM: *polliceor*, zwykłą Wiárę, vsługę, i *morigerum obſequium* Rzeczyp: Oyczyznie miłey; *inſtitutorum immunitatem*, zwyczáiom iey cáłośći *fidem & cuſtodiam*, *Concivibus amorem & venerationem*, zásłużonym

ludziom

ludźiom Rycerſkim, w ktorych więcey *ſpicula hoſtium*, i ołowia funtow, nizeli krwie i ćiáłá, ſzczerą i życzliwą Promocyą: przyiaćiołom *ſimplicitatem & candorem*, niechętnym co to *pungunt & non perforant*; á *perforare* nie mogą co ieſt *invulnerabile à invulnerabile* nie to co *feritur*, ále co *non læditur*, *à lædi* nie może co Bog, Zaſługi, łáſká Páńſka, i *æqualitas* Stárożytności we wſzytkim, *facilem acceſſum & affectum non moroſum*, áni *quæſtuoſam expectationem & Expeditionem*. A to wſzytko dla Imienia Bożego, pod ktorego Swiętym Błogoſłáwieńſtwem, *benè beatéq;* dźieie ſię Oyczyznie náſzey, nie tylko ná poſtrách nieprzyiaćiołom, ále też *ad invidiam* Państw Chrześćiáńſkich, ktore *gemunt ſub Gladio* i rozmáitemi nieſzczęśćiámi; dla wyſokieySławy i kontentácyey WKM. dlaDobrá ſzczęśliwośći tey zacney Rp: á náoſtátek (i tym kończę) dla przykłádu do pochopu, i powabu wſzytkim Synom Koronnym i WX. Litewſkiego, áby *bene agendo*, *bene merendo*, *ſperando non deſperando*, (bo i *ſperare qui nihil poteſt deſperet nihil*) *expectãdo* i *accelerando*, wyſtáwili ſobie wſchod Fortuny ſwoiey, i do podobnych *præmia* i dobroczynney WKM. łáſki, *verâ virtute*, *vero labore & conſcientiâ*, drogę ſobie torowáli, &c.

Andrzey Leſſczyński Biſkup Kamieniecki za Pieczęć Małą dziękuie K. I. M.

MOżeſz kogo N. K. P. á Dobrodźieiu moy, większe potkáć Dobrodźieyſtwo álbo *felicitas*, iáko kiedy *Sapientiſſimo* Krolá Páná ſwego *iudicio*, *eligitur* ná Vrząd tákowy, ktory iáko wielki ieſt w Rzeczypo: ták ieno ludźiom, nie tylko Vrodzeniem, ále Cnotą i Godnośćią wielkim *debetur*, i dawány bywa? kiedy *fidei* iego Kley-

not tákowy, ktorym *cuſtodia legum*, *cuſtodia* ſwobod i wolności Rzeczypoſpolitey zámyka ſię, powierzony bywa? kiedy mu *Iura Maieſtatis*, *Iura Reipub. nexus* i zwiaſki Páná z Rzeczap: do ſzáfunku podáia? Co większego może bydź nád to, iáko *Principis meruiſſe ſecretum*, iáko woli i intencyey Páńſkiey bydź tłumáczem, iáko Doſtoieńſtwá Páńſkiego i Rzeczyp: *curam* mieć *demandatam*? *Eam* ia *felicitatem* dniá dźiśieyſzego nád ſoba vznawam, tákowym ſię Dobrodźieyſtwem WKM. PMM. ſzczycę, i záraz *in facie totius Reipubl.* wyznawam, że áni *de qualitatibus meis*, ktoreby temu Vrzędowi zgodne bydź miáły, áni *de meritis tanto beneficio petendo* rownym ſię *præſumebam*. *Non præſumebam* mowię bo, *optandum* li mito *nomen*, czyli *timendum erat*, powątpiwáiąc ná to, ktore *Summum* WKM. P. MM. P. Bog dał, cále puśćiłem ſię *Iudicium*. A obawiáiąc ſię iákiey *ambitionis notam*, puśćiłem ſię i ná ſzczegulną łáſkę W. K. M. P M M. Nieſłuſzna li mi ábowiem wzdrygać ſię było, kiedym ſobie ták wiele ludźi wielkich, *& in omnem poſteritatem memorandos*, ktorzy *hunc Magiſtratum cum laude geſſerunt*, przed oczy wyſtáwiał, kiedy mi teráźnieyſze *ſæculum non adeò ſterile virtutum*, i przy inſzych tey Rzeczyp: ſzczęśliwośćiách niemnieyſza i to, że *floret* godnemi ſubiektámi, *in quorum delectu* i ſámemu WKM. częſtokroć deliberowáć przychodźi. Że tedy nie *ſors aliqua*, ále wyſokie W K M. PMM. *iudicium*, ná mnie naymnieyſzym ſłudze WKM. *ſtetit*, żeś *ætatem meam* łuboć to ieſzcze nie włoſem, ále *canitie candidi pectoris*, i ſzczerym moim przećiwko WKM. áffektem *albeſcentem maturam tanto Honori* bydź rozumiał, żeś nie dopuśćił látom moim pierwey vpłynáć, niżeli ſię do vſługi Rp: i WKM. zeyść mogły; *à dignum me hac fortunâ* z łáſki ſwey *iudicaſti*, coż mnie inſzego czynić przyydźie, tylko przy

vniżo-

vniżonym podźiękowániu moim ſtáráć ſię o to, áby ſententcyey WKM. PMM. żadne nie zoſtawáło mieyſce, & *in hac Electione* to co ieſt *perfectiſſimum impleatur*, żebyś W. K. M. rzekł *Benè elegi*. Biorąc Orłá tego, ktory wſzytkim WKM. i Rzeczyp: nieprzyiaćiołom ſtráſzny ieſt, ktory *victorias & res geſtas* WKM. po wſzytkim świećie wynoſi, ktory łáſki i dobroczynnośći WKM. *& præmiorum erga bene meritos* ieſt świádkiem, ktory Doſtoieńſtwá WKM. Praw Koronnych i Wolnośći ieſt Straźnikiem, *Vtar magnis exemplis*; á miedzy inſzymi wyſtáwię ſobie przed oczy *imaginem* Oycá mego, wiernego Pieczętarzá á życzliwego i vniżonego ſługi Stárożytney Pámięći Krolá Zygmuntá Oycá WKM. ktory w Kándorze i Cnoćie ſwoiey przećiwko Pánu Bogu i Rp: wprzod nie dał nikomu, i ktorego *morientis ultima vox* byłá, *Deum teſtor*, żem, praw Pánu Bogu i Oyczyznie. Powiádáią tám że miedzy rożnemi Orłow rodzáiámi, ieſt też *Aquila Iovis*, ktory Orzeł żadnym ſię krwáwym nie báwi obłowem, ſámym ſię kwiećiem do pokármu kontentuie, tenći to ieſt Orzeł *de Genere hoc*, ten ieſt Orzeł łowiſzá Polſkiego WKM. PNM. ktorego iż ieſt WKM. vpewniam że nie żadnym łupieſtwem, áni łupieżą páść ſię będźie, ále iego *pabulum* będźie przećiwko WKM. wierna vſługá, iego *pabulum* będźie, pilne *Iurium* WKM. i *Iurium* Rzeczyp. przeſtrzegánie: iego *pabulum* będźie łudźi dobrze WKM i ludźi záſłużonych *merita, ſine quovis odio vel favore* zbieráć, i one iáko kwiećie iákie przed oczy WKM. ſtáwiáć. A że Orłowie to máią *proprium*, że kámień iáki (ná ktorego imię lubo nie wſzyſcy ále ná Cnotę rowno ſię zgadzáią) w gniazdo ſwoie kłádą, ktory ie od wſzeláкiego iádu záráźliwey gádźiny, będąc im przećiwny broni, Niechże i ten dźiśieyſzy Orzeł,

pociągnie zá ſobą kámień ten łáſki WKM, ktoraby przećiwko záraźliwym impetom inwidyey, byłá *amuletum*. Będźieć i to mnie *non minori curæ*, ábym wſzelákie do inwidyey álbo złego rozumienia odćinał okázye. I dla tego záwſze *in limine ipſo, odium in adverſarios, gratiam adverſus Amicos* będę chćiał *eruere*, ále kiedy *vires deficient*, łáſką WKM. PMM. *ſuppleat*, ieźli ſię nieudolnoſćią zgrzeſzyć przyda, *virtute corrigam*. Iednák mniey potrzebna bydź rozumiem, ſzerzyć ſię tám ſłowy, gdźie nie ſłow ále rzeczy ſámey potrzebá. Nie będę tedy báwił WKM. w tym co przed Bogiem, WKM. i Rzeczyp: *conteſtabor. Iudicium* WKM. *devotiſſimè ſuſcipio, Beneficium recognoſco. Officium* że *à Magno & Optimo Principe intrepidus accipio, vigorem animi & robur ætatis*; Praw Vrzędu tego *candidum pectus*, i cokolwiek mam, wſzytko z łáſki WKM. PMM. znam i zdrowie ſwoie vſłudze WKM. vſłudze Rzeczyp; oddáię: że chcę we wſzytkim *incorruptè agere*. A padáiąc do nog Máieſtátu WKM. PMM. ochotnie do tey przyſtępuię przyśięgi, i Sákrámentem WKM. i Rzeczypoſpolitey *me obſtringam*.

Tenże za Pieczęć Wielką Koronną dziękuie.

COż N. M. K. P. moy, przyzwoitſzego Krolom, Monárchom, co Stanowi ich, ktorym, świątobliwym ſámego Krolá nád Krolmi wyrokiem Bogu podobnymi ſię ſtáią, bárźiey należytego, iáko łáſka i Dobroczynnośćią, nie ták obcych iáko włáſnych Poddánych ſwoich ánimuſze niewolić, ná ktore żaden kruſzec ćiężſzych i twárdſzych *Compedes* kłáść nie może, iáko *Beneficia* Krolow Pánow ſwoich. Co że Pan ſam czyni, dla tego *munificâ ipſius dexterâ*, kożdego nie dnia, nie godźiny, ále

ále momentu, hoynie, i áni liczby, áni miáry w ſobie máiące, ná ſtworzenie ſwoie wylewa Dobrodźieyſtwá. I to iáko naypierwſze było, i naprzednieyſze Boſkie dźieło, ieſt ták w tym, zeby Krolowie Bogowie Ziemſcy, iego iáko naybárźiey náśládowáli, chćiał i chce, gdy im do świadczenia tego káżdodźiennego Dobrodźieyſtwá, wielkie intraty, ſkárby, bogáctwá, i przeſtrone Dźierżáwy, rożne Honory, Dignitárſtwa, *præeminentiæ*, i wyſokie w Páńſtwách i Rzeczáchpo; Vrzędy, w mądry i vważny (ſercá iednák ich w ręku ſwoich zoſtáwiwſzy) dáie ſzáfunek i *diſpoſitionem*, *ſacratiſſimum hoc*, á rzekę *Beneficiorum Divinum ius*, gdźie ieſt *in maiori obſervantia*, gdźie *in maiori & magis continuata, & quotidiana praxi*, iáko v Krolow Polſkich, ktorzy *Dei beneficio hoc acceptum ferunt*, że *tot beneficia* nie tylko *dare* ále *ſpargere* moga. I lubo inſze Monárchie i Kroleſtwá, większymi nie rownie intratámi i dochodámi, ſkárbámi, i bogáctwy Krolow Pánow ſwych *gloriari* moga, żeby iednák ták wiele dawáli i dawáć mogli, iáko Pánowie náſi *indeſinenter* dawáią, *gloriari* i w tę konkurrencyą wchodźić nie moga Ten ktory wſzytkich rzeczy niepoięta i rozumem nie doścignioną dyſtrybutę po wſzytkiey od ſiebie ſtworzoney máchinie vczynił, *ſingulare* to Krolom Polſkim chćiał mieć. I to gdźie indźiey *Beneficia* álbo *fæneraria ſunt*, álbo *conceſſa pro arbitrio tolluntur. Vnus, libertate Principum & gratuita & firma huius ſacratiſſimi iuris*, nie ták idąc iáko we wſzytkim ták i w tym torem świątobliwych Przodkow ſwoich, nie ták *inhærendo Patrio mori, & inſtituto*, iáko oſobliwie z miłośćiwey łáſki ſwey, czyniſz mię dniá dźiśieyſzego WKM. PNM. *participem* i nie *particulam aliquam* ále *maximam & ponderoſiſſimam partem in me derivas, ponderoſiſſimam*; bo ćiężar wſzytkich ſpraw Rzeczyp: ćiężar

ſpráwie-

ſpráwiedliwośći świętey, ćiężar przeſtrzegánia Praw Rzeczypoſp: ćiężar ponoſzenia wſzelákiey inwidyey (boć ieżeli ktore Rzeczy: *Officium*, tedy to *à livoris iniqui dentibus intactum* nie może zoſtawáć) ná mię kładźieſz *ponderoſiſſimum* i ztąd oſobliwie, że, áby vſtá moie *ſimplicia, rudia, nullo verborum ornatu compta*, ſercá i intencyey W K. M. Swiątobliwey, przećiwko Oyczyznie miłośći, myśli pożytecznych Rzeczypoſpolitey deklárácyy i rezolucyy, czego *Modeſtia W K M. efferre* nie dopuśći, tłumáczem były, i ſámego WKM. vſtámi ſię ſtawáły, rozkázuieſz. *Ponderoſiſſimum* náoſtátek ztąd, że mię *ad hoc beneficium, & Ius* ktore ſámemu WKM. *competit*, poniekąd przypuſzczaſz; gdy iednák *Merita*, drugich *Virtutes, qualitates, dexteritatem, ad tractanda Reipubl: negotia, uel obeunda munia, idoneos* przypomináć i przed oczy ſobie wyſtáwiáć ná tym Vrzędźie pozwalaſz, żeby kázdy *pro qualitate meritorum, & virtutum ſuarum* z łáſki WKM. i iego *beneficiorum* Práwá, należyte odnoſił *præmia*. *Quanta moles* Vrzędu tego *ſit* przypátrzyłem ſię wprzod przez lat ſześnaśćie *in Ordine* Xięży Sekretarzow ſłużąc, i ſtawáiąc przy boku Swiątobliwych PP. Oycá i Brátá WKM. Páná MN. ktorą *molem* ludźie záwſze wielcy, *ingenia ſublimia, & ad Clavum Reip: nata* dźwigáli. Potym záś z miłośćiwey łáſki świętey Pámięći Páná Brátá WKM. *aſſumptus* do Pieczęći Mnieyſzey, i Wielkiemu Kánclerzowi świeżo zmárłemu ktorego *memoria* nie może ieno *in ſeram poſteritatem* bydź *laudabilis*, zoſtawſzy Kollegą przez lat ſześć, *quot laboribus, quot procellis, quot difficultatibus* Ten Vrząd pogległy *experientia ipſa* doświadczyłem. Záczym *non incedit cor meum tăta* álbo *ambitio*, álbo *præſumptio*, ábym *tanto oneri parem & ſufficientem omnino* bydź ſię rozumiał: raczey *metus* iákiś *obverſatur, ne mole hac & ipſo onere muneris deficiam.*

deficiam. Zwłaszczá *hisce Reip: temporibus*, o ktorych rzec się może, że, *plena variis casibus, atrociâ præliis discordia, seditionibus, ipsa etiam pace sæva.* Aleć kiedy *integram* Domu mego przećiwko Swiątobliwym Dźiádom, Prádźiádom, Oycu, Brátu WKM. od lat kilku set *fidem*, gdy Stárożytna w spráwách Rzeczyp. Cnotę, á osobliwie Oyeá mego wierna, ná tychże Vrzędách przećiwko Swiątobliwemu Rodźicowi WKM. vsługę, gdy *propriam conscientiam* przed Máiestatem WKM. P. Nászego przynoszę, i iemu konsekruię, rozumiem że przy łásce Bożey, moię nieudolność *supplebit* łáská WKM. PNM. ná ktora ia záwsze będę vsiłował zárabiáć. Nie vwioda mię nigdy żadne, Fortuny *istius spectacula*, i *stultissimum generis humani malum, superbia.* nie vwiedźie, *insitum mortalitati vitium, se suaq; mirandi:* nie vwioda mię żadne prywaty: i *fundatum* ná Cnoćie *animum, nulla machinamenta agitabunt.* wierna WKM. wierna i prácowita Rp: vsługá, nie zámrużone nigdy oko, *erecta frons, conscia recti mens, superbientis fortunæ meæ* będą záwsze *documenta.* Aleć ia áni *magna promittere* áni *ingentia loqui* chcę. Vznasz WKM. PNM. że *beneficium non protecisti sed dedisti.* Odbieráiąc, tedy ten ták wielki Kleynot *Reipubl:* wielkiey Pieczęći, á oddawáiąc do rąk i dyspozycyey WKM. powierzony mi drugi Kleynot od Swiętey pámięći P. B. WKM. Pieczęći Mnieyszey, ze do powinnego i vnizonego podźiękowania *verba non suppetunt*, bo *beneficij ipsa magnitudo eripit*, tym kończę ze WKM. PNM. mnie *beneficium* dáiesz, á ia WKM. PMM Wiárę, Cnotę, *fortunas*, á náostátek zdrowie moie oddawam. *Deq; meis annis Tibi Iupiter augeat annos.*

Hie-

Hieronim Radzieiewſki Staroſta Lomżyńſki, za Pieczęć Mnieyſſą Koronną dżiekuie.

MIlknie ięzyk, á ták wielka niewyſſawioney łáſki WKM kontemplácyą, v wſzytkich ná tákie *ſpectaculum* zdumiáłych, v mnie wprzod ſámego w onym podźiwieniu będąc, nie tylko ſłowá ochotne do ádorácyey ták ſzczodrobliwey ręki Páńskiey wśćiąga i hámuie, ale i myśli záchwycone głuſzy i odbiera; ze proſta, i niewymowna mowá moiá, wniemotę ſię obraca, á ia iáko rybká w przepáśći morza wielkiego, morza mowię Dobrodzieyſtwá WKM pogrązony i vtopiony, bez głoſu zoſtáię, ponieważ do ſłepianki ſwoiey i lichego *figmentum locutus eſt Dominus*, coś nowego. *Catharactarum vox*, głos *tonitrui*, przenika i zábiia człowieká, blásk Máieſtátu, nie tylko oczy ále i duſzę przeraża, á właſne ręce nie dowierzáią ſobie. Wielki świątobliwy Kleynot Koronny, z ręku W. K. M. P. D. mego *lato & venerabili honore* przyymuiąc, rádość nápoł z ſtrachem, łáská publiczna W.K.M á prywatne śiebie ſámego poznawánie i ponoſzenie, dobrą myśl wylátuiącą, iákimśi pętem skraca, i ná wodzy trzyma. Tenże to Sławny Orzeł Koronny N. M. K. ktory *fauſtis ſub penetralibus* Krolow Polskich wychowány, raz wolnym ſpokoynego piora popłáwem, drugi raz zartkim śmiáłego pochopu zápędem, w gránicách oboygá ſłońca przeſtronno buiaiąc, iSławęCnego Narodu Polskiego, iako *lovis ales* wſpániále piáſtuiąc, pod ktorego zaſłoną ſwobody, ozdoby i korzyśći świátá Polskiego, zawſze odpoczywały, nowy Gość w Domu moim záwitał? Tenli to ptak, ktory *Divûm auguriis*, iáko ieſt powſzechne rozumienie, gdźie tylko choć málućko odpoczął, Wielkie Domy ſwą wrozką poświę-

poświęćił, teraz *fato* IKM. *ex Arce Tarpeia* do mnie przeniesiony, tu gniazdo, tu mieszkánie polubił. Było w oczách WKM. ták wiele *non inania Nomina*, co Cnotą i *meritis* Przodkow swych *imagines* zdobili, przećię pominawszy pyszne i wystáwne Grody, Niebieski latácz, *Armiger* WKM. i że ták rzekę *mentis interpres*, do mnie, *inclinatâ dignitate* WKM. ták niśko ná rękę spada. Iamli to iest z ták wielu wybrány i w oczách WKM. vpodobány sługa, kroremu práwá Oyczyste, szafárnia wszytká szczodrobliwośći Páńskiey, *vices rerum*, *pondus imperij*, i czego strách wymowić, *Principalis Officij oraculum*, świątnicá sercá Krolewskiego, oraz powierzone. Ia to vstámi WKM. ábo WKM. moimi mowić będźiesz; Fortuná dźiś do mnie, iutro przez mię fawory swoie, *spes & vota populorum* opowiádáć będźie. Wielkie záprawdę i niewymowne Dobrodźieystwo, ktore *tacitus* ia vważáiąc v śiebie pokornie mowię *Quid sibi volut* przezorna WKM. Prowidencya, że pominawszy *tot decora Patriæ*, w boiu i w Pokoiu, *in utraq; Pallade* wyćwiczonych ludźi, mnieś WKM. sobie *in utile subiectum* przysposobić raczył. Czy to igrzysko Bogá naywyższego, i tych co *vices* niebieskie ná źiemi odprawuią, wynioste rzeczy żeby się *ad fastigium adorationis* nie wspináły, sprawiedliwym strychulcem miárkowáć, á niskie świátu ná widok wystáwiáć? Bog Bogow, i Ziemscy Bogowie po swoiemu dobrodźieystwy szafuią, i oto się gniewáiąc gdyby ná wykład i szácunek ludzki Dobroczynność iego miáłá chodźić, czásem pozwala krotofile, i z poddánych woli *miracula* tworzyć. Igra Wszechmocność Páńská, igra pośiskámi Fortuná; co kto vłápi to iego. Ieden o źiemię ták pádnie, że więcey nie wstánie; drugi iák piłká w ręku roznych vmiarkowány, *ab ipso sumit opes animumq; casu*. O

wielkiey czći świętá táiemnicá Páńska! Oto i ia zá ſzczęśliwego Pánowánia IKM. kto po ludźiách ſpoyzrzy, zá nic Herby ſtározytne ſtáná, ále też wolno *ex ſe naſci* káżdemu, á nádewſzytko to ieſt *magnæ mentis opus* W K M. vważáiąc co z tákiey máteryey bydź może nie dáiąc iey prożnować, nie tylko ſtáwiáć *ad veneration-nem ſigna*, ále i z grubego nie obrobionego wioru, *vaſa honoris*, kſztáłtować Cnoty, (co ieſt przednieyſza) nie dáć fákcyą tłumić. *Genium* w tym WKM. *ſupplicuter veneratus, ſalutem acceptam fero & de manu trádo*, prawdźiwa WKM. Kreáturá, ktoreyeś rękę podał, naprzod *beneficio ſalutis* potym *privilegio dignitatis*. Nie doſyć było *integrum reſtituere civem*, ále ieſzcze Sygnetem Oyczyſtym i Stołą *honoris* ozdobiwſzy, ták prętko, ták mile, vpádłego podnoſiſz, pobożnie, świątobliwie, do Oycowſkiego *oſculum*, ktorym nátchnione grube vſtá moie *enuntiabunt myſteria* WKM. Nie mogę Stárożytny Szláchćic, zbytnich zá ſług, o ktorych więc *Heroes* iákoby *exprobrarent* trabią, nie mogę nic nád ludźie pokázáć przeto też *abſit mihi gloriari*, chybá w ſzczegulney łáſce W. K. M. P D M: przeto com wźiął łáſką nie wyſługą zowię. Aleć i *merita* náſze wſzytkie co ich kolwiek ieſt, mowmy ſobie prawdę, *in abyſſo providentiæ* nic nie ſą, tylko *gratiam præveniſſe*. Rowne ſą liczmany á przećię w ręku Rachmiſtrzá dobrego raz *millenarium* drugi raz cyfrę znácza. *Nec abeſt ratio* choćiaſz *& quærere illicitum*, Rzecze Bog do kámieniá, przemowi kámień, i gliná proſta w ręku *Magni opificis* ożyie. Wſpominaią w oſobliwościách ſwoich Hiſtorye Greckie ſłup kámienny Memnoná iakiegoś, ktory kámieniem ſtoiąc, ſkoro tylko promienie ſłoneczne twárz iego oświećiły, záraz cudownie głos wdźięczny z ſiebie ſłuchaiącym, i Hármonia ſtroyney lutni wydawał. Nie

trzebá

trzebá ſtárożytności pogrzebioney kopáć, nie trzebá po te cudá do Grecyey ieźdźić, widźi Polſká i dźiśieyſzy dźień co z kámieńmi ſwymi robi influencya WKM. Radbym tedy żeby nie tylko ięzyk poſłuſzny, ále wſzytkie żyły i *arterie* moie *laudes & gratias* WKM. zábrzmiáły. Ale bym wſzytkich Krásomowcow, bym wſzytkich tego Zacnego Orłá Piáſtunow, dawnych i nowych Pieczętarzow wzbudźił, vſtánie NMK. i nie porowna im, miáłkie *ſubiectum* moie, ták wielkie Dobrodźieyſtwá WKM. ſłowy párágonuiąc. Tum miał ſkończyć, ále ſpoyzrzawſzy ná to mieyſce, ná ktorym mię iednego z weſpoł *aſtantibus* raczyſz WKM. poſadźáć, pierwey z powinnościámi *Curialis meæ* przyydźie mi ſię rozmowić, żeby ſnadź ná tey vczćie nie zleniáły nogi moie, ieſzcze nie oćiężáłe ná vſłudze WKM. wczáſy tu ſobie i dni niewiem iákie obiecuiąc, kędy ſámá poduſzká czułą głowę budźi, pámiętáiąc co wielki Seneká powiedźiał *Ex quo ſe Cæſar Orbi terrarum dedicavit, ſibi eripuit.* Ieźli ták Ceſarz, Coſz *Cæſarianus*? Bieży po niebie nie ſprácowány Wodz i Sprawcá dniá pięknego, Słońce, od niego ſię Plánetowie vczą. niemáſz naymnieyſzey Pauſy. niemáſz odpoczynku, áni wyprzac, áni poſtáć wolno. Ták naywyżſzy *Magiſtratus* Koronny i iego *Vicaria manus*, nie ſobie wygadza ále *Orbis negotium agit*, Godźiny, *cura corporis*, wolá náoſtátek właſna *alieno arbitrio diſpenſanda, magna fortuna magna ſervitus eſt.* Prawdźiwie do złotego pętá dworſkie ſzczęśćie niewiem kto przyrownał Tákiem odſtráſzony, ktoby *rem propriam ageret*, rozmyśliwſzy ſię dobrze, vćiekałby iáko naydáley od takiey godności. Mnie *commiſſam deſerere ſtationem nefas* tylko *per modum ſupplicis libelli*, przed Máieſtatem WKM. tę oſtátnią proteſtácyą *in anteceſſum* kłádę, ieżeliby w czym *vitio naturæ*

humana ná vsłudze WKM. tráfiło ſię potknąć, to ieſt; ieźliby zawiſney *Fortuna conatus deſtituerent* (iákoſz *non ſcillam & charibdim* żegluiącym przynamniey, v Poiázdy piorá nie otrzeć) ieźli nie czego inſzego vronić, byłoby to raćzey ſzálonego ſzczęśćia niż *prudentia humana* Sam *Vlyſſes* Miſtrz rozumow ludzkich, chociaſz iáko Poetowie báią w Fortunátowey torbie z ſobą wiátry woźił bez tego ſię nie obſzedł żeby był nie miał błądźić, w tákim ráźie, (ſtrzez Boże) ná dźiśieyſza wokácya wſpomniawſzy ſobie, rzec mi wolno będźie *Memento Te Imperator iuſſiſſe*, záwczáſu *intra Fortunam iuſſa* WKM. *obtendo*. Byłá dawno tá v Grekow przypowieść, *Amor muſicam docet. Amoris & obedientiæ præceptis tanta aggredior*. Naprzod przećiwko Domowi Krolewſkiemu *conſtans obſequium & iuratam fidem voveo*. do tey Cynozury zmierzáiąc i ná tę ſię wprzod ogladáiąc, *portum non deſpero* A że w Rzeczypoſpolitey *uno gradu* nie podobno iść *ſufficiat una via*. Niechceli iedno pełnym i nádętym zaglem po morzu látáć, nigdy domá nie będźie Zeglarz, czáſem do ladu zábieżeć, czáſem krádźionym wiátrem láwirować muſi. Niechże iuż tym morzem iáko chce *invidia* rządźi, ia *fortunam Principis & Genium ſequor, Tutela navigij mei, gemino aſtrorum ſiacre* beſpieczny, ktore *interpretor amorem Principis & Publicum bonum*. Ieſtem ia WKM. *Imperij Miniſter* WKM. ieſteś *Patriæ Pater*: obiemá przezwiſká trzebá, tu wygodźić Pan i Oćiec Bogu tylko á ſobie powinien. Ia co ieſtem, M. KM. w Pánu tedy i oraz Bożym łáſkę Krolewſką i ſwe ſzczęśćie *veneror*. *Sapere ultra ſubiectionem* w oczách Páńſkich niechcę. W niebie gdźie ſię vczyć trzebá, ieſt dawny porządek i niewzruſzony obraz. Słońce iáko żywo ſłońcem, Mieśiąc od ſłońcá lśnieie, ále przećię w cudzey bárwie chodźi. Ale to foremna czego nas Náturá-

turáliſtowie i ſámá experiencya vczy, że Mieśiac im ſię bárźiey do Słoncá przybliża, i ſłonecznemu świátłu przeſzkadza i ſwoy tez gláne tráći. o czym ſłuchácżom doſyć. Ia ná tym Vrzędźie *profiteor* i w głos opowiádam że *orbis rerum, ſtare* nie może, ieżeli *æqualiter* ſzczegulne *puncta totius circumferentiæ non ferentur ad Centrum per paralelias ſuas.* Státyſtow w tym ſzkodliwych náśládować nie chcę, ktorzy Pánow *vendentes fumos, Reipublicæ nova ſanciunt omnia,* żeby drugim ná przepych Minerwę wyſtáwili ſwoię. Ale ia *exemplo* Kollegi Wielkiego mego, *cuius imitatione novitas mea* ieſzcze *inclareſcit,* opuśćiwſzy *ideas Platonicas,* á po proſtu *ne quid temere, ne quid in conſultè fiat* przeſtrzegáiąc, *moribus antiquis ante omnia* wyſtrzegáiąc ſię ſzkodliwa Rp: *ſingularitatem* z połecznikámi moiemi wierna rádá Vrzędniká dobrego, dálſzey łáſce álbo wygodźie WKM. *veſificari* gotowem. Religia dáwna Stáropolska *me authore* nigdy ſię nowey polityce wyſługować nie będźie. vſtá wolne ná głos prawdy otworzone, ná chowánie Sekretu Krolewskiego záwárte, i Sygnetem Epheſtyoná wiernego ſtwierdzone, ſerce me *in ſententia* nie przerobione. Oyczyznie záś ták ſię dekláruie, że wſzytko i zdrowie moie *commodis* iey *poſthabere* gotowem, *novitates fugere,* godnych, *promovere,* przyſtęp łácny, myśl i czoło iednákie obiecuie. Orłá záś Szláchetnego ſzpetnym obyczáiem nie tuczyć, żeby w domu moim Sępem miał zoſtáć. Czego iáko *honeſtas* broni, ták żadna *neceſſitatis* tentácya z łáski Bożey nie każe. Do tego przyiaćiołom nic przećiwko Rzeczyp: *largiri,* á dla teyże Rp, śiłá nieprzyiaćiołom *indulgere.* Dobrze czynić, złe ſłyſzeć, *rumores ante ſalutem* nie kłádąc, i ták żyć w domu *tanquam legibus rationem redditurus,* á ná tym mieyſcu záraz *auſpicandi cauſa* z łáską W. K. M.

Pan

Pan i D. M. iáko prawdziwy Pieczętarz *Iure meo* ſprá-wiedliwą dyſtrybutywę tak zaczynam, żeby było Bogu ſumnienie czyſte, Cześć i powagá winna Namieſtnikowi iego, Miłość prawdźiwa Oyczyznie, zásłużonym *præmia*, á mnie *obſequij gloria, &c.*

Boguſław Leſczynſki Generał Wielgo-Polſki żá Laſkę w Izbie Poſelſkiey dziękuie.

MOgłbym słuſznie prośić o *miſſionem ab hoc munere*; nie dla tego, ábym był *veteranus*, bo w usłudze Oyczyzny, i *profiteor* i *profitebor* záwſze żē Nowicyuſz: ále dla tego że *Veteranus* bydź nie mogę. Dwá rázym piáſtował ten Vrząd ſobie od Ww. Mm. P p. powierzony, dwá rázy nie z należącą wygodą i vsługą. Záczym moglibyśćie teſz Wm. Mm. Páńſtwo *ſubvenire verecundiæ meæ*, i nie námawiáć mię ná to, do czego ſię *imparem* bydź *exiſtimo*. Ale czy *iudicium* czy áffekt Wm. Mm. Páńſtwá ták każe, *pareo utrique*, to vważáiąc, iż iáko ten *bene meretur* Oyczyznie, ktory do vsługi iey przy ochoćie *Capacitatem* przynoſi, ták ten *non male meretur*, ktory z ochotą i nieudolnośćią ſwoią nie kryie ſię; áni ták wyſoko kłádźie reputácyey i exiſtymácyey ſwoiey, ktorey *cupiditas etiam ſapientibus noviſſima exuitur*. Iabym miał dla reſpektu *detrectare imperia* Wm. Mm. Pp lecz *contraire iuſſis & deſideriis* Wm. Mcē MP. *nec debeo nec poſſum*. Przynamniey tedy łáskę zá łáskę W.W.M.M. Páńſtwá z vniżonym podźiękowániem á to iednák z tą mánifeſtácyą, że nie przynoſzę do niey ieđno *illigatam fidem & cæcam obedientiam*. Oſtátek z łáski i fáworu W. N. M. P. oczekiwam.

Tenże

Tenże, za tenże Marszałkowski Vrzad.

JEźli kiedy rzecz była strászna, podiąć się tey vsługi, ktora W M.M. PP. ná nieudolne moie kładźiećie Rámioná, tedy *hoc præsenti tempore*: Boć *veteri Republ*: kiedy ono *manebat prisca facies* publicznych Konsultácyy, kiedy *infectis rebus* roziáchać się, było *piaculum, affulgebat spes* iákakolwiek *boni eventus*, ktora cukrowáłá wszytkie trudy, prace, i gorzkości mieyscá tego. Teraz zás kiedy nas *fata* ták mieszáia, że iuż nam prawie znoszą to *ultimum sacrarium*, przez ták częste á strászne *in Omnem posteritatem* Seymow rwánie, kiedy *summa* konsultácyy nászych, nie konsultować, kiedy iuż podobno nie ták dálece ná Seymy, bo ich rzadko konkluduiemy, iáko więcey ná Przyiaćielskie posiedzenia przyiezdzamy, nie dźiw że ták *metus*, ktory *in constantem Virum cadere potest*, opánuie tego, ktoremu WMM. PP. każećie sobie służyć. Zwłaszczá kiedy ieszcze zwyczáynym trybem, *rem bene gestam* wszyscy sobie przypisuią, *male gestam* iednemu. iednák ieszcze mię nie to *deterret* od włożoney ná mię prace, boć my *Cives intaminatam fidem & integritatem*, á nie *eventum* powinniśmy *præstare* Rp: ten v Boga w ręku: *qui fecit quod potuit legem adimplevit*. i lubo się tácy znáyduią, ktorzy *ex eventu* zwykli więc *famam carpere*, ták iednák miłować mamy Oyczyznę nászę, że tey ktorey żywot nasz powinniśmy, *bono* iey, i reputácyey i sławy naszey nadstawić mamy. Barźiey mię *terret*, kiedy do tey vsługi Ww. Mm. Pp. nic więcey nie przynoszę, iedno *integram fidem*, á nic albo mało co sposobności. Vważam bowiem co ma bydź zá *Capacitas* sługi tego, ktory ták wielom Pánom, á takim, ktorych nie iedna porodźiła Matka służyć ma. Iednak i w tym *solatur* mię *indicium* Ww. Mm. Pp. kto-

Pp. ktoremu barźiey vfam niż ſwemu, ktorymeśćie mi to *detuliſtis*. Puſzczam ſię tedy na to burzliwe morze, lubo widzę *naufragas tabulas* świeżego zatopu; puſzczam *animatus*, że tego niebeſpiecznego żeglowánia mam *ſocios* Ww. Mm. PP. ludźi tych, ktorymi *ſtat res Polona*. Ieżeli *reſpondebo votis ſummam votorum meorum conſecutus ſum s ſin minus* Ww. Mm. Pp, ſobie *imputabitis*, że *malum elegiſtis*.

Jan Lipſki za Arcibiſkupſtwo dziękuie I. K. M.

IVbo to N. M. K. P. M. *novo beneficio & honore* od W. K. M ozdobiony, ſtawam przed Maieſtatem WKM iednak mnie za wſzytkie na świećie i Honory i Fortuny ſtoi, patrzyć na *Serenum vultum* Pána i Dobrodźieia mego, i widźieć tego *incolumem*, ktorego zdrowie wſzytkich *ſalutes* piaſtuie. Pod tą głową, poki cała i zdrowa, nie záboli nas głowa, ktorzy nią przy WKMP. robić koło dobra poſpolitego muśiemy. Błogo i ćicho nietylko nam, ale i wſzytkiey Oyczyznie naſzey, za tą głową krora choć *curas regiminis publici* znami *communicat*, ſama i nam *ſufficit*, i za wſzelkie Konſyſtorze i Parlamenty ſtoi. Ztąd mniey tych czaſow *Reip: intereſt*, ieźli *pari & digno*, czy *minus idoneo* iaka *functio obvenit*, kiedy WKM i mądrych *conſilia divino antevertis ingenio*, i proſtakow defekty *Regiâ ſupples ſapientiâ*. Nie od rzeczy nie dawno przy dźiękowaniu za Pieczęć *publicè* rzeczono, że iako WK. M. *in acie non eges pectoribus noſtris*. tak ani *in pandendis* ſerca ſwego *oraculis* vſt Pieczętarskich, á ia przydam że áni *in Curia & Comitio Conſilia* Senatorskich. I kiedybyś ſię był WKM. nie do Krolowania i Panowania vrodźił, nie miałby był świat áni Kanclerza wymownieyſzego áni

Konſy-

Konſyliarza mędrſzego. Zkąd iako Rzeczpoſp: naſza, może nie bydź barzo o mnie *ſolicita*, ktoregoś W. K. M. *indignum & imparem Primi* w niey *loci & Conſilij prærogativâ* ozdobił, tak ani ia ſam o ſię, z tey miary, żebym miał *defectu* zdrowey rady przy takim Panu pobładźić, v ktorego, by naymędrſzy ma ſię czego nauczyć, i raczey *conſilia ſequi*, nie dawáć. Z tey tylko miary *ſolicitus* o ſię bydź muſzę, że choć pod tym ćiężarem, nie boię ſię przy takim Atlancie *ſuccumbere* ale *ſub magnitudine beneficij*, barzo boię ſię. bo to ieſt iako rzeczono *omnium graviſſimum onus*. Ieſt to ćiężar ktorego vnieść nie może iedno *gratitudo*, a na tę *beneficio parem*, zdobydź ſię każde wprawdźie *bonum pectus* chce, ále nie káżdy vmie i może. Przyznam ſię i ia NMK. że iáko *indignus* ieſtem *tanti* W K M. *beneficij*, ták *impar gratitudini*, choćbym ia i oſtátkiem lichego zdrowia mego zápieczętował. Dałeś bowiem W.K.M. *Honorem non ambienti & impari*. dałeś *beneficium immeruto*, á rzekłbym że pominawſzy Stárſzych i godnieyſzych, iedno *non eſt meum* poćioſywáć Krolewſkiey W K M. rozſądek, ktoremu Pan Bog *ſummum rerum iudicium* dał, á mnie *obſequij gloria relicta*: Więc też Boſki to WKM. przymiot, ktory *elegit infima ut confundat fortia*, i iáko to Boſkiey tylko ręki dźieło czynić z niczego co, ták Krolewſkiey czynić z małych większych: iákoś mię WKM. we wſzytko procz Státury máłego, nietylko większym, ále naywiększym w tey Koronie vczynił. Stánie mnie tedy, vfam, że i *bonitati* WKM, zá wſzytkie *Gratitudines*, kiedy Boſką tę WKM. właſność, koło mnie lichego káleki pokazáną, *perpetuo cultu venerabor*, i *voto, fide, obſequio* ku WKM. i Oyczyźnie *adnitar*, áby i W K M. *non pœniteat feciſſe hominẽ*, i świát náſz *tanti Opificis* Kreáturę, ſkutkow przynamniey cáłey ku niemu Wiáry vzna-

wał. Przy ktorey i mniey podobno *sperates* może Pan Bog zdárzyć, *succeſſus* kiedy mię Błogoſłáwieńſtwē ſwym, á WKM. PMM. łáſka i Protekcya ſwoia Páńſka wſpieráć i trzymáć będźieſz. O co obu Máieſtátu pokornie proſząc, zadatek *perpetui cultus*, i powinney wdźięczności *amplexu pedum* WKM. P. M. M. oddáię.

JERZY Oſſolinſki Podſkarbi Nadworni dziękuie Stanom Koron: K. I. M. po Elekcyey w Kośćiele Warſzawſkim S. Iana.

TYch Swiętych Ołtarzow Páná, i ſtráſznych á nieogárnionych táiemnic Bogá, ktorego zupełnym i ſtátecznym ku Narodom Pánowánia ſwego, od wiekow przeyzrzánym miłośierdźiem, dniá wczoráyſzego przez Poſły ſwe weyzrzał, Rękoymia *teſtem appellat* IKM. PN. M że powſzechna tę Wwm. w powierzeniu Praw i ſwobod Cnych Przodkow krwia pieczętowánych, I. K. M. *benevolentia* od káżdego z Wm. Páńſka raczy przyymowáć wdźięcznośćia. Náznáczone záś Berło, do nog Máieſtaty naywyżſze depcącego Krolá zniżywſzy, poſtępuie ná tę wyſoka Chrześćiáńſtwá wſzytkiego Strażnicę. Baczyć raczy, ſáma wynioſłośćia mieyſce niebeſpieczne, wiátrom ſzalonym i byſtrym podległe piorunom. Cieſzy iednák I. K. M. zupełna nádźieią w opátrznośći iego, ktory Przodkow IKM. ſam wſpierał Trony, i ná ſtátecznym wiernych poddánych gruntował áffekćie. Nie watpi nic I. K. M. że ten Bog, ktorego w młodośći w ſwoich dźiełách vznawał przytomnym, nieuſzczupli łáſki i błogoſłáwieńſtwá ná mieyſcu iuż ſwoim poſtánowionemu. O WMm. záś ták rozumieć raczy,

raczy, że nie wydaćie Przodkow swych, w oney po wszytkim świećie *ad invidiam* sławney przećiwko Pánom swym Cnych Polakow Wierze i Miłośći. Tedy tym pewnieyszy IKM. że nic w nádźieię coś po sobie kiedyś obiecuiacey *indolis*, ále w nagrodę zasług i wzáiemnych ku spolney Oyczyznie zadatkow ma sobie od Wmw. náznáczona Koronę Co nád wszytkie przekładáiąc szczęśliwośći, z tym się odzywáć ná tym plácu raczy, że żadnemu by nayszerzey Pánuiącemu Monárszе, nie zazdrośći *sortem nascendi, vel invitis populis* Pánow *obtrudentem*. Szczęśliwa *fors* IKM. wolnymi wolnych Narodow głosámi ná Tron Krolewski prowádźi. Dawszy z Vrodzenia zacność, z ćwiczenia Cnoty, z Experiencyey Godność, i z vznánia wszytkiego świátá całego dekret, głowie IKM. tę deferuiacy Koronę, ktora nie po dźiecinnych kolebkách, ále po doyzrzałych zwykłá chodźić Cnotách; rozpływáć się z rádośći serce wspániałe, zá tákim ludźi swobodnych rozsądkiem musi, żal vstępowáć pocieszе. nie w skárbiech bez szácunku, nie w roskoszách bez przerwánia, ále w swoichże własnych buiáiacych dźiełách. trudách i robotách. Ciężki żal w prawdźie IKM. ná sowite Domu swego pogládáiąc Pogrzeby: ćiężkie ponowiono w ták krotkim czásie sierostwo. ále *pro Patribus nati filij* i *delatus* zgodnie *Patris Patriæ Titulus* wzbudza przećiwne w sercu IKM. áffekty, i każe *ex complexu* Rzeczyposp: *filiata parere*, á swey własney zápomniawszy, pospolitey Wmm. *respondere* miłośći. Tu IKM. prágnie z Wmm. *certare*, i tego poiedynku ná pierwszym Pánowániu swym wystáwić *trophæum*. Koronę ktora głowie IKM *destinatur*, z ta gotow da Pan Bog będźie przyiąć deklárácya że iey ozdoby chce Ww. M. mieć *participes*. Berło w ręce IKM. zgotowáne, łá-

skáwa będźie raczył piáſtować ręka. Mieczá do Boku Krolewskiego przypáſánego, ochotnie ná obronę i rozſzerzenie gránic, ná karánie záś ſwoich poniewolnie, i nie bez żalu dobywaiąc. Cokolwiek władzy, cokolwiek ozdoby, wſzytko to poſpolitemu dobru *impendatur*. Któremu IKM. żywot i śmierć, z pierwſzey záraz poświęcony ieſt młodości. Nie żáłuyćieſz Wm. powſzechnie skłonioney ku IKM. chęći i życzliwości, ktora wzáiemną raczy płáćić wdzięcznością á Swięte Przodkow I. K. M. Dáſze, zá część ſwoiey to poczytáiąc ſzczęśliwości, rożne z niebá Wm. vdźielone błogosłáwieńſtwá, ná tego iednego wiekowi náſzemu przeyzrzánego zlewáia Práwnuká. Zyie Bog, ktory ſpráwiedliwe plemię w ſwoiey ma opiece; ten zdarzy że ſzczepione zmłodości nie żadługo zákwitna tryumfy, i ſtána ná zemſtę, choć pozno Oyczyſte *Aquila* w tey źiemi, w ktorey Wielkiego lágelá krew odważna, Pogáńskie záfárbowáłá mieśiące. Poczuia da Pan Bog i krzywoprzyśięſcy rękę znieważonego Bogá, mieczem przyſzłego wrychle Pomázáńcá ſwego władáiąca. Tym czaſem niż ſię Wm. po ták wielkich trudách i niewczáſách z tego mieyſcá rozeydźiećie, gotow IKM. PNM. ta ręka Práwá i ſwobody poprzyśiąc, ktoraśćie ſámiż *vltro* tey Oyczyznie ſwoiey, day Boże ſzczęśliwie! *applicaſtis*. Zyczy przytym fortunnego przy ofiárowániu łáski ſwey Páńskiey *ad cara pignora* i do pozoſtáłych Bráciey powrocenia, ktorym Wm. tę weſołą nowinę opowiećie, że Rzeczpoſp: po krotkim ſieroctwie, tákiego doſtáłá Opiekuná, ktory ſię nauczył iey pierwey ſłużyć niż Pánować, &c.

IAKVB

JAKVB Sobieski Krayczy na ten czas Koronny przy Przyśiędze Władysława w-Kościele nazaiutrz po Elekcyey od Koła Rycerskiego.

OD ták szerokich tey Rp: Państw, ktorych mężna i odważna Cnych Przodkow nászych ręká nábyłá, od ták wielu rożnych Narodow, ktorych Sławá i Fortuná Oyczyzny nászey do siebie przyłaczyłá, ieden oraz od wszytkich przy obierániu Páná słyszány głos, nie może bydź iedno pierwszym v nas spolney zgody, ná potomne wieki przykładem, v nieprzyiaćioł nászych postráchem nie małym, v świátá wszytkiego dźiwowiskiem wielkim nád WKM. PNM. Faworem náder znácznym. Ten bowiem ktory o sobie powiedział *Per me Reges Regnant & legum Conditores iusta decernunt*, Wolą swoię święta *in voce populi* opowiedźiał, i swobodnego Narodu sercá, iednostáynie i práwie cudownie do WKM. náchylił, z przednieyszego Tronu swego przeyzrzawszy że WKM. *ea pietate* ktoraś WKM *hæreditariam* z oboygá Swiatobliwych Rodźicow swych wźiáć raczył, to powołánie swoie Máiestatowi iego Boskiemu *debere* będźiesz vmiał. Ale Rzeczp: nászá *in hac sua orbitate* nie wydźiedźiczyłá z stárodawnych Przodkow swoich zwyczáiow áni z záwźiętego przez ták wiele lat ták przećiwko Krolom Pánom swoim i Potomkom iey áffektácyey. Wie oná dobrze iáko iey nie ćięszko bywáło Synow Pánow swoich ná Krolestwo Polskie po odległych kráiách á náwet i po Klasztornych szukáć Cellách, wie iáko gdy Męskiey płći nie stawáło Corkom Krolow swych siebie sámá z wolnościámi swymi i z Korona w Posag dawáłá, wie iáko nigdy *Sceptrum* od Potomstwá Krolewskiego *per tot sæcula* nie oddawáłá, i teraz *in sinu suo* Krolá I. M. wycho-

wychowawszy à wprzod naſyciwſzy oczy ſwe iawnymi świátu wſzytkiemu przećiwko sobie zaſſługámi, ſławnymi ná wſzytkie wieki i Narody dźiełámi, Krolewſkiey krwie godnymi Cnotámi, iednoſtáynym konſenſem, obrálá I. K. M. zá Krolá i Páná ſwoiego Cnych lágełow Potomká á Synà K. I. M. świezo zmárłego, ktorego, pobożne, łáſkáwe, ſpráwiedliwe, ſzczęśliwe Pánowanie muśi bydz w ſercu iey *in ſeram poſteritatem* pámiętne. Dźiś N M K. *Tibi aſſurgit quidquid ſub ſole magnum eſt*, dziś Koronny i WXL. Stan Rycerſki, wſzytko cokolwiek ieno v śiebie i naydrozſzego i naymilſzego miał to WKM. PSM. iednym ſercem i głoſem ofiáruie. W nayprzednieyſzey v niego Cenie bywáłá záwſze chwałá Boża, Cześć Duchowieńſtwu i Ołtarzom Swiętym, przy ktorych Przodkowie nási pod czás niepokaláney Bogá Zywego Ofiáry, broni ſwoiey dobywáli, dáiąc znáć czego bronić i zá co vmieráć byli powinni. oto to wſzytko wobronę WKM. polecamy. Droga v nas Sławá; oto ia WKM. do piáſtowánia powierzamy, nie oſzácowána v nas Wolność, náder miłe Swobody, koſztowne Práwá o to w ſzáſunek ich bráć WKM. z rak Rp: raczyſz, ktorey tákes ſię ścisłym dopiero zwiaſkiem w Przyśiędze Krolowi i Bogu ſwemu przed Ołtarzem iego Swiętym oddawſzy obowiazał. Słynełá záwſze i podźiśdźień ſłynie w oczách wſzytkich. Oyczyzná náſzá, nie náruſzona przećiwko Pánom ſwym Wiárą o to i WKM. P. NM. tęż oddáiemy wiárę: mowię tę ktorą ſię kiedyś Prádźiad WKM. przed Nayprzednieyſzymi w Chrześćiáńſtwie Monárchámi ſzczyćił, iż on kożdego ſobie Szláchćicá Polſkiego, zá naywiękſzą poduſzkę ſobie miał. Ofiáruiemy przytym WKM. i Szábłe náſze, ſzábłe te ktore S. pámięći KIM. P. Oycá WKM. ná Tronie

Krole-

Krolewſkim poſádźiły. Száble te ktore ná ták wielu Expedycyách Sławę i Doſtoieńſtwo iego piáſtowáły, ktore *vitam, ſalutem, & dignitatem* ſámegoż odwaznie broniły, ſzábie, ktore Imię WKM ná wſzytek świat wyſtáwiły. Pewniśmy tego NMK. że WKM. ták wiele od nas *pignora* biorąc, daſz nam też wzáiem i Oyczyznie náſzey ſerce ſwe Páńſkie, ktore gdy WKM. przez wolą i ręce ſwe podawſzy porym do nas obroćiſz wſzytkie katy Korony i WXL. wielką będą nápełnione życzliwośćią, zákwitnie powſzechny i pożądány Pokoy, nieprzyiaćiele ktorzy ná zgubę Korony tey czuwáią wſtręt zamyſłom ſwym wezmą, potka wſzytkich *interna Pax & ſecuritas* pod ktorą i *diſſidentibus in religione Chriſtiana, exempli Anteceſſorum* czekáć ſprawiedliwośći nie żebráć ludźie będą. Nie poſtoią w oczách łzy vbogiego gminu. Owo zgołá iednym ſłowem mowiąc gdy WKM. ſerce ſwoie do Oyczyzny náſzey wnieśieſz, wnieśieſz do niey ſkarb nie oſzácowány i tym nád wſzytkie tryumfy i *trophea* ktore iedno kiedy Pan Bog przeyzrzał nayſławnieyſzym zwyćięſtwem to ieſt áffektem do nas ktory w WK. M. rowno złáty roſł, ták ſchołduieſz ſercá náſze że iákośmy ſię teraz z rożnych Państw i Narodow tey Rp: przy obierániu WKM iednym głoſem ſtáwili, ták wſzytkich ile ich ieſt w Koronie i Wielkim X. Litewſkim *Civium capita* w iednę ſię obroćą głowę, ktorą ná wſzelákie niebeſpieczeńſtwá zá zdrowie i Doſtoieńſtwo WKM poniesiemy. A teraz Niebo ſámo *votis oneramus* ábyś WKM długo fortunnie żyiąc Pánowániem ſwym, ſzczęśćie, Sławę, Dźiełá, Cnoty wſzytkich onych Krolow Polſkich Anteceſſorow ſwoich repræzentowáć raczył, ktorzy iedno *per tot ſecula* z nieśmiertelną pámiątką ſwoią á ozdobą Oyczyzney Náſzey nam pánowáli, &c.

Andrzey

Andrzey Leſſczynſki Podkanclerzy Koronny na Seymie Coronationis, imieniem K.I.M. do Koła Rycerſkiego.

ZA przedwieczną Prowidencyą Boſką, á wolnymi wolnych Narodow głoſámi, obrány ſzczęśliwie P N M. á czwarty dźień temu, przez ręce Swiatobliwe, pámiętnego *in multam poſteritatem*; przez ſzczęśliwą ták trudnych i zámieſzánych czáſow Rp: dyrekcyą Prymáſá *unctus* i vkoronowány, zásiada dźiś pierwſzy raz ná tym Tronie Cáłośći i beſpieczeńſtwá powierzonych ſobie od Bogá Páńſtw, z Stanámi Rp: Seymowe záczynáiąc Konſultácye, zásiada ná tym Tronie, ktory ták wiele Nayiaśnieyſzych Polſkich Krolow, á Swiatobliwych iáko Przodkow, ták świeżą pámięćią Oycá Brátá ſwego, wielkimi á niezliczonemi Cnotámi, mądrym i łáſkáwym Rp. ſpráwowániem, *tot in Rempubl: beneficiis*, ieſt konſekrowány. Ktorych gdy ſobie przykłády I K M. przed oczy wyſtáwia, cokolwiek w ták wielu mądrych, i przez wſzelákie rozmáite fortuny, ktorey i Pánowie i Páńſtwá ſą podległe, dobrze wyćwiczonych widźi Chwalebnego, i do dobrá Rp. należącego, obiera ſobie do náśládowánia, á coby záś znáydowáło ſię (lubo ſię ználeść nie może nic) przećiwnego, práwom, zwyczáiom, ſwobodom tey Rzeczyp: należytym, kożdego dobrego Monárchy Pánowániu, odrzuca i odrzucáć będźie. Zásiada ná tym Tronie z ktorego *Iuſtitia decernit præmia in meritos, leges communi omnium conſenſu traduntur*, czego włożona ná głowę IKM. Koroná, dáne w rękę Sceptrum, *res utraq; ſacra*, ſą znákiem. Co vważáiąc I K M. i wiedząc że Krolowie iáko we wſzytkim ták oſo-

osobliwie w tym *vice munere*q; *DEI in terris funguntur;* i kto ry z nich, *Probitate & Iustitia proximè ad DEVM accedit* spráwiedliwym Krolewskim Imieniem, tytułować się może, ták się o to stáráć będzie, áby nie tylko *diademate* álbo *exteriori Cultu*, ale *interno habitu in mente Regia*, tym wszytkim co po Bogu Krolom należy, prawdźiwym pokazał się bydź Krolem. Fundámentem iest wszytkich porzadnych Państw, Krolestw, i Rzeczyp: Spráwiedliwość, nád ktora Krol nád Krolmi i *agonizare* każe. *Usq; ad mortem certa pro Iustitia, & Deus expugnabit pro te inimicos.* Záłoży i ten fundáment szczęśliwego Pánowánia swego I. KM. Nie może *subsistere* długo żadna Rzeczposp: *quando rectè factis præmia nulla exstant nec supplicia peccatis.* Będźie tym chćiał IKM. swoie *stabilire* Pánowánie, áby dobrze záslużeni Rzeczyp: i IKM. ludźie, ktorzy zdrowia i Substáncye swoie, zá Cáłość Oyczyzny, zá Dostoienstwo IKM. odnośili nagrody. Nie moga bydź *Regna diuturna, nisi præsidio legum firmata*, te IKM. wcále záchować, ieżeli w nich co *hactenus exorbitatum* przez kogo, wporządek wprawi, nowe *non nisi beneplacito* wszytkich Stanow stánowić obiecuie. *Novitates* żadnych iáko *Liberæ Genti inimicas*, niechcąc áni *sequi* áni *inferre*. Záśiada ieszcze IKM. ná tym Tronie, ktory waleczny Márs z iedney, miły Pokoy z drugiey strony obstąpili, ow ták Zwyćięstw, Tryumfow Nayiáśnieyszych Krolow Polskich, á Przodkow I. K M. szeroko rozprzestrzenione Korony tey gránice pokázuiący, i iáko wszytkim tym, ktorzy mieysce to záśiadáli, ták IKM. teraz záśiadáiącemu przychylnym się bydź oświadczáiący. o co ták wiele wczásow, roskoszy, pożytkow, w ktorych nas iuż też był ták rozpuścił, żeśmy z nich Exorbitowáli, przed oczy nam wystawiáiący, i to wszytko zá szczęśliwego

IKM. Pánowánia obiecuiący. Doznawáliśmy teraz *tanto Reip: malo*, że wákowániem Tronu tego, zá przeniesieniem się z ziemskiego tego do Niebieskiego Krolestwá, S. pámięći IKM. PNM i ći *felicissimi custodes* Tronu tego wákowáli, i gdźieś byli odstąpili. Ale wracáia się *ad pristinam sedem*, ktora sobie dawno vlubili, i znowu Máiestatowi IKM czynią Assystencyą. Wraca się strászny nieprzyiaćiołom Márs, gdy ná Imię tylko obránego IKM niezbożny Rebelli zánt vstrászony, do tego wktorym złośliwa swoię wywárł Rebellia, vstępuie mieyscá. Wraca się do tego Tronu miły Pokoy, gdy tenże w iádowitey złoći swey nieprzyiaćiel, Pokoiu prágnie, Trákratow żąda, gdy Bráćia nászy wyzući z Máiętności i Substáncyy swoich, á po cudzych katách mizernie się tułáiący, iuż do gniazd i Domow swoich wracáć się poczynáią. Przyymuie ochotnie obioię tę Assystencyą, przy boku swoim IKM. i z tym się oświadcza, że będźieli tego potrzebował Márs dla całości Rzeczyp: áni *subterfugere labores*, áni *recusare pericula*, áni *parcere facultatibus*, ále przykładem Przodkow swoich, swoie zdrowie odważáć chce. Vćichnieli też ten á miły nástąpi Pokoy, *ponet* IKM. *rationes cum Rep:* i pokaże że Wolnemu Narodowi panuiącym Krolom, *non sui curam habere* potrzebá, ále i o to stáráć się, áby zá szczęściem iego ći, przez ktorych wolne głosy iest obrány, szczęśliwemi ze wszytkich miar zostawáli. Zyczyłćiby był sobie IKM. *non in calamitoso & deplorato Reip: Statu curam* oney *suscipere*, bo ieżeli ćiężka iest *pacatam* viáć *Rempe:* i onę *conservare*, dáleko ćięższa *turbulentam*, i w niey *Collapsa corrigere*, *sparsi colligere*, *perdita recuperare*, *deformia reformare*. Aleć żyie ten ktory *solus ponit diadema fronti, cui genu flexa tremunt gentes*. A iáko Koronę włożył ná głowę i Berło dał

w rękę

w rękę IKM. ták *diriget greſſus* i pobłogosławi ſzczęśliwe Pánowánie IKM. że iáko wſzytkimi Krolewſkimi Cnotámi, ták *felicitate* z Przodkámi ſwemi z iednymi zrowna, drugich *ſuperabit*. Czyni to do tego dobra nádźieię IKM. tá ſkłonnych przećiwko ſobie ánimuſzow, wſzytkich Stanow, á oſobliwie Ww. ktora tu ná tym mieyſcu, Imieniem Bráći ſwoich ſtawaćie, powolność. Nie mogą ieno bárzo miłe bydź IKM. PNM te náſze powinſzowánia, i *vota*, ktore oddáiećie IKM. ſzczerze, bo z ſwobodnych ſerc pochodzące. Wie to dobrze IKM że Krolom i Monárchom wiele *confert* do fortunnego Pánowánia i *placere* muſi *in populo obſequium*, ále więcey miłość, v Poddánych, nikt bez tey áni beſpiecznie, áni długo Pánować nie może, i ta ſię záwſze Krolowie Polſcy przed potężnemi Monárchámi ſzczyćili. Tę IKM. w ſrercách Ww. życzy ſobie ták *inſtillare*, żeby ſię w nie wkorzeniwſzy, żadney inney odmiánie nie podlegáły, iáko też dobrotliwa IKM. Náturá, Oycowſki przećiwko Poddánym áffekt, prácowite koło dobrá poſpolitego pieczołowánie, podlegáć nie będźie. Co ná tym należy, i tego IKM. żada, ábyśćie WMM. ieżeliby ſię iákiekolwiek náydowáły (czego IKM. nie rozumie bo żadnych do niey nie dał okázyey i dawáć nie chce) diffidencye, álbo ktokolwiek onych *ſemina* chćiał *ſpargere*, chćieli *excuere*, á wſzytko to co ſię godźi pobożnym Krolom po dobrotliwym Pánie, łáſkáwym Oycu, ſobie obiecowáli. W czym gdy Ww. IKM áſſekuruie, ná ten czás do pocáłowánia ręki tey, ktora *in puniendo* miłośierna, *in parcendo* łáſkáwa, *in benefaciendo* ſzczodrobliwa, w pokoiu otwárta, i do ſiebie káżdego przytuláiąca, ná Woynie zá chwałę Boża, zá Kościoł Swięty, i Wiárę Kátholicką, zá cáłość Oyczyzny, do obrony o-

chotna, i przeciwko nieprzyiaćielowi waleczna záwsze będźie. Do pocáłowánia mowię ręki tey, ktora *Communi pro omnibus Cura & solicita gubernatione pro universa Republ: pari in omni studio* powierzonym sobie Berłem władnąć będźie, przy ofiárowániu łáski swey Miłośćiwey, przypuszcza.

Jana Lipskiego Arcybiskupa Gnieznienskiego Votum in consilio secreto.

Platy raz N. M. *K. Sententiam in Consilio* mowiąc *secreto*, niechcę iey *à tadio aurium* W K M. ále raczey od zgody z Stárszymi *auspicari*. záczym w innych wszytkich punktách zgadzam się z Ich MM. ktorzy przedemna mowili, ále áni z strony Małżeństwá W K M. bronić będę. Przyznam się bowiem W K M. iżbym lepiey vmiał ślub dáć, niż komu ráić, álbo z strony Małżeństwá rádźić. nie moiey to pewnie głowy rozum, w ták wielkiey Máteryey ták Madremu Pánu rádźić. átoli kiedyby kto chćiał *anteacta revolvere*, snádnieby się doczytał, że i tám nie nowiná bywálá Senatowi Pánom Zonę obieráć, gdźie sámych Pánow nie obierano, i gdźie *Stabat pro ratione voluntas*. Záczym v nas tym Swiatobliwsze to *institutum* im sámo *matrimonium sanctius*, i gdźie *stat pro voluntate ratio*; i gdźie iż sobie Krole obieramy, słuszna áby i Krolowe, ktore są *consortes Regni* Senat przynamniey obierał. Powiedźiał *Alphonsus* Krol, wielki Náddźiad podobno W K M. że *Reges sunt Sponsi Regnorum*, i dla tego nie ták *Regum* iáko *Regnorum interesse; qualem Rex Vxorem ducat*. I my żeśmy szczęśliwie *desponsavimus* to *Regnum* przez wolna Elekcyą W K M. i zc *Sponsam* tę Oyczyznę i Mátkę dáli, tedy słuszne są *preces & vota publica*, żebyś

W K M.

W KM. *aliam sponsam*, iedno *ad mores & instituta* pierwszey nie przybierał, á zwłaszczá z támtąd, zkąd też Miećisław Zonę miał, ktorą *fata* iákoby *de industria Rixam* názwáły, ná przestrogę podobno *posteritati*, żeby Pánowie nászy ztámtąd Zon nie bráli, żeby z nich *Rixa* nie były. Lubo tedy W KM. iesteś *sponsus Reipubl.* iż tá iedná Małżonká iest Kátoliczká, *non superinducet* iey drugiey nie Kátoliczki. lubo też iesteś Oycem Oyczyzny nászey, iákoś ten Tytuł dawno *meruit*, nie dasz W KM. tey Corce Mátki *Religione Novercam*, ále táką żebyśmy iáko W. KM. *Parentem Patriæ*, ták onę *Matrem appellare* mogli. Vfam ia Pánu Bogu, że nie będźie szczęśliwsza Anglia, pod ktorym nie Kátolikiem, niz Polská nászá pod Kátolikiem. Nie trzebá nam zkąd inąd wywodow, *quid possit* Krolowa iedná zá Religią swoią. nie pomogły tám áni *leges Regni*, áni *pacta Matrimonialia*, áni *Viri authoritas*. Tegożby się tu *in diversa Religione* strzesz Boże spodźiewáć; á ieszcze tym bárźiey iz łácniey zepsowáć niż náprawić, i im trudniey *sexum*, ktory podobno Kościoł dla tego *Devotum* zowie, z záwźiętego zrázić nabożeństwá, á zwłaszczá kiedy *à Maioribus* w sámym gniazdźie błędow *hausit*. I dla tego mála iest náwrocenia nádźieiá, i niebespieczno ná niey ták wielka, spráwę ktorą Swiát, i Niebo interessuie budowáć. Niechcę ia tu áni Theologią áni Polityką nárabiáć. *Fides* przećiwko Bogu, Oyczyznie, i Pánu świeżo przez mię *iurata*, naywiększa moiá Theologia, Polityká. á też inszey tu Polityki nie trzebá tylko ktorą w sámym W. KM. czytamy. i *summa* iey iest że iáko przy wysokich Krolewskich Cnotách, przymiotách, i zasługách, to tez W KM. do tey Korony pomogło, żeś się z Kátoliczkiey Kátolikiem vrodźił; Ták też WKM. tákieyże

Mątki

Mátki *proli ſuæ* ktoraby nam i *orbi imperet* życzyć będźieſz. *Vaſallam* záś ábyś WKM. poiąć miał, i ſam podobno dawny Senat Rzymſki nie bárzoby rádźił. Bo gdy Ceſarz Káligulá Faworytom ſwoim trzy do Małżeńſtwá Kándydatki proponował, á káżdy z nich ſwoiey *favebat*, Senat Rzymſki zá Synowica iego Agryppina ſkazał, i wołał, áby Ceſarz ták bliską pokrewną *cum inſtituto* Rzeczyp: przyiął, á niźliby miał w Dom Ceſárski *imparem genere* wprowádźić. Aleć i *ſtatus* ſam *Reipubl: noſtræ* tákiemu *repugnat* Małżeńſtwu, a oſobliwie z tey miáry, że, iż od tad *Maiores noſtri* od Korony Krolewskiey *Cives excludebant*. krzywdá by ſię im dźiałá, kiedyby *ex ignobiliore ſexu* Krolowa bydź miáłá, ponieważ *ex nobiliore* Krol nie bywa, á zwłaſzczá że większe reſpekty Polityczne gdźie *impotentior* álbo raczey *potentior ſexus* ſoba nie vmieiąc rządźić, czeſto Krolámi rządźi. Iuż teráźnieyſzy świát tákowe *damnavit Nupcias* i woli *pati inceſtas* niż *impares*. Wiemy że taka *connubiorum imparitas* w obcych Kráiách *viam* nie raz *aperuit ad divortia, repudia*, i inne *abominanda*, i y nas ſię nie bárzo nádáłá. Nie ſzuka ſobie Orzeł żony, chybá z Orlego gniazda, i náſz Polski w gniazdách Orlich, Ceſarskich, Krolewskich, Xiążęcych niemal iey záwſze ſzukał. *Patet* WKM. iáko *ad vicinias*, ták *ad Connubia, orbis*. Ieſt Dom Ceſárski, ktoremu iáko *multis nominibus* wiele *debetur*,, ták *eo nomine* naywięcey, że ſię w nim rodźiłá, ktora nam ták dobrego i wielkiego Páná vrodźiłá. Ieſt Dom Mantuáński, do ktorego WKM. Wuiowskie *præivit exemplum*. Ieſt Dom Florencki ktory *opibus*, WKM. *arma & dignitatem* moze *fulcire*. Są i inne Domy wielkie Kátolickie á z ktorych kolwiek innych WKM. z tymi dwiemá *Generis & Religionis* przymiotámi Małzonkę weźmieſz *feliciter*, da Pan Bog

ná

ná Wielka Swiátá wſzytkiego pociechę *nubet*. Iezeliby iednák *fata ſecus urgerent, & tanti victoris animum ad connubium non Catholicum* álbo *domeſticum* niewoliły, tedybym wolał ábyś WKM. raczey *genere imparem*, niz *ritu & Religione diſparem* poiął. Powiedźiawſzy to co *Amor & Fides* ku WKM. *& Sacramentum Senatorium* mowić kazało, w oſtátku, zgadam ſię z Ich Mśćiámi: co przedemna mowili.

IERZEGO Oßolinſkiego Kanclerza Koronnego na Seymie Votum.

KTokolwiek N. M. K. w Swiatobliwe Przodkow náſzych ná początku Seymu kázdego *conſultando, Senatus inſtitutum*, pilnym á przezornym poyzrzy okiem, ſnádnie oſadźi, ze nie od ſzkolnego, (co niedawnego czáſu nie bez querimoniey, Przedni w Senaćie mowił Vrzędnik Deklámatorá w ſzczęte, ále zgruntu wźięte założenia naywolnieyſzey, naymędrſzey, á zatym naytrwálſzey Rzeczyp: Onoć to ſtanowienie Prawa celniey gruntowne Prawo, na ktorym Rp. cale załadzona *ſimetria. Senatus tulit, Populus juſſit.* Práwo ieſt skaźitelnego i niezliczonym Chorobompodległego *Cummunitatis* Ciała ſzczegulne *electuarium*, ktorego kompozycya przez ręce poſpolite niebeſpieczna. trzeba do niey wypolerowanego obecnym ſpraw publicznych traktowaniem dowćipu, trzeba vtwierdzonego á nierozerwana Experyencya rozſądku, trzeba vmoderowanego w popędliwey goracośći *ſenili æquanimitate* affektu, trzeba naoſtatek wiey vzywanie Oycowskiey nád Pacyentami Kompaſſyey, dyskrecyey i łagodnośći. Co wſzytko ze w Senaćie (ktorego *mite*, rzekęia i *prudens nomen*) *præſupponi-*

tur,

tur, iemu wſzytkie wolne Narody od niepámiętnych wiekow, aż do dnia dźiśieyſzego, *ferendarum ad populum legum* prærogatywę *detulerunt*, *populo* wolno zachowawſzy *intercedendi modum & poteſtatem*, iaka Pacyentowi kazdemu, cała vzywania podanego od Medyka zoſtaie *libertas*. Nie poydę po Przykłady do Athen, Sparty albo Rzymu, ani do teraźnieyſzych Wenetow Genuenczykow, i ktorzy *excuſſo hærede libertatem invaſerunt* Hollandow: Cokolwiek w Narodźie náſzym fundamentalnego wolności i ſwobody zoſtaie prawa, *ex hoc ſacrario* wyſzło. ztąd na nas, nie bez nas. ztąd *neminem captivabimus niſi iure victum*. ztąd *nemini parebimus niſi iure electo*. Tu mięſzka przeſtrogi (*Salva Maieſtate Principis*) powaga: *tu Ne quid* od Seymu do Seymu Rzeczp. *detrimenti patiatur*, beſpieczeńſtwo tu Praw, ſwobod wolności ſtraża. Sámo to ſłowo *Senatus conſultum*, ktorym ſentencye naſze i po dźiś dźień ſię zdobią, ze ztąd rada, *penes populum velitne iubeat ne Libertas*. Pomieſzała od niedawnego czaſu tak piękną *Corporis* tey zacney Rp: formę przeklęta miedzy Stanami áiffidencya, ktorey iezeli kieży dał okazyą *Ordo* naſz, iako nie twierdzę, tak ſię obawiam. Czyli to za podobną teraźnieyſzey w ſprawach publicznych ożiembłośćią, czy za wielką *in legendo Senatu* Anteceſſorow WKM. piecżą, czy za mą ſławną probacyy W. K. M. łakomſtwa Senatu Polskiego exprobracyą, cokolwiek było iuſz baczymy na oko, że na ten czas nie ſaśmy więcey *Conſultores*, ale przy Propozycyey, prośći *Declamatores*, Dworſkim podobni Káznodźieiom od ktorych Koncepty ſubtelne i ſárcáſmy *requiruntur*,, nauka i rada zbawienna *contemnitur*. Przy Konkluzyey záś bárźiey na *Negotiatores* pośliśmy niż na *Senatores*, potey wpoźną noc *curſuando* gołdźie. by iey *Maieſtas* Tronu WKM.

tu

tu obecnego, á tám *probroso* nie *vindicaret nomine*. Tu ieden przedáie swoię nię vważna ku Prywaćie tylko obrocona Kontrádykcya, tu drugi fálszywe Kontrádycentow hámowánie, trzeći záś posłuszných potężna Klientow fákcya *ostentat*, i nia strászy. O Swięte niegdy Dusze Oleśnickich, Tuczyńskich, Támońskich, ná ktorych ieden głos nie tylko *circumstans Nobilitas*, ále i *Senatus frequens assurgebat*, protestuiąc się że co ieden mowi to wszyscy iego vstámi mowią, iákośmy teraz dáleko od nászey Swiatobliwey i Stáropolskiey prostoty. Aleć ia dyskurs moy, mowi, co *candide* rozumiem, że tym sámym lubo Koło Poselskie w huku i iákoby *tumultuarie*, (odpuszcza mi IchMm.Pp. Brácia iáko *Veterano* támteyże Izby swey *Inquilino*) Rády Seymowe odprawuie, przez sto lat iednák tákowey odmiány, żadnego Oyczyzná nie odniosłá szwánku, i owszem z wielu miar *facundè* zákwitnęłá, konkludowáć muszę, że *sine nexu* á nie bez słuszney przyczyny, tę *Senatoriam occupavit prærogativam*, iużby mnie bynamniey nie strászyłá, choć przećiwko náturzę wniesiona takowa *Metamorphosis*, by powinności Senatorskie do siebie przyćiągnawszy, zá czásem nie poćiągáłá i defektow. Tá oboygá Stanow przy Boku W. K. M. ná początku iuż od ták wielu Seymow *solitudo*, to opuszczenie ręku, wczesnymi zábieżenie niebespieczeństwu Rp. srzodkámi, i odćięte w potrzebách iey targi, to odkładánie do ostátniey nocy stánowienia Práwá godnego Słoncá i Południá iusz nástáło porownánie, że sobie wymawiáć trudno co mamy, obawiáć się ostátniego Oyczyzny, strzeż Boże, vpadku słusznie możemy. Nádźieią po łásce Boskiey w sámym WKM. ktorego wysokie szczęśćie, *casum & fata* Páństwa tego zátrzymáć, nie porownána Mądrość i żárliwego o Do-

bro Rp. ſtárania przykład, á náoſtátek przezorny *in legendo Senátu* rozſadek, te pomieſzánia Oryginálney Rp. formy *nunc reſtaurare* może. Iákoż bez pochlebſtwá, (od ktorego ſákem dáleki iáko *á neceſſitate*) przyznáć muſzę zácne początki, zá ktorymi *priſco more*, ia pierwſzy, nie wſtydzę ſię iść *pedibus in ſententiam* MX Arcybiſkupá Gnieźnieńſkiego od W K M. *auſpicato* z przezornego rozſadku Páńſkiego ná tym pierwſzym *vicaria opera* mieyſcu poſádzonego, to pierwſze zdánie rozumieiąc bydź doſtáteczne, do ſpoienia Konſenſu Stanow oboygá, w poſtánowieniu Práwá ták *Ordini*, iáko i *ſecuritati* miłey Oyczyzny należącego. Przełamał záprawdę IegoM. ten pierwſzy lod ták doſtátecznie, że mi ſię zda IegoM. przemowić, iákoby po krách ſkakáć dobrze vtorowánego lodu Propozycyey WKM. Iż iednák nam Vrzędnikom, od Seymu do Seymu zbiegáiące ſię kry potrzeb i niebeſpieczeńſtw z rożnych mieyſc náſtępuiących, przy Boku WKM. *ſubducere* przychodźi, do tych ſię Punktow WKM. krotko przemowię ktoreby nie ná ten tylko czás zábieżenia, ále i ná przyſzły potrzebowały opátrzenia, &c.

Tenże na Seymie Wotuie.

IM dłużey zá pociągnionym wiekiem, w ſpráwách tey Rp. prácuiąc N M K. iey ſię przypátruię poſtánowieniu, tym bárźiey *admirari* muſzę, nie porownána Przodkow náſzych *prudentiam*, ták wielki budynek ná ták ſliſkim gruncie trwále i wárownie zákłádáiących. Wielka tá *moles* Práwá i Rządu poſpolitego, w ktorym mnoſtwo *tot populorum* odpoczywá, ná Wolności ſtoi. Co

śliżſzego

śliższego i niebespieczniejszego nád Wolność, ták blisko swey woli przyległa, ná ktorą gdyby się nie znácznie zemknęły ták wysokiego Budynku ściány, żadenby ich nie zátrzymał Architekt, choćby vstalonymi wsurowości *panarum* ankrámi. A przecię gdy poyzrzymy ná oba Narody, ktore ná celu *uniformis dominationis*, swoie zásádziły Pánstwá, o iákie baczemy ruiny! iák brzydkie odmiany, Polska Swobodá dotrzymuie nieporuszenie swoiego ciężaru. Znáiomy dobrze WKM. PNM. Páłác Włoskich ozdob i Kráiow w Kápreoli, ták cudowną stoi Architektura, że ią świát zá iedno poczyta *paradoxum*, zewnątrz na piáciu opiera się Angułách, wnętrzne zaś podłużną cyrkułu figurę reprezentuią. Podworze, Gmachy, wszytkie iednak w doskonalszym ścian swoich znayduią się Quadrácie. Toć ia widzę *paradoxum* táż Minerwa *Legumlatorum* tey Rp. sztukę, Mury powierzchne *Pentagon mixti Imperij* wyrażaią. Cyrkuł wnętrzny Maiestatem Panow naszych *in se ipsum desinentem*, quadrat iednostayny wnętrznych pokoiow *ad amussim* porownana *æqualitatem potestatis* Stanow, samym tylko porządkiem swoie miarkuiących *præcedentia*. Tą inwencyą Przodkowie naszy *illudunt* do tąd ślifkiemu *Libertatis* gruntowi i z Przemądrych Wielkich Monarchiy, szydzą Architektow. Ta bowiem zmieszana *forma populorum Rerumpubl:* związaną z wnętrznych Pánow naszych Maiestatem zatrzymuie wszytkich Gmachow stateczną iakoby *quadratam æqualitatem*, ani się im da zmykać z pagorka wesołey Wolności *in præcipitium* fatalney swey woli. Lecz, by naydoskonalsza Fabryka wiekom vstępować muśi, ieżeli częstego około niey nie będźie dozoru. Ten Budowniczy naszy Satrszy, Seymowi, to iest Generalnemu Stanow zgromadzeniu poruczyli, i

żeby nad dwie lećie zwłoczyć się nie mogł, wyraźnym Prawem warowali. Niebespieczeństwo całości tak pięszczonego budynku ztąd vpatruiąc, gdyby ieden Stan na swoie przećiągaiąc, *in absentia* drugich wszytko *pondus regiminis*, ściąnę, ow Związek o ktorym rzeczono, *quod dividi nequit, separari non potest* potargał, á zatym od fundamentalney zemknął się proporcyey. Nie mnieysze przedłuzonego czásu *discrimen* widźieli, ostrożności za *superfluum* nie poczytáiąc, odwłokę dozoru *plenam periculi* vznawáiąc. Idźiesz WKM. PNM. zá ták świątobliwemi vstáwámi, Swiątobliwych Przodkow swoich, ktorych *beneficia meritis* Przodkow nászych pobudzone, i oná żárliwa ku poddánym iákoby własnym Dźiatkom miłość, to nam ták *amanum* ták *securum* pomieszkánie zbudowáłá. Idźiesz mowię *Paterna solicitudine* vpátruiąc czásy tego ták potrzebnego dozoru, bez wielkiego ná zdrowie i wczásy swe Krolewskie respektu, sámo Dobro pospolite, bespieczeństwo Gránic, Rząd wnętrzny domowy *pra oculis* máiąc. Niemász tedy przyczyny do dyskursu, ieżeliś *legitimo tempore* ten Seym złożył, kiedyś go złożył *intra biennium legibus præscriptum*, z tey ktoraś i sam vpátrować raczył, i *Senatus more maiorum* przez *deliberatorios rogatus censuit* potrzeby. Raczeyby goráco i vprzeymie dźiękować WKM. PNM. zá to potrzebá, że często z Poddánemi swemi ziezdzáć się vsiłuiesz, ktorych do Boku swego zgromádzenia ći vchodzą sámi, álbo w długie przewłocza látá, co *libertati insidiantur*. Dźiękuię ia vniżenie WKM. PNM. zá ták rzetelną Wolności i Całości nászey miłość, o ktorey często rádząc, ták wielki coraz całości zdrowia swego ponosisz vszczerbek.

Tenże

Tenże in eodem Genere.

W Doſkonáłych Oyczyzny náſzey ſzczęśliwośćiách, ktore ná fundámencie Wolności záſádźiłá, inſzego defektu vpátrzyć nie mogę tylko ten, że nie ma pewnego, *proportionatum*, i bez vćiſku vbogiego Poſpolſtwá *contribuendi modum* ná obronę Całości ſwey, nie tylko *in extraordinariis periculis*, ále i w ſámey potoczney obronie. Mieli Przodkowie náſzy obrony ſwey ſpoſob, ktorym nie tylko w całości ſtali, ále i ſzeroko Pánſtwo tey Rp. po Ruſkich i Pruſkich Kráiách rozprzeſtrzenili, to ieſt Poſpolite Ruſzenie Stanu Rycerſkiego, ktory ná on czás Goſpodárſtwo wſzytkim vbogim Oraczom porućzywſzy, ſámi *Sarmatica paupertate* kontentuiąc ſię Sławę tylko i mężnych Dźieł *Monumenta*, Potomkom ſwoim ſkárbili. Zá láty gdy *luxus exoticus in hunc horridum* wkradł ſię *Septentrionem*, bogáctwá poczęły bydź *maiori curæ*, á zátym pieczołowánie około Goſpodárſtwá náſtąpiło, zwiękſza coraz vyma roboty do prac i trudow woiennych. Ztąd przyſzło, że i poborować ná extráordynálne *pericula* podięli ſię *ſenſim*, i ná potoczną obronę Qwartę z Dobr Rzeczyp: ná nágrodę *benè meritorum* zá ſtáwionych wyćiſnęli. Co oboie poki *frugalitas* w Obozie przynamniey mieyſce ſwe miáłá, i Monetá Polſka nie *numero* ále *bonitate* w liczbie złotych chodźiłá, iákokolwiek przeſzłych wiekow zátrzymywáło ſię beſpieczeńſtwo náſze. Teraz gdy *luxus* Zołnierſki *obrnit* nędzne doſtátki vbogiego Poſpolſtwá, á lekkość Monety vczyniła im aukcya w Zołdźie, zoſtawa Rp: nie tylko w obecnym ogołocenia Gránic ſwych niebeſpieczenſtwie, ále i w boiáźni áby ia prędko przed Máieſtatem Bożym krwáwe łzy vćiśnionego Poſp olſtwá, nie potępiły. Na-

leży

lezy tedy *in conſcientia* káżdemu dobremu Synowi tey Oyczyzny, á pogotowiu Senatorowi przyśięgłemu, obmyślawáć ſpoſoby, ktoremiby oboygu temu zábieżeć ſię mogło. O czym gdy myślę obaczyłem, że nam ſam Pan Bog (że ſzczegulney ſwey opátrzności Oyczyznę náſzę piáſtuiąc) przez ręce nayſzkodliwſzego nieprzyiaćielá náſzego otworzył oczy i ſpoſob podał, nie tylko *ad obviandum* oboygu owemu złemu, ále i do poznánia śił ſwych zá ktorymbyw ſzytkim naypotężnieyſzym Saśiádō ſtráſzna w oczách ſtánęłá tá Rp: A te ſą, cłá Guſtáfá przeſzłych lat pod Portámi náſzymi wzniecone, z tákim iego pożytkiem że nimi nie tylko wielkie Woyſká ná nas ſámych chował, i pobráne Zamki, Miaſtá, Prowincye zátrzymywáł, ále i *Romanum Imperium* zwoiował. Co tedy nieprzyiaćielowi náſzemu przećiwko nam ſłużyło, co zá rácya że my zážyć nie chcemy przećiwko nieprzyiaćiołom náſzym, z uprzątnieniem wſzytkich Ciężarow náſzych i Kontrybucyy *quocunq; nomine appellentur*, ſkárkow tych vbogich robakow, doſyć powinnośćiámi Pánow ſwoich obćiążonych. Ieźli bowiem po pułczwártá złotego od ſtá biorąc, pułtorá Milionow pachnie ten Prowent, iáko ći ſámi to pokazuią, ktorzy tym v Guſtafá rządźili, ſnádnie Rp. oſądźić może iáko *diminuendo* cokolwiek może mieć *pro ordinario præſidio proportionatum ſubſidium* i *augendo* według potęgi i wielkośći nieprzyiaćioł, nie pochybny *nervum belli ſine ærario publico*, do ktorego *ob metum invaſionis*, nigdy nie śmieli przyſtąpić áni Przodkowie náſzy, áni teráźnieyſze wieki. Tu záś bez zadnego *depoſitu Invaſioni*, álbo *rapinæ* podległego niebyliby my iáko iákie *promptuarium*, że ilerázyby Rp. chćiáłá i potrzebowáłá dla náſtępuiących niebeſpieczeńſtw vchwalić Cło ná Morzu, tyle rázy miáłáby tyle, ileby

ſámá

ſámá ſobie náznáczyłá, á prętko bez żadney trudności. Tákże gdyby náprzykład w nayćiężſzym ráźie ſwoim chćiáłá czternaſtu złotych poſtąpić, miáłáby ſześć milionow ná rok, czego ledwie Flota Indyyſka ná raz Krolowi Hiſzpańſkiemu przynioſłá. Aleć o pożytku tey Propozycyey żaden nie wątpi i nie Kontrowertuie. záczym przyydźie odpowiedźieć ná niektore ſkrupuły, ktore ludźie mieć ſię pokázuią, około ich wybieránia. Pierwſzy ten ieſt, że to my przećię płáćić będźiemy, bo i tám ſwoie towáry przedawáć i drożey zamorskie kupowáć muſiemy, ná to łacna ſolucya naprzod z Experyencyey ſamey, że gdy Guſtáf naywiękſze Cło wybieráł *in Anno 163.* przedawálismy Zboża náſze po pułtrzećiá ſtá złotych, tych lat gdy Cłá vſtały ledwo po ſtu. ztąd *patet ad oculum* że nie Cłá odmiáną ceny Towarow czynią, ále drogość álbo tániość zamorſka. Druga choćbym pozwolił że to poydźie w komput przedania i kupná mego, muſi mi też pozwolić że poydźie i w komput Zamorſzczyzná, ták przy moim groſzu znayduie ſię i Cudzoźiemcow groſz, ktory ſię *alias* do Łanowego áni podymnego nie przykłada. Náoſtátek łácnieyſza mnie to *in illa generica maſſa* wſzytkiey Korony i ták wielu Państw z náſzemi *Commercia* maiacych, ſwego groſza przeyzrzeć, ániżeli nie tylko na krwawe łzy Poddanych ſwych i wzdychania Niebo przenikaiące patrzyć, ale i całe worki ſzlacheckie, ná załogę ściśnionych Kmieći wyſypować álbo zá nich podatki, (niechcęli Máiętności ſpuſtoſzyć) zaſtępować Drugi ſkrupuł ieſt około ſámego wybierania, żeby nie było *cum praeiudicio aliorum* á zátym z záwiedźieniem Rp. w nowe iakie kłopoty y trudności i Woyny i na to ſnadnie odpowiedźieć, *Praeiudicium* niktby ſobie *praetendere* nie mogł, tylko ći

ktorzy

ktorzy máią *Iura portorij*. Ci záś do ſkargi nie mieliby prætenſyey, toć żaden. Tego záś ták dowodzę, że *Iura Portorij* náprzykład Gdańſkowi przez Krolow Pánow náſzych pozwolone, *ex ipſa Etymologia in portu conſiſtunt*, i od niego *derivantur*, nie od Morza, záczym iáko *Dominum Maris*, ſamey tylko *competit* Rzeczyp: ták i ná nim wſzelki Rzad i impozycye ktore áni znoſzą áni przeſzkadzáią Práwom áni Impozycyom Portowym. Nie może tedy Gdańsk áni kto inſzy prætendować ſobie *iniurij*, iáko też nie *prætendit*, kiedy ná komorách pogránicznych Clá Koronne od nich ſámych odbieráią. Iako bowiem ná ladźie *Dominum* Rp: przy ſamey Gránicy *Iure Maieſtatis competit*, ták ná Morzu ták dáleko rozćiągáć ſię ma, iáko iey moc i potęgá zátrzymáć może áni chćieć będą o to z Pánem ſwoim kontrowertować, áni ſię armować, o co z nieprzyiaćielem (choć *noſtris freti armis*) *ne hiſcere* mogą. Trzećie *dubium* máią niektorzy, żeby to nie przyſzło, *in uſum* komu inſzemu. I tu *vanus metus*; bo iáko Czopowego i Podymnego nikt wybierać nie może, nikt go nie da aż *ex communi laudo* i ſkoro to minie nikt go *prorogare* nie może tylko tenże *Communis conſenſus*; ták i to Cło Seym by ſtánowił á ſtanowił do czáſu od ſiebie zámierzonego, ten skoroby wyſzedł i okręty Rp: ktore teraz *ſine fructu* á wielkim koſztem w Pucku gniią, zprowádzone były z Morza, nikt by áni bráć nie mogł áni dawáć pewnie niechćiał. Te *dubia* ták ſolwowawſzy náoſtátek *ad comprobandum* że to nie ieſt *res chymerica*, ále iſtotna; *& in uſu* po dźiś dźień Kurfirſt z Piłáwy wybiera to Cło, i Gdańſzczánie *ſub aliis nominibus* z vbogich Anglow, i inſzych. Co ieżeli *inſcia Republ.*: czynią oni *nemine conquerente*, iáko daleko Rp: wolno *cum ſenſu uti Iure ſuo* i na ſwym morzu to poſtanowić co *non*

ad unius

ad unius sed ad omnium commoda iuuat ad salutem universalem populi należy.

Bugusław Leßczyński Podskarbi Koronny Generał Wielgo-Polski na Seymie Warßawskim.

NIe dziękować N.M.K.P.N.M. ále wiecznie obowiązána hołdować winná zostáie W K.M.P.M.M. tá vtrapiona Mátká Oyczyzná nászá, kiedy bowiem przeciwna fortuná wszytkie złe chwile do kupy zgromádziwszy ná zgubę iey wywárłá, to, nie posłuszných synow puściwszy w Amnistyą *Iura naturæ* poczęły się były obracáć *in Iura gladij* To dźiedźicznych Chłopow transformowawszy *in imperij* Tyránnow, to iádowitych Pogan iáko iednych, dusz ciał i fortun Chrześciánskich *vastatores*. A náostátek strách wyrzec i *Arbitres*. Wtenczás *viciſſitudines noſtræ* kiedy te przeciwne chmury *ad limina fati* nas pędźiły WKM.PMM. mężna rękę swą i niepracowána spráwa vwiodłeś nas zpod ták strászney Zborowskiey, stáwiłeś *tę pupillam* swoię Sierotkę bo od Konntorow opuszczona Rp: ieżeli *non in portu Pacis* to pewnie *in portu ſalutis*. A kto nie widźiał (bo Swiát Polski ná to pátrzał) kiedy ná nieszczęsney ostátniey Komissyey *ſub haſtam uenit Reſpubl*: okupować gárdło swe musiáłá potem zniszczonych Poddánych swoich, kiedy *præcipuè* że iey *munimenta Stipendiarij*, iuż nie *inſſa* od niey, ále iákieś wyćiśnione Páktá *Conventa* bráli, kiedy Woyská w iednym Mieśćie á Rp: ledwie w iedney Izbie zmieścić się mogły, kiedy náostátek *verſa Civitas* bo *Tribuni Militum* Práwá dawáli iuż nie 10. ále 50. *tabulas*, bo 50. Konstytucyy do nas przyniesiono *ſub titulo ſic volo ſic iubeo*. Nie trzebá tám było Horoscopow *erigere*, áni *inquirere*

Reipubl. łácna byłá wroſzká, bliſkiego vpadku zá ták ſtráſzną ná ktorą ſię dużo bráło *integrantium partium à corpore* á wulſya, á w tym rázie, ták ſtráſznym kto był *Stator* vpadáiącey Fortuny Oyczyzny, śmiele i głośno mowię *ſolus ſolus unus* WKM. PMM. gdy *proiecta* tám byłá Wodzow i Komiſſarzow *Autoritas magnum Pauperiei opprobrium quid vis inbebat facere ac pati*, viałeś WKM. PMM. záiuſzone ſercá, to hoynym datkiem, to łáſkáwą obietnicą, iednych łáſkáwośćią Páńſką, drugich ſurowośćią Krolewſką, wſzytkich *veneratione Maieſtatis* WKM. PMM. *motas legiones, res digna Triumpho* gdyby nie *de Civibus*. Wprowadzaſz tedy WKM. PMM. tę *renatam Rempubl.* iáko *novum opus manuum ſuarum* ná tę iey własną rezydencyą ná to náſze *Capitolium* Polſkie, ſtáwiaſz tę ktora miáłá bydź *alienæ poteſtatis ſerva, ſui iuris Dominam* oddawaſz onęż (iáko *per calamitatem temporum licet*) *ſalvam & integram Patribus & Equeſtri Ordini*, nie zoſtáie iedno żeby przy ochoćie i odwadze WKM. PMM. ktory iákoś pod czás wſzytkiey Expedycyey Pánowánia ſwego wielkie dał *experimenta*, ták w tey oſtátniey nietylko z nieprzyiáćielem ále i z niebem Expedycyey *& Tuas & Noſtras ſpes anteiviſti*, żeby mowię Te *magno Duce & Autore videat. S. Pą, Polonus ne quid Reſpubl. detrimenti capiat*, ledwie coś WKM. PMM. powaga ſwa Páńſka *exuit* przećiwko Oyczyznie *hoſtilitatem* ſerc záwźiętych Woyská ſwego, áż *nova cura* troskliwe ſerce W. K. M. *exceperunt*, iákoby vbráć znowu toż Woysko *in hoſtilitatem* przećiwko Nieprzyiáćielowi. Wyprowadzaſz WKM. PMM. z Murow Mieyskich bárdźiey *multitudinem* iákąś *inconditam* niżeli *aciem*, bo wyprowadzaſz Woysko nie płácone zátym nie ochotne, nie zupełne, zátym ſłábe, nie ármatne, zátym nie bitne, nie káżde przegráne poboiowisko ták wielką *cla-*

dem

dem przynoſi, iáko przyniosłá ná ten czás *Urbani Militis diſſolutio.* Nie mowiłbym tego *in facie Reipubl:* gdyby oczy tego moie ſię nie nápátrzyły przy Gliniánskim Popiśie, gdyby ſię vſzy moie nie náſłuchały od tych, ktorym *mandato* WKM. PMM. *demandata* byłá *cura* Popiſu Woyská támtego. Zyie i będźie *praeſens* Wielki Senator i ochotny Rp: miłośnik, ktory część Woyská Polskiego kilká tyśięcy ludźi popiſawſzy zeznał, że miedzy nimi dwuch ſet par Piſtoletow nie było, owo zgołá wywiodłeś W. K. M. PNM. nie Woysko, ále ſceleton Woyská, znáydowáły ſię w nim i Regimenty bárźiey *monticinio* ánizeli ludźiom podobne. Obroná záś Seymu Brzeskiego, po niektorych tylko wźięłá dopiero *incunabula* ſwoie Woiewodztwach, á WKM. PNM. i ták ſzczupłego Woyská muśiałeś zdźieśiątek tyśięcy vdźielić *per fadus* ſobie obowiązánym. Ták tedy licha i ſłábá i máłá garźćia *accelerabat* WKM. PMM. iść przećiwko nieprzyiaćielowi, te były *vota* WKM. ná to ſprowádzone *conſilia ex Senatu* przy boku ſwoim będącego iáko i przednieyſzey Stárſzyny Woyská., byłem przy nich ták we Lwowie iáko też pod Gliniány, nie ſchodźiło nic ná ochoćie WKM. PMM tegoś życzył, *hoc agebas.* Ale zawźięćiem pierwſzym wiádomości, że Chmielnicki pod Bar poſtępuie, Chám Krymski przez Dniepr ſię przeprawił, nie było nikogo áni *ex Senatu* áni z ludźi Woiennych, ktoryby dał był inákſzą rádę ieno táką, áby WKM. odmienił gdźiekolwiek tylko Obozowe mieyſce, ruſzył pod Glinian Woysko ná Mnieyſze, żyźnieyſze, ſpoſobnieyſze do obrony i do żywności, á nie potykáiąc ſię *cum impedimentis* z Nieprzyiaćielem przy fortelách ſwoich czekał go Zgodne ná ten czás *conſilium* i mądre ná liſtách i wiádomośćiách od właſnych Spiegow, ktore nie po-

trzebá *ex eventu æstimare* áni się dáć *sub disciplinam huius Magistri*, bo wszyscy ná świećie *Consiliarij* nie powinni *prætare eventum Reipubl.* ktora w rękách v Bogá, ále tylko *fidem & integritatem* ktora Oyczyźnie powinni: idali nie vstawał tenże WKM. PMM. *Zelus*, robiąc co tym Woyskiem aby *profusa opes* Oyczyzny nie pádły *in irritum*, iuż tám nie byłem *præsens* zátrzymány powtorna Lwowska *Komissya*, ná vsłudze Rp: i we Lwowie, iednák miewałem *Communicatos progressus* od sámych Ich Mośćiow M. M. P. i Bráći Vrzędnikow i Senatorow przy Boku W. K. M. będących, że *toties quoties* WKM. PMM. *Regio impetu* chćiałeś dáć obrok i iść *in hostium, toties* wiádomośći z okolicznośćiámi, to od Hospodárá to od Xiążęćiá Siedmigrodzkiego *retardarunt* WKM. á to *ex Consilio publico* ktoreś WKM. PMM. zgromadzał ták z Senatu iáko z ludźi Woyskowych, trudno było czynić ináczey bo i Kommunikiem iść przećiwko niemu *non carebat periculo*, á pogotowiu iść *cum tot impedimentis certissimum exitium, tutissimum consilium*, yło czekáć ná dobrym mieyscu, iákosz *eventus docuit* że *tutissimum*, bo tym sámym *elusus* Nieprzyiaćiel z Imprezy swoiey pierwszy skłonił się do tákiey, iáka stánęłá, *Transactiey*, o ktorey ia mowiąc lubo *sinistris rumoribus per ora vulgi iactatur*, iákoiey i nie mogą Kanonizować z tey miáry, żeby byłá dobra tak nie mogę z drugiey strony ganić, żeby nie była potrzebna w Rp: káżdey nic nie iest złego co iest potrzebnego. *Prima Cura salutis populi* w tym Woysku byłá Rp: tám był Pan tám i *robur*, ey strzesz Boze, vpadek tám tego Woyska pociągnął by był ruinę całey Rp: tego czekał Nieprzyiaćiel aby był Woysko wywabił, prozno było i *contra Principia* Woienne ruszyć się z mieyscá pod tym właśnie czasem, kiedy łanowi, *Devastatores Castrorum* stali się. Ludźie záś

co

co w Wołoszych byli nadwereżeni, iednych wielka część od koni odpadli. Nieszczęśliwe podatki *nil felix ominabantur*, przyznawam iednak, że bez przyczyny opłakiwać musi Oyczyzna nasza tę nieszczęsną *sortem suam*, że *profusis tot opibus & sanguine Civium* ani *redimere* ani *evincere* pokoiu sobie nie może, á tym żárli wyból ten przenikáć ia musi, że *Causa mali* nie może do tąd wiedźieć. Nie może iey szukáć w osobie WKM. PMM. ktory możesz śmiele, rzec o sobie do ludu sobie powierzonego *quid potui facere populo huic quod non feci.* Nie mogło nigdy *ex Tripode Apollinis* lepiey bydź powiedźiano nád to, co dniá onegdayszego I. M. P. Márszałek Rycerski Moy M. P. i Brát *grata voce populi recognovit*, żeś WKM. więncieś vczynił nizeliś powinien. Żaden *Arcus Triumphalis* żadne Obeliski ktore w obcych czytamy Stárożytnościách ták miłych nie miáły Pánow swoim inskrypcyy, iáko tá *recognitia* iest w sercách WKM poddánych, i ták ći iest M Krolu, bo i práwá pospolite to *Sacrum Caput* WKM. *non opponunt* nieprzyiaćielowi, ieno co ná ten czás kiedy się sámá wszytká przy zdrowiu i dostoyności tey głowy Rp. zástáwia WKM gdy *de populi agitur salute* sam sobie iesteś *lev* idźiesz ochotnie i Oycá, i Páná, i Wodzá, i Zołnierzá oraz noszac ná sobie osobę. Nie zostáie winá ani przy Rp: ktora i *providet* wcześnie i dostátecznie, *providet* z ostatnim práwie swoim zniszczeniem, ná pięćdźieśiat tysięcy Woyská vchwaliłá podatki z nieznośną swoią ćiężkośćia, karmiłá ie nie chlebem ále krwią swoią, przysposobiłá *munitie*, miáłá Wodze, miáłá Woysko? Coż tedy iest co nas *in hoc barathrum calamitatum detrvdit.* Zgadzam się ia z wielkiemi WKM. PMM. Theologámi że *peccata nostra responderunt nobis*, ále kiedy trochę głębiey chcę pátrzeć coż wzdy to zá winá dla ktorey nie ubłagany.

gány ſprawiedliwy Boski Máieſtat, w nieſzczęściách náſzych. Czy tenże to Kryminał podobno ze w nas mniey gorliwości, niżeli w Przodkách náſzych przećiwko S. Kátolickiey Wierze, nie rozumiem, bo iáko wiele nas ieſt nie z powinna gorliwośćia, ták ſiełá ieſt miedzy Zakonnikámi pełnych Swiatobliwości, ktorzy błagáią Máieſtat Páńſki, ktory tenże teraz ieſt ktory był ná ten czás, ktory dla dźieśiaćiu dobrych, całe Páńſtwá i Prowincye od pomſty ſwey záchować był gotow, ále Kryminał náſz ieſt przećiwko Práwu Boskiemu, ktore każe czynić z Mátka ſwoią *ſub proceſſu peremptoria mortalitatis*. Ráchuymy ſię dla Bogá iezeli temu doſyć czyniemy, weśmy wprzod roſkazánia, przez Konſtytucye Seymowe tey Mátki náſzey ſłucháliześmy iey i czy vczyniliśmy co kazała, czy wydáliśmy od niey nakazane podatki, *nihil horum*, ále podnośiemy iákieś przećiwko niey, *ſpecies rebellionis* co ná Seymie każe, to ná Seymikách *per laudum* znośiemy, álbo doſyć nie vczyniemy, Seymy *revocamus* ná Seymiki, miáſto tego co *inſtituto Maiorum* Seymiki *revocabant* ná Seymy, wymyśliliśmy ſobie niedawnego czaſu i Seymiki *relationum*, *fundamentum & Cauſas confuſionis* w Oyczyznie, á Práwo poſpolite, *relationis* Seymiki z Deputackiemi złożyło A iákoſz to nam przećiwko Matce náſzey niepoſłuſzeńſtwo nie ma ferować Dekretu *non longevitatis ſuper terram*. A toć ieſt náſze *exorbitans exorbitantiſſimum* że Práwá nie ſłuchamy, oto ſię winować, to znieść, *hoc ſalvo*, wſzytko będźie cáło. Bierzmy przykład *damno noſtro*, z tego roczney imprezy, gdybyśmy poſłuſzni byli Práwu poſpolitemu, wcześnie wydáli Podatki, ktorych wielka cześć *in hunc diem* nie popłácona, iáko Woysko było pod Kowlem zgromádzone żeby było wſzytko ruſzyć ſię mogło, płácone wſzytko oraz, *cum*

gravi

gravi armatura poszłoby było *in viscera hostici*, i nie omylnie zá pomocą Boską *debellatum fuisset*. Iużby ći niebożętá wygnáńcy, osiedliby by byli *Patrimonia* swoie, iużby Rzeczp: wźięłá byłá swoie *respiria* w ták srogich ciężkościách, ále kiedy przez nie dosyć vczynienie Práwu pospolitemu, Woysko nie zostało płácone, *tempore bellandi consumpto morosis calculationibus* wten czás WKM. z Woyskiem się ruszał niemal, kiedy Woiennik z Pola schodzi, ztąd áni ochoty w Woysku, ani zpełna liczby, ani oręża dobrego. Coż się miało dobrego sprawić, to tedy iest naypierwsze w Oyczyznie nászey *vacans*, że *vacat obedientia* Prawu pospolitemu, tego *ante omnia* sámi v siebie vpomniedźieć my się powinni, tę *exorbitantią eliminare Republ:* á zátym *succedet* Boskie Błogosłáwieństwo i zá nim fortunne w Oyczyznie sukcessy, ále podobno nie dosyć mi Rp: *in cassum differre* i onę *ignavo prosequi quæstu*, szukać raczey *remedia* potrzebá, o ktore nie ták podobno trudno iáko sobie imainuiemy, á iáko Medyk ćwiczony zwoiował nápuł chorobę, kiedy istotney iey doszedł przyczyny, ták my widźiemy że wszytkiego złego nászego *scaturigo & fons* z ktorego płyną nieszczęśćia násze, iest niepossłuszeństwo práwá pospolitego, tym náprawiemy kiedy *reducemus* Seymu powinną powagę, *Obedientiam legum* kiedy *non decerpemus individuam* tey Rp: *unitatem*, Widźiemy to na oko że *levitas panarum publicarum*, nasze *illecebra peccandi*. W prawdźie wielka w Oyczyźnie naszey *pœna* bywała, na *retentores* publicznych Podatkow *triplex pensionis, refusio, banitio perpetua*, ále w ten czás wielka kiedy, *iusti & recti maior habebatur ratio*, tego wieku wszytkie Prawa *ludus & iocus* są, i niedźiw bo i Bánicye skárbowe zawsze *tolluntur satisfactione*. i *triplex pensio exulat* iuż od nas, bo dla niey gdyby iey skarb nazbyt *rigidè* requirował

iśćizny

iśćizny by ſámey nie miał. Zaczym że *oderunt peccare mali formidine pœnæ* iáko ani *me pudet* ani *me piget* áby Rp. ſurowſze poſtanowiła Exekucye na *Privatos Retentores* iákō wten czas mowił i teraz powtarzam w tym iednym punkćie, poprawa *reſtituet ſalutem Reipubl:* ktora ieſt w rękách Rp. Nie zdało ſię to podobno aby *ſub pœnis de expeditione bellica ſanctis*, kazdy oddawał Vchwalone Podatki, niewiem czemu zaprawdę bo *ſimiles reatus* maia z ſobą ćiągnąc *ſimiles pœnas*. Niewiem kto z tych Iepſzy i większy Rp: *deſertor*, czy ten ktory oraz zewſzytkiemi ná Woynę nie idźie, czy ten ktory kiedy wſzyſcy dáią ſam ieden nie dáie, wielka to ieſt záprawdę *in Concivibus Tyrannis*, kiedy *propter malignitatem* niektorych, ktorzy obiccánych nie oddawáią podatkow Rp: w długi nieznośne idźie i *fruſtratur intentione ſua belli gerendi*, iezeli ſię tedy to nie zda, nie ieſtem ták *Partus mei amans* więc co inſzego, wyſádźiwſzy ludźi, tákich rzeczy wiádomych, ták z Senatu. láko i z Poſelſkiey Izby co tákowego wymyślić będą mogli w czymby *neceſſitas neceſſitati imponeret* wcześnie wypłácáć z długu Rp, ná to ſámo życzyłbym żeby była Deputacya ták z Senatu iáko i z Kołá Rycerſkiego, bo *idem* powiáda, że to złe *porrò hoc unum neceſſarium*, ieżeli ſię bez tego rozieđźiemy, żal ſię Boze żeśmy ſię tu ziezdźáli, muſzę i to przyznáć N. M K. że *ad malignitatem* niektorych ktorzy nie płáca, przyſtępuie też i *egeſtas* że im ćiężko, ále coż z tym czynić iuż przeſtał Pan Bog ſłáć Aniołow ktorzy niezbożne Woyſká oraz trupem wſzytkie kładli, áni Indyyſkie Floty nam *ſuccurent*, ſámi miśiemy *Onera noſtra portare* i ieſzcze złáſkiey Bożey *non ſunt ita diminuta & attrita vires noſtra*, żebyśmy nie mogli. Weśmy *ſub Calculum* dochody náſze konferuymy z dyſtrybucyámi náſzymi, wiem co tey dyſtrybucyey *militis*.

nie wy-

nie wyda i w ten czás, kiedy pięćdźieśiat podatkow da ná ten rok dźieśiata część Prowentow swoich. A co to iest dźieśięć części Prowentow, kiedy ná miłośniki one dawne swoich Rp: Greckie i Rzymskie wspomniemy, przychodźiło to, że nie Prowentow ále *bonorum decimas* dawali. Ma też tedy, kiedybyśmy chćieli rátować sámych śiebie od ostátniey toni, to iedno nieszczęśćie násze, że mu nie chcemy wierzyć, żeśmy ludźie zgubieni cále, ieżeli nie obaczemy. Kto iest ták szalony *ex privatis* choćby się ten naybárźiey w fortunách swoich kochał, ktoryby nie część śia, ále wszytkiemi dostátkámi swymi kiedyby nieprzyiaćiel ná kárk nástąpił, zdrowia swego niechćiał okupić, widząc *præsens periculum*. Nas nie Zołnierze ále Zboycy woiuią, ktorzy nád kárkámi nászymi broń trzymáią, á my przećię ták ćięzko przystępuiemy do zdrowia nászego rátunku. Nie podobno to, żeby od kad inad miáło pochodźić, ieno że nie wierzemy w iákim niebespieczeństwie iesteśmy, *lethargo oppressi*, nie czuiemy, á toć iest *letalitatis signum* bydź *extra sensum* choroby swoiey, i teraz *præsenti rerum Statu*, widzę niemal po większey części Artykułow Woiewodztw, że żadnych nie przyniozszy podatkow znosić się známi chcą o sposobách, áby Woyská trzymáne były, ten ćięzar nász i Poddánych nászych, Stáropolská á prawdźiwa iest przypowieść dawna, że sposoby długu nie wypłacá, miánowićie w Rp: nászey ktorey swobody i Wolności pieszczone, nie sa *capaces* żadnych Cudzoźiemskich Exákcyy, ktore w obcych Kráiách, bo ták ścisłego Rządu nie moga *ferre*. Choćbyśmy się vdáli bráć *à comestibilibus* ktory podatek w inszych Pánstwách sam Woyny prowádźi, nie *succedet* pewnie w tym nie rządźie nászym, bierzmy przykład *ex potabilibus* Czopowego, ktore ták

miedzy się rozdźielili Woiewodztwá że *in Privatorum* tylko *cedit usum, largitie*, podárunki dawne, ieżelibyśmy chćieli *centesimas quinquagesimas* dawáć *bonorum, quis Censor* tego będźie, co zá pewność tego podatku, *& securitas* wydawánego, Exekucya nie wydánia. Ieżeli przykłádem Cnych Rycerskich Mátron rzucác będźiem wszytkie dostátki násze, Złoto i Srebro, i tu i ći coby rádźi dawáli cofáć się będą musieli *metu*, ieżeli to dádzą co będą mieli. Więc że násze *necessitates* są pewne á tákowe prowentá nie pewne, są *necessitates peremptoriæ* á tákowe sposoby *trahunt moram*. Nie trzebá się ná nie spuszczáć á náostátek wszytkie inwencye *premunt*, postáremu *ultimos consumentes*, iest to *nec alleviare* nas ale *nobis met ipsis imponere dulcem fallaciam*. Owo zgołá Bog nas głęboko *abduxit*. Ziemiánieśmy, od źiemi płáćmy, o ktorey płácy mowiąc ia onę ná zapłátę długow Woysku *ad Primam Julij* i záś na dálsze zátrzymánie Woyská kiedyby Rzeczpospolita potrzebowáłá. Co się tknie tey pierwszey zapłáty, ieżeli dawnego sposobu ktory do tego czásu był *in usu Reip:* płácenia Woysku trzymáć się będźiemy, i to pewna i nie omylna że nie explikuiemy się od tych Rp: trudności iáko po te czásy. Ieżeli bowiem tákowym trybem wyćiągáć będźiemy tákowe Podatki, i pod tákowasz Práwá indulgencya iáko po te czásy, iákośmy dwuletnich Podatkow do tego czásu nie wybráli, ták teráźnieyszych nie wybrálibyśmy zá drugie tyle, i ták znowu i Woysko by zostáło nie płácone, ábo do szkodliwego przyszło Zwiásku, ábo znowu *in Septembre* ábo *in Octobre* ruszyć by się dopiero musiáło, iáko tego Roku po wszytkiey porze woienney. Ná te tedy trzy Cwierći *à Prima Octobris* poczynáiąc *ad Primam Julij*, trzebá żeby Rzeczp: wszytkie Podatki ktoreby ná Woysko przyszły tu ná

Seymie.

Seymie vchwaliłá, nie referuiąc ſię do Chłopow ktorzyby *impares* byli, *tanto oneri* ták w krotkim czáśie, iáko tego ſámá *requirit neceſſitas*, ále *obligando* i Dźiedźicznych Pánow i Duchownych i Stároſtow i Dźierzawcow, żeby to *donum magnificum* Rp: vczynieli i to miłośierdźie nád zniſzczonymi Poddánymi. żeby te trzy częśći zá nie zápłáćieli, *ſub ſaveriſſima pœna* iákoby ſię Rp: podobáło. Aze tego prętko potrzebá żeby Woyſká ſwego Rp. záżyć mogłá, żeby te podatki zápłáćieli wſzyſcy w Grodách ſwoich, ná co Poroczki i Sady ſkłádáć we trzy Niedźiele po Seymie. *Eadem Conſtitutione*, żeby byli Poborcámi oraz Grodzkie Vrzędy, ktorzy *Iurisdictionem* máią, oraz Exáktorámi, tákim ſpoſobem mogłyby te trzy Cwierći gotowe *primis diebus Mai*, i Woyſko bydź zápłácone *uſq; ad primam Iulij*, tá ieſt iedná *difficultas*, kto zá Krolewskie Dobrá płáćić będźie w ktorych wiele deſolácyy, zoſtawáiący i Poddáni nie moga, od Dźierzáwcow by ćiężko było, ták rozumiem żebyśmy co *patrimonium* Rp. trzymamy, poráchowawſzy ſię z tym, że nie ſłuſznie dáiemy Kwarty wſpomniawſzy ſobie żeśmy i z Práwá poſpolitego ná kwinćie powinni śiedźieć, nie wymawiáli ſię *pro hac vice una ſola, hoc onus ſubire*, ále náoſtátek niechby było *lege publica cautum* że to cokolwiekbyśmy zá te trzy Czwierći zápłáćili, áby te Summy ná Dźierzáwcách náſzych nam były áſſekurowáne i *poſt deceſſum à ſucceſſoribus* oddawáne by'y. *A prima Iulij*. Záś co ſię tycze dálſzey zapłáty Woysku iuż *more antiquo* niechby należeli Poddáni, bo iuż máiąc przez trzy Czwierći folgę, mogliby co wcześnie składáć, Podatki te ktoreby ſłużyły ná zapłátę *à Prima Iulij* i ták Rp. iużby weſzłá do czego ieſzcze przyść nie mogłá, żeby poczęłá *anticipative* płáćić co *unicum* ieſt *optandum*, i byłáby to iákaś

æconomia Rp: potrzebna, bo byśmy tym sposobem iákoś *onera* vbogich zniszczonych złożyli Poddánych. A toć iest Krotkie Koło zapłáty zdánie moie, ktore *subijcio altissimo Iudicio*, iáko WKM. ták cáły Rp: Zokázycy ktory w płáceniu *munere Officij fungor*, nie przyydźie mi ieno krociusienka dáć WKM. i Rp. iáko *Perceptorum* ták *Expensorum rationem* i krociusienko *solvere obiectionem*. Co to wzdy zá przyczyná tego, że kiedy Rp: vchwaliłá na pięćdźieśiat tysięcy Woyská podatki, nie było go tylko trzydźieści, iáko *supplement* WKM. oświadczy á przecię Woysko nie płácone, ktore rzeczy *ab ovo* trzebáby záczać. Mowiłbym i dálszych Punktow instrukcye WKM. PNM. ále vprzykrzenie WKM. nie pozwala. To tylko mowię że iáko to Oyczyznie nászey *gloriosum* że Postronni Pánowie *opes & aurum non seperatim habeant* ále ie chcą *inferre Reipubl.* ták z drugiey strony *periculosum Libertati* przypuścić *ad æqualitatem Iuris* tego, ktory *per Potentiam plusquam Civilia agitaret*, máiąc *vocis suæ* wolney Rp: *ultimam rationem*, trzydźieści tysięcy szábel, co powiedźiawszy tym, ktorych że Rp: nászá nie iest ieszcze z łáski Boży *desperatæ salutis* kiedy przystąpi winna WKM. PNM. ná ktorą WKM. zárabiał *capitis sui periculo confidentia*, miedzy námi sámymi Stáropolska Cnotá i Miłość, żebyśmy z mieyscá tego *consilij publici* nie czynili *Palæstram Privatorum odiorum* á swoich prywatnych prætensiy *malo publico* nie dopinali. kiedy to będźie to i *inferam* zgodnie, że Rp. nászá zá Bożą pomocą nie tylko *diurnabit*, ále *in seram perennabit Posteritatem*.

Stani-

Staniſław Kobierzycki Kaſtelan na ten czas Gdanſki na Seymie W otuie.

POwiádáia iż w Egipćie byłá tákowa *Statua*, ná ktorey ięzyk gdy wſchodzącego ſłoncá vderzyły promienie, z niemey ſtawáłá ſię mowna, á ták pięknemu i przeświętnemu wſzytkich niebieskich pochodni Wodzowi winne oddáwáłá dźięki. Coś podobnego ze mną ſię dniá tego dźieie, gdy pierwſzy rázzá Pánowánia WKM. wRádźie zásiadáiąc, ięzyk moy ták wielkim tey Rp: nieſzczęśćiem zádrętwiáły i niemy, promieniem Máieſtátu WKM. rozgrzany i ożywiony ná te kilká ſłow zdobywáć ſię poczyna. Wzdryga ſię ſerce gdy ſobie wſpominá ná onę ſtráſzną burzę, ktora Krolestwu temu nie tylko ćiemną ále i oſtátnią groźiłá nocą. *Haret vox faucibus* vważáiąc iáko zágniewáne niebo, *& Bellatorem & Conſiliarium abſtulerat:* iáko ſproſny ſtrách w oczy wpuſzczony, nietylko rozumy odeymował, ále też *turpem inducebat oblivionem Avitæ Virtutis Polonæ* á ná ſámey tylko Miłośćiwey Prowidencyey Boskiey, wſzytką záwieſzona zoſtawáłá Koroná. Weſzło ſzczęśliwie ná Horyzont Polski Słońce pod Zborowem ſtánąwſzy, i nie tylko we dnie świećiło, ále ćiemną noc w iáſny dźień przemieniwſzy, pokazáło ſwym przykładem, że ná Niebie Polskim nie *errantes Planetæ*, nie *ſidera retrograda*, ále *fixæ ſtellæ* w ſwoim Stárożytney Cnoty firmámencie ſtawáły. Iuż tedy zá fáworem Boskim á zá ſzczęśćiem WKM. powracáiąc ſię nieskończone, ále ſześćniedźielnym terminem określone *Conſilia, redit Libertas vocis*, ktora ia z mieyſcá mego W. KM. PNM. oddawam, przy vnizonym podźiękowániu, życząc *curam & Paternam ſollicitudinem* koło tey Rp: gdy te *primordia Regni* Zacnym i ná przytomne czáſy ſławnym

poświę-

poświęciwszy Męstwem pokazáć to raczyłeś, że w kilkudźieśiat dniách od Koronácyey, Dobrego chętnym Podddánym swym Páná *Titulus, Patris Patria* otrzymány bydź moze, ná ktorego długo letnym Regimentem inśi Monárchowie zarabiáć zwykli. Dźiękuię ia tedy *iterato* vniżenie WKM. oddawáiąc naywyższemu Krolowi Supplikę, áby słońce to szczęśliwym biegiem złote sprawowáło látá. Niechay żadnego nie zna záćmienia i *post sera fata seriá, videnda Nepotibus* niech ták západa, áby Pobożnośćia, Cnotámi Krolewskiemi, Męstwem, i Dźielnośćia *lampada tradat*. A náostátek ta záwieram *acclamatia*. Nayiáśnieyszemu Krolowi Káźimierzowi *vitam & victoriam, Fortissimo Imperatori vitam & victoriam*.

Przystępuiąc do Punktow Propozycicy WKM. pierwszy iest o zapłáćie Woyskowey, o ktorey niż mowić będę o początku i progressách tey Woyny cokolwiek powiem. O iákoby się dobrze z Oyczyzną násza dźiało, gdybyśmy mężnym i odważnym sercem nie tylko do vgaszenia zapałow woiennych bieżeli, ale też miedzy soba chćieli się porachować zkąd *progressus & initia* tych tumultow i Rebelliey, *sparsum enim in vulgus* iakoby oná impreza Swiętey pamięći IKM. Władysława miała konniwencya szeroką tym Rebelliom otworzyć drogę, áleć ktokolwiek to mowi *impius est* przećiwko ták Wielkiemu Monarsze, *ingratus erga Manes*, Wielkiego Władysłáwá, ktory wszytkiey Rp: swoię pokazał powolność, gdy zá pierwsza Poselskiey Izby instáncya i Chorągwie pozwiáć kazał, i ná onę Konstytucya pozwolił ktora namći wprawdźie iest *gloriosa* ale iemu samemu i Sukcessorom iego Krolom trochę przyostrzeysza. *Excusabit eum* ieszcze v kazdego *suprema morientis voluntas*, gdy pełen życzliwośći, pełen dobrym affektem przy oświadczonym

tey

tey Rp: błogosławieństwie, *viam immortalitatis ingressus est*, sámi się iedno miedzy sobą dobrze poráchuymy, á podobno z nas będźie przyczyná, przypominam sobie Antecessorow nászych ktorzy toż zásiadáli mieysce, iáko oni *fatidico canebant Spiritu*, że ten ogień miał kiedyżkolwiek z Ruśi wypáść, á pożárem idąc nie miał się áż o białą wodę oprzeć. Nárzekáli oniż ná nie mieszkánie Stárostow Vkráiny, ná Hárendarzow Zydow i oppressye ich, á cóż gdyby teraz byli widźieli *ingentem luxum, minorem* ztántąd pochodzącą *legum reverentiam*, á náostátek tákowa impressia od tych ktorzy sobie vdźielne formowáli Páństwá, że nietylko Chłopską ále i Szláchecką ięczáłá *Libertas*. Dobrzeby kiedykolwiek weyzrzeć *ne propter privatorum deliria* i my i Rp: *plectatur*. Progres zás tey Woyny iáki był wstyd wspominać. *Humiliavit nos Dominus*, á niedźiw bo wźiął głowę, *quo incolumi mens omnibus una fuit*. Dane potym przećiwko wszytkiey politycznej rácieу *multiceps Imperium*, ztąd wiele Kommissárzow, záczym *quot capita tot sensus*, á te *sensus non docebant manus ad prælium* ále *pedes ad fugam*. A cóż z tego? oni nam *apud Exteros inusserunt opprobrium*, á ná nich żadna nie zostáłá notá. Iáko ná onych Athenczykách, ktorzy gdy vćiekli z bitwy pytał się ieden *sumptumne de illis supplicium?* odpowiedźieli, *non, quod potentes essent*, i toć iest *fructus Libertatis nostræ*. Rozświećiło szczęśliwie Pánowánie WKM dał nam P. Bog Páná chętnego i ochotnego, widźieliśmy iákiś W.K.M. miał ánimusz z ták rozszárpaney i pomieszáney Oyczyzny, wolałbyś był záraz ná koń wsieść, pierwey niżeli Tron Krolewski osiadác. Ale i tu z nas sámych przyczyná, gdyśmy ták szczupłe obmyślawáli *subsidia & stipendia* i te nie rychłe i nie wczesne, á náostátek co było Woyská Powiátowego, rozpuszczono. po-

dobno

dobno nas *Spes Tractatuum lactavit.* Nieszczęsna *Spes & fatale Reip: malum*, bo ná Tráktaty się łádzac, Inflantyśmy stráćili, i Pruska źiemiá wyważyć się do tych czas nie może, gdyby Rp: oraz *vires suas* státecznie *exerceret*, ná Tráktaty się i pokoie nie spuszczáiąc, łátwieby mogłá *ex eodem sinu & bellum & pacem effundere.* Nie vstáłá przećię iednák ochotá WKM. PNM. Bieżałeś *in occursum periculi*, á tym bárźiey ieszcze, iákoś vsłyszał o obleżeniu Rycerstwá twego, chcąc *Civicam demereri Coronam.* A więcyś ią sobie poważył niż złotą, ktoraś od Wielkiego Primásá w Krákowie brał. Przyznam WKM. że gdy się W. KM. zták máłą garźćią Woyská przećiw nie przyiáznym wyuzdánego Rebellizántá Hufcom puścił (odpuść nam WKM.) baliśmy się, á niedźiw, *etenim res est solliciti plane timoris amor*, ktory ták nászę cáłość do cáłości W. K. M. przykował, że *ex extremo periculi fato* zdrowie WKM. zástąpić iesteśmy gotowemi, nieśliśmy przećię iednák tę nádźieię, że był ten z Waszą KM. ktory *causas Regum Sceptraq; tuetur.* Był i Anioł Stroż ktorego z większey Hierárchiey zwykł *locum tenentibus suum* ná świećie podawáć. Záczym pobłogosławił i po nim sámemu tylko WKM. nikomu inszemu przyznawamy Zwyćięstwo. Niech się z tym nikt nie szczyći, áni *Consilia*, áni *Arma*, ále sámá Dźielność WKM. i Męstwo nas zbáwiło, i że teraz ná tym mieyscu rádźiemy, á ze Oyczyzná nászá *salva*, sámemu tylko WKM. *debemus.* Co się tknie Pospolitego Ruszenia záwszem ia był tey opiniey i poki żyw będę że Pospolitym Ruszeniem woiowáć, iest to ostátnia zgubá tey Rp: Mogłoby się to pokazáć z Historyy nászych że Pospolitym Ruszeniem wyiąwszy iednę Grywodálską nic się nie spráwiło, ále nárobiwszy tylko hálásu lub z Pánem, lub z Senatorámi i prętko się vtęskniwszy tumultu-

multuiąc się do Domu wracáli. Ale przecię to iest *ultimum refugium*, gdyby (ſtrzeż Boże) nieprzyiaćiel *per cladem ſtipendiarij Militis* náſtępować miał, dopieroby nam ſtawáć przy Pánu potrzebá, ále w lepſzym porządku niżeli teraz nie ieſt ći to Poſpolite Ruſzenie Bábá ná dźieći, áni też żadne *arcanum imperium*? Gdyż *Francus* ieden opiſuiąc *Status & Imperia* máło go tám coś więcy nád pułtorákroć ſto tyſięcy kłádźie, ále przecię to *pro ultima tantum ſiti ſervandum*. Co tedy z ſtrony zapłáty Woyſká. Ieſt zá co dźiękowáć temu Rycerſtwu, ktorzy *Saguntinam* woleli *perpeti famem*, pámietáiąc ná Stárożytną Cnotę, ániżeli *in pedibus fugacibus* nádźieię ſwoię pokładáć. Dźiękuię IchM: PP. Hetmánom, ták ktorzy ná Zbárażu Regiment prowádźili, iáko i tym IchM: ktorzy koſztem ſwym pod Zborowem *Copias* W. K. M. *duxerunt*. Dźiękuię też Rycerſtwu Wielkiego X. L. ktorzy nie liczyli nieprzyiaćielá pokázuiąc to, że *non numero ſed robore conſtat Exercitus*, oſobliwie przy dobrym rządźie. Dźiękuię i IM P. Stárośćie Zmudzkiemu, ktory iáko Przezacny Wodz pokazał to, że *non imbellem feroces progenerant Aquilæ Columbam*. Dźiękuie i IM. P. Podkánclerzemu WXL. ktory ná początku tey Woyny koſztem ſwym Gránice oſádźiwſzy i Zamki, dawał odpor ſwawoleńſtwu temu, i pod Bychowem kilká rázy *cum magnâ cladè* ich *repreſſit*. Ale i ſam przy Boku WKM. pod Zborowem będąc z Ludem ſwoim dość wybornym to czynił, co Stárożytna Sápieżyńſka kazała Sława: pokázuiąc to *quod indoles poſſit nutrita fauſtis ſub penetralibus*. Ale nie będźie ſię podobno Rycerſtwo ſámym kontentowáło podźiękowániem, zapłátę trzebá im wczás obmyślić, i życzyłbym żeby zárázem *à coæquatione* począć, i áby to było *ante omnia*, gdyż *gemitus pauperum* i vćisk Poddánych

przez bránie Stácycy Zołnierſkich idźie *ante omnia* do Nieba. Lecz tym ktorzy do Obozu nie przyſzli álbo ná raku iachali nie ſłuſzna rzecz płacić, bo ieźli nie byli *ſocij laboris*, nie maia bydź *Præmiorum*. Nie godźi mi ſię zápomnieć i *luxum* Woyſkowego, gdźie tak wiele Srebra do Obozu biorą. Zakazały Prawa, á mianowićie Konſtytucya dwudźieſtego, czy 21. Roku, áby v nas *Auro & Argento relatus Miles* nie był. Nic ná to nie dbano, i nie od rzeczy to ze Swiętey pamięći K. I. M. Władyſława IV. na Seymiki podano *de cœrcendo luxu*, ktory ſię tak zawźiał. Niechćieliśmy tego *attendere*, tak wiele doſtatkow podawſzy *in direptionem* w ręce Pogańſtwa i Rebellizantow: że podobno nie rychło ſię na *luxum* zdobędźiemy. Quarćianego Woyſka *auctia* życzę aby przez Deputatow namowiona była i potym *ſub trutinam* podána, i ia po niey mowić *ſuper ſedeo*. Aleć przećię vfáć nie barzo potrzeba, gdyż ſwawola gorę bierze, *à mobilia ingenia* nie rade *conquieſcunt*, i moze ſię to o nich mowić co Franćiſzek 1. Krol Francuski Kardynałowi Berſarmowi powiedźiał, ktory gdy raz do Karola V. Ceſarza, drugi raz do Franćiſzka Krola Francuskiego vdawał ſię, táxuiąc iego *Inconſtantiam*, nic mu więcy nie odpowiedźiał, iedno brody ſię iego dotknawſzy on wierſzyk z Deſpauteryuſza przypomniał.

Barbara Græca, genus retinent quod habere ſolebant.

Toż i Chmielnickiemu i iego ſwawoleńſtwu *quadrat*. Lecz Nayiaśnieyſzego M. Krola Kaźimierza ta była *felicitas* Rus vſpokaiać. Kaźimierz I. pokoy ſtanowił. XIĘſtwo Kiiowskie *in Palatinatum redegit*, też i teraz *debet* WKM. że tym Rebellizantom ſzczęśliwie kazeſz Mir, á do łacnieyſzego vſpokoienia pierwſzy ſpoſob za vpominki Tatarskie. Nie dopiero poczęto te vpominki Ta-

ki Tatarow dawać. Nayduie że za Kaźimierza III. Owingerowi Carowi Perekopskiemu dane sa, czy podobno ieszcze dawney! bo iako pisze *Cromerus Legati dimissi sunt cum donis & gratulatione more Maiorum.* Zygmunt I. *ex donativis stipendiarios* vczynił, bo wiodąc Woyny vstawiczne z Moskwą, Zołd im pozwolił, ktory im zasmakował, że chćieli i Synowcow swoich i bliską krew za *Obsides* dawać. Krol Stephan obiecał im to wprawdźie oddać *stipendium* ale nie oddał, bo waleczny Pan myślił to znieść z Rp: i vskromić Pogaństwo, czego *morte praeventus* dokazać nie mogł. Za S. pamięći KIM. Oyca WKM. znaydźie i na początku Panowania iego w Instrukcyach ktore z Kancellaryey P. Zamoyskiego Kanclerza Wielkiego wychodźiły, gdźie podawał to Sanom, aby pieniądze obmyślawali na Tatarskie vpominki. S. pamięći KIM. Władysław P. B. W. K. M. na początku zaraz Panowania swego tęmisz *stipendiis* zaćiągał ich przećiwko Moskwie, gdźie przysługę dobrą KIM. vczynili, potym zaś denegowano tych vpominkow á to względem oney imprezy ktora był zamyślał IKM. Zaczym i ia *sic stantibus rebus* rozumiem, żeby iako nayprędzey posłane i oddane były.

Drugi sposob iest do vskromienia Oyczyzny Traktaty Szwedzkie. Dawne to czásy były kiedy naszy Przodkowie fundowáli Bremy, budowali Kubeki, i z tę tam stronę szerzyli Granice swoie. Lecz niechćiał nas tam P. Bog mieć więcey, tu nas *victores* postanowił iako iakie *Antemurale* przećiwko *hostilitati*, tam laury rosta ktore głowę WKM. zdobić będą. Nic nie watpię że WKM. skłonić się będźiesz raczył do Tráktowania Pokoiu tego. Lecz nie życzyłbym aby tak wiele Kommissarzow było, iako nam ich na papierze napisano: z ktorych gdyby

miał kazdy po ſtu człowieka, *iuſtum* pewnie *confeciſſent exercitum*. Petrus Matthæus Hiſtorik Francuski opiſuiąc Pokoy vczyniony *inter Henricum* V. *& Philippum* III. *Hiſpaniæ Reges*, chwali barzo Kommiſſarzow, ktorzy z obudwu ſtron Pokoy ten traktowali, a tych niewiele było, powiadaiąc: ze *numeris Commiſſariorum* nie tylko ieſt mniey potrzebny ale tez *perniciosus*: bo tam *non numerantur ſententiæ* i nie pytaią ſię wiele ich ieſt. Gdyz *ad decidendas omnes controverſias numerus ternarius maximè idoneus, quia habet principium, medium, & finem*, mowi tám ten Author.

O Minnicy iuż ſię dość mowiło przed tym, ktoż tego nie widźi iż ſię náſiało pięniędzy rozmáitych, ktore *exſugunt ſanguinem* i doſtátki náſze, ieſt to *internus hoſtis* ktory ná tę trochę Srebrá co w Oyczyźnie náſzey zoſtawa ważąc, do oſtátká nas łupi. Życzyłbym áby kiedyżkolwiek ći Kommiſſarze *ad rem Monetariam* náznáczeni byli *homines periti*, przydawſzy do nich tych ktorzy ſię ná tym znáią miánowićie z Miaſt od Kurfierſtwá I. K M. Kurlándſkiego ktorzy iáko *Cudatorij* iuż *cudendæ pecuniæ* máią, i *ad parem ligam* pięniądze bić powinni, áleć v nas *quod multi curant, nemo curat*, i podobno ia tego nie doczekam, żeby ſámá Rp: miáłá te Minnice w Reze wprawić, máło nie lepi by było i życzyłbym ſobie że iáko z ręku Krolewſkich wźięta ták żeby ſię znowu do WKM. wrocíłá, á iáko zá Káźimierzá Wielkiego po ſkorzánych Pieniądzách pierwſza Monetá w Polſzcze bita byłá, Groſze ſrebrne *cum titulo Moneta Regis Caſimiri* táka zá W. K. M. niechay ſię powroći, á Minnicá w porządek ſię wprawi.

Poſtulátá Krolowey IM. Krolewicá IM. Károlá, Xiężny Neiburſkiey nád tym żadnych nie chce czynić Pá-

negyry-

negyrykow, ále poczuwáiąc fię bydź dawnym ſługą W. KM. PMM. nie mogę więcy mowić iedno to iż ſłuſzna áby Krolowa IM. znáłá *debitam* od tey Rp: *gratitudinem*, ktorą *Regiæ Virtutes merentur* Krolowey IM, á potym *nihil utilius* rozumiem, iedno żebyśmy ſię poczuwáli *quod Regio debemus Sanguini.*

Nobilitácye Indigenáty proponowáne od WKM. w tych ia *ſequor iudicium* W K M. PMM. kończę, á iákom od Státucyy począł ták záwieram. Nád ſkárbem zákopánym i nikomu nie wiádomym położona byłá *ſtatua* z tym nápiſem *Calendis Maii, Oriente ſole aureum caput habeo*, dáiąc przez to znáć że od tey Státuty głową dniá pierwſzego Máiá przy wſchodźie Słońcá, gdźieby ćień rzućiłá tám ſię znáydował ſkarb. Skárbić to Rp: náſzá przedtym Narodom wſzytkim ſławna, á ná ten czás, wielkim pogrążona i zákopána nieſzczęśćiu. Naſtał May Pánowánia WKM. rzućiłá zárázem ćień głową WKM. pokazáłá ten ſkarb wſzytkiemu Swiátu, podźwignęłá zdeptáną i pohánbioną Oyczyznę, że teraz *emergere* poczyna, i śmieley ná wſzytko poglądá Chrześćiáńſtwo, ále i WKM od tego Skárbu *aureum Caput habet*, záczym ſpodźiewamy ſię *aurea ſæcula* płynąć będą złote i ſzczęśliwe czáſy, czego iuż mamy wielkie *auguria* z ták wyſokiego á ná potomne wieki pámiętnego czáſu, mamy i ztąd dobrotliwey nátury WKM. PNM. znák, lecz Nayiás: M. Krolu ſámi *felices* bydź niechcęmy, zagęſnęły ſię *æmulacye, odia, ſimultates*, ktore Rp: turbuią i mieſzáią. *Vetuſtum* w prawdźie *malum eſt æmulatum*, i ták długo będźie poki Rp: ná świećie; byłá i zá Pánowánia S. Pámięći P. Oycá WKM. ále *erumpebat cum malo publico*, bo idąc Rodźić WKM. *media viâ cœrcebat æmulantes vultus.* Latáią páſkwile i fawory *libelli* á kto ie piſze *vilis & abiecti animi iudicium*

i tyl-

i tylko to czynią *venales animæ, semperq; ad fœda paratæ.* wie co kto *notivum* czemu nie mowi *publicè; virtutem quisque sibi scribat hæredem non ambitionem,* bo ieźli miedzy námi te *simultates, odia, æmulationes,* nie vstaną, i Páná Dobrotliwego i nas sámych i Rp: záwiedźiemy.

JAKVB Sobieski Krayczy na ten czas Koronny przy Exorbitancyach.

DWiemá iáko naymocnieyszemi filarámi wsparłá się do tąd Rp: i Oyczyzná nászá, mężnemi i ná wszytek Swiát sławnemi Dźiełámi Przodkow swoich á cáłośćia Praw i Wolnośći. To oboie gdy na wagę puśćimy, wtora tá *basis* większe w sobie *firmamentum* miáłá, á niedźiw, co bowiem do spraw Rycerskich przy Szlácheckim Vrodzęniu więcey sercá i ánimuszu dodáć miáło, iáko swobodá, ázasz nie było zá co się przećiwko kożdemu nieprzyiaćielowi do broni porwáć, kiedy oni Cni Polacy, pierśi swe zástáwiáli, nie ták dálece dla dostátkow bo ie *frugalitas* ich, praca *manuum* zbiiáłá, nie ták dálece dla zdrowia i żywotá obrony bo dobrze wiedźieli że się przećię śmierći wybić nie mogli, ále Wolny Narod właśnie zá Wolność to iest zá serce Oyczyzny swoiey z rożnemi nieprzyiaćiołmi mężnie się potykali chcąc ią nienáruszoną z rąk do rąk ták podáć, iákoby i ná ten czás żywym wielkie pośiechy i *ornamenta* przynośiły i tym vmárłych *in sera posteritate nomina* przez ták wiele wiekow, i podźiś dźień zdobiłá. Krolowie náwet Pp. nászy á S. pámięći Anteceſſorowie WKM. im nam więcey Praw i Wolnośći tym sobie więcey Triumfow i Sławy przyczyniáli. Pierwszy Krol Káźimierz iż szczęśliwie *Statut* záczął pierwszy też *Magnum nomen* w Kroniki

nász

náſze wnioſł. Wywyżſzył Bog ták Dźiełá iego że ſzerokie Xięſtwá Ruſkie ktore ſię przez ták wiele lat wielom Krolom Pp: náſzym z hoynym krwie náſzey rozlaniem opieráły, iemu ſię dopiero pokłonili. Pobłogoſłáwił go i po śmierći w iedyny Corce, ktora zá Krolá Węgierſkiego Ludwiká wydána, przy Oycowſkiey ſię Stolicy zoſtáłá i wielu nas nowych i ſwobod nábáwiłá. Nie godźi ſię tu przepomnieć, nie vſtawáiacy pámięći godnego Krolá Władyſłáwá lágełá z ktorego nieoſzácowáney łáſki, iż ſiłá náder koſztownych Praw i Wolnośći náſzey powinnych przywileiow otrzymał Stan Szlácheckí, ázaſz mu Przodkowie náſzy powinney nie oświadczyli wdźięczności, przez 48. lat ná rękách i ſzáblách ſwoich Pánowánie i Sławę iego piáſtuiąc: gdy z Swiátá zſzedł, ile Liniey iego ſtawáło tyle ſobie Panow iednego po drugim obieráiąc, á drugich na Czeſkie i Węgierſkie Kroleſtwá przywodząc. Przyznáć ći ſię muſi że *mutuum to certamen* było; my Wiara i odwagą zwyćiężaliśmy Pańſkie ich ſercá, oni zaś coraz przyczynieniem Praw i Wolnośći, coraz też barźiey znieważali Poddánych ſwoich ánimuſze. Taka i tak wielu Panow dobroczynnośći chwalebna pamięć, trudno w ſwobodnym a wiernym Narodźie wygaſnąć, miała, i owſzem przywiodła nas do tego że ſkoro lata WKM. iáko tak wyſoka onych Iagiellow Wielkich, Prawodawcow náſzych Proſapiey krew, za Pana i Krola ſobie obierali, i pierwey krwią náſzą pokropiwſzy *cum amulo* Stopnie Tronu tego WKM. nas ſamych i wſzytkie kwitnące Prawa, ſwobody i Wolnośći náſze *Paterna curâ* WKM poddaliśmy. A iż *antiquitas temporum, in hac rerum humanarum viciſſitudine* to ſprawiła, iż ſiła z nich z kluby ſwey wypadło i wypada często, vniżenie prozby ktore i tak rok 10.

ktore

ktore z dawnych Receſſow i Exorbitáncyy wybrawſzy *principaliora* bydźeśmy rozumieli *pro Libertate poſtulata* do Máieſtátu W. K. M. wnośiliśmy, z tym i teraz, niektore punktá przydawſzy, ktore *novi caſus* przyczynili, i ſámá ie ſłuſzność wyćiągáłá, do WKM. iáko Poddáni do Páná *ſupplices* ſię vćiekamy, i áby ſkutek pozadány odnieść mogły *per Manes* Swiatobliwych WKM. Anteceſſorow, *per ſalutem populi* ktory od Bogá ſobie powierzony mieć raczyſz, pokornie prośimy, znikad inad iedno zrak W. K. M. iáko ták dobrotliwego i pobożnego Páná poprzyśiężonych Praw i Całośći wygladáiąc wiádoma nam ieſt *Prudentia* WKM. iey *confidimus*, że te powtorzone prozby náſze, *importunitati* przypiſáć nie chceſz, gdyż my rowno z ochroną Praw i Wolnośći náſzych ochronę Doſtoieńſtwá WKM. kłádźiemy, i kłáść záwſze będźiemy. Nie rozumiemy áby iáka ſuſpicia paść v WKM. na nas miáłá iákobyśmy tu *in dubium vocare* mieli *benignitatem* WKM. ále iż nam Wolnośći edyne kochánie i miłe ieſt, á poſpolićie więc *res eſt plena ſoliciti timoris amor*, dla tego i w nas vſtáwiczna pilność i oſtrożność bydź muśi, około zátrzymánia Praw i ſwobod ſwoich, trzymamy to wſzyſcy o dobrotliwośći WKM. że ták Wielkiego pozoſtałych Bráćiey náſzey gminu ſerdeczne *deſideria* poćieſzyć, znáczny przećiwko poddánym áffektu, i obcym Monárchom wieczny przykład podáć, á vkontentowániem Rycerſkiego Stanu, ſtrách w oczy nieprzyiáćiołom ſwym wſzytkim puśćić, do Swiatobliwego Potomſtwá ſwego oboygá tych Narodow ſercá przychęćić, i teráźnieyſzy Seym, zá ktory wſzyſcy Panſtw WKM. Obywátele do niebá wzdychái a do ſzczęśliwego Portu przyprowádźić będźieſz raczył. Pewniśmy ſa Mśći Pp. Senatorowie, że WM. iáko przyśięgli Stroże Praw i Wol-

ności nászych á rowno i swoich w iedneyże Oyczyznie żyiąc, zá spolne swoie *postulata* te násze wźiawszy, spolnie ie *authoritate* i interceſſyą swoią do Iego Krolewskiey Mści: wspiráć będźiećie chćieli, ták Stolki te zásiadáiąc iákobyśćie nietylko Anteceſſorow swoich Tytuły, ále i onę żárliwą przećiwko Oyczyznie i Wolności iey miłość repræzentowáli. Czym i v wszytkich gorące Bogomodlstwo i v potomnych wiekow sławna pámięć imienia swego niepochybnie WMm. ziednaćie á my *more inſtitutorum maiorum* o tych Punktách teráźnieyszych i o wszytkich Rp: spráwách z MWm iáko z Stárſza Bráćia nászą *fraternè* vmawiáć się chcemy i będźiemy.

Tenże na Seymiku Lubelskim czasu Konfederacyy.

Pierwszy raz dopiero mi się przyszło stáwić ná tym plácu gdźie Przodkowie moi vprzeyma zyczliwośćią wiernym Stráániom, wśilnemi pracámi, szczyremi posługámi swemi iuż mi dawno drogę vtárli. Cośćie Wm. po nich doználi to po mnie spodźiewać się maćie że poki mi ieno stawáć będźie wieku, zdrowia, myśli, ánimuszu, mowy náostátek to wszytko obroćić chcę naprzod ná ozdobę Oyczyzny ktorey wszytko winienem á potym ná posługę Woiewodztwá tego ktoremum śiłá powinien. Dość dobrze Ich Mość co przedemna mowili w tym ráźie Rp: Sentencyą swoię powiedźieli bárzo *ſufficienter*, mnie iáko młodszemu *modeſtia* milczeć kazáłá; teráźnieysze iednák czásy wyciskáią żebym zdánie swoie rowno z Wm. wolnie i dostátecznie powiedźiał. Bo ieźli w dźieiách Greckich w podźiwieniu był ten *Craſi filius* ktory choć się niemym rodźił iednák że gdy

widźiał ze nie przyiećiel ſię w potrzebie do Oycá ma, ten ktory nigdy ſłowá nie przemowił, głoſem wielkim záwołał *Non occidas Regem*, a ktożby teraz w tey Rp: náſzey ták ſię niemym zdał ktoryby, widzac iáki ſię gwałt Oyczyźnie iáki Krolowi, iaki Pánu, iáki nam wſzytkim dźieie, milczeć chćiał. Mowiłoby i Niebo ſámo pod ktorym ſię tákie rzeczy dźieia, mowiliby Przodkowie náſzy gdyby im dozwolono z grobow powſtáć á ná teráźnieyſze czáſy pátrzáć. Nie rozumiem áby w tey Oyczyznie táki ſię bezecny Syn vrodźił, ktoryby nie prágnął Rp: choynie i prętko rátować. Sromałbym ſię przynamniey Kárthageńſkich Białychgłow ktore widzac zguby Miáſtá ſwego Wárkocze ná powrozy kręćili z Srebrá kule lały. Wſtydźiłbym ſię Rzymſkich Białychgłow ktore vſłyſzawſzy że ſię Hánnibál do Rzymu przybliżył á Zołnierz zapłáty nie miał Kleynoty i ochędoſtwo ſwoie *in formam publicam* rzucáli. Minawſzy obce narody niegodnym by ſię táki ſtał Herbow niegodny przezwiſká ſwego ſtał ponieważ Przodkowie náſzy wdobrze vbo źſzey Rp: wielkie nam przykłády do rátunku przydáli. Dawſzy pokoy inſzym zá Káźimierzá III. pod Piotrkowem ná trzech Seymách tylko *ad continuanda bella externa*. Z Krzyżakámi raz połowice, drugi raz oſma á trzeći dwudźieſta część dochodow ſwych rocznych ták z duchownych iáko z Swieckich pozwoliły. Nie day Boze áby tákich Przodkow ták *degeneres* Potomkowie ſię rodźili áby przyłożyć ſię do tego nie mieli żeby zapał domowy zágáſzony i Oyczyzná náſzá práwie *è faucibus fati* wyrwána byłá. W tey iednák Rp: chorobie nie trzebá nam náśladowáć *ſpeculativos Medicos* co dyskurſámi ſię báwiąc *in morbum cauſam curioſè* inquiruiąc, ieźli iákie fakrá chory czynił narzekáiąc, żadney

rece-

recepty nie dáią. Iuż co ſię ſtáło ná to nárzekáć próżno, bo choć *praterita magis reprehendi quam corrigi poſſunt* iednák ieźliby ſię kto chćiał o dálſzych przyczynách dowiádywać, będźie czás i mieyſce potemu, teraz tylko o ſamey zapłáćie rádźić. Kiedy więc owo kto dom zapali káżdy ſię pierwey do wody ogień gáśić rzućі ániżeli imác tego álbo ſadźić co zápalił. Tráfi ſię że i nayleplzy *Nauclerus* zá wiátry álbo też *errore* ná ſkáły wypędzą káżdy ſię pierwey ma do ſiebie ániżeli tám tego winuie. Trzebá nam do tego celu zmierzáć ábyśmy tylko zapłátę dáli reſpektom inſzym dawſzy pokoy. Bo iáko kiedy ono wielki wicher náſtánie ládá proſzek w oko wpádnie, záćmi człowieká: ták też w tey zawieruſze Rp: naymnieyſza konſiderácya *importune* wnieſiona, ſiłá záćmiewáć i popſowáć może. Nie mowię to dla tego ábym kogo miał ochraniáć álbo prywata iáka bydź vniesiony czuię ſię bydź w Rp: wolney vrodzony od ktorey zdrowie i ozdoby mamy Czuię ſię ſpłodzony w Domku tákim, ktory pochlebowáć nie vmiał áni chćiał iednák co rozumiem bydź *ex uſu Reipubl:* to mowię. Dotknáć też I K M. raczył o beſpieczeńſtwách Moſkiewſkich, o obronách Zamkow Pogránicznych, iáko *corpora humana* choroby ſwoie, ták też ánimuſz wielkich ludźi i zacnych Narodow maią ſwoie *peculiaria vitia*. Powiádáią o iednym Hetmanie Wielkim że *acquirere* mogł, ále *parta tueri* nie mogł, Zádano kiedyś Annibalowi że *vincere* vmiał ále *uti victoria* nie vmiał. Zárzucáią niemal wſzyſcy Hiſtorycy Fráncuzom że iáko prętko Prowincyey doſtáną ták ią też zgubią, Toż właśnie o náſzych Polakách powiedźieć kto Kronik świádom i pámięćią ſwoią więcey ániżeli młodości záſiągł. Iuż tedy *edocti noſtri* bądźmy, oſtrożni w tákich zaćiągách Moſkie-

wſkich biimy ſię *de eorum ſervitute pugnemus de noſtra libertate.* Ieźli fátá nam nie dopuśćiły ábyśmy Páńſtwá IKM. rozſzerzyć, mogli przynamniey nie żáłuymy pracy, koſztu i koni náſzych. Niechay to, ná cośmy *cara pignora* ważyli, ledáiáko ſię z rąk náſzych nie wyśliźnie. A to i Smoleńſk ieſt w obleżeniu, ktorego iezli (Boże vchoway) nieodbierzemy wiegoż ruinách wſzytkie przewagi, koſzty i náoſtátek Sławę naſzę pogrzebiemy. Iezli nam było z Rp: i KIM. ſzczęśliwego powodzenia tryumfowáć niech nam nie będźie przykro, ná *præſidiarios Milites* nákładáć. Nie mowię ábym tu miał *claſſicum canere* álbo tymi czáſy ná *bellum offenſivum* rádzić; coby było Rp: to záwieść; ále życzyłbym tego ábý te micyſcá zá náſzą krwią doſtáne naſzym też ſtaraniem zátrzymane były. Słuſzna i to rzecz MMP. abyśćie Wm. Páná Byſzewſkiego prozbie doſyć vczynili, ktorego wielkie zaſługi i znaczne przewagi v nieprzyiaćiela przeſtrachu v obcych Narodow w podziwieniu były, bo choć *virtutem incolumem odimus* przećię *ſublatam quærimus invidi.* Niech nieprzyiaćiel nád nas miłośiernieyſzy nie będzie, ktory ſpráwy iego wyſławia. Niech nad Polaki Moſkwićin łáſkawym ſię nie ſtawa, ktory mu wielką Dzielność przyznawa. Ponieważ ſię iuż wſzytko pomieſzało i popſowało niech ta licha nadzieia *ſtatus melioris* będzie, niech tey Rp: fundáment cáły zoſtanie, aby zaſłużeni nagrodę odnośili. A iezli tego doſtąpić nie mogą co ieſt powinność *bene ordinatæ Reipubl.*: niech wzdy z własnych zbiorow nie zdzieraią; co ieſt znak *deploratæ Tyrannidis.* Iać z lego M. P. Ganiewſkim zawartey przyiazni ani wielkiey znaiomośći żadnego krwie związku, ani Sąśiedztwa z nim nie mam. Iednak że *ſtudium Virtutis* przywodzi mię do tego, aby Wm: imieniem iego i od śiebie

proſi

prosił żebyście Wm. w Artykułach poparli, aby mu rzeczy przywrocono, albo ta szkoda nagrodzona była w rękach to iest Wmściow : Tym iednym vczynkiem albo wielu od posług Rzeczypospolitey odwabić, albo siła do niey przywabić, możecie, &c. &c.

Tenże idąc na zasiadanie Stołka Woiewodztwa Bełskiego żegna Izbę Poselską.

NIe tayno iest Wm. mym MMPP. iż mi przez tak wiele lat, *in hac palæstra* sprácowánemu i zrobionemu, I. K. M. Pan moy Miłościwy, konferować raczył z miłościwey łaski swey Woiewodztwo Bełskie. Zaczym przyydzie mi iuż i Izbie tey, i Wm. moim Mościwym PP. ktorzy w osobach swych *ordinem hunc* repræzentuiecie waledykować. Swiadkiem mi iest Bog moy, ktory o sobie powiedział *Ego sum scrutans corda hominum*, żem przez te wszytkie czasy iakom ieno bywał na ten tu plac od Braći swey z roznych Symikow posyłany, nigdy *sciens volensq*, nie grzeszył, áni myślą áni mową przećiwko powinności moiey, i przećiwko ochronie Praw i Wolności; iżem zawsze *hoc de Rep: dixi quod & sensi.* w czym oboygu iestem sobie tak dobrze *conscius*, że gotowem i tego momentu *illæsâ conscientiâ* stawić się przed straszliwy Sąd onego żywych i vmarłych Sędziego. A że *homo sum & humani nihil à me alienum puto*, i nie szukam tu perfekcyey takiey o ktora pod Niebem trudno; ieżeli kiedy (á nigdy pewnie *studio*) ktoremu z Wm. mych Mćich. Panow nie iest odemnie tak iakom sobie życzył *satisfactum*, á mianowićie w onych moich kilku dyrekcyach trudnych i pracowitych, iakoście się Wm. Moi M PP sami im przypatrzyli, vniżenie proszę, abyście zá złe nie mieli,

mieli, pátrząc na to iż nie podobna iednemu wygodzić wſzytkim. W pewną ſię tam drogę ktoś biorąc powiedział że *Calum non animum mutabo*, toż ia o ſobie beſpiecznie rzec mogę, że ztąd biorę z ſobą, nie odmieniam, ale raczey tam na gorę przenoſzę tęż moię Wiarę i życzliwość przećiwko Oyczyznie, tęż żarliwość przećiwko Wolnościom i ſwobodom naſzym, tęż obſerwancyą *in hunc Equeſtrem ordinem*. A iakoście Wm. Moi M PP. widzieli żem i tu w tey Izbie z Wm: zaſiadaiąc, i tam za ſzrankami ſiadaiąc, cokolwiek też *deſudavi pro bono publico*, tak vfam Bogu memu że mię takowez moie *conatus* nie odbiegną i na tym Stołku przy Boku IKM. ſiedzącego Maieſtatu tylko Boskiego o to proſzę, áby on ktory raz iuż w *Konſyſtorzu* ſwym Boskim prædeſtynował i ordynował, wolno bydź Rp naſzey, nie vmykał od rad i mow Wmm. *aſſiſtricem ſedium ſuarum ſapienitam* áby tákie záwſze Izbie tey dodawał *ſubiecta*, ktoreby pieſzczenie, á oſtrożnie iednak, piáſtowáli Práwá, Wolności, i ſwobody naſze. Wychodząc ztąd wielce ſię z tego ćieſzę iż widzę i Wm: moich MPP. Stárſzych nie vſtáiących w pracách *pro Repub:* widzę i młodſzych náſtępuiących, ktorzy iuż nie *in herba*, ále *in fructu* oświadczáiąc iáſne *ſpecimina* zarliwości ſwey przećiwko dobru poſpolitemu, *& dexteritatis in tractandis negotiis*. Iuż tedy *cum eo voto* żegnam, i Wm: mych MPP. i Brácia, i te Ściány, ſerdecznie życząc áby w nich poty ſię ozywáły, wolne *pro libertate & Repub:* głoſy, poki iedno narodu i Imienia Polſkiego i Litewſkiego ſtawáć będźie, &c.

MOWCA POLSKI

ALBO

Suplement do Tomu pierwszego

Mowy Seymowych

Mowy krom tego Weselnym Aktom i rożnym powinszowaniom służące, i Listy należące do tychże Materyy.

Do głośney wie kowpotomnych pamięći podane.

TOM WTORY

W-Roku Pańskim 1684.

W-Káliszu w-Drukárni Kolcium Soc: IESU.

Szwedámi. Godźien ieſt należytego wſpomnienia P. Morſztyn Podkoniuſzy Litewski: ktorego głową, ſprawność, umieiętność, *claudicare* nie umie. Wynośił z Kánceláryey moiey ekſpedycye, i podług Inſtrukcyey negocyował; *acceſſit ad gremium Eccleſiæ* z całym Domem ſwoim &c. Odebrał *bravium* długich prac i uſług ſwoich P. Hánkiewic Piſarz Dekretowy Koronny, *Magnis Magiſtris* w Kánceláriey *eruditus*: pilny, oſtrożny, *extra dilationes poſitus*.

Záwieram Reieſtr dobrym *& poſt funera* wſpomnienię záſłużonych niegdy, *nec levi diſpendio* Dworu i Oyczyzny pod *Interregnum è vivis* zábránych, Księdzá Lipskiego Reientá *ſtylo nulli ſecundum*: P. Tánskiego Inſtygatorá Koronnego, dawnym Vlpiánom; Treboniánom rownego: o ktorym godźiło ſię mowić: kiedyby *Iuſtitiæ Præſes* Bogini *Themis* ná źiemi przemieſzkiwáłá, *non alio ore loqueretur*. Páná Zurowskiego Piſárzá Dekretowego *multæ praxis*, práwa rękę Pieczętarzow w ſądách Zadwornych. Ktorych zaſługi, *ſi quis ſuperis ſenſus, grata recordatione & pio Suffragio* záwdźięczam. A mnie iuż więcey nie zoſtawa tylko odebrawszy krzyż Prymacyalny, *pretium non vile laborum*, dobrodźieyſtwu W. K. M. trzy ſłowá (bo *tres* tylko *Deæ Gratiæ*) odpłáćić: *Memoriâ memor ero*.